METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH

Zasadność aplikacyjna

ChAT
Wydawnictwo
Naukowe

Elżbieta Czykwin

METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH

Zasadność aplikacyjna

Wydawnictwo Naukowe
Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

Warszawa 2021

Świat metafor (…)
staje się w istocie wspólną glebą dla nas,
pojedynczych i oddzielonych – to coś, co nas jednoczy.

(Olga Tokarczuk, *Kraina Metaxy*)

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2021

Uzanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 Polska

Autor dzieła: *Elżbieta Czykwin ORCID 0000-0002-1297-1926*
Tytuł dzieła: *Metafory w naukach społecznych. Zasadność aplikacyjna*

Recenzenci: *prof. dr hab. Teresa Zaniewska; dr hab. Dorota Misiejuk, prof. UWB*
Opracownie redakcyjne: *Dorota Wysocka*
Opracownie typograficzne: *Izabela Kochan*

ISBN: 978-83-60273-69-2

Wydanie pierwsze, Warszawa 2021

Publikacja ukazuje się wyłącznie w wersji elektronicznej

Wydawnictwo Naukowe
Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie
ul. Broniewskiego 48
01-771 Warszawa
e-mail: wydawnictwo@chat.edu.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP 7

CZĘŚĆ I METAFORY – ZALETY I NIEDOSTATKI 8

I KRYTYCZNA EWALUACJA OBECNOŚCI METAFOR W NAUCE W OKRESIE DO KOŃCA XX WIEKU 8

II WIEK XX. W KIERUNKU DOSTRZEŻENIA NAUKOWYCH WALORÓW METAFORY 10

III MAX BLACK ORAZ IVOR A. RICHARDS. INNOWACYJNOŚĆ I NIEZBYWALNOŚĆ METAFOR 16

III.1. Max Black 16
III.2. Wkład Ivory A. Richardsa 18
IV METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH. WALORY 22

IV.1. Przykłady metafor 22
IV.2. Funkcja poznawcza i heurystyczna 26
IV.3. Funkcja aksjologiczna 36
IV.4. Polistrukturalna i polisemantyczna 39
IV.5. Funkcja dialogiczna 46
IV.6. Funkcja sceptyczna 47
IV.7. Funkcja temporalna 48
IV.8. Interdyscyplinarna 50
IV.9. Funkcja inkluzywna 51
IV.10. Funkcja metafizyczna 52
IV.11. Funkcja aplikacyjna 53
IV. 12. Funkcja pedagogiczna 54
IV.13. Funkcja uniwersalizująca 57
Zakończenie. Metafora *chaosu* 58
V METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH. NIEDOSTATKI. 60

V.1. Wprowadzenie 60
V.2. Mechanizmy wprowadzania metafor. Dyskursy wewnętrzne 63
V.3. Mechanizmy wprowadzania metafor. Dyskursy zewnętrzne 66
V.4. Pułapki aplikacyjne 75

V.5. Praca nad metaforą ... 86
Zakończenie ... 96
CZĘŚĆ II WYBRANE METAFORY ... 98
I OUTLIERS/ŚWIATOTWÓRCY ... 98
I.1. Argumenty socjobiologiczne ... 99
I.2. Outliers/światotwórcy ... 103
I.3. Egzemplifikacje ... 105
I.4. Tożsamość, semantyka, instytucje ... 108
I.5. Palingeneza Roberta Griffina ... 114
Zakończenie ... 116
II FLOW/PRZEPŁYW ... 119
II.1. Rozumienie metafory *przepływu* ... 119
II.2. Inspiracje ... 126
III. SYNDROM ROMEA I JULII ... 130
III.1. Małżeństwa mieszane ... 131
III.2. MAŁŻEŃSTWA PRAWOSŁAWNO-KATOLICKIE ... 143
Zakończenie ... 148
BIBLIOGRAFIA ... 151

WSTĘP

Naturalnym miejscem metafor zdaje się być poezja i życie codzienne. O ile obecność metafor w *everyday life*, choćby w postaci przysłów czy powiedzonek, jest powszechna, to ich zasadność aplikacyjna w nauce, w naszym przypadku w naukach społecznych – budziła i budzi szereg wątpliwości. Pogląd, iż obiektywna, „twarda" nauka powinna być od nich wolna, jest często podzielany.

Poniższy tekst ma na celu ukazanie emancypacji metafor w obszarze nauk społecznych w perspektywie historycznej. Dyskurs dotyczący metafory jest niezwykle ważny i pouczający dla badaczy relacji społecznych, umożliwia bowiem zajęcie bardziej podmiotowej, świadomej, wrażliwej, kreatywnej postawy wobec badanych metafor.

Pierwsza część książki składa się z dwóch głównych fragmentów. Pierwszy z nich ma charakter historyczny, ujawniający przeszłe rozważania dotyczące obecności metafory w obszarze nauki. Druga część ukazuje nowy status metafory oraz nowe kontrowersje związane z jej obecnością po 1962 roku. Ta umowna data graniczna związana jest z opublikowaniem przełomowej pracy Maxa Blacka *Metaphors. Studies in Language and Philosophy* [1].

[1] Black M., *Metaphors. Studies in Language and Philosophy,* Ithaca, Cornell University Press, New York 1962.

CZĘŚĆ I
METAFORY – ZALETY I NIEDOSTATKI

I KRYTYCZNA EWALUACJA OBECNOŚCI METAFOR W NAUCE W OKRESIE DO KOŃCA XX WIEKU

Jedną z pierwszych definicji metafory – co warto zauważyć użyteczną do dzisiaj w każdej dziedzinie badań – podał Arystoteles w *Poetyce*[2]. Składają się na nią następujące, podstawowe elementy:

- *Językowa* forma wyrazu (słowna, tekstowa, obrazowa) - Uniwersalny schemat *porównania* (jakieś ogólne X jest *jak* pewne Y lub X *jest* Y iem);

- *Ontologiczna* podstawa metafory (porównuje się w niej, na podstawie analogii, kategorie rzeczy, gatunków, rodzajów);

- *Epistemologiczna* funkcja mówienia za jej pomocą o rzeczach nowych i nieprawdopodobnych.

Uogólniając, metafora jest przeniesieniem nazwy jednej rzeczy na inną – z rodzaju na gatunek, z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny lub też przeniesieniem nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii[3]. Przy czym dla Arystotelesa nazwa przeniesiona (*allotrios*) była nazwą obcą, natomiast nazwa oryginalna była nazwą zwykłą lub aktualnie powszechnie używaną.

Arystoteles zauważył też, że metafora jest nie tylko ozdobnikiem mowy, ale służy także do poznawania nieznanych rzeczy, ujawniania nowych ich aspektów. Metafora w ujęciu tego filozofa, pozwalała na odróżnienie mowy potocznej, w której metafory nie występują. Ta kwestia stała się później przedmiotem sporu[4].

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, iż Arystoteles pochwalał obecność metafor w nauce. Jak pisze James Bono[5], ten wielki filozof poszukiwał

---

[2] Arystoteles *Poetyka*, (przeł. H. Podbielski), PWN, Warszawa 2021.

[3] Ibidem, s. 47.

[4] Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, (tłum. T. Krzeszowski), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2020.

[5] Bono J. J., *Metaphor and Scientific Change: From Representational to Performative Understandings of Metaphor and Scientific Practice, 1997,* Tuscon, Arizona, 1997, s. 9.

„solidnej ziemi (łac. *terra firma*), na której istnieją terminy stabilne i określone dosłownie, na których można zakotwiczyć właściwe znaczenia". W tym ujęciu metafory stanowiły rodzaj obcych ciał, nie przynależnych do pejzażu.

W czasach nowożytnych akcentowano restrykcyjnie obiektywny, precyzyjny charakter języka naukowego. Filozofia, kierująca ostrze krytyki wobec starożytnej retoryki i średniowiecznej scholastyki, naturalnie odwracała się od metafor. Rzecznikiem tej krytyki był XVI-wieczny filozof Thomas Hobbes[6]. Autor *Lewiatana*, pisał:

„… używa się metafor i innych figur retorycznych zamiast wyrazów właściwych. Jakkolwiek bowiem można powiedzieć w mowie potocznej: droga prowadzi albo droga idzie tu albo tam, przysłowie mówi to lub tamto (chociaż drogi nie mogą iść, a przysłowia mówić), to przecież w rachunku i poszukiwaniu prawdy takie zwroty nie powinny być dopuszczane"[7].

Intuicja dotycząca obcości metafor w przestrzeni naukowej jako niestabilnych i niepewnych, towarzyszyła także prekursorowi myśli oświeceniowej Thomasowi Lockowi, który przyznawał, iż nieodparta moc słów jest jak „czarujący powab płci pięknej", która nie przyjmuje „jakiejkolwiek przygany". Jest więc za co retorykę krytykować[8]. Lock pisał o metaforach jako o sztuczkach „rozsnuwających mgłę przed naszymi oczami i zwodzących umysł, (…) „środkach do maskowania nieuctwa przy pomocy osobliwej i niedającej się rozwikłać tkaniny niezrozumiałych słów", jak również o „niekończącym się labiryncie", w którym „zastępy słów niejasnych, niepewnych i nieokreślonych" stanowią rodzaj „schronów podobnych [bardziej] do jaskiń zbójeckich lub do jam lisich niż do warowni uczciwych rycerzy", schronów, które „otaczają cierniste zarośla i ciemności"[9].

Krytykiem metafor w nauce był także Franciszek Bacon, autor przesadnego stwierdzenia: „Nie skrzydeł umysłowi ludzkiemu potrzeba, lecz ołowiu". Wskazując na cztery „ułudy uczonych"[10], wymieniał wśród nich też

---

[6] Hetmański M., *Hobbes i Lock o niedorzeczności metafory*, (w:) Filozofuj!, nr 6/2020, s. 50-51.

[7] Hobbes T., *Lewiatan*, (tłum. C. Znamierowski), PWN, Warszawa 1954, s. 39.

[8] Ibidem, s. 51.

[9] Ibidem, s. 51.

[10] Bacon F., *Novum Organum*, (tłum. J. Wikarjak), Warszawa 1955, http://www.wtl.us.edu.pl/pdf/zak/ZFC_HF_c_1.pdf (data dostępu 9.II.2021).

idola fori – podszepty języka potocznego, jako mylące i prowadzące do jałowych sporów i czczych wymysłów. Pozostając w sporze ze scholastykami, pisał:

„Są jeszcze idole wynikające niejako z wzajemnej bliskości i obcowania rodzaju ludzkiego, które nazywamy idolami rynku, ponieważ tam właśnie ludzie przestają i współdziałają ze sobą. Ludzie bowiem obcują ze sobą przez rozmowy; wyrazy zaś dobiera się stosownie do tego, jak je pospólstwo pojmuje. Toteż zły i niezręczny dobór wyrazów w dziwny sposób krępuje umysł. I ani definicje, ani objaśnienia, którymi uczeni w niektórych sprawach zwykle zabezpieczają się i bronią, żadną miarą nie poprawiają stanu rzeczy. Słowa całkowicie zadają gwałt rozumowi, wszystko mącą i przywodzą ludzi do niezliczonych jałowych kontrowersji i wymysłów”[11].

Poetyckie, manipulatorskie, zwodzące funkcje metafor, na jakie wskazywali wybitni filozofowie w okresie Oświecenia, w oczywisty sposób nie znajdowały aprobaty w ramach paradygmatu scjentystycznego, który w międzyczasie stał się zaczynem rewolucji naukowo-technicznej, powszechnie utwierdzającym w przekonaniu, iż jedynie „prawdziwa nauka”, z jej racjonalnym językiem, może być źródłem i gwarantem rozwoju i postępu.

II WIEK XX. W KIERUNKU DOSTRZEŻENIA NAUKOWYCH WALORÓW METAFORY

Osiągnięcia koła wiedeńskiego (neopozytywizmu) w początkach XX wieku, zaostrzyły jeszcze standardy dyscypliny naukowej. Główne postulaty uczonych czyniły obowiązkiem nauki oparcie wiedzy na danych empirycznych oraz odrzucenie wszystkiego, co nie znajduje potwierdzenia w faktach; opisanie wiedzy w języku matematyczno-logicznym; sprowadzenie wszystkich nauk do fizyki albo co najmniej zastosowanie technik badawczych i opisu matematycznego bądź logicznego. Dotyczyło to także takich nauk jak psychologia, gdzie dominujący stał się behawioryzm[12], jako

[11] Ibidem.

[12] Za osobę, która dała początek behawioryzmowi (ang. *behavior* zachowanie), uważa się Johna B. Watsona, który w 1913 roku opublikował pracę „*Psychology as the Behaviorist Views It*" (Watson, J. B. *Psychology as the behaviorist views it*, (in:) Psychological Review, 20/1913,

oparty na scjentystycznym paradygmacie, odmiennie niż psychoanaliza Zygmunta Freuda, kipiąca od metafor (*Kompleks Edypa*, *marzenia senne*, *psychologia głębi*, *wyparcie*, *czynności omyłkowe*, *frustracja*, etc.). Sama treść *marzeń sennych* usłana była metaforami, umożliwiającymi w wyniku interpretacji („objaśniania") *utajonych pragnień* - wgląd w *życie nieświadome* i zidentyfikowanie zaburzeń.

W takim ujęciu język stał się osnową i zakładnikiem psychologii nieświadomości. Jednocześnie, w świetle obowiązującej metody naukowej, dyskwalifikował Freuda jako kandydata do naukowej nagrody Nobla[13].

Jeszcze w latach 40. i 50. XX wieku dominowało przekonanie, iż metafory w nauce stanowią rodzaj dewiacyjnej formy mowy, co wpisywało się w jednoznacznie pozytywistyczny klimat myślenia tamtych czasów.

Połowa XX wieku przyniosła ogromne zainteresowanie językiem. Pojawiły się wówczas wielkie postaci świata językoznawców, szczególnie w USA[14]. Za takich krytyków literackich, „krytyków doskonałych", jak ich nazywa Stanley E. Hyman, uznawano Richarda P. Blackmura i Kennetha Burke'a. Szczególnie ten ostatni, nazywany „czymś w rodzaju „intelektualnego jeźdźca cyrkowego", ogromnie przyczynił się do emancypacji metafory i usprawiedliwienia jej obecności w nauce. Bryan Crable[15] trafnie zrekapitulował poglądy Burke'go na język:

„… ludzie używają słów, aby skrócić albo wydestylować nieskończoną kompleksowość doświadczenia, grupując szczegółowe informacje, dotyczące jakiejś sytuacji, pod jedną etykietą. [...] Jest to podstawowy sposób, w jaki działają wszystkie języki. Język polega na oznaczaniu, podkreślaniu

ss.158-177), nazywaną manifestem behawiorystycznym. Watson uważał, że zachowanie przyjmuje postać S-R, czyli bodziec–reakcja. Za cel psychologii uznał przewidywanie i kontrolę zachowania. Sprzeciwiał się badaniu metodami introspekcyjnymi, a tym samym nakazywał ignorowanie stanów wewnętrznych w badaniach naukowych. Jedyną obiektywnie mierzoną zmienną, faktem, mogło być zachowanie. Chciał on, aby psychologia stała się dyscypliną wiedzy podobną do innych nauk przyrodniczych (takich jak fizyka czy chemia). Uważał, że w tym celu potrzebne było posługiwanie się podobnymi do tych nauk wyjaśnieniami i metodologią.

[13] Freud był dwanaście razy zgłaszany do Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i (jeden raz) literatury. Nigdy jej nie otrzymał. Powodem głównym były zarzuty natury metodologicznej. Freud Z., *Moje życie i psychoanaliza,* Wydawnictwo Recto, Warszawa 1990.

[14] Wellek R., *Amerykańska krytyka literacka w XX wieku*, (w:) „Pamiętnik Literacki" 1/1974, s. 267-280.

[15] Crable B., *Meaning Theories*, [in:] "*Encyclopedia of communication* theory", eds. S. W. Littlejohn & K.A. Foss, Los Angeles 2009, s. 622. (tłum. E.C.)

i jednoczeniu aspektów doświadczenia, czyniąc w ten sposób doświadczenie sensownym. [....] Ludzie doświadczają nie niezależnej, zewnętrznej i obiektywnej rzeczywistości, ale [poprzez] pierwotnie naturalny i niewerbalny kontekst, któremu nadano określony charakter poprzez akt społeczno-symbolicznego tytułowania".

W rozumieniu Burke'go[16], twórcy pojęcia „perspektywa przez nieodpowiedniość" (ang. *perspective by incongruity*)[17], każda analiza, zdroworozsądkowa czy naukowa, skazana jest na metaforę, po to aby stworzyć własną organizacyjną podstawę, opartą na tropologicznych przesunięciach. Taki punkt widzenia antycypuje współczesne, kognitywne i poststrukturalistyczne, teorie rozumienia.

Richard Brown[18] był zdania, że historia socjologii może być powtórnie napisana jako eksploracja obszaru wyznaczonego przez relatywnie niewiele metafor. Sugeruje to, iż socjologowie muszą adaptować lub być zaadaptowani przez perspektywy, które stoją w sprzeczności z ich punktem widzenia świata społecznego. Metafora nie jest w związku z tym w znacznej mierze słowem ani sentencją, jest raczej konceptualnym systemem czy modelem.

Paul Ricoeur[19],[20] wprowadził do nauki metaforyczne pojęcie „substytucji", stanowiące część jego teorii metafory. Metafora ciągle pozostawała jednak przede wszystkim zwięzłym sposobem wyrażania idei. Zdanie takie podzielał też Jacques Derrida. W jego rozumieniu nie metafora w tekście filozoficznym, ale filozofia w tekście metafory[21] są kluczowe, traktując metafory jako niezbędne narzędzia, podobnie jak Brown i wielu innych badaczy.

---

[16] Burke K., *Language as Symbolic Action*. University of California Press, 1966.

[17] Burke rozwinął teorię „perspektywy przez niekongruencję", w której twierdził, że dziwnie zestawione ze sobą symbole wpływają na widzów, zyskując tym samym nowe perspektywy, *ergo* kwestionując ich nawyki myślenia.

[18] Brown R., *A Poetic for Sociology,* Cambridge University Press, Cambridge 1977.

[19] Ricoeur P., *The Rule of Metaphor*, Routlege and Kegan Paul, London 1986.

[20] Pozytywistyczne prawo, a raczej sprawiedliwość, w rozumieniu Ricoeura, na swoim podstawowym poziomie powinno, nieco upraszczając – łączyć to co jednostkowe, społeczne i abstrahować od tego co uznawane jest za moralne. Oznacza to koncentrację na samym tekście i jego wewnętrznej spójności oraz językowych interpretacjach tekstów prawniczych (Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, http://old-panol.ipan.lublin.pl/wydawnictwa/TPraw7/Wrobel.pdf (data dostępu: 24.07.2021).

[21] Derrida pisał o tym w wielu punktach Białej Mitologii (Derrida J., *Biała Mitologia: Metafora w tekście filozoficznym,* „Pamiętnik Literacki" 3/86).

Robin Williams stwierdził to jeszcze dobitniej: „metafora jest perspektywizmem w miniaturze" (*methaphor is perspectivism in miniature*)[22]. Perspektywizm jest koncepcją filozoficzną, za twórcę której uważa się Ortegę y Gasseta. Uznaje ona, że to co wydaje nam się rzeczywiste, jest w istocie rzeczy zbiorem perspektyw jednostkowych, kulturowych czy cywilizacyjnych. To, co myślimy i w co wierzymy jest wypadkową naszych doświadczeń życiowych oraz najszerzej rozumianych uwarunkowań kulturowo-społecznych, konstruujących nasz sposób ujmowania świata, a więc perspektywę(y).

Ogromną rolę w oswojeniu metafory w obszarze nauk społecznych, odegrali nie tylko językoznawcy, ale także przedstawiciele empirycznie zorientowanej Szkoły Chicagowskiej (Interakcjonizmu symbolicznego). Badacze tego nurtu nadali znaczenie ruchowi, dynamice, interakcyjności, grze w interakcji społecznej, co pośrednio miało wpływ na kluczową kwestię, jaką jest w nauce dyskursywny charakter języka. Badania terenowe i dowartościowanie badań jakościowych w pracach tej szkoły, wyakcentowały rolę języka w socjologii, a orientacja pragmatyczna przyczyniła się do poszukiwania optymalnych dróg, zbliżających efekty naukowych poszukiwań do praktycznych zastosowań.

Szczególną wagę do metafory przywiązywał jeden z przedstawicieli Szkoły Chicagowskiej, socjolog Erving Goffman, który wprowadził i rozwinął metafory: *dramaturgiczną*, *stygmatu społecznego*, *ram i ramowania*, *instytucji totalnej*, *utraty twarzy* i innych. Goffman skupiał uwagę na z pozoru błahych, detalicznych zdarzeniach codziennego dnia. Autor „Człowieka w teatrze życia codziennego" był wnikliwym krytykiem dotychczasowej metodologii badań społecznych i poszukiwał nowych dróg w obszarze badania *everyday live* oraz interakcji face-to-face. Jego ewaluacja metafor była jednak ambiwalentna. Zgadzał się ze słowami Derridy, iż metafora „orientuje badania i poprawia wyniki" (ang. *orient research and fixe results*)[23], przyjmował też znane stwierdzenie Nitzschego, że „prawda jest jedynie ruchomą armią metafor" (ang. *a mobile army of metaphors*) oraz tezą Lakoffa i Johnsona, iż określone metafory są zakorzenione w ludzkim

[22] Williams R., *Sociological Trops: A Tribute to Erving Goffman*, (in:) „Theory, Culture and Society", Vol.2, 1/1983, p. 101.

[23] Derrida J., *Writing and Difference*, Routledge and Kegan Paul, London 1978, s. 17.

sposobie myślenia, jak choćby „argument jest wojną”[24]. Metafora, w jego przekonaniu, służyła jednak jedynie wstępnym, organizującym i ukierunkowującym badania poszukiwaniom.

Hermeneutyka, a więc świecka siostra egzegezy Pisma Świętego, „wyjaśniania” sensów i znaczeń języka, otwierała drogę do „pracy nad tekstem”, co prowadziło do dowartościowania metafory. Wilhelm Dilthay i Hans Gadamer[25], którzy stali w opozycji do paradygmatu scjentystycznego, akcentowali znaczenie nie tyle studiowania, co empatycznego rozumienia historii. Dilthay, uważał, że człowiek jest w stanie lepiej zrozumieć samego siebie dzięki zrozumieniu przeżyć i światopoglądów postaci historycznych w kontekście uwarunkowań ducha epoki, w której oni żyli.

Gadamer pozostawał pod silnym wpływem filozofii egzystencjalisty Martina Heideggera[26], umieszczającego w centrum swoich przemyśleń pojęcie *Dasein*, co oznacza „byt, który w swoim byciu do tego bycia rozumiejąco się odnosi”. Istotą *Dasein* jest sposób bycia, rozumienie i samorozumienie. W osiągnięciu rozumienia i samorozumienia ma pomóc właśnie hermeneutyka[27]. Rozumienie nie jest więc już tylko pojmowane jako rozumienie właściwe dla jakiejś dziedziny wiedzy, ale zaczyna być rozumiane jako konstytutywne dla samej istoty bycia człowiekiem.

Stwierdzenie Gadamera, iż „prawda jest rozmową”, konstytuowało podkreślany tu dyskursywny charakter nauk bazujących na języku. Analizując prace Platona, Gadamer podkreślał dialogiczny charakter rozumienia jako żywego dialogu z innym żywym człowiekiem. Jego zdaniem wykład powinien być analogiczny do twórczej wymiany myśli, nie stanowić suchej, jednostronnej prezentacji,, ale umożliwiać proces śledzenia i angażowania czytelnika/słuchacza w kolejne odsłony tego dialektycznego przedsięwzięcia.

Gadamer był jednym z prekursorów pomysłu, który wyznaczał ważna rolę metaforze w szeroko rozumianych naukach humanistycznych. Ten trop myślenia skomplikował ogromnie analizę obecności me-

---

[24] Lakoff G. Johnson M., *Metafory w naszym* życiu, op. cit. s. 3-13.

[25] Gadamer H., *Rozum, słowo, dzieje: Szkice wybrane*, (tłum. M. Łukasiewicz i K. Michalski), PIW, Warszawa 2000; Gadamer H.G., *Prawda i metoda*, (tłum. B. Baran), PWN, Warszawa 2021.

[26] Heidegger M., *Co zwie się myśleniem?,* (przeł. J. Mizera), Aletheia, Warszawa 2010.

[27] Milerski B., *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2011.

tafor w różnych dyscyplinach wiedzy, także tych, które zaczęły wyodrębniać się w XX wieku, albo tych, które powstawały na styku innych nauk. Wprowadzenie metafory miało (i ma) szczególnie znaczący wpływ na filozofię, retorykę, językoznawstwo, psychologię, ekonomię i inne dziedziny czy dyscypliny sytuujące się na styku różnych tradycyjnie zdefiniowanych nauk, jak filozofia biologii, sztuczna inteligencja, funkcjonowanie mózgu, i w poszukiwaniach interdyscyplinarnych. Stan ten sprawia dziś wrażenie chaosu[28].

Kluczowe znaczenie dla obecności metafory ale w życiu codziennym, ale niekoniecznie w nauce, miały liczne prace Georga Lakoffa, w szczególności napisane wspólnie z Markiem Jonsonem „Metafory w naszym życiu"[29]. Dla Lakoffa istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innych rzeczy[30]. Nie jest to więc kwestia języka, ale myślenia. Metaforyczne użycie języka, to zewnętrzny przejaw metafory pojęciowej. Metafora ta uważana jest tu za podstawowe i nieodzowne narzędzie myśli, narzędzie osadzone w naturze ludzkiej interakcji ze społecznym i fizycznym światem doświadczania ucieleśnionego[31].

W końcu lat 80. XX wieku metafory w naukach społecznych stają się zasadniczo pełnoprawnymi narzędziami analitycznymi, aspirującymi do zasobów metodologii badawczej.

---

[28] Maasen S., *Methaphors in the social science: making use and making sense of them*, (in:) „Methaphors and Analogy In the Science", (edt. F. Hallyn), Springer, 2000.

[29] Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, (tł. T.P. Krzeszowski), PIW, Warszawa, 1988. Wydanie amerykańskie Lakoff G., Johnson M., *Metaphors We Live By*, Chicago, University of Chicago Press, Chicago 1988. Inne prace Lakoffa i współpracowników, które ukazały się po polsku, to: Lakoff G., Johnson M., *Co kognitywizm wnosi do filozofii?*, (tł. A. Pawelec), Znak, nr 11/99; Lakoff G., *Nie myśl o słoniu. Jak język kształtuje politykę*, (tł. A.E. Nita, J. Wasilewski), Łośgraf, Warszawa 2001; Lakoff G*., Metafory i wojna: system metafor użyty, by usprawiedliwić wojnę w Zatoce Perskiej*, (tł. A. Wysocka), (w:) „Etnolingwistyka: problemy języka i kultury", 15/2003, s. 29-47; Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne: co kategorie mówią nam o umyśle?*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011; Lakoff G., *Metafory terroru*, (w:) „*Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*", (red. J. Wasilewski, A. Nita), Sopot 2012.

[30] Lakoff G., Johnson M., *Metafory…* op. cit. s. 27.

[31] Evans V., *Leksykon Językoznawstwa kognitywnego*, (przeł. M. Buchta i in.,), Universitas, Kraków 2009, s. 67-68.

III MAX BLACK ORAZ IVOR A. RICHARDS. INNOWACYJNOŚĆ I NIEZBYWALNOŚĆ METAFOR

Prawdziwym przełomem i zwieńczeniem otwartych tropów, które zostały wyżej pobieżnie zarysowane, staje się, jak już wspomniano, książka Maxa Blacka z 1962 roku *Metaphors. Studies in Language and Philosophy*[32] oraz intelektualny wkład Ivory Richardsa.

III.1. Max Black

Można powiedzieć, że książka Blacka nie tylko nie straciła na aktualności, ale wręcz zyskała, otworzyła bowiem drzwi do poszukiwań społecznych w kontekście niejasnej, anomijnej przyszłości. To dlatego autor powołuje się tu na słowa Edwarda Le Bono[33], wprowadzającego metaforę niewiadomego, jaką stanowi los Odyseusza, człowieka „twist and turn"[34], który twórczo radzi sobie z nieprzewidywalnym. Rzeczywiście, pozbawiona metafory analiza społeczna nie jest w stanie sytuować podmiotu społecznego w chaosie nieprzewidywalnego świata.

W błyskotliwym dowodzie na potrzebę czy wręcz nieodzowność metafor w badaniach społecznych, w ostatnich słowach tego ważnego eseju, Black[35] konkluduje (podkreślenia E.C.).

Załóżmy, że spróbujemy wyrazić zawartość poznawczą metafory interakcyjnej w „języku prostym". Może nam się udać przekazanie pewnej ilości właściwych relacji między dwoma przedmiotami (choć z uwagi na rozszerzenie znaczenia towarzyszącego przesunięciom w systemie implikacji przedmiotu towarzyszącego nie należy oczekiwać zbyt wiele od parafrazy literalnej). Ale zestaw wypowiedzi literalnych nie będzie miał tej samej siły informacyjnej i obrazującej co oryginał. Implikacje, zostawione najpierw decyzji czytelnika, wraz z przyjemnym uczuciem możliwości rozstrzygania

[32] Black M., op. cit.

[33] Bono J. J., *Metaphor and Scientific Change: From Representational to Performative Understandings of Metaphor and Scientific Practice*, paper presented at the Annual Conference of the Society for the Social Study of Science, October 1997, Tuscon, Arizona (za: Maasen S. *Metaphors in the Social Sciences: Making Use and Making Sense of Them*, (in:) *Metaphor and Analogy in Science* (Hallyn F. ed., 2000, s. 200).

[34] Ibidem, s. 11.

[35] Black M., *Metafora*, (tł. J. Japola) (w:) Pamiętnik Literacki nr 2/71, s. 217-234.

o pierwszeństwie, stopniu ważności, zostałyby teraz wypowiedziane, a więc potraktowane tak, jakby miały jednakową wagę. Parafraza literalna zawsze mówi za dużo – i ze źle rozłożonymi akcentami. Momentem, który chcę mocno uwypuklić, jest to, że straty dotyczą w naszym przypadku zawartości poznawczej; zasadniczą słabością parafrazy literalnej jest nie to, że może być męcząco rozwlekła albo nudnie oczywista (posiadać braki stylistyczne); będąc przekładem zawodzi, ponieważ nie może dać takiego wglądu, jaki daje metafora. „Wyjaśnienie" czy analiza podstaw metafory, jeśli nie są traktowane jako adekwatny substytut poznawczy oryginału, mogą być wyjątkowo wartościowe. Taki zabieg nie wyrządza świetnej metaforze większej krzywdy niż analiza struktury harmonicznej i melodycznej — dziełu muzycznemu. Nie ma wątpliwości, że metafory są niebezpieczne — może szczególnie w filozofii. Jednak zakaz ich stosowania byłby rozmyślnym i szkodliwym ograniczeniem możliwości badań[36].

Dla Blacka paradoksalny pozostaje fakt iż obecność *modeli* w nauce jest powszechnie przyjęta i stosowana przy jednocześnie dość powszechnej niezgodzie czy oporze na stosowanie *metafor*[37].

Uzupełniając drogę epistemologiczną Maxa Blacka, warto dodać, iż dosłowność, literalność opisów konkluzji badaw w najlepszym razie czych jest po prostu z natury rzeczy niepełna, nietrafnie wyakcentowana, bywa banalna i nudna, i – co warto dodać – zredukowana[38]. Co więcej, sens i znaczenie tych wypowiedzi oraz dynamika samych akcji społecznych nie może być w takim kontekście zrozumiana. Tym samym nie może też inspirować ani tłumaczyć zachowania.

Podsumowując rozważania, można za Paulem Ricoeurem stwierdzić, iż wczesna myśl w kwestii obecności metafor w nauce nie stanowiła żadnej innowacji semantycznej. Metaforę można przecież zastąpić odpowiednim znaczeniem dosłownym. „Ani metafora, ani jej tłumaczenie nie wnoszą nadwyżki znaczenia. Ponieważ metafora nie stanowi innowacji semantycz-

---

[36] Ibidem, s. 233. http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1971-t62- (data dostępu: 7.XII. 2021).

[37] Black M., *Methaphor and Thought*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, rozdział XIII: „Models and Archetypes", s. 219-243.

[38] *Scientific Reduction,* (in:) „Stanford Encyclopedia of Philosophy" https://plato.stanford.edu/entries/scientific-reduction/ (data ostępu: 27.07. 2021).

nej, nie wnosi ona także żadnej nowej informacji o rzeczywistości”[39]. Impas ten przełamał Black.

III.2. Wkład Ivory A. Richardsa

W sukurs Blackowi podążył Ivory Richards, który był zwolennikiem posiłkowania się psychologią w poszukiwaniach językoznawczych. Richards (wspólnie z Charlesem K. Ogdenem) zgłosił tzw. *trójkąt semantyczny* czy *trójkąt odniesienia* (ang. *trriangle of reference* [40]). Autorzy mieli na uwadze lepsze zrozumienie słów, poszukiwanie relacji między symbolami językowymi a ich desygnatami. *Trójkąt semantyczny*, ikona XX-wiecznej semantyki, stał się ważnym wyzwaniem dla innych badaczy i był stale rozwijany.

Wracając do oryginalnego diagramu, to wierzchołki *trójkąta semantycznego* stanowią: *symbol* (w przypadku znaku językowego), *thought or reference* (pojęcie) oraz *referent* (obiekt). Bezpośredni i rzeczywisty (prawdziwy) charakter ma jedynie relacja między symbolem a pojęciem oraz między pojęciem a obiektem. W lewym rogu znajduje się symbol lub słowo. W najwyższym punkcie zbieżność dosłownego słowa i przedmiotu w rzeczywistości; to nasza niematerialna idea przedmiotu. Ostatecznie znaczenie tych słów w określonym języku zależy od unikalnego doświadczenia danej osoby[41].

Trójkąt semantyczny

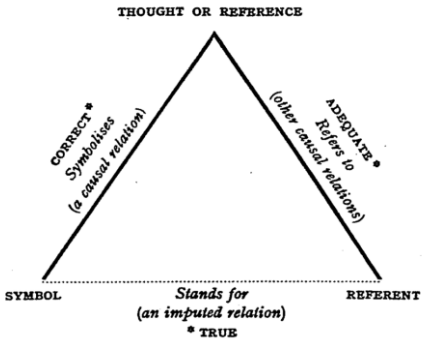

[39] Ricoeur P., *Język, tekst interpretacja*, PiW, Warszawa 1989, s. 128.

[40] Richards I.A., Ogden Ch. K., *The Meaning of Meaning,* Mariner Books, San Diego Cal., USA, 1989.

[41] Wyjaśnienia bardziej szczegółowe w oryginale oraz McElvenny J., *Ogden and Richards' The Meaning of Meaning and early analytic philosophy*, https://core.ac.uk/download/pdf/147829438.pdf (data dostępu: 13.09.2021).

Richards wprowadził też znaną z mechaniki metaforę *sprzężenia zwrotnego* [42], którą rozwijał później, jego uczeń Marshall McLuhan. *Sprzężenie zwrotne* (ang. *feedforward*) przypomina Cooley'owskie ja *odzwierciedlone* i ideę *wstydu* Scheffa, wyraża bowiem dynamiczną relację jednostki z innymi. W tym ujęciu, ludzie przewidują skutki własnych słów[43] i działają jak ich autokrytyk. Postrzegający działa więc niejako wbrew sobie, ale *de facto* próbuje sprecyzować i wyjaśnić niejasne pojęcia. Takie *Sprzężenie zwrotne* istnieje we wszystkich formach komunikacji i działa jako wstępna, sygnalna próba przewidywania wpływu na odbiorcę[44] w celu wprowadzenia korekt[45], stanowiąc coś, co można byłoby nazwać wstępnym szkicem, wprowadzeniem czy otwarciem kanału komunikacyjnego. Dziś na przykład taką funkcję pełni w dzwoniącej komórce wyświetlenie nazwiska dzwoniącego, jako rodzaj nagłówka otwierającego funkcję tego, co nastąpi później. W interakcji może to być np. stwierdzenie w rodzaju: „spodoba ci się to co powiem", „opowiem ci kawał"; a w sferze mediów publicznych plakat czy zwiastun np. filmu, etc. Osoby, które nie stosują *sprzężenia zwrotnego*, okazują się być dogmatyczne. Metafora *feedforward* czyni relację stabilną, przyjazną i przewidywalną.

Ważna funkcją *sprzężenia zwrotnego* jest też upewnianie się, że się zostanie się dobrze zrozumianym, o czym zaświadczają takie zwroty jak: „tylko się nie śmiej" – kiedy mówiący obawia się, że jego wypowiedź będzie traktowana jako żartobliwa; albo: „tylko nie weź mnie za homofoba", etc.

Metafora mechanizmu *sprzężenia zwrotnego* obrazuje także zjawisko nazwane przez Richardsa metaforycznie *altercastingiem,* polegające na obsadzeniu odbiorcy w określonej roli. Tak np. *feedforward* może brzmieć: „jako przyszły pedagog jak oceniasz takie praktyki?"

Stosowanie *sprzężenia zwrotnego* jako zapowiedzi czegoś, co będzie miało miejsce w przyszłości, wiąże się często ze stwierdzeniami „gruntują-

---

[42] Liczący 75 lat Richards uważał tę konceptualną metaforę za swój najistotniejszy wkład do językoznawstwa (https://tcbdevito.blogspot.com/2010/11/i-want-to-broaden-communication-blog-to.html?zx=b70104c7d6de81a9 (data dostępu: 12.09.2021).

[43] Jak choćby w przysłowiu: „Słowo wróblem wyleci a powróci wołem".

[44] W ujęcia Richardsa miał on przede wszystkim na myśli relację pisarza i czytelnika.

[45] Freud wskazywał na *czynności omyłkowe* jak właśnie takie próby dostosowawczego, wstępnego, niejako „na brudno" stosowania słów, jak w przypadku analizy czynności omyłkowej pełnej namiętności, szekspirowskiej Porcji z „Kupca Weneckiego" (zob. Freud Z. *Wstęp do psychoanalizy*, PWN, Warszawa 1982, s. 70-72).

cymi" sytuację, np. nim ktoś poprosi przyjaciela o pożyczkę, może stwierdzić: „brakuje mi 5 tys. złotych, aby kupić samochód" i będzie oczekiwała, iż przyjaciel sam zaoferuje pożyczenie pieniędzy.

Dane dostarczane w ramach *sprzężenia zwrotnego* powinny być spójne z treściami późniejszego, głównego przekazu, jak: „Muszę ci powiedzieć coś ważnego i nieprzyjemnego. Może usiądźmy?"

W sytuacji przekazywania złożonych i ważnych treści, np. wystąpienia publicznego na wiecu, albo pisania wprowadzenia do książki o metaforach, w ramach *feedforward* prezentuje się agendę czy harmonogram wystąpienia lub, jak w drugim przypadku – streszczenie zamysłu książki.

Jak widać metafora *feedforward* osadzona jest w swej istocie nie tylko na języku, ale na sytuacji społecznej, osobie nadawcy, empatii i predykcji dotyczących partnera interakcji, kulturze środowiska, oczekiwaniach, zaufaniu, kreatywności, przewidywanej efektywności, indywidualnym talencie reżyserskim, inteligencji emocjonalnej i wielu innych wymiarach społecznych. Ma więc jak najbardziej holistyczne, heurystyczne i nowatorskie przesłanie „wnoszącą nadwyżkę znaczenia"[46] do nauki.

Najnowsze prace dotyczące problematyki społecznej i semantyki zdają się być oczywistymi i najbardziej obiecującymi próbami w obszarze nauk społecznych, przenikającymi się nawzajem i angażującymi, jak najbardziej osobiście – samego badacza.

Taką próbą w tym obszarze jest przełomowa praca Victora Klemperera „LTI. Notatnik filologa"[47] czy inne prace, np. Klementyny Suchanow „To jest wojna: kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze"[48] lub wydane na Zachodzie prace Jurija Łotmana[49], w szczególności odnoszące się do kultury włoskiego Renesansu a dotyczące przemian społeczno-kulturowych, dokonujących się w wyniku wnikania „obcych" tekstów (arabskich, gnostycznych, starożytnych). Także inny autor, Roger Griffin, analizuje rolę poligenezy mitów jako mobilizacji do masowego zniewolenia, prześladowań i lu-

[46] Ricoeur P., *Język…* op. cit., s. 128.

[47] Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, Aletheia, Warszawa 2014.

[48] Suchanow K., *To jest wojna: kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*, Agora S. A., 2020.

[49] Lotman Y. *Universe of the Mind. A semiotic Theory of the Culture*, Indiana University Press, 1991.

dobójstwa „obcych" poprzez identyfikację ze wspólnotą[50]. W później wydanej pracy Griffin przenosi swoje społeczno-semiotyczne zainteresowania na łagodne mity odnowy, promujące demokratyczne, inkluzywne idee społeczeństwa sprawiedliwości jako odpowiedź na społeczne kryzysy[51]. Wybitna książka Niny Witoszek „Korzenie antyautorytaryzmu"[52] sięga do głębokich, historycznych podziałów społeczeństwa polskiego, przywołując mit wesela jako metafory zgody narodowej u Stanisława Wyspiańskiego, Adama Mickiewicza („Pan Tadeusz"), Witolda Gombrowicza („Iwona księżniczka Burgunda"), Sławomira Mrożka („Zabawa", „Tango"), Jerzego Andrzejewskiego („Miazga"), Ernesta Brylla („Rzecz listopadowa"), aż po ostatnie sceny filmu „Człowieka z żelaza" Andrzeja Wajdy[53] oraz „Wesela" Wojciecha Smarzowskiego.

Postrzeganie metafory jako egzemplifikacji wyłącznie estetycznej i pozbawionej wartości poznawczych, a przez to nieprzydatnej czy wręcz szkodliwej w obszarze nauki, jest jednak stale obecne. Andrew Ortony w 1993 roku[54], stwierdza w odniesieniu do metafory:

[…] coś nieistotnego, dewiant i pasożyt na „normalnym" użytkowaniu języka. Skoro metafory wymagają wyjaśniania, samo ich tłumaczenie jest naruszeniem reguł lingwistyki. Metafory są charakterystyczne dla dysput retorycznych, ale nie naukowych rozpraw. Są to nieuchwytne znaczeniowo, nieważne fanaberie, odpowiednie dla polityków i poetów, ale nie dla naukowców, gdyż celem nauki jest przedstawienie odpowiedniego (tzn. dosłownego) opisu rzeczywistości.

W podobnym duchu wypowiadają się też Hazel Petrie i Rebbeca Oshlag[55]:

---

[50] Griffin R., *Modernism and Fascism : The Sense of a Beginning under Mussolini and Hitler*, Palgrave MacMillan, London, 2007, s. 186.

[51] Ibidem.

[52] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, (tł. T. Rawski), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.

[53] Świadkiem ślubu zbuntowanej inteligentki, dziennikarki (kreacja Krystyny Jandy) z synem robotnika Birkuta jest Lech Wałęsa z Matką Boską w klapie. Ibidem, ss. 141-147.

[54] Ortony A., *Metaphor, language, and thought*, (in:) *Metaphor and Thought* (red. A. Ortony), Cambridge University Press, Cambridge, 1993, s. 2.

[55] Petrie H.G., Oshlag R.S., *Methafor and learning*, (in:) *Metaphor and Thought*, op,. cit,. s. 580.

„[…] w najlepszym razie metafory mogą być ładne, ale nie są niezbędne do rozumienia lub poznania".

IV METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH. WALORY

Metafory w naukach społecznych objęły swoim zasięgiem znaczący obszar wiedzy. Warto jest przywołać niektóre z nich. Poniższa specyfikacja umożliwi Czytelnikowi – jak mniemam –rozeznanie i docenienie ich znaczenia albo wyobrażenie sobie zasobu wiedzy nauk społecznych w przypadku ich absencji.

IV.1. Przykłady metafor

Oto niektóre z metafor w naukach społecznych: dysonans poznawczy (L.Festinger); etykietowanie (labeling (szkoła chicagowska– H. Blumer, H.S. Becker. E. Lemert, E.M. Schur); sztuczna inteligencja – artificial intelligence (J. McCarthy); galaktyka Gutenberga – The Gutenberg Galaxy (H. M. McLuhan); szkice na lewą rękę (J.S. Bruner); kapitał kulturowy (P. Bourdieu i J-C Passeron); gwałt symboliczny (P. Bourdieu); habitus (P. Bourdieu); doxa (P. Bourdieu); kłącze (G. Deleuze, F. Guattari); plemiona (M. Maffesoli); transgresja (J. Kozielecki); moratorium (E. Erikson); stygmat społeczny, stygmatyzacja (E. Goffman); metafora dramaturgiczna (E. Goffman); metafora wojenna (G., Lakoff i J., Johnson); stereotyp społeczny (W. Lippmann); dezintegracja pozytywna (K. Dąbrowski); ja odzwierciedlone (C.H. Cooley); homo sovieticus (A. Zinowiew); luka pokoleniowa (K. Mannheim); kryzys środka życia (C. Jung); relacja czysta (A. Giddens); lepka podłoga i szklany sufit (J. Laabs); prekariat i prekariusze (G. Standing); społeczeństwo ryzyka (U. Beck); płynna rzeczywistość (Z. Bauman); demokratura (M. Borowski); dyferencjał semantyczny (Ch.E. Osgood); efekt Pigmaliona (R. Rosenthal); samosprawdzające się proroctwa Ja (R. Rosenthal); klasa próżniacza (T. Veblen); kserokultura (U. Eco); makdonaldyzacja (G. Ritzer); osobowość autorytarna (W. Adorno); matka jest jak ziemia, ojciec jak słońce (E. Fromm); metroseksualizm (M. Simpson); sublimacja (Z. Freud); przeniesiony syndrom Munchausena (R. Meadow); spiskowe teorie dziejów – konspiracjonizm –– fr. conspirationnisme (K. Popper); instytucja totalna (E. Goffman); czysty typ (M. We-

ber); panika medialna (S. Kohen); teoria opanowywania trwogi (J. Greenberg, S. Solomon, T. Pyszczynski); inteligencja emocjonalna (D. Goleman), zadowolony niewolnik (H. Domański); rodzina patchworkowa (L. Stone); semiosfera (ang. semiosfera (Y. Lotman); współczynnik humanistyczny (F. Znaniecki); cebulowa teoria szczęścia (J. Czapiński); rytuały przejścia (A. van Gennep); panika moralna (S. Cohen); pułapki społeczne (E. Hankiss) ; tragedia wspólnego pastwiska (W.F. Lloyd); dylemat więźnia (M. Dresler i M. Flood); pułapka brakującego bohatera (J. Platt); pławienie się w cudzej chwale – Basking in Reflected Glory, BIRG (R. Cialdini); humanistyczni wypalenie zawodowe – burnout (C. Maslach); dewiant pozytywny (J. Kwaśniewski); wyuczona bezradność –learned helplessness (M. Seligman); Efekt św. Mateusza – The Saint Matthew effect (R. Merton); incele– ang. involuntary celibacy (Alana, aktywistka LGBT); utrata twarzy (Goffman); asylums (E. Goffman); zimna intymność – cold intimacies (E. Illuez); rytuały przejścia – fr. Les rites de passage (A. van Gennep); psychologia postaci – niem. Gestalt (K. Koffka); globalna wioska – ang. global village (H. M. McLuhan); typ idealny – ideal type (M. Weber) tożsamość negatywna, moratorium – identity confused, moratorium (E. Erikson); Teoria Pola – Force-Field Theory (K. Lewin); myślenie życzeniowe lub pobożne życzenia – wishful thinking (autor nieznany); społeczeństwo sieci –. Network socjety M. (Castells); społeczeństwo nomadów – nomad society, nomadology (G. Deluze i F. Guattari); globalizacja – globalization (T. Levitt); społeczeństwo ryzyka – risk society (A. Giddens, U. Beck); tożsamość oporu – angresistance identity (M. Castells); Gaia – Gaya (J. Lovelock); kozioł ofiarny – scapegoat ź(ródło biblijne); handlarze strachem – fear merchands (Z. Bauman); panika (moralna) medialna (moral panics (S. Cohen) mapowanie (ang. mapping (J. Rennel); sprzężenie zwrotne – feedforward (J. A. Richards); teoria ugruntowana –ang. grounded theory (A. Strauss I. B. Glaser); spirala wstydu-gniewu – shame-anger spiral (T. Scheff); altercasting (J.A. Richards); efekt aureoli – .halo effect (E. Thorndike); memetyka – *meetics (*R. Dawkins); pułapka systemu iluzji i zaprzeczeń (J. Mellibruda); współczynnik humanistyczny (F. Znaniecki); dyferencjał semantyczny – semantic differential – SD, (Ch. E. Osgood); bańka informacyjna – filter bubble (E. Pariser); narcystyczna wściekłość – ang narcissistic rage (H. Kohut); koniec historii – the end of history (F. Fukuyama); trzecia fala – The Third Wave (S.P. Huntington); kapitał ludzki – human capital (G.S. Becker); demo-

kratyczny, autokratyczny i liberalny styl kierowania (the democratic, liberal and laissez-fair leadership styles (K. Lewin, R. Lipitt, K. White); robak we wszystkich naszych źródłach radości – the worm at the core (W. James); gwiazda socjometryczna (The sociometric star – I.L. Moreno); outsider (ang. outsider – I.L. Moreno); nadrzędny status narzucony społecznie – master status E. Huges); heterotopia (M. Foucault); obcy – The Stranger (G. Simmel); Psychologia Postaci – niem. Gestalt – L., F. Perls); przepływ – flow (M. Csíkszentmihály); merytokracja (meritocracy (M. Young); cebulowa teoria szczęścia (J. Czapiński); przeżycia szczytowe – peak experience (A. Maslow), światotwórcy – outliers (Nina Witoszek) oraz wiele innych.

Część z tych metafor jest zapewne znana Czytelnikowi, inne są znane, ale niedokładnie, jeszcze inne są zupełnie nowe i nieznane. Całość wiedzy społecznej, choć może to brzmieć nieco przesadnie, mogłaby zostać zaprezentowana w zmetaforyzowanej formie.

Powyższą, wysoce niekompletną listę obrazuje narastająca powszechność sięgania przez wielu autorów do metafor przy nadawaniu tytułów swoim pracom. Znane są choćby: „Trzecia fala”[56] Alvina Tofflera czy „Koniec historii”[57] Francisa Fukuyamy. W Polsce niedawno ukazały się dwie książki Wojciecha Roszkowskiego, zatytułowane „Bunt barbarzyńców”[58] oraz „Roztrzaskane lustro”[59]. Andrzej Zybertowicz zatytułował swoją książkę: „Samobójstwo Oświecenia?”[60], Andrzej Romanowski[61] swoją naukową książkę, „Pamięć gromadzi prochy”, uzupełnił jeszcze podtytułem: „szkice historyczne i osobiste”, co brzmi bardzo „nienaukowo”. Aleksander Mikołajczak skonstruował treść swojej książki społecznej jako metaforę obejmującą historię wiecznych piór[62]. To tylko niektóre z licznych przykładów konstruowania treści społecznych na fundamencie metafory.

---

[56] Toffler A., *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 2001.

[57] Fukuyama F., *Koniec historii*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2009.

[58] Roszkowski W., *Bunt barbarzyńców*, Wydawnictwo „Biały Kruk”, Kraków 2020.

[59] Roszkowski W., *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Wydawnictwo „Biały Kruk”, 2019.

[60] Zybertowicz A., *Samobójstwo Oświecenia*, Wydawnictwo Kasper, Poznań 2015.

[61] Romanowski A., *Pamięć gromadzi prochy. Szkice historyczne i osobiste*, Universitas, Kraków 2021.

[62] Mikołajczak A., *Design kleksa. Społeczna historia wiecznych piór*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2020.

Podane wyżej przykłady nasuwają szereg wniosków. Przede wszystkim już taka duża ich liczba implikuje stwierdzenie, iż metafory zagospodarowują znaczące obszary wiedzy społecznej. Bez ich wkładu wiedza w omawianym obszarze byłaby z pewnością uboższa. Jak wskazywał Max Black, transpozycja czy translacja metafor spowodowałaby ich destrukcję i degenerację i tym samym deformację wiedzy, którą uosabiają. Można powiedzieć, że między konstrukcjami metaforycznymi i wiedzą uwolniony zostaje rodzaj synergii, wzajemnego wsparcia, czego efektem staje się dodatkowy efekt poznawczy i heurystyczny.

Niektóre z metafor są wręcz zastępowane przez nazwiska ich „wynalazców", tak np. „Efekt Pigmaliona" jest synonimem „Efektu Rosenthala". Szereg metafor wymienia się jednym tchem z nazwiskami ich twórców jak choćby: „dysonans poznawczy Festingera" czy „goffmanowska metafora dramaturgiczna". Taka praktyka jest sprzeczna z założeniami oświeceniowego paradygmatu naukowego, zgodnie z którym uczony powinien być „niewidoczny" w obiektywnych badaniach[63].

Kwestia obiektywizmu w nauce została zasadniczo zakwestionowana i ukazana jako nie tylko sprzeczna z ludzkim sposobem poznawania[64], ale też niewykonalna[65] i wykluczająca możliwość praktycznej aplikacji wiedzy[66]. „Wynalazek" metafory akcentuje jej kreatywną, heurystyczną naturę oraz innowacyjność twórców. Autorami metafor są, nie tylko, choć najczęściej, wybitni uczeni, ale także inni odkrywcy. Tak np. metafora *stereotyp,* zaczerpnięta z poligrafii, weszła do języka nauki dzięki pisarzowi i dziennikarzowi Walterowi Lippmanowi. Podobnie metafora *demokratury* jest (prawdopodobnie) autorstwa polityka – Marka Borowskiego. *Mapping* został wprowadzony przez wojskowego, majora Jamesa Rennela,

[63] To dlatego w modernistycznych badaniach operuje się określeniami bezosobowymi: stwierdzono, udało się zbadać, przeprowadzono badania, etc.

[64] Prawda poza Ja podmiotu jest mało użyteczna. Nie umożliwia ona osobowego przystosowania się do rzeczywistości na własnych warunkach. W pewnym sensie jest więc unifikująca, przemocowa i antygodnościowa.

[65] Nawet w najbardziej obiektywne badania wkrada się element subiektywny, choćby samo zdefiniowanie problemu naukowego, tego co uczony bierze na warsztat, ma swoje subiektywne korzenie w postaci przeczuć, intuicji, etc.

[66] Wiedza np. statystyczna musi być przez aplikujących „przetłumaczona" i zinterpretowana, aby móc zostać zastosowana.

a autorstwo metafory *incel* przypisuje się anonimowej aktywistce LGBT – Alanie.

Trzy ważne funkcje metafory: *kognitywna*, oparta na założeniu, że metafora jest nie tylko atrakcyjnym środkiem, służącym przekazywaniu wiedzy, ale stanowi jej istotną część, *eksplanacyjna,* a więc otwierająca możliwość wpływania na sposób myślenia odbiorcy i kształtowanie jego światopoglądu w sugestywny sposób oraz *nazewnicza,* polegająca na nadawaniu nazw temu, co nienazwane – dopełniają i konstytuują obecność metafory w nauce.

W kolejnych podrozdziałach omówione zostanie szereg innych funkcji metafor, które ewaluowane są pozytywnie.

IV.2. Funkcja poznawcza i heurystyczna

Pytanie, jakie stawia John Urry: „Dlaczego nauki społeczne nie uświadamiały sobie, że różne teorie społeczeństwa wymagają metafory lub z góry zakładają, że bycie i myślenie socjologiczne nie może się zatem obejść bez metafory?”[67] – wymaga odpowiedzi. Przyczyną był oczywiście pozytywizm, z jego obsesją obiektywności, rozmijającą się z ludzkim sposobem poznania, angażującym wyobraźnię dla „opisania czegoś w terminach czegoś innego”[68]. Starano się wstydliwie ukryć wszystko to, co jest nieobserwowalne, metafizyczne, a więc nienaukowe, jakkolwiek podstawy i korzenie nauk społecznych miały przecież swoje właśnie nienaukowe źródła[69].

Walory i niedostatki metafor mogą być widziane z różnych perspektyw i przenikać się nawzajem. Poniżej podjęta zostanie próba wykazania walorów, a następnie niedostatków obecności metafor w naukach społecznych, osadzona przede wszystkim na przykładach i ich praktycznej aplikacji. Część stanowiącą próbę ewaluacji metafor w naukach społecznych, zamkną wskazówki, dotyczące stosowania metafor. Wyodrębnione zostało dziesięć, jak się wydaje kluczowych, funkcji metafor w naukach społecznych. Powyższa specyfikacja może nasuwać wątpliwości w odniesieniu do kryteriów podziału, jakie stanowią wyczerpywalność, rozłączność i jasność kryterium podziału. Kwestie wyczerpywalności pozostawiam Czytelnikowi do prze-

[67] Urry J., *Socjologia mobilności*, PWN, Warszawa 2009, s. 40.

[68] Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu,* op. cit. s. 222.

[69] Urry J., op. cit. s. 40-41.

myślenia – być może znajdziecie Państwo inne walory czy niedostatki metafor? Oczywiście charakterystyki (a z nimi ewaluacja) metafor przenikają się wzajemnie, a zaprezentowana specyfikacja jest sformalizowana i mechaniczna, ale jak sądzę porządkująca. Kryterium podziału zostało wydestylowane niejako z bogactwa metafor pod kątem ich użyteczności dla poszukiwań badawczych w obszarze nauk społecznych oraz różnicy w odniesieniu do tradycyjnych prezentacji badawczych.

W odróżnieniu od „tradycyjnego językoznawstwa" (w dużym uproszczeniu od Arystotelesa do Chomsky'ego), w paradygmacie kognitywnym, metafory nie są traktowane tylko jako środki poetyckie, ale jako nośniki znaczenia, narzędzia myślenia oraz działania. Lakoff i Johnson w metaforyczny sposób piszą wręcz, że metafora jest tak samo istotnym elementem naszego funkcjonowania jak zmysł dotyku. Precyzyjniej, metaforę scharakteryzować można jako *odwzorowanie* znanej i opanowanej pojęciowo dziedziny źródłowej, na podlegającą konceptualizacji i mniej znaną dziedzinę docelową. Odwzorowanie to przenosi istotne cechy strukturalne pojęć. Co ważne, metafory nie pojawiają się – jak skłonni bylibyśmy sądzić – na poziomie języka, ale na poziomie *pojęć*, czyli reprezentacji umysłowych. Innymi słowy – nie **mówimy** metaforycznie, metaforycznie **myślimy**.

Badanie metafor, którymi posługujemy się na co dzień, mówi zatem znacznie więcej niż się wydaje – mówi bowiem o **funkcjonowaniu umysłu**. Trudno rozstrzygnąć jednoznacznie, czy *cały* ludzki system pojęciowy ma metaforyczny charakter, stwierdzić można jednak, że istnieją pewne formy aktywności umysłu, mające charakter czysto metaforyczny. Metafory działają *zawsze*, gdy mowa o pojęciach abstrakcyjnych, takich jak czas, uczucia, stany mentalne *czy* obiekty matematyczne. Pojęcia abstrakcyjne są dla nas zrozumiałe tylko dlatego, że przenosimy na nie cechy strukturalne z dobrze znanych pojęć (np. odnoszących się do tego, co postrzegamy zmysłowo). Prawdą jest więc, że język jest w pewnym sensie dosłowny i „stworzony" do opisu świata fizycznego. Nie wyklucza to jednak zastosowania go do bardziej złożonych obszarów pojęciowych.

Uświadomienie sobie iż metafora dostarcza modeli do nowego rozumienia sytuacji, wyznacza nową perspektywę[70], pozwala na uchwycenie wielu aspektów sprawy odmiennie ocenianej, łącząc różne intencje

[70] Crillo L., Crider C., *Distintive therapeutic uses of metaphor*, (in:) „Psychotherapy", 32/1955, p. 511-519.

i odkrywa nowe możliwości, uświadamiając to, co nie jest (do końca) świadome[71]. Fakt ten, zdaje się być najważniejszym walorem poznawczym i heurystycznym metafory. Warto jest tu przyjrzeć się tej kwestii na przykładach.

Jest to spektakularnie widocznie w kontekście „kariery" metafory organicznej, a więc *organizmu społecznego,* stanowiącej fundament myślenia funkcjonalizmu. Jej rzecznikiem był Herbert Spencer[72], który mówił o *społecznym organizmie* jak o ciele fizycznym, odwołując się do współzależności organów, ich integracji i samoregulacji. W socjologii miasta, organicyzm wprowadził takie metafory jak – *serce miasta*, *tkanka miejska*, *układ nerwowy miasta*; czy w socjologii ogólnej, w ramach której stosuje się takie metafory jak: *komórka społeczna*, *solidarność organiczna*, *system* czy *funkcja*.

W latach 60. i 70. ubiegłego wieku metaforę tę uznano za fałszywą w sensie jej nienaukowości. Uważano iż socjologia powinna być nauką o prawach i faktach, a nie jednostkach ludzkich. Ponadto, rzecznicy teorii konfliktu akcentowali sprzeczności, a nie samoregulację i integrację. Krytyka ta paradoksalnie przywoływała znów metafory, tyle że inne. Sam Spencer sformułował metaforę *organizmu społecznego* w opozycji do metafor *społeczeństwa mechanizmu* czy *społeczeństwa manufaktury*[73].

W ramach metafory organicznej, choroba ciała była odnoszona do życia społecznego[74], szczególnym przykładem jest tu *anemia*[75], która nie ma swojego jednoznacznego umiejscowienia w ciele, ale jest wszędzie tam, gdzie dociera krew. Krew nie ma zaś określonej struktury, jest płynną przestrzenią i ilustruje postmodernistyczną rzeczywistość jako przepływ, oznaczając „zmianę bez granic i transformację bez zerwania"[76]. *Przepływ*, *płyn-*

---

[71] Lyddon W.J., Clay A.L., Sparks C.L., *Metaphor and change in counceling*, (in:) „Journal of Counceling and Development", 79/2001, s. 269-27.

[72] Kaczmarek K., *Paradygmat funkcjonalny Herberta Spencera*, http://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/studia_socjologiczne_2013_nr2_s.31_46.pdf (data dostępu: 07.09. 2021).

[73] Urry J., op. cit., s 41.

[74] Często używa się w odniesieniu do podwójnych standardów w polityce określenia „schizofrenia polityczna", ale nie weszło ono w obszar nauk społecznych. Zob. Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, (tł. J. Anders) Wydawnictwo Karaktery, Kraków 2016.

[75] Mol A., Law J., *Regions, networks and fluids: anaemia and social topology,* (in:) „Social Studies of Science" 24/1994, s. 641-671.

[76] Ibidem, s. 658.

ność, *sieć* są fundamentalnym rysem dzisiejszego społeczeństwa, odnoszącym się do takich markerów społecznego świata jak Internet, odrzutowce, transmisja audiowizualna, telewizja cyfrowa, karty kredytowe, elektroniczne terminale kasowe, mobilna telefonia, superszybkie koleje, gospodarka odpadami, krążenie idei, turystyka, uchodźcy, emigracja, Mistrzostwa Świata, coca-cola, Greenpeace, etc. Jak stwierdza Manuel Casstels[77]: „Sieci stanowią nową morfologię społeczną naszych społeczeństw a rozprzestrzenianie się logiki usieciowienia w sposób zasadniczy zmienia funkcjonowanie i wyniki w procesach produkcji, doświadczenia, władzy i kultury. […] [w] społeczeństwie, które możemy zatem nazwać sieciowym, charakteryzującym się przewagą społecznej morfologii nad społecznym działaniem".

Metafora *przepływu* (ang. *flow*), sformułowana przez węgiersko-amerykańskiego psychologa Mihály'ego Csíkszentmihályi[78], w którego ujęciu *flow* jest stanem, w jakim ktoś całkowicie oddaje się jakiejś czynności, np. sprinter – biegowi[79], przeżywając euforyczny stan, w którym następuje zatarcie granicy między tożsamością osobistą podmiotu i samym działaniem. Warunki zewnętrzne przestają mieć znaczenie, czas, wewnętrzny dialog – ulegają unieważnieniu. Omawiana metafora, umożliwia dostrzeżenie w dekoracjach narastającej globalizacji, w jaki sposób warunki zewnętrzne, a nie indywidualna pasja wykonywania czynności, determinują pracę. Z perspektywy *przepływu* można trafnie opisać ekologiczny aspekt postępującego braku satysfakcji z pracy i nieidentyfikowania się z własnym miejscem pracy np., robotników pracujących w wielkich halach produkcyjnych czy urzędników korporacji.

Oczywiście z takich metafor jak *społeczny krwiobieg,* implicite wynikający ze *społecznego organizmu*, można dobudowywać inne metafory, takie jak choćby *społeczny poziom hemoglobiny* i inne.

Metafora *merytokracja*[80], jest wieloznaczna i odnosi się najczęściej do systemu, w którym pozycje wyznaczane są przez kompetencje definio-

---

[77] Castells M., *Społeczeństwo sieci*, (tłum. M. Marody i inni), PWN, Warszawa 2007, s. 467.

[78] W Polsce ukazały się dwie jego książki: Csíkszentmihályi M., *Przepływ. Psychologia optymalnego doświadczenia,* Biblioteka Moderatora, Taszów 2005; Csíkszentmihályi M., *Urok codzienności. Psychologia emocjonalnego przepływu*, Wydawnictwo W.A.B., 1998.

[79] Csíkszentmihályi M., *Flow in sports*, Champaign, IL: Human Kinetics, 1999.

[80] Young M., *The Rise of Meritocracy, 1994* ; Young M., *The Rise and the Rise of Meritocracy*, Wiley-Blackwell 2006.

wane jako połączone, obiektywne wskaźniki inteligencji i systemy oceny (np. certyfikaty). Merytokracja stanowi zaprzeczenie władzy budowanej w oparciu o nepotyzm, oligarchię czy narodowość. Jest standardem definiowanym zewnętrznie i utrudniającym realizację postulatu *flow*. Obie te metafory pozwalają dostrzec złożoność współczesnego rozumienia, czym jest sukces w życiu oraz sukces zawodowy, a także wyznaczyć perspektywę poszukiwań w fundamentalnej kwestii: po co pracujemy i co to znaczy „mieć dobrą pracę". Pozwalają one także dostrzec różnice między rozumieniem, iż znaczące zaangażowanie motywacji i wysiłku, które jeszcze w modernizmie decydowały o sukcesie, współcześnie okazują się być bezowocne. Także w USA, kraju gdzie ideologia „od pucybuta do prezydenta" jeszcze do niedawna wcale nie była ideologią, ale rzeczywistością[81].

Metaforą, która niewątpliwie wnosi element heurystyczny do myślenia społecznego, stała się zgłoszona przez Gillesa Deluze'a i Felixa Guattari'ego metafora *nomady*, *ponowoczesnych koczowników*[82], oznaczające nie tylko społeczeństwa zdeterytorializowane, które powodują „parcie migrujących hord"[83], np. emigrantów czy uchodźców, ale także wszelką mobilność baumanowskich: *pielgrzyma*, *wędrowcy*, *spacerowicza* czy *turysty*[84]. Metafora *nomady* dotyczy zaczaj przemieszczania się i podróży, ale może też odsyłać do miejsc, gdzie więzi społeczne zostają zawieszone, jak np. hotele, a także odnosić się do świadomości krytycznej, co oznacza porzucenie znajomego i oswojonego domu, czasem „marginalizację centrum", ale także odnosić się do praktyk kulturowych, np. akademickiego sposobu uprawiania nauki.

Stosunkowo nową, i mało znaną metaforą jest *cyfrowe samookaleczenie* (ang. *self-cyberbullying*), ukazująca nieznane, paradoksalne wymiary przemocy. Elizabeth Englander[85] zbadała 617 pierwszoklasistów ze szkół średnich i stwierdziła iż 10% z nich znęcało się nad sobą w Internecie (8% dziewcząt i 17% chłopców). Za motywację leżącą u podstaw takich działań

---

[81] Shipler D.K., *The working poor: Invisible in America*, Vinitage, 2005.

[82] Deleuze G., Guattari F., *1227 - Traktat o nomadologii: maszyna wojenna*, (tłum. B. Banasiak) (w:) „Colloquia Communia", nr1-3/1988.

[83] Ibidem, s. 60.

[84] Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, (w:) „Studia Socjologiczne" nr 2/1991, s. 7-31.

[85] Englander E., *Digital Self-Harm: Frequency, Type, Motivations, and Outcomes*, (in:) *MARC Research Reports.* Paper 5/2012.

uznaje się zachęcanie innych do troski o nich; pragnienie udowodnienia sobie i innym, jak bardzo są „twardzi" oraz chęć zwrócenia uwagi na siebie. Metafora *Cyfrowe samookaleczenie* diagnozuje i konstytuuje nieznany dotąd paradoksalny mechanizm przemocy, który może być dalej rozwijany i pogłębiany.

Metafory są nośnikami nowej wiedzy i muszą być ponownie zmetaforyzowane. Jako takie, nie produkują one chaosu, ale przeciwnie nową semantykę, nową pragmatykę, nową wiedzę a nawet nowe perspektywy. Rozwój nauki oznacza w takim ujęciu ciągłe wprowadzanie nowych porządków słów, rzeczy czy spraw. Różne zasoby intelektualne – reprezentacje rzeczywistości, wchodzą ze sobą w relacje na różne sposoby, aktualizując wzajemne dyskursy, stwarzając inne, nowe przestrzenie znaczeń.

W tym miejscu warto jest wskazać na całą grupę metafor, które w swoim przesłaniu unieważniają i konstytuują nową rzeczywistość wiedzy. Tak np. metafora *inteligencji emocjonalnej* zrywa nie tylko z potocznie utrwalonym, rozłącznym podziałem na sferę emocjonalną i racjonalną[86], co stoi w sprzeczności ze współczesnym stanem wiedzy[87].

Sugerowane w metaforach antynomie różnych rzeczywistości mogą, jak to stwierdzono wyżej, nie tylko unieważniać istniejące podziały i klasyfikacje, ale budować nowe, jak w metaforach *zrównoważony rozwój* (ang. *sustainable development*) czy *człowiek zrównoważonego rozwoju* (ang. *Homo Sustinens*). Oba te metaforyczne określenia, odnoszą się do zjawisk ekonomicznych, ekologicznych, społecznych czy kulturowych, zawierają więc w sobie aspekt ponaddyscyplinarny i perspektywiczny. Ponadto, wspomniane metafory angażują w swoim obszarze odpowiedzialność za rozwój, sięgają więc do aksjologii.

Metafora *ruch oburzonych* (hiszp. *Indignados*), charakteryzuje nowe, niezistytucjonalizowane ruchy młodych, skierowane przeciw bezrobo-

---

[86] Ufundowaną czy wzmacnianą dzięki innym, alternatywnym względem siebie kalkach mentalnych, takich jak byt vs. świadomość; materialne vs. idealne; ciało vs. dusza.

[87] Dąbrowski A., *Emocje a racjonalność*, (w:) Kwartalnik Filozoficzny, Zeszyt 2/2017 https://www.researchgate.net/publication/325257626_Emocje_a_racjo
nalnosc (data dostępu: 21.08.2021). Autor konkluduje: „Najlepsze wyniki gwarantuje sprzymierzona, harmonijna współpraca emocji z rozumem. (…) Nie ma dziś już wątpliwości co do tego, że tradycyjny dualizm rozum–emocje jest nie do utrzymania". Ibidem, s. 75 ; Frijda N., *Różnorodność afektu: emocje i zdarzenia, nastroje i sentymenty*, (w:) Ekman, R. J. Davidson, (red.), „Natura emocji" (tłum. B. Wojciszke), GWP, Gdańsk 2012.

ciu i nierównościom ekonomicznym, które w 2011-12 roku miały miejsce w Hiszpanii, a następnie w Nowym Jorku, gdzie nazwane zostały *Occupy Wall Street*. Ruchy te inspirowane były wcześniejszą *Arabską Wiosną Ludów*. Użyte tu metafory weszły na stałe do języka nauk społecznych i trudno byłoby je zastąpić jakimś obiektywnym opisem, nie mówiąc o tym, że byłby on skomplikowany i złożony, ale wnoszą one nową jakość do nauki, nazywając i porządkując dotąd nieznane zjawiska społeczne, a także ilustrują mechanizmy ich funkcjonowania, naturę, przesłanie aksjologiczne i perspektywy. Podobnie jest z takimi metaforami, jak baumanowska *płynna rzeczywistość*, wspomniane wyżej cztery typy osobowości: *Pielgrzyma, Wędrowcy*, *Spacerowicza* i *Turysty* czy *nowoplemiona* kontrowersyjnego badacza Michela Maffesoliego[88] dającego referencje do nowego ujęcia nietrwałych wspólnot, tworzących się wokół pasji i zamiłowań, przekraczających tradycyjne bariery wieku, klasy, czy przestrzeni – dzięki Internetowi. *Neotrybalizm*, Maffesoli definiował, w dobie komunikacji mediów i Internetu jako szczególny rodzaj więzi emocjonalnych i intelektualnych społeczności ponadnarodowych, ponadklasowych, ponadetnicznych bez różnicy wieku, ukazując nowy typ społecznych więzi. Metafora *neotrybalizmu* je nie tylko trafnie nazywa oraz przekonywująco, sugestywnie przedstawia, ale stanowi rodzaj odkrycia naukowego, heurystyki.

Warto jest tu zwrócić uwagę na kumulatywność metafor w analizie złożoności zjawisk społecznych. Odmienne społeczne zdarzenia mogą być włączane w obszar metafor w oparciu o ich istotne charakterystyki, co odnosi się do trafności metafor.

Nina Witoszek wprowadza do humanistyki i nauk społecznych metaforę *outliers* (*światotwórcy*) jako egzemplifikację małych, prospołecznych i marginalnych grup przyjaciół, których dyskurs i wolnościowa narracja zostaje następnie przeszczepiona na szersze kręgi społeczne, stając się zarzewiem prodemokratycznych zmian (*vide* KOR w Polsce). Istnieje bogata literatura, dowodząca iż siła antyautorytarna takich grup ma charakter uniwersalnie ponadkulturowy. Autorka prowadzi badania w intencji weryfikacji tej hipotezy[89]. Wspomniana metafora jest nie tylko naukowym wynalazkiem, ale ma wymiar pragmatyczny i potencjał bezprzemocowego, ła-

[88] Maffesoli M., *Czas plemion*, PWN, Warszawa 2008.

[89] Informacja osobista.

godnego zmieniania rzeczywistości[90]. Wprowadza ona w obszar zainteresowania nauk społecznych mechanizm zmiany, importując wyniki badań z przeszłości do teraźniejszości, kreując wizje i praktykę pożądanych stanów społecznego status quo. Jednocześnie metafora ta zagarnia w swój obszar inne, kluczowe dla społecznego myślenia, kategorie pojęciowe, takie jak rewolucja godności, przyjaźń, innowacyjność, zrównoważony rozwój, moralność, altruizm, odwaga czy współczucie, wprowadzając holistyczny, wizjonerski i sprawczy wizerunek projektowanej rzeczywistości.

Podobne walory znaleźć możemy w innych metaforach, odwołujących się do baumanowskiej *płynnej rzeczywistości* postmodernizmu, jak *post shame society*, *metroseksualizm*, *incele* czy *prekariat* (*prekariusz*). Ukazują one perspektywę, albo lepiej w liczbie mnogiej, „perspektywy w pigułce", uwzględniające nowe, aktualniejsze wymiary rzeczywistości, w wyniku tego poszerzające naszą wiedzę i stanowiące rodzaj odkrycia naukowego, ale także wynalazku. „Odkrycie" odnosi się do „uzyskania wiedzy o czymś, co istnieje, ale dotychczas nie było znane", natomiast „wynalazek" jest „stworzeniem czegoś co dotychczas nie istniało". Jeśli metafora konstruowana jest wewnętrznie, do czego wrócę dalej, a więc poprawnie wyprowadzana z rzeczywistych danych, stanowi odwzorowanie fragmentu obrazu rzeczywistości społecznej, jest zatem odkryciem naukowym, jak *stygmat społeczny* czy *cyfrowe samookaleczenie.*

Jednocześnie jednak trafnie sformułowana metafora rzeczywistości społecznej, staje się wynalazkiem, którym można się posługiwać jak praktycznym, użytecznym instrumentem w opisie zjawisk społecznych podobnego typu, staje się konceptem analitycznym, jak choćby *stereotyp*, *nomada*, *inteligencja emocjonalna, szkice na lewą rękę* czy *światotwórca*. Jak stwierdza Artur Dobosz[91], metafora „stanowi innowację semantyczną, nieprzekładalną na zdania czy zdanie niemetaforyczne"[92].

Koncepty analityczne nie zawsze przybierają efektowną formułę metafory. Częściej są wiązką danych, wykazujących wzajemną korelację. Jeśli dowiadujemy się, że w Polsce w 2017 roku popełniono 5276 „udanych" sa-

[90] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.

[91] Dobosz A., 2009, *Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja metafory*, „Filo-Sofia" nr 1(8)/2009, s. 225–237.

[92] Ibidem, s. 226.

mobójstw, o 129 mniej niż w poprzednim roku, a w 2018 roku stwierdzono trzynastoprocentowy wzrost ich liczby[93] i dodamy do tego, że w Polsce, mężczyźni popełniają samobójstwa siedmiokrotnie częściej[94] niż kobiety, to te intrygujące dane skłaniają do postawienia szeregu pytań: Jakie są tego przyczyny?, Do kogo odnoszą się te dane? (wiek, status materialny i rodzinny, miejsce zamieszkania, i inne), Czy można im było zapobiec? Jakie są wiodące motywy takich desperackich kroków? i wiele innych. Można przypuszczać iż wynik takich poszukiwań będzie złożony i powinien być widziany z różnych perspektyw. Czy zwieńczeniem takich poszukiwań mogłaby stać się trafna metafora?

Kognitywistyczną teorię metafory trafnie przedstawia Linda Bergen[95], pisząc:

Metafora jest soczewką, ponieważ jak soczewka ogniskuje/skupia i przenika. Jest czymś więcej niż figurą języka, ufundowaną na podobieństwie. Jest mapą. Jej zdolność określania i kierowania twoim pojmowaniem/rozumieniem/myśleniem poprzez przenoszenie znanej struktury w nową koncepcję czyni z niej fundament myślenia i uczenia się. Metafora jest rozmową. Jej znaczenie pochodzi z interakcji między celem – abstrakcyjną lub niezwykłą koncepcją – a źródłem, czymś konkretnym i dobrze znanym oraz między wartościami i cechami, które każde z nich zawiera. Interakcja ta podkreśla pewne perspektywy celu i źródła oraz poszerza nasze postrzeganie każdego z nich. Metafora ma swoje mocne podstawy. Wzrasta z naszego fizycznego bytowania i naszych doświadczeń. Wynika z posiadania wyobraźni. Z naszej zdolności widzenia jednej rzeczy jako innej, daje nam nogi i oczy, aby wykonać skok stąd - dotąd[96].

Wyobraźnia, tak bliska literaturze i tak obca oświeceniowemu modelowi nauki, zyskuje tu nowe znaczenie:

Metafora generuje fuzję horyzontów i otwarcie świata, niejako wyjmuje podmiot z kontekstu jego własnych poglądów i tradycyjnych uprze-

---

[93] https://forsal.pl/artykuly/1113500,fala-samobojstw-w-polsce-w-ciagu-roku-ich-liczba-wzrosla-o-13-proc.html (data dostępu: 1.IV. 2021).

[94] Dane z 2019 roku https://noizz.pl/spoleczenstwo/w-polsce-mezczyzni-popelniaja-samobojstwa-siedmiokrotnie-czesciej-niz-kobiety/rwg63kp (data dostępu: 08.09.2021).

[95] Berger L.L., *What is the sound of a corporation speaking? How the cognitive theory of metaphor can help lawyers shape the law*, (in:) „The Association of Legal Writing Directors", vol.2/2004.

[96] Ibidem, s. 169.

dzeń, wymagając zamiast tego wyobraźni, rozumianej nie jako zdolność wywodzenia nowych obrazów ze zmysłowego doświadczenia, lecz wyobraźni tworzącej nowe znaczenia w naszym języku[97].

José Ortega y Gasset, autor stwierdzenia: „metafora jest perspektywizmem w pigułce", następująco definiuje „perspektywę": „Istnieje tyle rzeczywistości, ile jest punktów widzenia. Punkt widzenia prowadzi do perspektywy". W odniesieniu do metafory, stwierdza poetycko:

„Metafora jest chyba najbardziej produktywną ze wszystkich umiejętności człowieka. Jej skuteczność graniczy z cudem. Wydaje się narzędziem tworzenia, które Bóg zostawił przez zapomnienie w umyśle jednego ze swoich stworzeń, które czynił".

W badaniach społecznych, istotne jest rozumienie nie tylko tego, jak ludzie myślą i działają, ale także w jaki sposób dochodzą do tego, co nazywamy ich wyobrażeniami rzeczywistości. Jak stwierdza Christopher Crocker[98]:

…metafora musi być rozumiana nie tylko jako droga do generatywnego, logicznego modelu społeczeństwa, ale [...] jako sposób, w jaki ludzie dochodzą do «rozumienia», a później działania.

Metafory takie jak *spiskowa teoria dziejów,* tak ważna w okresie zaszczepień (czy niezaszczepień) przeciw covid-19, metafora *plemion*, *opanowywania trwogi*, *lepkiej podłogi i szklanego sufitu*, *stereotypizacji*, *samospełniających się proroctw*, *sprzężenia zwrotnego*, *ja odzwierciedlonego*, *mechanizmów obronnych* czy *wyuczonej bezradności* – dają wgląd w kwestie epistemologiczne budowania przez ludzi ich własnej prawdy o zastanej rzeczywistości.

Iluzje czy złudzenia[99], jakie są udziałem wszystkich nas w odniesieniu do percepcji rzeczywistości społecznej, zniekształcają jej obraz w ewidentny sposób i dlatego rozumienie epistemologicznej drogi do prawdy staje się podstawowym wyzwaniem dla nauk społecznych. Obrazy i sądy rzeczywistości pełnią wszak rolę *samosprawdzających się proroctw*. Mechanizm transpozycji oczekiwań na zachowania odkrywa niuanse mechani-

[97] Johnson M. Lakoff G., *Metafory,* op.cit,. s. 29.

[98] *The Social Use of Metaphor. Essays on the Anthropology of Rhetoric*, (Ed. J. David Sapir and J. C. Crocker), University of Pensilvania Press, 2017, s. 37?.

[99] *Złudzenia, które pozwalają żyć*, (red. naukowa M. Kofta i T. Szustrowa), PWN, Warszawa 2021.

zmu działania *efektu Pigmaliona*. Jeśli ktoś zaprzecza istnieniu pandemii covid-19, pomimo że stracił z powodu choroby kogoś bliskiego – nie podda się szczepieniu. Wyobrażenia rzeczywistości są zgodne i w znaczący sposób determinują nasze zachowania.

IV.3. Funkcja aksjologiczna

Poszukiwania naukowe stroniły, z założenia od dyktowania tego, co jest dobre czy złe, a więc nie tyle od refleksji aksjologicznej, co od konstruowania kodeksów etycznych. Oczekiwania społeczne sprawiły, że nauki społeczne wkroczyły w obszar aksjologii, wyrazem tego jest ważna praca: „Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości"[100], ogniskująca zainteresowania wielu autorów – głównie socjologów – wokół moralnej kondycji społeczeństw. Siedemnaście wartości jest tu przedmiotem analizy, a są nimi: godność, lojalność, miłość, odpowiedzialność, pracowitość, prawość, przyjaźń, przyzwoitość, solidarność, sprawiedliwość, szacunek, uczciwość, wolność, wrażliwość, współpraca, zaufanie, życzliwość.

Współczesny świat, w tym nauka, stają przed licznymi kryzysami. Szczególnie trzy z nich stawiają nas wobec istotnych wyzwań XXI wieku: pandemia covid-19, kryzys uchodźczy oraz ekologiczny. Rozwiązanie tych złożonych wyzwań nie jest możliwe przez jednostkę. Tym samym akcent odpowiedzialności zostaje przesunięty z jednostki i jej wolności osobistej na społeczny ogół. W dobie indywidualizmu[101], godzenie jednostkowej wolności i dobra wspólnego znalazło się w centrum dyskursu moralnego, otwierając wiele płaszczyzn konfliktu[102]. Jak stwierdził Alexis de Tocqueville: „Wolność człowieka kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka". Wyznaczanie tej linii demarkacyjnej jest przedmiotem nieustającego dyskursu społecznego. Wyrazem tego, są takie metafory, jak *społeczeństwo jednostek*, *panika medialna/moralna* czy *samotny tłum* i inne.

Można wskazać cztery metafory, operujące w mechanizmie godzenia czy układania się jednostki z szerszym społeczeństwem, jakimi są:

---

[100] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, (pod red. M. Boguni-Borowskiej), Znak, Kraków 2015.

[101] Jacyno M., *Kultura indywidualizmu,* PWN, Warszawa 2007.

[102] Ludzie podzieleni są w kwestiach aborcji, szczepień, jedzenia mięsa, noszenia futer, rozwodów, prohibicji, zażywania marihuany, polityki wobec uchodźców, prostytucji, pornografii, palenia tytoniu, posiadania psów w miastach, obowiązku służby wojskowej i wielu innych.

(1) Charlesa Cooley'a *ja odzwierciedlone*; (2) szczególne rozumienie *wstydu* jako naczelnej emocji, operującej na styku – jednostka i normy społeczno-kulturowe. Podmiot odczuwa *wstyd,* kiedy czuje się „niedostrojony" do społeczno-kulturowych norm. *Wstyd* wyraża jednocześnie istotę konformizmu[103]; (3) mechanizm *sprzężenia zwrotnego* Ivory Richardsa, wspomniany wyżej. Nowa książka (4) Roberta D. Putnama: „Wzrost: Jak Ameryka wiek temu stała się jednością i jak można do tego powrócić"[104], oparta jest na koncepcie analitycznym[105], ufundowanym na inspirującej konstrukcji, ważnej dla opisu minionej prospołecznej transformacji w USA, w terminach od społeczeństwa skoncentrowanego na „My" do wspólnoty skoncentrowanej na „Ja", aby znów powrócić do „My". Putmanowskie widzenie odnowy społecznej, na co wskazuje podtytuł, oznaczałoby kreatywny powrót do minionej tradycji i idei[106]. Putnam nieporównanie częściej przywołuje „Ja" w negatywnym kontekście, natomiast „My" w kontekście pozytywnym, co wydaje się problematyczne i wymagające raczej osiągnięcia trudnej równowagi między „Ja" i „My", na co wskazują doświadczenia skandynawskie[107].

W ujęciu egzystencjalnym, jak stwierdza Ricoeur, „cierpienie zadaje pytania", skłaniając do refleksji aksjologicznej zarówno na indywidualnym, jak i społecznym poziomie. Jacek Hołówka, rozważając możliwe strategie konstruowania optymalnego państwa, zwrócił uwagę na trzy fundamentalne strategie, jakie są oraz były brane pod uwagę. Pierwsza zakłada organizowanie państwa drogą przemocy[108] [109], druga oznacza strategię ideali-

---

[103] Czykwin E., *Wstyd,* Impuls, Kraków 2013; Barbalet J. M., *Wstyd i konformizm*, (w:) „Socjologia codzienności", (red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska), Znak, Kraków 2008.

[104] Putnam R. D., *The Upswing: How America Came Together a Century Ago and How We Can Do It Again*, Simon & Shuster, Glasgow 2020.

[105] Model ten został wydestylowany z bogatej analizy trendów opartych na statystyce i opowiadaniu historii, wskazujących iż to (metafora!) mała grupa reformatorów naprawiających statek otworzyła drzwi do stania się ponownie społeczeństwem wspólnoty.

[106] Używa się tu ważnej idei *paligenezy* – reinkarnacji dawnych, mobilizujących społecznie mitów łagodnej odnowy, mitów skierowanych nie przeciw obcym, jak w okresie faszyzmu czy komunizmu, które licencjonowały masowe zniewolenie, prześladowania i ludobójstwo „obcych", ale drogą identyfikacji ze wspólnotą.

[107] Cenne, ujawnione w osobistej rozmowie spostrzeżenie Niny Witoszek. Zob. Midttun A., Witoszek N., *Sustainable Modernity. The Nordic Model and Beyond*, AR Routlege, 2020.

[108] Hołówka J., *O polityce przemocy*, PWN, Warszawa 2021.

[109] Autor nie wyklucza stosowania takiej strategii np. w sytuacji wojny.

styczną[110], a trzecia stanowi strategię wynegocjowanego państwa[111], do której przychyla się sam autor. Ta trzecia strategia, realizowana według założenia „społeczeństwo powinno panować nad samym sobą", oznacza oparcie na konstytucji i tzw. prawie naturalnym.

Bez refleksji moralnej, aksjologicznej, kodeksu moralnego nauki społeczne pozostaną martwe, a ich walory aplikacyjne wątpliwe i co najważniejsze – niemożliwe do pominięcia. Można powiedzieć iż perspektywa wartościująca jest immanentnie związana z ludzką percepcją rzeczywistości, szczególnie tej społecznej. Jak trafnie stwierdziła Maria Ossowska[112]:

Niejeden teoretyk wie, (…) jak trudno jest wzbudzić w ludziach postawę beznamiętnego obserwatora (…). Jakże często np. gdy się mówi ludziom o wyróżnionych przez E. Kretschmera typach schizotymików i cyklotymików, pierwszą reakcja słuchacza bywa: co lepiej? – przy czym „lepiej" znaczy tu czasem „szczęśliwiej" a częściej „zaszczytniej". (…) Każdy przymierza scharakteryzowany typ do siebie i stara się dociec, co korzystniejsze, w czym mu „bardziej do twarzy".

W tym sensie oświeceniowy postulat obiektywizmu w nauce jest nie tylko niehumanistyczny, ale nieracjonalny i bezproduktywny. Metafory pozwalają na uwzględnienie aksjologicznej perspektywy w badaniach społecznych.

Badania antropologiczne epigonów Darwina stały się podstawą formułowania głębszych stwierdzeń, zawierających *implicite* komponent aksjologiczny[113]. W tym ujęciu, efektywne przystosowanie i przetrwanie stają się wartością. W sensie semantycznym, metafory odgrywają tu znaczącą rolę, żeby tylko wymienić *samolubny gen* (ang. *the selfish gene*) Richardsa Dawkinsa[114] [115]. Podobnie metafory *zrównoważonego rozwoju* (ang. *sustainable development*), *outliers* czy *demokratury*, albo wcześniejsze, jak

[110] Hołówka J., *O ustroju idealnym*, PWN, Warszawa 2021.

[111] Hołówka J., *O państwie wynegocjowanym*, PWN, Warszawa, 2021.

[112] Ossowska M. *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 2019, s. 13-14.

[113] Czykwin E., *Społeczne korzenie antyautorytaryzmu. Zmiany rozumienia wspólnotowości w perspektywie socjobiologicznej*, (w:) „Studia z Teorii Wychowania", Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa, (w druku).

[114] Dawkins R., *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

[115]Autor ten wprowadził też do nauki metaforę *memetyki,* odwołując się do memów, które stanowią wizualną kwintesencję definicji metafor, a których obecność w nauce, a nie tylko w socjotechnice, wydaje się być jedynie kwestią czasu.

choćby: *osobowości autorytarnej*, *kozła ofiarnego*, *stygmatu społecznego*, *alienacji, frustracji*, *mechanizmów obronnych*, *neurotyzmu*, *gestalt*, – niosły ze sobą silny ładunek wartościujący oraz były odmiennie rozumiane i ewaluowane w różnych okresach historycznych[116].

IV.4. Polistrukturalna i polisemantyczna

Istotnym wyłomem w myśleniu na temat metafor stało się stwierdzenie kognitywistów, iż metafory nie są jedynie czymś charakterystycznym dla poezji, ale mają walor powszechności, a zdania ich pozbawione należą do mniejszości[117]. Lakoff i Johnson[118], stwierdzają:

Metafora nie jest jednak tylko sprawą języka. Jest ona sprawą struktury pojęciowej. A struktura pojęciowa nie jest jedynie sprawą intelektu – wiąże się ze wszystkimi naturalnymi wymiarami naszego doświadczenia, włączając w to aspekty naszych doświadczeń zmysłowych: kolor, kształt, budowę, dźwięk itd.

W takim rozumieniu, metafora jest więc nie tyle sposobem mówienia o zjawiskach, ale sposobem ich rozumienia i myślenia, i w konsekwencji – działania. Człowiek rodzi się, ze specyficzną zdolnością do ustalania odpowiedniości między elementami różnych struktur. *Mapping domain* – mapowanie elementu źródłowego – jest konstytutywnym rysem, specyficznie ludzkiego postrzegania i myślenia. Tłumaczenie bądź przeżywanie nieznanego za pomocą znanego stanowi fundamentalną zdolność ludzkiego sposobu percepcji świata. Jak w ostatnich słowach książki dobitnie zauważają Lakoff i Johnson[119]:

Wygląda na to, że zdolność pojmowania doświadczeń za pośrednictwem metafory jest kolejnym zmysłem, jak wzrok, dotyk czy słuch, a metafora dostarcza jedynego sposobu postrzegania i doświadczania znacznej

---

[116] Np. *totalitaryzm* czy *totalizm* w okresie poprzedzającym II wojnę światową we Włoszech był wartościowany pozytywnie. Victor Klemperer (*LTI. Notatnik filologa, Aletheia,* 2014, ss. 62-66) analizuje karierę terminu <"fanatyczny"> w III Rzeszy, wskazując na krążenie konotacji pozytywnych i negatywnych, a także ich unieważnianie. Zob. analizę rozumienia *wstydu* w różnych językach (Czykwin E., *Wstyd,* op. cit., s. 75, odn. 32). Także *stygmat społeczny* (zob. Czykwin E., *Stygmat….*, op. cit., nabywał i tracił różne znaczenia i konotacje).

[117] Lakoff G., Turner M., *More than Cool Reason: A Field Guide to Metaphor*, Chicago-London, 1989.

[118] Lakoff G., Johnson M., *Metafory …*, op. cit. s. 302.

[119] Ibidem, s. 305.

części świata rzeczywistego. Metafora jest takim samym i równie cennym elementem naszego funkcjonowania, jak zmysł dotyku.

Metafory stanowią ważny głos w kwestii wieloznaczności ogarniania rzeczywistości, tu: społecznej. Badanie *stereotypów* unaocznia to wyraźnie[120]. Nie jest to tylko kwestia obecności znaczeń różnorodnych dyskursów w debacie publicznej, ale także kwestia rozumienia wieloznaczności przez podmiot, a więc kwestia psychologiczna. Liczne kategoryzacje i konteksty skłaniają podmiot do kreowania często radykalnie odmiennych obrazów rzeczywistości, a konsekwencje *pułapki systemu iluzji i zaprzeczeń*[121] odnoszą się, nie tylko do osób uzależnionych[122]. Wieloznaczność postrzegania rzeczywistości zostaje usytuowana w dylemacie: prawda a metoda[123], gdzie trafne rozpoznanie epistemologii ludzkiego, podmiotowo rozumianego, dochodzenia do prawdy jest kluczowe. W szczególności jeśli ma się na względzie perspektywę socjobiologiczną.

Coraz więcej badań wskazuje, że wszystko co postrzegamy jest *de facto* aktem twórczym. W rzeczywistości więc nie odkrywamy świata rzeczywistego, ale tworzymy go w naszej świadomości. Donald Hoffman[124] twórca teorii *percepcji multimodalnego interfejsu użytkownika* (ang. *Multimodal User Interface* - MUI), stwierdza, że doświadczenie percepcyjne nie odwzorowują obiektywnej rzeczywistości, ani nie przybliżają użytkowników do tejże, ale skłaniają do zbudowania uproszczonego, specyficznego dla gatunku ludzkiego interfejsu personalnego użytkownika, upraszczając – złożonej i elastycznej soczewki, poprzez którą ogląda się rzeczywistość. *Multimedialny interfejs użytkownika*, jest metaforą, której domenę źródłową stanowi pulpit komputera i jego ikon. Ikony pulpitu zapewniają funkcjonalny interfejs, dzięki czemu użytkownik nie musi zbyt głęboko wchodzić

---

[120] Młynarska-Jurczuk A., *Wstyd jako kategoria socjologiczna. Wybrane aspekty wstydu na przykładzie debaty publicznej dotyczącej zbrodni w Jedwabnem*, nieopublikowana praca doktorska, UKSW, Warszawa 2017.

[121] Mellibruda J., *System iluzji i zaprzeczania,* (w:) „Świat Problemów", nr 7/1993.

[122] *Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości*, (red. M. Kofta i T. Szustrowa), PWN, Warszawa 2015.

[123] Trawestując tytuł sławnej książki Hansa Gadamera: „Prawda i metoda" [Gadamer H. G. *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, (tł. B. Baran), PWN, Warszawa 2004].

[124] Hoffman D.D., *Sensory Experiences as Cryptic Symbols of a Multimodal User Interface*, https://www.researchgate.net/publication/248712147_Sensory_Experiences_as_Cryptic_Symbols_of_a_Multimodal_User_Interface (data dostępu: 16.08.2021); Hoffman, D. D., *The case against reality: how evolution hid the truth from our eses*, Allen Lane Press, London 2019.

w działanie tego urządzenia. W tym ujęciu, świat obiektywny złożony jest ze świadomych podmiotów i ich doświadczeń. Agenci ci i ich doświadczenia mogą być modelowane matematycznie i badane empirycznie w tradycyjny sposób.

Szczególną rolę, w takim uwzględniającym wielopłaszczyznowość rozumienia, odgrywają metafory, w szczególności metafory strukturalne, a więc takie, w których jedno znaczenie nadaje znaczenie innemu, w istotny sposób wzbogacając pierwotne znaczenie i strukturę[125]. Jak trafnie stwierdzają Lakoff i Johnson[126]:

Metafory strukturalne umożliwiają nam dużo więcej, niż jedynie orientowanie pojęć, mówienie o nich, kwantyfikowanie itd., tak jak to robimy za pomocą prostych metafor przestrzennych i ontologicznych. Pozwalają nam używać jednego pojęcia o wysoko zorganizowanej strukturze i wyraźnie zarysowanych granicach do tego, by nadać strukturę innemu pojęciu.

Dzięki metaforom uporządkowanie języka w kategoriach rodzaju i gatunku według *a priori* przyjętych zasad - zostaje naruszone[127], „ze wszystkich figur stylistycznych, które mogą być wyrażone w języku, tylko metafora" – pisze Ricoeur – „jest zdolna do uczynienia rzeczy widzialną". Wizualna strona obecności metafory poza nauką jest spektakularnie obecna choćby w memach, komiksach czy rysunkach satyrycznych. O ile wizualne modele, diagramy, wykresy, etc. są powszechnie zaakceptowanymi składowymi przekazu naukowego, o tyle, co paradoksalne – metafory strukturalne, nie są tak jednoznacznie pozytywnie ewaluowane.

Estetyka może stanowić kryterium prawdy nawet w matematyce[128]. Niejednokrotnie piękno, rozumiane jako elegancja, spójność, naturalność prostota, były argumentem za prawdziwością teorii jak ma to miejsce w teorii *Gestalt* czy freudowskiej trójczłonowej budowie Ja (Id, Ego, Superego).

---

[125] Wiśniewska-Kin M., *Ku wolności. O uwalnianiu myślenia z twierdzy podręcznikowych schematów,* (w:) „Twierdza. Szkoła w metaforze militarnej. Co w zamian?", Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 303.

[126] Lakoff G., Johnson M., *Metafory*… op. cit. s. 182.

[127] [127] *Ricoeur P., The Rule of Metaphor. The Creation of Meaning in Language*, Taylor&Francis, London and New York, 2004, s. 13.

[128] Melosik Z., *Piękno i estetyka w matematyce*, (w:) Studia Edukacyjne nr 60/2021, s. 103-112.

Klasycznym sposobem przekazu i intelektualnego istnienia dla minionych pokoleń była i stale pozostaje logika „galaktyki Gutenberga”[129]. Wynalazek druku spopularyzował słowo pisane, a wraz z nim istotnie konsekwencje sposobu postrzegania świata, co obrazuje trafnie postulat zapowiedzi, konsekwencji i liniowości myślenia, wyrażony słowami Antoniego Czechowa: „Nie wolno ustawiać na scenie naładowanej strzelby, jeżeli nikt nie ma zamiaru z niej strzelić”[130]. Współczesny przekaz[131] np. telenoweli zdąża do wielości prezentowanych perspektyw.

Ogromna popularność memów[132], ale także skrótowych, opartych na paradoksie przekazów wizualnych, ujawnia fakt iż ludzie, szczególnie młodzi, myślą obrazowo. „Myślenie obrazem” staje się szczególnie ważne w obliczu nadmiaru i przeciążenia treściami werbalnymi, szczególnie w mediach masowych i w komunikacji interpersonalnej[133].

Tak, jak wizualność metafor, tak ich potencjał emocjonalny[134], „zakłócający” chłodny obiektywizm prac naukowych, był jeszcze do niedawna stanowczo odrzucany przez naukę. Emocjami mieli prawo zajmować się psychologowie, natomiast badacze (tu: społeczni), powinni się ich wystrzegać. Trudno jest zakwestionować, iż takie zdarzenia społeczne jak strajk, ślub, kibicowanie, protest, wybory, spektakularne przemówienia polityczne, koncerty gwiazd rocka, wyprzedaże, pornografia, etc. są przesycone emocjami, jednak badanie tych zjawisk z perspektywy emocji należało do rzadkości. Obecnie, jak stwierdzają Jonathan H. Turner i Jan E. Stets w ważnej książce „Socjologia emocji”[135].

---

[129] Czykwin E., *Nierówności społeczne jako wyraz dysproporcji w partycypacji w zasobach językowych. Znaczenie metafor*, (w:) „Studia z Teorii Wychowania”, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa, nr 2 (35)/2021, s. 11-20.

[130] Czechow A., *Aforyzmy*, (tł. N. Gałczyńska), PIW, Warszawa 1975, s. 36—37 (nr 170).

[131] Tzw. antypowieść (fr. *nouveavu romance*) w połowie ubiegłego wieku zrywała z tą nieuprawnioną psychologicznie logicznością. Takie przekazy medialne, jak np. „Teleekspress”, mieszają różne konwencje i informacje, czyniąc je niezbornymi i zbliżając taką formułę przekazu do naturalnego, specyficznie ludzkiego sposobu percepcji rzeczywistości.

[132] Można sądzić iż pojawienie się memów w tekstach naukowych jest kwestią czasu.

[133] *Polish-English Bilingual Visual Dictionary”*, Dorling Kindersley Ltd., England, 2018.

[134] Z. Kovecses, *Metaphor and Emotion. Language, Culture and Body in Human Feeling*, Cambridge University Press, Cambridge, 2004.

[135] Turner. J. H., Stets J.E., *Socjologia emocji,* (tł. M. Bucholc), PWN, Warszawa 2009.

Badanie emocji jest obecnie w gruncie rzeczy w awangardzie mikrosocjologii, a emocje coraz częściej bywają postrzegane jako ważny łącznik między mikro- i makropoziomem rzeczywistości[136].

O ile do oddania naszych „racji" język wydaje się być doskonałym medium, o tyle w oddaniu emocji jego możliwości są ograniczone[137]. Metafory zdają się „przenikać nie tylko język używany przez ludzi na temat emocji, ale także to, że metafora jest niezbędna dla zrozumienia większości aspektów konceptualizacji emocji i doświadczenia emocjonalnego"[138].

Percepcja rzeczywistości, w tym społecznej nie jest neutralna emocjonalnie, także same podmioty badań i ich relacje i z innymi otoczone są swoistą emocjonalną aurą[139],[140]. W prowadzonych tradycyjnie badaniach, ten emocjonalny wymiar jest częściowo unieważniany lub wręcz nieobecny. Cytaty z wywiadów, wypracowań, swobodnych wypowiedzi, stanowią ważny i autentyczny składnik analiz społecznych, w jakimś stopniu kompensujący ten niedostatek. W przypadku obecności metafor, emocje mogą w większym stopniu być inkorporowane w ramy naukowego ujęcia. Takie metafory jak: *alienacja*, *frustracja*, *stygmatyzacja*, *dobrostan*, *światotwórcy*, flow, *autorytaryzm*, *narcystyczna wściekłość* - posiadają referencje wartościujące i budzą określone emocje.

Emocje odgrywają kluczową rolę w wiązaniu tego co społeczne z tym co indywidualne. Już Karol Darwin wskazywał na rumieniec[141] jako uniwersalny, ponadkulturowy[142] sygnał wstydu, właściwy istotom ludzkim,

---

[136] Ibidem, s. 15.

[137] Gdyby wziąć pod uwagę sferę ludzkiej seksualności, to na określenie „aktu płciowego" (określenie medyczne), istnieją jeszcze określenia wulgarne, ale trudno wskazać takie, które zawierałyby oddanie, miłość, czułość, serdeczność czy wdzięczność.

[138] Kovecases Z., *Metaphor and Emotion*… op. cit. S. 13.

[139] Kontakt zdalny, wirtualny, nawet jeśli ma miejsce z osobami znajomymi zubaża relację bezpośrednią o tę właśnie aurę, utrudniając wzajemne emocjonalne dostrojenie, odbiera relacjom autentyzm i spersonalizowany charakter.

[140] Emocje, zaniedbane, szczególnie w socjologii stają się łącznikiem miedzy makro- i mikro poziomem rzeczywistości społecznej (zob. Turner J.H., Stets J.E., *Socjologia emocji*, (tłum. M. Bucholc, PWN, Warszawa, 2009, s. 15; Czykwin E., *Wstyd,* Impuls, Kraków, 2013, s. 12-21.

[141] Darwin sprawdzał ten fakt wysyłając listy do wszystkich znajomych kupców, misjonarzy, urzędników kolonialnych i wszyscy odpowiadali, że tak, i w ich środowisku ludzie się rumienią – Darwin K., *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*, (tł. Z. Majlert i K. Zaćwilichowska), PWN, Warszawa 1988, s. 309.

[142] Darwin K., op. cit. s. 309.

stwierdzając iż *shame*, „jest najbardziej ludzką ze wszystkich emocji”[143]. Skoro wstyd jest uniwersalny, to musi czemuś służyć. Otóż wstyd jest sygnałem dla osoby, komunikatorem, iż jej relacje z innymi przebiegają niewłaściwie[144]. Jak stwierdza John Braithwaite w odniesieniu do kontroli społecznej i roli wstydu: „[…] wewnętrzna kontrola jest społecznym wytworem kontroli zewnętrznej. Samoregulacja może zastąpić zewnętrzną kontrolę społeczną tylko wówczas gdy została ona zinternalizowana przez jej uprzednią obecność w kulturze[145]. Podobne wnioski dotyczące roli wstydu wynikają z gruntownych badań Norberta Eliasa[146], który dodaje do wspomnianej funkcji narastającą przez wieki cywilizacyjnego rozwoju tendencję do represjonowania wstydu[147], nadającą mu charakter rekursywny[148].

Emocja wstydu, uważana za *master emotion*[149]*,* jest tylko jedną z emocji, które przewijają się w percepcji ludzkiego sposobu odbioru świata, szczególnie świata społecznego. Zrozumienie i zaprezentowanie aktorów społecznego życia jako obiektów wyalienowanych z doświadczanych emocji, wydaje się sygnałem nominalizmu, traktowania podmiotów społecznych jak pionków na szachownicy.

Osobną kwestią, związana z emocjami jest poczucie humoru, śmiech, stanowiące istotny emocjonalny aspekt przewijający się i znamienny dla specyficznie ludzkiej percepcji rzeczywistości i funkcjonowania ludzi we wspólnocie[150]. Napięcie związane z wspólnym, społecznym odkrywaniem sensów i znaczeń, niejednokrotnie wywołuje naturalny odruch zdrowego śmiechu. Ponieważ każdy z nas jest zamknięty w swoistej, mówiąc metaforycznie, *bańce informacyjnej*, wyjście poza tę bańkę, odnalezienie nowych skojarzeń, opisów i paradoksów rzeczywistości może ewokować śmiech.

---

143 Darwin K. cyt. za: Bregman R. op. cit. s. 74.

144 Czykwin E., *Wstyd*, op. cit.

145 Braithwaite J., *Craime, shame and reintegration*, Cambridge University Press, Cambridge 1989, s. 74 (tłum. E. C.).

146 Elias N., *Społeczeństwo jednostek*, (tłum. J. Stawiński), PWN, Warszawa 2008.

147 Czykwin E., *Wstyd*, op. cit. s. 72-75.

148 Ibidem, s. 72.

149 Scheff T.J., Retzinger S.M., *Shame as the Master Emotion of Every Day Life*, (in:) „Journal of Moundane Behaviour”, nr 1/2020.

150 Żygulski K., *Wspólnota śmiechu,* PIW, Warszawa 1976; Mellet M., *‘[Laughter] was something that drew people together. It was something shared’*. (‘The Paradox of Satire [I]’): from laughing along to mislaughing oneself away and coming out in Jonathan Coe’s fiction, https://journals.openedition.org/ebc/3360 (data dostępu: 20.09.2021).

Alosza Awdiejew jako „praktyk i teoretyk humoru", stwierdza: : „(...) człowiek rozbawiony jest wytrącony z utrwalonego, schematycznego układu, w którym działać twórczo nie może, ponieważ niektóre zadania wymagają wyjścia poza ten układ"[151]. Metafora: *kąpać się w cudzej chwale*[152], łączy zarówno emocjonalną jak i humorystyczną, ale też i wizualną stronę metafor społecznych obecnych w nauce.

Rozumienie dla współczesnych ma często charakter wizualizowany. Młode pokolenia są narastająco często socjalizowane na przekazach apelujących do wzroku oraz słuchu, w coraz mniejszym stopniu w postaci pisanej. Tymczasem, klasycznym sposobem przekazu i intelektualnego istnienia dla minionych pokoleń była i stale pozostaje „galaktyka Gutenberga". Ogromna popularność memów[153] ale także skrótowych, opartych na paradoksie przekazów wizualnych, ujawnia fakt, iż ludzie myślą obrazowo. „Myślenie obrazem", staje się szczególnie ważne w obliczu nadmiaru i przeciążenia treściami werbalnymi, szczególnie w mediach masowych i w komunikacji interpersonalnej[154].

Jakkolwiek eksplanacyjna i heurystyczna rola metafor jest najczęściej wyrażana w postaci słownej, jej plastyczność czy zasugerowana plastyczność, a nawet słyszalność, umożliwiają w jakimś stopniu podwyższenie sugestywności treści metafory i jej rekonfigurację. Dobrym tego przykładem jest metafora *stereotypu*, która w ekspresywny sposób przywołuje charakter stereotypowych wizerunków narodu[155], wieku, płci, etc. goffmanowski *scarfing* (rusztowanie jakie ustawia się z zamiarem zdjęcia), czy tegoż auto-

---

[151] "Rolą błazna jest wyzwalanie od zapętlonego myślenia. Czyli łamanie stereotypów. Podobnie jest w nauce. Już kiedyś zajmowałem się humorologią; interesowało mnie, na czym polega zrozumienie dowcipu. Przychodzi facet do lekarza. „Panie doktorze, wątroba mi nawala". „A pije pan?". „Piję, ale to nie pomaga". Oto kwintesencja dowcipu – kontrast i myślenie paradoksalne. Albo: „W małżeństwie mi się nie powiodło; pierwsza żona mnie rzuciła, a druga nie". Gdy słyszę takie arcydzieła dowcipu, wpadam w zachwyt. Chciałbym napisać książkę o rozumieniu humoru…" (*Szczęśliwy Rosjanin nad Wisłą* http://cyfrowa.biblioteka.krakow.pl:8080/Content/5489/KR%2001%20(182)%202020%20RGB.pdf (data dostępu: 16.10.2021).

[152] Np. powoływać się na bliskie znajomości z osobami popularnymi.

[153] Można sądzić iż po pojawieniu się memów w tekstach analiz społecznych staną się one jeszcze popularniejsze. Zobacz egzemplifikacje *teorii ugruntowanej*: Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, (tłum. M. Ostrowska), PWN, Warszawa 2021;

[154] *Polish-English Bilingual Visual Dictionary*, Dorling Kindersley, London 2018;

[155] Interesujące jest np. że stereotypowe wizerunki narodów zazwyczaj przywołują obrazy męskie np. Cygana, Francuza, Niemca, Chińczyka, etc.

ra; *passing* (pasowanie), jak wtedy kiedy podobnie do rzemieślnika wstawiającego drzwi i operującego zarówno futryną jak i drzwiami, „pasuje się" ze sobą, pojęcia i fakty; *mapowanie* czy *gruntowanie* – umożliwiają odniesienia do znanej dziedziny źródłowej. Do współczesnych, obraz przemawia w nieporównanie silniejszym stopniu niż słowo[156]. Stąd też wizualny impuls metaforyczny może zawierać większy, naddany, potencjał organizujący i heurystyczny.

IV.5. Funkcja dialogiczna

Oto kilka ważnych cytatów z Hansa Gadamera, które na trwałe weszły do języka, a więc myślenia współczesnych a które wskazują na dialogiczności prawdy:

(…) rozumiemy coś wtedy tylko, gdy to nasze rozumienie da się zakomunikować innym (…) .

Jesteśmy niekończącą się rozmową, bo nie jesteśmy w stanie odnaleźć słów, które odpowiadałyby na pytanie, kim jesteśmy i jak powinniśmy siebie rozumieć"

Wszystko, co się da zrozumieć, jest językiem .
Rozum jest obecny tylko wówczas, gdy ludzie mówią ze sobą .
Mówić, to mówić do kogoś .

W ujęciu modernistycznym, prawda jest jednostronnym, uzasadnionym stwierdzeniem, jak choćby „prawo Archimedesa". Klasyczne podręczniki stanowią prezentację zobiektywizowanych ustaleń, obowiązujących w danej dyscyplinie wiedzy. Na ogół nie aspirują one do prowadzenia rozmowy z odbiorcą. Przeciwnie, treści podręcznika przekazywały wiedzę pewną, istotną, wymagającą zrozumienia, przyswojenia i aplikacji, tak w teorii, jak i praktyce. Jeszcze do niedawna wyraźnie rozstawiona była granica oddzielająca „konsumenta" wiedzy od podręcznikowego przekazu jej autora. Obecne podręczniki w nieporównaniu większym stopniu uwzględniają i prowokują oraz zachęcają odbiorcę do wyrażania własnych,

[156] Hibbitts B.J., *Making sense of metaphors: visuality, aurality, and the reconfiguration of american legal discourse*, (in:) „Cardozo Law Review", 1994, vol. 16, zwłaszcza s. 238–242; https://scholarship.law.pitt.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1120&context=fac_articles (data dostępu: 31.07.2021).

uwag, sądów i opinii. Przypomnijmy słowa Gadamera: „Rozum jest obecny tylko wówczas kiedy ludzie rozmawiają ze sobą". Taka praktyka jest też silnie wspierana przez fora internetowe, w ramach których odbiorcy stają się uczestnikami, i zachęcani są do dzielenia się własnymi opiniami z innymi uczestnikami. Poszukiwanie prawdy staje się raczej rozmową niż jednostronnie skonstruowanym przekazem.

Obecność metafory przełamała tę jednostronność także w tekstach naukowych. Odczytanie sensu i przesłania metafor, np.: *czas plemion*, *inteligencja emocjonalna*, *światotwórczy*, *syndrom Romea i Julii*, czy *efekt Golema* wymaga zaangażowania po strony odbiorcy. Inteligentna, trafna metafora może być wspólnie odkrywana i stanowić źródło poznawczej satysfakcji dla jej autora i odbiorcy: „Napięcie, które wywołuje prawdziwy proces tworzenia znaczenia" – stwierdza Ricoeur – „bardziej przypomina rozwiązanie zagadki niż proste skojarzenie, oparte na podobieństwie". Metafora z jej narracyjnym charakterem przybliża gadamerowskie postulaty kreując tekst jako rozmowę.

Skrytość prawdy[157] a w szczególności jej wymiar etyczny i egzystencjalny, otwiera przestrzeń do rozmowy, i jak to konstatuje Gadamer: „Zły to hermeneuta, który sobie wyobraża, że może lub że musi mieć ostatnie słowo"[158].

IV.6. Funkcja sceptyczna

Ryzykowne jest metaforyczne stwierdzenie Goffmana: „Metafory jak rusztowania rozstawiamy z zamysłem zdjęcia". Dezaktualizowanie się metafor, ich nietrwałość i kruchość, jest intuicyjnie wyczuwane przez wszystkich użytkowników wiedzy. Kapryśny charakter metafor stanowi życiodajny dla ustalania prawdy zastrzyk sceptycyzmu jakiego domagał się Leszek Kołakowski, mówiąc o „świecie z dziurami" i „perspektywie otwartej"[159]. Dystans do prawdy naukowej jest tyle niezbędny, co niedostatecznie obecny. Fałszywe, skompromitowane doniesienia naukowe, zwane metaforycznie „doniesieniami zombi", są cytowane już po ich wycofaniu 95 tys. razy. Jak traf-

[157] Korobczak P., *Skryty wymiar etyczności w myśli Martina Heideggera*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2018.

[158] Gadamer H., *Prawda a metoda,* op. cit.

[159] Kołakowski L., *Etyka bez kodeksu*, (w:) L. Kołakowski, „Kultura i fetysze", Warszawa 2009.

nie ujął to autor artykułu z „The Economist", Jonathan Swift, „Prawda kuśtyka za pędzącym fałszem"[160]. To szczególnie zobowiązuje badaczy do zachowania dystansu i sceptycyzmu wobec głoszonych prawd naukowych.

IV.7. Funkcja temporalna

Badania społeczne często zaraz po opublikowaniu stają się nieaktualne. Narastająco wysoka dynamika życia społecznego sprawia, że „gorące" wydarzenia jednego dnia znikają z agendy, a także naszej pamięci niemal natychmiast. Nie oznacza to, iż nie mają one znaczenia, ale pamięć błyskawiczna, jakkolwiek intensywna, jest niezwykle krótkotrwała[161]. Uchwycenie zmiany rzeczywistości zamiast jednowymiarowego i zatrzymanego w czasie obrazu „tu i teraz" staje się możliwe dzięki metaforom. Inaczej badania gubią perspektywę czasową i ukazują obraz zatrzymany w czasie, bywa, że w czasie już zdeaktualizowanym. Dynamika zjawisk, ich witalność, może być uchwycona i zachowana, jak ma to miejsce w metaforze *gry* czy *dramaturgicznej*.

Zlokalizowanie, ukazanie i odkrycie tzw. *drivers* – „poruszaczy" społecznej rzeczywistości[162], odsłania dynamiczne oblicze zjawisk, pozwala też na dostrzeżenie tego, co nie rysuje się jeszcze jako znaczące, ale przejawia tendencje do narastania w czasie, jak np. narastanie kontroli społecznej, znaczenia oddolnych ruchów społecznych, takich jak NGO'sy, ruchów feministycznych, etc. Metafora *demokratura*, umożliwia śledzenie w czasie, trwanie nasycania się systemu demokratycznego składowymi autokratyzmu i widzenie rzeczywistości jako rozciągniętej w czasie.

Metafora niejednokrotnie odwołuje się do przeszłości, jest w niej osadzona, jak w przypadku *skandynawskiego pastoralnego Oświecenia*[163], *prekariacie, stereotypie* czy *demokraturze* ale jej konsekwencje są tu i teraz a wręcz bywa, iż mają przyszłe referencje, jak choćby metafora *końca histo-*

---

[160] Za Gryz J., *Kłamstwa pod szczególnym nadzorem,* GW. Z 14.VIII. 2021, s. 6-7; cytat, s. 7.

[161] Irwin-Zarecka I., *Pamięć błyskawiczna*, (w:) *„Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów"* (pod red. P. Majewskiego i M. Napiórkowskiego), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 192-203.

[162] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa, 2020.

[163] Tamże.

rii. Zgodnie z sugestiami hermeneutów[164], widzenie prawdy w perspektywie historycznej jako krążenia idei w czasie jest szczególnie płodne dla długiej i wielokulturowej tradycji europejskiej[165], dlatego widzenie *stygmatów,* jakimi jest np. leworęczność[166] czy status nieślubnego dziecka[167], widzenie idei w czasie, jest konieczne dla przybliżenia jej zrozumienia[168].

Przeszłość i trwanie, zakodowane w metaforach. nie wykluczają ich aktualności i obecności tu i teraz. Przeciwnie, jeśli mówimy o trafności i przemijalności czy konwencjonalizacji metafor, przyjmujemy właśnie tę aktualną perspektywę, w jakiej starają się one zaprezentować. Takie metafory jak *demokratura*, *incel*, *płynna rzeczywistość, prekariat, wędrowiec*, *spacerowicz*, *macdonaldyzacja* czy *zrównoważony rozwój*, mają za zadanie oddanie tego, co jest znamieniem współczesności.

Mówienie, a z nim narracyjna funkcja języka w płynnej i nieprzewidywalnej rzeczywistości, pozwala nazwać, a więc ukonstytuować, to co się dzieje tu i teraz, ale także to, co może się zdarzyć. Metafora rozpościera swój sens znaczeniowy nie tylko na to co w tej chwili, chociaż przede wszystkim na „tu i teraz". ale także posiada w sobie potencjał predykcyjny. Badanie postaw wobec ekologii, zmian społecznych w okresie pandemii, etc. bez projektowania ich na wizje stanów przyszłych, wytraca ważny wymiar, który może być kompensowany trafną metaforą. W czasach *końca historii* [169], jaką wieszczył Fukujama, czy *trzeciej fali* [170], unieważnienia drogi jaką przebywał *pielgrzym,* na rzecz *wędrowca* czy *spacerowicza* – odsyłają do przyszłości, przyszłości, która może jak nigdy wcześniej była tak trudna do przewidzenia.

---

[164] Gadamer H. G., *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, PIW, Warszawa, 2000.

[165] Np. Jurij Łotman, wybitny semiotyk rosyjski, ujawnia, w jaki sposób ogromne innowacyjne ożywienie kulturowe, jakie miało miejsce w czasie włoskiego Renesansu, wiązało się z wnikaniem w obszar „kulturalnego centrum" antyku, kultury arabskiej, z akcentowaniem przełomowej idei, jaką stanowiła autonomia jednostki.

[166] Czykwin E., *Stygmat…* op. cit. s. 48.

[167] Ibidem, s. 52.

[168] Victor Klemperer (op. cit.) analizuje na przykład paradoksalną karierę znaczenia i konotacji terminu „fanatyzm" w okresie panowania III Rzeszy**.**

[169]Fukuyama F., *Koniec historii*, (tł. T. Bieroń, M. Wichrowski), Zysk i S-ka, Poznań 2000

[170] Huntington S., *Trzecia fala demokratyzacji*, (tł. A. Dziurdzik), PWN, Warszawa 2009.

Przeszłość, historia, dzieje, jakże ważne dla interpretacji hermeneutycznej,[171] zostają tu zaabsorbowane i wydestylowane dla potrzeb współczesnych odbiorców, ale także – jak wspomniano wyżej – otwarte na przyszłość.

Poszukiwanie „właściwego słowa" jest też udziałem nie tylko badaczy i odbiorców. Prześcigamy się w próbach znalezienia właściwego słowa i jak stwierdzi Gadamer[172]:

„Nieuciszone pragnienie znalezienia właściwego słowa – oto rzeczywiste życie i istota języka. Widzimy tu, jak ścisły związek łączy niemożność spełnienia tego pragnienia, dèsir Lacana, i fakt, że nasza ludzka egzystencja upływa w czasie i w obliczu śmierci".

IV.8. Interdyscyplinarna

Metafory operują w obszarach różnych dyscyplin nauk społecznych i nie tylko, przełamując granice i tworząc obszar wiedzy zintegrowanej i całościowej. W pośrednim sensie, metafory przysłużyły się w jakimś stopniu do częstszego operowania pojęciem „nauki społeczne" bez wyodrębniania poszczególnych subdyscyplin, np. politologii, socjologii, psychologii czy pedagogiki, rozpinając kategorialny parasol nad nimi wszystkimi. Wyrazem tej tendencji są przykłady słowników, które nie są tytułowane jako słowniki subdyscyplinarne, ale ogólniej, właśnie jako słowniki nauk społecznych[173]. Także krajowe wydziały renomowanych uczelni posługują się tym szerszym terminem[174]. Interdyscyplinarny charakter obecności metafor wpisuje się i podkreśla aplikacyjny aspekt nauk społecznych, ich pragmatyczny i utylitarny charakter.

Stwierdzenie iż nauka współczesna ma charakter interdyscyplinarny, a osiągnięcia naukowe są szczególnie widoczne w obszarach pogranicza różnych dyscyplin, jest truizmem. Metafory umożliwiają integrację tych

---

[171] Gadamer H.G., *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, PIW, Warszawa, 2000.

[172] Ibidem, s. 58.

[173] Np. *Dictionary of the Social Sciences*, (Ed. C. Calhoun), Oxford University Press, 2002; *Słownik socjologii i nauk społecznych*, (red. naukowa G. Marshall), PWN, Warszawa 2008; Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, PWN Warszawa 2013; Babbie E., *Badania społeczne w praktyce* , PWN, Warszawa 2019.

[174] Np. „Instytut Społecznych Nauk Stosowanych" na Uniwersytecie Warszawskim czy „Wydział Nauk Społecznych" Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

osiągnięć i jak metafora *stygmatu społecznego* konstruuje rodzaj ramy, porządkującej i kumulującej doniesienia naukowe psychologii, socjologii, etyki, prawa, języka, nauk politycznych, kulturoznawstwa czy antropologii[175].

IV.9. Funkcja inkluzywna

W złożonej i ciągle zmieniającej się, płynnej rzeczywistości uchwycenie wielości sytuacji, osób kontekstów, wartości jest niemożliwe, na co wskazuje choćby przykład w odniesieniu do *mix-marriages*, *prekariuszy*, *stygmatu społecznego, dysonansu poznawczego, inteligencji emocjonalnej, wstydu*, *lepkiej podłogi* i *szklanego sufitu* czy *spiskowych teorii dziejów*. Ukazanie pojedynczych casusów czyni historię ludzi i ich relacji wzajemnych po prostu niemożliwą do zrekapitulowania. Konieczna jest ich redukcja i wydestylowanie ze zróżnicowanej całości socjologicznego pejzażu. Redukcja statystyczna, ale też jakościowa, czyni opis zbiorczy wyzutym z istotnych personalizujących rysów, martwy i nieswoisty. Szczególnie dotyczy on kategorii społecznych, *ex definitione* różnorodnych i licznych, dodatkowo funkcjonujących w odmiennych realiach, jak np. kobiety, stygmatyzowani czy prekariusze. Dostrzeżenie ich tożsamości kategorialnej byłoby bez użycia metafor niemożliwe.

Metafory są pojemne i rozciągają swój zakres znaczeniowy na wiele unikalnych w swej istocie faktów społecznych, jak choćby znana z antropologii metafora *rytuału przejścia,* obejmująca w kulturze okcydentu zarówno takie rytualne zdarzenia jak choćby ślub, uzyskanie wieku pełnoletniości, cenzusu naukowego czy stopnia wojskowego.

W obliczu narastającego zalewu nowych informacji, kwestia pamięci i przechowywania wiedzy[176], wartości, doświadczeń pokoleń staje się fundamentalna. Metafora pełni w związku z tym ważną kumulatywną funkcję, przechowując w swoich zasobach wiedzę, która ulega zatarciu. Dobrze to ilustruje baumanowska metafora *pielgrzyma* odnosząca się do odmiennego, modernistycznego konstruowania osobowości niż ma to miejsce w postmo-

[175] Czykwin E., *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa 2021, rozdział 7. „Stygmatyzacja jako ponaddyscyplinarna perspektywa badań", s. 397-429.

[176] *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. P. Majewskiego i M. Napiórkowskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018.

dernizmie, a więc: *spacerowicza*, *turysty* i *gracza*[177]. Dzięki metaforze *pielgrzyma* utrwalone zostały treści oddające to, co najprawdopodobniej skazane byłoby na zapomnienie.

IV.10. Funkcja metafizyczna

Jeśli potraktować metafizykę jako to co niematerialne, ale jednocześnie pierwsze dla opisu bytu i często pozostające poza doświadczeniem[178], a więc takie pojęcia metafizyczne, obecne w chrześcijaństwie, jak: „Zmartwychwstanie", „krzyż", „wygnanie z raju", „Golgota", „Duch Święty", „Chrystus", „zamienienie wody w wino", „niepokalane poczęcie", „grzech pierworodny", „grzech", „sąd ostateczny", „Zbawienie", „piekło", „niebo", „czyściec" i inne, to wszystkie one są metaforami, a więc nie mogą być brane dosłownie, ale wymagają egzegezy i różnie są oraz były interpretowane. W bogatej historii ikonografii metaforyczne, miłosne strzały Kupidyna raniły św. Sebastiana w istotnie różnie rozumiany sposób[179].

Metafizyczny rys myślenia i postrzegania rzeczywistości społecznej przez osoby badane, niekoniecznie ludzi wierzących, ale także niewierzących, przenika takie wyrażone w metaforyczny sposób wartości egzystencjalne, jak „sprawiedliwość", „prawda", „wolność", „sens życia", „cel życia", „niezależność", „samoświadomość", „autentyczność" czy „samotność". Wartości te stanowią osnowę wielu ludzkich wyobrażeń świata społecznego. Abstrahowanie od nich np. w psychologicznych badaniach i terapii jest po prostu błędem, a wiele z tych wartości wyrażanych jest w sposób metaforyczny: „czułam kamień w piersiach", „myślałam, że ziemia się przed mną rozstępuje", „jakbym frunęła", i wiele innych. Dlatego metaforycznie wyrażane doświadczenia podmiotów w terapii psychologicznej trudno poddają się obiektywnym, *a priori* skonstruowanym formułom i definicjom. Sami terapeuci uciekają się do metakonceptów metaforycznych, w rodzaju: „zaburzenia lękowe", „zaburzenia depresyjne", „zaburzenia afektywne dwubie-

---

[177] Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, (w:) Studia Socjologiczne nr 2/93, s. 7-31.

[178] Zob. hasło „metafizyka" Encyklopedia PWN https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/metafizyka;3939978.html (data dostępu: 07.08. 2021).

[179] Jagla J., *Święty Sebastian*, https://niezlasztuka.net/o-sztuce/swiety-sebastian/ (data dostępu: 26.09.2021).

gunowe", „zaburzenia typu borderline", „marginalizacja społeczna", „poczucie straty", i inne.

Intrygujący przykład rozbudowanej metafory, jaki podaje Victor Klemperer[180], relacjonując opowieść pewnego trzeźwo myślącego, anonimowego, protestanckiego sklepikarza, nasunie Czytelnikowi wiele odniesień, sensów i znaczeń metafizycznych i to niekoniecznie dlatego, że dotyczy religii:

„(…) więc pewien wyższy oficer SS umieścił swoją oczekującą porodu żonę w jakiejś prywatnej klinice. Kiedy oglądał przeznaczony dla niej pokój, zauważył wiszący nad łóżkiem wizerunek Chrystusa. „Proszę to zdjąć – zażądał od siostry – nie chcę, żeby pierwszym, co zobaczy mój syn, był żydowski chłopiec". Zatrwożona siostra odrzekła wymijająco, że powie to siostrze przełożonej. Esesman, powtórzywszy polecenie wyszedł. Następnego dnia usłyszał w telefonie głos przełożonej: „Ma pan syna, panie obersturmfürerze, pańska małżonka czuje się dobrze, także dziecko jest silne. Tylko że spełniło się pana życzenie: dziecko urodziło się niewidome"…

Powyższy tekst jest metaforą. Tylko metaforą czego? Jaka jest jego dziedzina źródłowa? Historia niesie ze sobą przesłanie, naukę odsyłającą do ważnych kwestii egzystencjalnych, moralnych, duchowych, ale konkretnie jakich? Skłania do refleksji nad przedstawionymi zdarzeniami ale także samym sobą. Tekst intryguje, jest zagadką, skłania do rozmowy i dzielenia się nim z innymi osobami, osobami szczególnie bliskimi aby jego sens był wykuwany we wspólnej rozmowie. Aby stał się cząstką My i asumptem do duchowego rozwoju.

IV.11. Funkcja aplikacyjna

Ustalenia badaczy społecznych doby pragmatyzmu i utylitaryzmu, oczekują na aplikacje praktyczne, zastosowania wiedzy w działaniu, tzw. wdrożeń[181]. Metafory stanowią wehikuł przybliżający wiedzę praktyce. Budują most miedzy elitarnymi i hermetycznymi doniesieniami naukowymi

[180] Klemperer V., op. cit. s. 69.

[181] Rybarkiewicz D., *Metafory w działaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

a praktycznym działaniem. Ta sama wiedza bowiem jest odmiennie spostrzegana przez aktorów[182] i widzów społecznego życia[183].

Kwestia perspektywy widza i aktora wymykała się dotąd refleksji naukowej. Tymczasem „Prawda ma dla nas wartość w tej mierze, w jakiej dzięki niej możemy przetrwać i funkcjonować w świecie"[184]. Pierwszym zadaniem prawdy jest zrozumienie świata stosownie do potrzeb podmiotu: „Aby przyswoić sobie i wykorzystać takie prawdy, musimy rozumieć świat odpowiednio do naszych potrzeb"[185]. Stwierdzenie związku prawdy z potrzebami podmiotu wyklucza wykorzystanie prawdy obiektywnej jako użytecznej dla funkcjonowania w sytuacjach rzeczywistych. Jak metaforycznie i pięknie pisze Olga Tokarczuk: „Świat okrywa go jak dobrze skrojony garnitur, jest na jego miarę, ku jego nieskończonej wygodzie"[186].

Jak pisze Maria Lewicka[187]:

„… przyjęte w naukach formalnych, a zapożyczone przez psychologów kanony racjonalności w większości sytuacji stawiają przed człowiekiem wymóg takiego postępowania poznawczego, które jest *sprzeczne* (podkreślenie Autorki M.L.) z jego indywidualnymi interesami – jako czynnego podmiotu, a nie tylko biernego obserwatora zdarzeń we wszechświecie".

Metafora umożliwia „stopienie" obu perspektyw dzięki odkrywaniu wspólnego sensu i przełamywania dosłowności.

IV. 12. Funkcja pedagogiczna

Jeśli, jak stwierdzono wyżej, „pojmowanie doświadczeń za pośrednictwem metafory jest kolejnym zmysłem", powinno się ono pojawić u dzieci. I tak rzeczywiście się dzieje. Istnieje niezwykle bogata literatura, ujawniająca obecność, znaczenie i wyjątkową innowacyjność i kreatywność dziecięcą i młodzieżową w tym obszarze[188]. Zainteresowanie metaforami

---

[182] Lewicka M., *Czy jesteśmy racjonalni?,* (w:) „Złudzenia które pozwalają żyć", PWN, Warszawa 1991, s. 58-64.

[183] Tokarczuk O., *Opowiadania bizzarne,* Wydawnictwo Literackie, Kraków, 2019, s. 109.

[184] Ibidem , s. 216.

[185] Ibidem, s. 217.

[186] Tokarczuk O., *Opowiadania bizzarne,* op. cit. s. 109.

[187] Lewicka M., op. cit., s. 56.

[188] Np. Winner E., Perkins D., *Children s Metaphoric Prodution and Preferences*, „ Journal of Child Language" 2/1975; Jęczeń U., *Metafory dziecięce inspiracją do zmiany myślenia o rozwoju poznawczym i terapii logopedycznej*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.

w kręgu logopedów, psychologów dziecięcych czy pedagogów szkolnych jest ogromne.

Hermeneutyczne rozumienie wychowania na przykładzie wychowania religijnego, które może zostać przeniesione na szerszą płaszczyznę wychowania humanistycznego, znaleźć można w książce Bogusława Milerskiego „Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy pedagogiki religii"[189] . Autor nie bezpośrednio odnosi się do metafor, ale wyznacza zasadniczy cel wychowania, jakim jest „kwestia fundamentalna" (…) „a mianowicie rozumienia i interpretacji jako podstawy badania rzeczywistości wychowawczej, sposobu poznania w procesie kształcenia i samego procesu kształtowania jednostkowego bytu"[190]. W takim ujęciu wychowanie nie może być ujmowane w kategoriach osiągania konkretnych kompetencji technicznych, ale jako nabywanie przez wychowanka umiejętności interpretowania rzeczywistości, w jakiej przychodzi mu żyć. Rozumienie, które ma charakter językowy, prowadzi do podejmowania wobec wychowanka działań osadzonych na interpretowaniu rzeczywistości.

---

element.desklight-77577690-cb58-4785-b598-5342f56f533e (data dostępu: 17.XII. 2021). ; Hrycyna E., *Zagadka jako gatunek mowy w terapii logopedycznej*, Prace Językoznawcze XX/1/2018; Cameron L., *Metaphor in educational discourse*, Continuum, London 2003; Cook-Sather A., *Movements of mind: The matrix, metaphors, and re-imagining education*, (in:) „Teachers College Record", 105(6)/2003, pp. 946-977; Fortuna P., Urban M., *Metafory i analogie w szkoleniach*, GWP, Sopot 2014; Ożdżyński J. (2006).Porównaniai metafory w dyskursie szkolnym. W: T.Rittel, J. Ożdżyński (red.) Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. T. 31. Studia Logopaedica I, t. 31/2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego., Kraków, s. 183-210; Symańska M., *Metafory w twórczych wypowiedziach pisemnych uczniów*. Kraków: Wyd. UP., 2012; Limont W., *Psychologiczne podstawy myślenia metaforycznego*, (w:) „Nowa Polszczyzna" 3/1997, s. 43-47; Dryl E. M., *Rozumienie metafor charakteryzujących ludzi – perspektywa rozwojowa*, (praca doktorska) https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1225/Ewa%20Dryll_Rozumienie%20metafor%20charakteryzuj%C4%85cych%20ludzi%20%E2%80%93%20perspektywa%20rozwojowa.pdf?sequence=1 (data dostępu: 26.09 2021); Mirecka U., *Metafora jako jedna z form oddziaływania na nie wprost w hipnoterapii*, (w:) „Logopedia" Tom 33/2004, ss. 55-71; Wiśniewska-Kin M., *„Miłość jest jak wiatrak" – czyli o poznawczej naturze metafor dziecięcych*, Łódź 2009; Maciejewska A., *Analogia w języku i umyśle. Teoria „grup proporcjonalnych relacji" w badaniach nad kompetencją językową uczniów i studentów*, Siedlce 2015; Kubicka D., 1997, *Małżeństwo kapusty i króla, czyli o psychologicznej naturze metafor*, (w:) „Nowa Polszczyzna" nr 2/1997; Niesporek-Szamburska B., *Językowy obraz pór roku i tradycji kulturowych w twórczości dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004;

[189] Milerski B., *Pedagogika hermeneutyczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2011.

[190] Ibidem, s. 133.

W badaniach nad dyskursem edukacyjnym (dydaktycznym) szczególne miejsce zajmuje traktowanie dyskursu jako zdarzenia interakcyjnego, o charakterze dialogicznym i językowym.

Black [191](1971) wyodrębnił dwie składowe metafory – *focus* i *frame,* nazywane też „dwoma różnymi przedmiotami" z których pierwszy jest główny, a drugi pomocniczy. W często przywoływanym przez tego autora przykładzie „człowiek jest wilkiem", słowo „wilk" użyte jest niedosłownie jako pomocnicze (*frame)*. Metafora ta może być zrozumiała jedynie pod warunkiem, że odbiorca i nadawca podzielają wspólny zestaw przekonań odnośnie wilków i, że przekonania te stanowią „system banalnych skojarzeń"[192]. Termin „banalne" odnosił się niekoniecznie do sprawdzonych skojarzeń, co raczej do powszechnego ich podzielania[193].

Te oczywiste dzisiaj konstatacje odkrywają potencjał pedagogiczny metafor. Z natury rzeczy nie są one potencjalnie dostępne odbiorcom reprezentującym inne kultury, ale także np. osobom, które mają odmienne referencje, np. wywodzącym się z różnych generacji czy dzieciom w różnym wieku. Odkrywanie sensu metafor oznacza więc głębsze wchodzenie w niuanse semantyki znaczeń językowych, opisujących rzeczywistość *ergo,* jej oswajanie i internalizowanie. Jak wcześniej zostało powiedziane, metafory staja się rusztowaniami, które umożliwiają zdobywanie lepszych kompetencji i lepszą adaptację do rzeczywistości, ale też, jak to rusztowania – nie są trwałe, ale rozstawiane z zamysłem zdjęcia. Tymczasowość metafor, jest ich słabością i siłą. Z jednej strony ulegają one konwencjonalizacji, albo wytracają swoją aktualną trafność i dosadność, ale z drugiej strony potrafią być nowymi, plastycznymi, pełnymi witalności perspektywami postrzegania rzeczywistości.

Ludzie często nie są świadomi tego, jak złudny jest ich obraz otaczającego ich świata[194]. Niejednokrotnie ujawnienie tropów epistemologicznych budowania własnego obrazu rzeczywistości umożliwiają istotne pytania, jakie wynikają z metafor – czy jako szef jestem kierownikiem stosują-

---

[191] Black M., *Metafora*, "Pamiętnik Literacki" LXII, z. 3/1971, str. 217-234.

[192] Ibidem, s. 228.

[193] Dryll E., *Rozumienie metafor charakteryzujących ludzi – perspektywa rozwojowa*, https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1225/Ewa%20Dryll_Rozumienie%20metafor%20charakteryzuj%C4%85cych%20ludzi%20%E2%80%93%20perspektywa%20rozwojowa.pdf?sequence=1 (data dostępu: 2.09.2021).

[194] *Złudzenia, które pozwalają żyć*, op. cit.

cym *demokratyczny*, *autokratyczny* czy *liberalny* styl kierowania? Czy doświadczam *wypalenia zawodowego*? W jakim stopniu moje Ja jest zdominowane przez *master status* mojej osoby? Wnikanie w proces epistemologiczny związany z aproksymacją do lepszego rozumienia rzeczywistości i siebie jako osoby funkcjonującej w określonych realiach, prowadzi do coraz lepszego jej „skanowania" i lepszego przystosowania. Jest faktycznie procesem stricte pedagogicznym, pozwalającym na dorastanie do coraz trudniejszych zadań i wyzwań rzeczywistości.

IV.13. Funkcja uniwersalizująca

Metaforyczne charakterystyki zjawisk społecznych, mają odmienny status ważności eksplikacyjnej. Niektóre aspirują do pełnienia funkcji uniwersalnych i ponadczasowych, jak *gra*, *wojna*, *dramat*, *kapitał ludzki, pułapka zaufania* czy *wstyd*. Inne oferują średni zasięg wyjaśniania, jak, choćby *stygmat*, *kapitał ludzki* czy *spiskowa teoria dziejów*, *outliers*, *sprzężenie zwrotne*, *the worm in the core,* czy *oczekiwania*. Jeszcze inne z nich, dotyczą wąskich zagadnień a ich moc wyjaśniająca jest ograniczona, tak jak ma to miejsce w przypadku przez to do nich ograniczona. Tak jak w przypadku metafor: *pułapka wspólnego pastwiska*, *dysonans poznawczy, gwiazda socjometryczna*, *osobowość wędrowca* albo *syndrom Romea i Julii*.

Powyżej przedstawiona klasyfikacja może budzić może budzić wątpliwości, przede wszystkim dlatego, że zasadniczo wszystkie metafory mogą mieć znaczenie w wyjaśnianiu najszerszych reguł funkcjonowania życia społecznego a w każdym razie do tego aspirują. Podział ten nakłada się w jakiś sposób na metafory, które są bardziej rozbudowane jak np. metafora *dramaturgiczna,* w ramach której mieści się też goffmanowski *trik zaufania* czy *sprzężenie zwrotne*; albo metafora *wojny*, która także zawiera w sobie wiele innych metafor, jak choćby *wywieszenie białej flagi* czy *budowanie okopów*, *twierdza*, *dowództwo*, *skrzydło*, *atak*, etc.

Niektóre z metafor, które można byłoby zaklasyfikować jako mające relatywnie wąski zasięg i wyjaśniające jedynie skrawek rzeczywistości społecznej, posiadają potencjał aby być rozciągane na inne obszary poszukiwań. Tak dzieje się w przypadku metafory *stygmatu społecznego,* który posiada potencjał rozbudowywania go na inne dyscypliny naukowe, o czym mówiono wyżej. Także metafora *światotwórców*, zgłoszona relatywnie niedawno i znajdująca się w fazie intensywnych badań zostanie poszerzona

o nowe kwestie semantyczne i inne. Oferowane metafory stanowią prowokujące zaproszenie do dalszych poszukiwań i nowe okoliczności, np. pandemii covid-19 skłaniają do sięgania badaczy do potencjalnie produktywnych metafor mogących pomóc w rozumieniu powszechnego zjawiska jakim jest opór znaczących rzesz społecznych wobec zaszczepieniem się. Taką metaforą jest np. *spiskowa teoria dziejów*. Narastanie *populizmu* w całym świecie skłania też do sięgania, i tym samym rozwijania potencjału takich metafor jak choćby *narcyzm*.

Zakończenie. Metafora *chaosu*

Istnieje powszechna zgoda iż zdarzenia w obszarze gospodarki (ekonomia, zarządzanie), kultury, nauk społecznych czy przepowiadania pogody - mają charakter nieliniowy. Generalnie jednak nasze wnioskowanie o rzeczywistości zakłada istnienie uporządkowanego liniowo świata i w związku z tym istnienia związków kauzatywnych. Tymczasem, zdaniem przedstawicieli teorii chaosu, takie wyjściowe, przyjęte *a prori* założenie jest błędne. Nasz obraz rzeczywistości składa się bowiem z fraktali[195], co metaforycznie obrazuje to tzw. „Efekt motyla" zaproponowany przez Edwarda Lorenza, anegdotycznie przedstawiany jako zależność trzepotu skrzydeł motyla[196] w Ohio, który może po trzech dniach spowodować w Teksasie burzę piaskową. Spektakularnymi przykładami działania efektu motyla są zjawiska meteorologiczne.

W swoich "Zasadach psychologii" twórca metaforycznego "strumienia świadomości" – William James[197] już w 1890 roku proroczo mówił o "chaotic impression", "chaotycznym wrażeniu" jakie stanowi życie

[195] „Fraktal" z języka łacińskiego oznacza coś „złamanego" i „cząstkowego". Najważniejszą cechą fraktali jest samo podobieństwo – są to obiekty, które mogą być nieskończenie złożone i składające się z identycznych struktur. Rzeczywiste obiekty fizyczne nie przybierają takich kształtów jak idealna linia prosta, kula czy sześcian. To co widzimy, ma kształt postrzępiony, nieregularny i chropowaty. Takie złożone struktury, właśnie fraktale, mogą być opisane prostymi wzorami matematycznymi i prawdopodobnie mogą one dotyczyć całej otaczającej nas rzeczywistości, też np. muzyki. Być może fraktale staną się podobnymi do komórek – fundamentami Teorii Wszystkiego?

[196] Anegdotyczny motyl był trójwymiarowym matematycznym wykresem tej zależności, który, szczególnie w wersji trójwymiarowej, przypomina kształtem motyla.

[197] James W., *Principles of Psychology*, Oxford University Press, 2019; Werner W., Werner I., „Od duszy do świadomości, od jednostki do społeczeństwa. Szkice z historii intelektualnej", Instytut Historii UAM, Poznań 2008.

psychiczne. James kierował się wyzwaniem "zunifikowania tego chaosu"[198].

Teoria chaosu, stwarza perspektywę odnalezienia porządku, jak próbuje się to zrealizować w pedagogice, szczególnie w dydaktyce czy w sytuacji złożoności wyzwań opiekuńczych i wychowawczych. Impuls homeostatyczny okazuje się tu być takim czynnikiem porządkującym[199].

Zdaniem Goldstaina[200], czynnik jakościowy można lepiej uchwycić, rozumiejąc „fiksację seksualne jako pociąg do fraktali". W psychologii i psychoterapii powstają nowe subdyscypliny jak psychodynamika matematyczna (ang. *mathematical psychodynamics*)[201], przyjmujące za podstawę paradygmat *chaosu*. Wskazuje się, iż np. kulturowa koncepcja estetyczna „elegancji" może być faktycznie miarą oszczędnych środków wyrazu i unikania napięć w systemie[202].

Metafora *chaosu*, jak widzimy, uderza w dotychczasowy paradygmat uprawiania wielu nauk. Ukazuje ona potencjał zmiany tkwiący w tej metaforze. Katharine Hayles[203], stwierdza: „chaos w swoich wieloznacznościach (…) służy jako skrzyżowanie dróg, na których spotykają się różnorodne ścieżki w obrębie kultury". Dodajmy: szeroko rozumianej kultury.

---

[198] James W., *Principles* … , s. 10.

[199] *Podstawy edukacji. Między porządkiem a chaosem*, (pod red. M. Piaseckiej,) Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa 2015.

[200] Godstein 1995, s. 249.

[201] Sabelli i inni . 95.

[202] *Chaos and Order. Complex Dinamics in Literature and Science*, (red. N. K., Hayles), The University of Chicago Press, Chicago 1991.

[203] Hayles, N.K., *Introduction: Complex Dynamics in Literature and Science*, (w:) N. K. Hayles (red.). *Chaos and Order: Complex Dynamics in Literature and Science* (s. 1–36). Chicago and London: University of Chicago Press, 1991, p. 9.

V METAFORY W NAUKACH SPOŁECZNYCH. NIEDOSTATKI.

V.1. Wprowadzenie

Kwestia zasadnej obecności metafor w naukach społecznych, skłania do podjęcia wyzwania związanego z rozgraniczeniem między językiem nauki – z jednej strony oraz mową potoczną[204] czy zdroworozsądkową – z drugiej. Podmiotami badań są bowiem ludzie, ich myślenie, które jest myśleniem potocznym. Nauki społeczne dokonują więc transformacji języka potocznego badanych na język nauki. W centrum tego strukturalnego pęknięcia sytuuje się metafora jako pomost, neutralizujący ostrość tego rozgraniczenia. Jesteśmy świadkami przenikania się języka nauk społecznych i języka potocznego. Takie metafory jak: *dysonans poznawczy, stygmat społeczny, luka pokoleniowa*, *frustracja* czy *kryzys środka życia*, weszły do języka, jeśli nie potocznego, to języka mediów. Oswajanie społecznej publiczności z osiągnięciami nauki oznacza, nieco upraszczając, transportowanie do potocznej świadomości pojazdów-metafor, wypełnionych rzetelną wiedzą. Popularyzacja takich metafor jak *stygmat* czy *stygmatyzacja,* pozwoliła zrekapitulować wiedzę o różnych kategoriach „gorszych innych" i uwrażliwiła oraz pogłębiła społeczna *empatię* wobec sytuacji osób cierpiących na depresję, leczonych psychiatrycznie czy psychologicznie, byłych skazanych, dzieci z domów dziecka, mniejszości religijnych, etc. Upowszechnienie metafory *stygmatu* i *stygmatyzacji* pośrednio wpłynęło też, jak można sądzić, na pogłębienie społecznych więzi, wzrost zaufania, odpowiedzialności za innych i dojrzałość obywatelską. Także, dzięki metaforom, potoczne obrazy rzeczywistości są inkorporowane w obszar nauki, jak to doskonale pokazują Victor Klemperer czy Susan Sontag – do czego wrócę dalej.

W języku publicystyki i mediów funkcjonują także metafory, które pomimo trafności i właściwej skrótowości pozostaną jedynie w tym obszarze, nie wchodząc ani w obszar nauki ani języka potocznego. Takie metafory, jak „czerwona linia", „nowy Ład", „światopodgląd", „puls biznesu", „dziadersi", „pięciopak Kaczyńskiego", „moherowe berety", „imperium ojca Rydzyka", „polityka ciepłej wody w kranie", „żelazna kanclerz" – pozostaną

[204] Hołówka T., *Myślenie potoczne, heterogeniczność zdrowego rozsądku*, PIW, Warszawa 1986.

zawieszone między tymi dwoma obszarami języka, pozostając mieszkańcami zrozumiałej i pospiesznej sfery mediów masowych, skazanymi na konwencjonalizację lub zapomnienie. Wpisują się one w budowę linii demarkacyjnej, oddzielającej naukę i język potoczny.

Niezaprzeczalny autorytet w obszarze metodologii badań społecznych, Earl Babbie[205], stwierdza: „Teoria społeczna próbuje rozważać i wyjaśniać to co jest, a nie to co powinno być"[206]. W świetle tego, co powiedziano wyżej odnośnie obecności aksjologii w badaniach społecznych, powyższe stwierdzenie może budzić wątpliwości, szczególnie w świetle takich metafor jak *rewolucja godności*, , *outliers*, *stygmat społeczny* i inne.

Także nazbyt jednoznaczne stwierdzenie, iż: „Nauki społeczne interesują się zbiorowościami, a nie jednostkami"[207] – grzeszy nominalizmem. Florian Znaniecki wprowadził do socjologii postulat metodologiczny, metaforę *współczynnika humanistycznego*[208]*,* oznaczający rozpatrywanie zjawisk społecznych z perspektywy uczestników życia społecznego, a nie oczami „absolutnego obserwatora". Ludzie nie powinni być traktowani jak pionki na społecznej szachownicy.

Prawie wszystko co zostało wyżej powiedziane odnośnie walorów obecności metafor w naukach społecznych, może zostać odczytane *a rebours*. Kiedy mówię „prawie", to mam na myśli dwie ważkie funkcje metafor – poznawczą i heurystyczną. Co do pozostałych funkcji jakie pełnią – mogą one być, szczególnie przez metodologicznego purystę, uznane za niedostatki czy wady.

Przyjęte tu podejście jest jednak odmienne – nauka jest produktem człowieka i człowiekowi służyć powinna. Rozwieranie się nożyc epistemologicznych nauki i poznania potocznego leży u podstaw alienacji osób-uczestników życia społecznego oraz generowania i umacniania nierówności społecznych. Jest ponadto nierealistyczne, mało użyteczne dla osoby poszukującej „swojej" prawdy w celu lepszego przystosowania, a także dehumanizujące, bo alienujące jednostkę ze „wspólnoty mówienia". Nie ma bowiem wątpliwości, iż holistyczny charakter doświadczenia jest uświadamiany

[205] Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, PWN, Warszawa 2008.

[206] Ibidem, s. 44.

[207] Ibidem, s. 44.

[208] Hasło: „współczynnik humanistyczny" Encyklopedia PWN https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wspolczynnik-humanistyczny;3998441.html (data dostępu: 18.09. 2021).

przy udziale języka[209]. Jak stwierdza Hans Georg Gadamer, współtwórca hermeneutyki filozoficznej:

„Rozum jest obecny tylko wówczas, gdy ludzie mówią ze sobą. Można powiedzieć, że zadanie filozofii leży w integracji poglądów, teorii czy innego rodzaju ekspresji (sztuki na przykład) we wspólnotę językowego porozumienia, w której żyjemy. W tym sensie jest filozofia poszukiwaniem rozumu, bo przecież dopiero dzięki włączeniu w międzyludzką solidarność, kryjącą się w języku, coś musi być zrozumiałe, racjonalne[210].

„Międzyludzka solidarność" nabudowana na fundamencie języka może pełnić funkcję jednoczącą i konstytuującą więzi społeczne. W wyniku hermetyzacji języka nauki i powstania naukowych elit, elitarna wiedza naukowa została zamknięta w gronach specjalistów i staje się niedostępna szerokim rzeszom ludzi.

Czy powrót do pozaracjonalnych źródeł wiedzy nie jest dziś powszechny? Czy spiskowe teorie dziejów miały się kiedykolwiek tak dobrze?[211]. Bariera językowa, w szczególności w odniesieniu do nauk społecznych, jest szczególnie wątpliwa. Wszyscy bowiem jesteśmy zaangażowani w interakcje społeczne i są one główną przestrzenią, ramach której realizuje się przystosowanie. Warunkiem *sine qua non* samorealizacji czy osobistego spełnienia są satysfakcjonujące relacje z innymi. Oręż wiedzy społecznej jest też ważnym predykatorem możliwych profitów społeczeństwa jako całości.

Metafory w naukach społecznych mogą być tworzone niejako wewnętrznie, a więc wyprowadzane z doświadczeń społecznych i rekapitulowane jako zdefiniowane perspektywy oglądu rzeczywistości. Mogą one być także tworzone zewnętrznie, jako założenia przyjęte *a priori* i być następnie wprowadzane w obszar dyskursów naukowych.

---

[209] Gadamer H.G., *Rozum, słowo, dzieje*, (tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski), PIW, Warszawa 2000; Bronk A., *Rozumienie, dzieje, język,* Redakcja Wydawnictw KUL, 1998; Grondin J., *Hans-Georg Gadamer*, Yale University Press, 2011.

[210] Gadamer H.G., *Rozum, słowo…* op. cit.71.

[211] Carlos C.J., *Dzieje świata. Panowie teorii spiskowych*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa, 2007; Jamie K., *Najsłynniejsze teorie spiskowe*, Wydawnictwo „Replika", Poznań 2010; Michalkiewicz S., *Teoria spiskowa*, Wydawnictwo „Von Borowiecky", Radzymin, 2015; Redfern N., *Tajemna historia świata. Teorie spiskowe od starożytnych wizyt obcych po nowy ład światowy*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2019.

V.2. Mechanizmy wprowadzania metafor. Dyskursy wewnętrzne

Narracje społeczne są nośnikiem ideologii. Dyskursy mogą być przekształcane wewnętrznie, kiedy organizują treści języka w sensie poznawczo-konceptualnym, albo być transformowane zewnętrznie, przede wszystkim przez ideologie.

Rzecznikiem takiego punktu widzenia jest Lakoff[212], który w tytule książki „Methaphor, Morality, and Politics, Or, Why Conservativs Have Left Liberals In the Dust"[213], już w tytule sugeruje działanie mechanizmu metafory. Określenie „In the dust" nawiązuje do potocznego określenia „to bit the dust" a więc umrzeć, czy lepiej „kipnąć", „odwalić kitę" – jakbyśmy to po polsku powiedzieli. Tak to wewnętrzne głębokie metaforyczne kalki języka sugerują „gestalty polityczne, które organizują nasze doświadczenie w uporządkowane całości". Organizują je w sensie kognitywnym, jak i emocjonalnym. Lakoff dokonuje trzech kroków analitycznych w wyjaśnianiu wewnętrznej genezy wyprowadzania metafor.

Pierwszy z nich, ma naturę moralną, nazywa ją *rachunkowością moralną* (*moral bookkeeping*) i oparty jest na głębszych submetaforach, jak: „spłacanie długów" czy „bycie komuś coś winnym".

W drugim kroku, Lakoff wskazuje na *rodzinę* jako wyimaginowane miejsce dokonywania rachunkowości moralnej. Metafora idealnej rodziny występuje tu w dwóch odmiennych konceptach metaforycznych, odmiennych dla konserwatystów i dla liberałów. Dla tych pierwszych, jest to rodzina ze sprawiedliwym, surowym, moralnym ojcem, wymagającym posłuszeństwa (ang. *stricte father*), natomiast dla liberałów jest to rodzina z liberalnym, opiekuńczym ojcem (ang. *nuturant-parent-model*) gwarantującym bezpieczeństwo, empatię i troskę.

W kroku trzecim, Lakoff ukazuje, w jaki sposób metafora modelu rodziny zostaje przeniesiona na naród[214]. Odwołanie do siły moralnej właściwe jest konserwatystom, stąd promowanie fizyczności, samodyscypliny, prostego życia, etc. W przypadku liberałów rząd widziany jest jako opiekuńczy rodzic, dbający o zaspokojenie podstawowych potrzeb obywateli.

---

[212] Lakoff G., *Moralna polityka. Jak myślą liberałowie i konserwatyści*, (tł. M. Szubiałka), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017.

[213] Lakoff G., *Methaphor, Morality, and Politics, Or, Why Conservativs Have Left Liberals In the Dust*, (in:) „Social Research" Vol 62, nr 2/1995, p. 177-213.

[214] Ibidem, s. 187.

Analiza prowadzona przez Lakoffa ujawnia głębsze, literalne przesłanki i odniesienia, bywa, że paradoksalnych tropów myślenia tak konserwatystów jak i liberałów. Co niezwykle istotne, oba dyskursy, zarówno konserwatywny jak i liberalny, są ukierunkowane na zdefiniowania dewiantów czy stygmatyzowanych. W przypadku konserwatystów jest nim autorytaryzm, a w przypadku liberałów – nadopiekuńczość.

Większość naszej wiedzy nie wynika z analizy rzeczywistości *in statu nascendi* ale jest wiedzą zaczerpniętą z mediów. Referencyjny charakter języka zmusza wręcz do metaforyzacji i jednocześnie destrukcji jego literalnej, i najbardziej rzeczywistej wersji, aby umożliwić wejście w dyskurs z tym, który aktualnie obowiązuje.

Od tych metafor potocznych, a więc ważnych dla badacza społecznego jako dotyczących osób badanych, warto wrócić do przykładu metafory obecnej w *social science,* jaką jest *stygmat społeczny*. W greckim rozumieniu stygmat oznacza znak, znamię czy piętno. W starożytności i średniowieczu miał dosłowne znaczenie jako znak na ciele - nacięcie na ciele, wypalenie czy tatuaż – znamionujące niewolnika, złoczyńcę lub zdrajcę[215]. W późniejszym okresie „stygmat" nabrał teologicznego znaczenia i podkreślał mistyczny sens jego rozumienia - jako niegojących się ran Chrystusa, np. „stygmaty Ojca Pio". Jeszcze później „stygmat" nabierał znaczenia medycznego, stanowiąc, także współcześnie - jednostkę chorobową, odnosząc się do trudno gojących się ran[216]. W socjologicznym rozumieniu Goffmana: "Osoby stygmatyzowane to takie, które posiadają społeczny atrybut głęboko je dyskredytujący i które są postrzegane jako niepełnowartościowe z tego właśnie powodu"[217].

Co jest czynnikiem sprawczym, zmieniającym znaczenia i konotacje? Odwołując się do Lakoffa – są nimi inne, ukryte w świadomości, literalne znaczenia, np. odnoszące się, jak w przypadku „stygmatu społecznego." – do ciała. W ikonografii św. Sebastiana, jak wspominano wyżej, trafionego miłosnymi strzałami Kupidyna, są nimi ból i rozkosz; doczesność i świętość [218],

---

[215] Goffman E., *Stigma. Notes on the Management of a Spoiled Identity*, Engelwood Cliffs, Prentice-Hall, 1963, s. 3.

[216] Czykwin E., *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa 2020, s. 16.

[217] Goffman E., *Stigma…* op. cit., s. 3.

[218] Cierpienie w rozumieniu chrześcijańskim spektakularnie przedstawia się w ikonografii św. Augustyna. Strzały miłosne wysłane przez Kupidyna I rażące jego ciało, raz malują jego

albo mogą one paradoksalnie przywoływać skojarzenia ważne dla środowisk homoseksualnych[219].

Jeśli przytoczymy za Lakoffem i Johnsonem[220] przykład anglojęzycznego zwrotu *the solution of my problems* (rozwiązanie moich problemów), dostrzeżemy iż *solution* oznacza nie tylko *rozwiązać,* ale także *rozpuścić*. W angielskim jest więc metaforą „chemiczną". Problemy nie mogą zostać rozpuszczone raz na zawsze, ale skierowują energię na znalezienie „katalizatorów, które 'rozpuszczą' nam najbardziej nabrzmiałe problemy na jak najdłuższy czas, bez wytrącania jeszcze gorszych problemów."[221]. Szukanie „właściwego rozpuszczalnika" jest tu celem. Co więcej, „problem" jest w tej sytuacji definiowany jako rzecz, ciało stałe, osad w roztworze chemicznym. Oznacza to, że problemy są dostrzegalne, mają formę i mogą tym samym być rozpoznane, zanalizowane i poddane oddziaływaniom. Kiedy osad (problem) ulega rozpuszczeniu, może tworzyć wrażenie, że znika, ale może ponownie ulec wytrąceniu i pojawić się w formie stałej.

Podobnych skojarzeń nie nasuwa język polski. Także gramatyka angielska, różnicująca rzeczowniki na policzalne i niepoliczalne (some i any, much i many), skłania do widzenia rzeczowników w odmienny sposób, np. soli (niepoliczalna) i stołów (policzalne), co w języku polskim, a za tym myśleniu osób polskojęzycznych, nie występuje. Podobnie w angielskim jeden przymiotnik „smart" oznacza *zdolny, bystry* a więc odnosi się do kompetencji umysłowych, ale ten sam przymiotnik oznacza też *elegancki*, *szykowny* a więc odsyła do przymiotów zewnętrznych, nabytych, „ruchomych" i zupełnie niepodobnych do siebie. Oba języki dają nam odmienne, fundamentalne ekwiwalenty świadomościowe, wcześniej językowe, tej samej rzeczywistości. Konteksty wewnętrzne często maja charakter nieświadomy. To właśnie rozwiązywanie zagadki tkwiącej w metaforze, a więc odnajdywanie tych ukrytych sensów, podobnie jak w dowcipach, pozwala na zadziałanie *efektu halo*, tak charakterystycznego dla odbioru metafory.

---

twarz cierpieniem, innym razem radością. Jeszcze innym razem jedno i drugie. Zależy to od dominującej aktualnie narracji.

[219] Cherry K., *Saint Sebastian: History's First Gay Irons?* https://qspirit.net/saint-sebastian-gay-icon/ (data dostępu: 11.08.2021).

[220] Lakoff G., Johnson M., *Metafory…* op. cit. s. 195-6 oraz 202-203.

[221] Ibidem, s. 196.

Powyższe stwierdzenie ma także ważny społeczny wymiar, podobnie jak społecznie podzielane *stereotypy i uprzedzenia* leżą one u podstaw budowania ludzkich wspólnot mentalnych, a wraz z nimi kategoryzacji świata społecznego, który jest nazbyt duży i zróżnicowany aby dać się ogarnąć bez koniecznej redukcji. Nieuświadamiany obszar, z którego czerpiemy „wspólny mianownik" dla odczytania sensu metafory, stanowi przestrzeń swoistych znaków kultury, określający naszą tożsamość społeczną.

Aplikacja metafor, pochodzących od wewnętrznych dyskursów, wydaje się budzić mniej krytyki niż dyskursy zewnętrzne. Dyskursy wewnętrzne, umożliwiają konstruowanie wniosków w postaci metafor opartych na znaczącym liczebnie materiale faktograficznym. Są esencją, osnową, myślą przewodnią, sednem, generalizacją, modelem i perspektywą wydestylowaną z wielu przypadków, które uwzględniały badania.

V.3. Mechanizmy wprowadzania metafor. Dyskursy zewnętrzne

Dyskursy zewnętrzne, są oparte na przemocy symbolicznej. Wychodzą one pierwotnie z założeń przyjętych przez badacza z góry i mają na celu narzucenie czy sugerowanie punktu widzenia badacza. Metafory konstruowane zewnętrznie nie są hipotezami, które się sprawdza ale najczęściej przyjęty punkt widzenia, wynika z ideologii. Warto jest tu przywołać trzy spektakularne i groźne przykłady zewnętrznej inkorporacji metafor w obszar nauki. Jeden z nich, to ideologia III Rzeszy, którą krótko omówię, odwołując się do pracy Victora Klemperera[222]. Drugi, to eugenika, jako przykład zdehumanizowanej dyscypliny naukowej oraz, trzeci - inkorporacji wyobrażeń choroby w obszar medycyny za sprawą książki Susan Sontag[223].

Jak stwierdza Anne Harrington[224]:

„Metafory czynią znacznie więcej, niż tylko to iż nadają nowym przedmiotom stare leksykalne znaczenia: są to realne techniki, za pomocą których społeczeństwa budują 'sieci zbiorowego znaczenia'; tworząc coś, co nazwać można kulturowymi kosmologiami lub światami znaczeń, które raz

[222] Klemperer V., op. cit.

[223] Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, (tł. J. Anders), Wydawnictwo Karakter, Kraków 2016.

[224] Harrington A., *Metaphoric Connections: Holistic Science in the Shadow of the Third Reich*, (in:) „An International Quarterly", Vol. 62, 2/1995, p. 257-385.

zbudowane, na dobre i złe, stają się 'domami', w ramach których rozumujemy i działamy"[225].

W analizie dyskursu obowiązującego w Trzeciej Rzeszy, Harrington ukazuje jak wykorzystana zostało trafność i piękno ujęcia *Gestalt*, którą odnoszono do „czystości rasy" czy stygmatyzująca „niepełność" (*un-whole*), która miała charakteryzować Żydów czy osoby niepełnosprawne. Epidemiolodzy udowadniali, iż tyfus plamisty jest *żydowską chorobą*[226], na którą Żydzi jako naród „nie znający pojęcia higieny" są uodpornieni bardziej niż Niemcy. Metafory: *rasa panów*, *typ nordycki*, a więc ten „lepszy", w sensie antropologicznym, typ, który przeciwstawiano *żydowskiemu robactwu,* były naukowo uzasadniane i przypieczętowywane autorytetem wiedzy. Stwierdzenie Adolfa Hitlera: „narodowy socjalizm to biologia w działaniu", było narracją narzuconą nauce z zewnątrz z takimi dehumanizującymi metaforami, jak: *ludzkie chwasty*, *hodowla człowieka*, *pół-Żyd*, *ćwierć-Żyd*, czy *higiena ras*. Gregor Ziemer[227] przedstawia, jak w naukowy sposób „produkowano" pożądane rasowo dzieci, stosując całą strategię jeszcze przed ich poczęciem a nawet poznaniem się potencjalnych rodziców. Zakładano i realizowano zadanie: „niepożądani, niedorozwinięci, cierpiący na nieuleczalne choroby, nawet ci o buntowniczym usposobieniu nie będą już mieli dzieci"[228].

Podobnie jak rasizm, ze swoją naukową metaforą „czarnego" i „białego", spopularyzowaną przez Daniela Defoe w wizerunku Robinsona Crusoe i Piętaszka[229], ujawniały nierównościowe wymiary relacji ekonomicznych, społecznych, prawnych, statusowych, rodem z paradygmatu kolonialnego.

Jakkolwiek dyskursy ideologiczne nie są dyskursami naukowymi, ale są „tekstami w kontekście" (van Dijk)i mogą inkorporować w obszar nauki

---

[225] Ibidem, s. 359 i nast. (tł. E. C.).

[226] Ibidem, s. 174; Browning Ch. R., *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami* więźniów, (tł. H. Pustuła-Lewicka), Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 174-175; . Lang B., *Nazistowskie ludobójstwo. Akt I idea*, (tł.. A. Ziembińska-Witek), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, 2004, s. 40.

[227] Ziemer G., *Jak wychować nazistę*, (tł. D. Kamińska), Znak Literanova, Kraków, 2021.

[228] Ibidem, s. 59.

[229] Lemann N., *Naturalizacja władzy a kolonializm. Uwagi na marginesie Robinsona Cruzoe Daniela Defoe i Piętaszka, czyli Otchłani Pacyfiku Michela Tourniera, z Szekspirowską Burzą w tle,* (w:) „Porównania" 2/2019..

przedsięwzięcia *stricte* ideologiczne. W tym sensie metafory zewnętrzne, niosące te właśnie niebezpieczne moralnie konteksty społeczne, wymagają od badacza szczególnej rozwagi.

Demaskatorska rola języka została doskonale ujawniona w pracy językoznawcy Victora Klemperera[230]. Klemperer był językoznawcą pochodzenia żydowskiego, uważał się za Niemca, dokonał też religijnej konwersji na protestantyzm. Czasy nazizmu przetrwał dzięki aryjskiej żonie. Klemperer analizował Lingua Tertii Imperii – język Trzeciej Rzeszy, język nazizmu. Język był dla niego wszystkim tym, w czym wyraża się nazizm. Jego prekursorska analiza socjolingwistyczna jest udokumentowana i autentyczna, utwierdzająca w przekonaniu, iż język w służbie ideologii ma moc wpływania na rzeczywistość. Co więcej, język może stać się naszym personalnym wrogiem i sankcjonować przemoc. „Słowa mogą działać jak maleńkie dawki arszeniku. Przyjmuje się je niezauważalnie i wydaje się, że nie działają, a jednak po jakimś czasie ich trujący wpływ się ujawnia"[231] pisze Klemperer. Krążące w obiegu publicznym „zarażone słowa", zatruwają myślenie, tym bardziej, że: „Trucizna jest wszędzie. Roznosi się rozpuszczona w wodzie pitnej, nikt się przed nią nie ustrzeże"[232].

Indoktrynująca narracja językowa, powtarzana ustawicznie w naukowym szafarzu, wnikała i destruowała także osobiste relacje autora z jego aryjską żoną:

„Wydawało się jej zupełnie niezrozumiałym, że Niemka mogłaby wyjść za mnie, kogoś obcego, jakieś stworzenie należące do innej gałęzi królestwa zwierząt; zbyt często słyszała i sama powtarzała słowa takie jak gatunkowo obcy niemieckiej krwi, niższej rasy, i i zhańbienie rasy. Z pewnością nie wiązała z nimi nawet żadnych jasnych pojęć, nie mogła jednak zrozumieć, że moja żona mogłaby być Niemką"[233].

Język nazizmu dążył do wypracowania zamkniętego kodu, nieprzetłumaczalnego na inne perspektywy świata. Dokonywał się tu — zdaniem Klemperera — proces skrajnej relatywizacji prawdy do jednego systemu pojęciowego i w ten sposób, deklarowany obiektywizm ideologii totalitar-

---

[230] Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, (tł. J. Zychowicz), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014.

[231] Ibidem, s. 23.

[232] Ibidem, s. 92.

[233] Ibidem, s. 93-94.

nej, jej skali wartości, stawał się pasmem działań subiektywnych, nierzadko irracjonalnych, podejmowanych w imię interesów elity rządzącej. W świecie opisywanym w Notatniku ową elitą jest armia i sprzymierzone z nią instytucje represji:

Narodowy socjalizm wślizgiwał się w ciało i w krew tłumu pojedynczymi słowami, zwrotami, formami zdań, które narzucał przez milionkrotne ich powtarzanie i które były przejmowane mechanicznie i nieświadomie [234].

Znaczenie słów w służbie nieludzkiej ideologii czy po prostu *mowy nienawiści* może być wprowadzone intencjonalnie, i wywoływać *stygmatyzujący*, wykluczający skutek. Jak stwierdza Joanna Tokarska-Bakir[235]:

„Jednym z wyrafinowanych, wygodnych i niezwykle skutecznych sposobów wykluczania było egzorcyzmowanie słów, obarczanie ich przez propagandę znaczeniem, bez którego słowa te nie mogły już dłużej żyć samodzielnie, uwolnić się od „gęby", którą im przyprawiono. Bo, jak się okazuje, słowa nie są wcale bezpańskie. Każde z nich do kogoś należy, choć niekiedy ta własność bywa sporna. Obciążając słowo, ściąga się odium na głowę tego, kto się z nim utożsamia lub tego, kto został nim przez kogoś innego „trafiony".

Wielu uczonych było marginalizowanych w okresie panowania Trzeciej Rzeszy. Pomijano na wykładach z fizyki nazwisko Einsteina a nawet jednostka miary częstotliwości „herc"[236] nie mogła być określana tym żydowskim mianem[237].

Nie zajmując się tu socjotechniką a więc obecnością i rezonowaniem metafor w społecznym odbiorze, czemu książkę poświęcił Klemperer ale prawomocnością obecności metafor w naukach społecznych, pouczającym wydaje się zwrócenie uwagi na fakt, że silnie zmetaforyzowany język potoczny inkorporuje w obszar nauki. Nie jest to nic zaskakującego w kontekście stwierdzeń iż język i zawarte w nich metafory są składową myślenia czy wręcz sposobem odbierania świata.

---

[234] Ibidem, s. 23.

[235] Tokarska-Bakir J., *Strażacy i podpalacze*, http://www.tygodnik.com.pl /kontrapunkt/52-53/bakir.html (data dostępu: 05.10.2021).

[236] Herc – jednostka miary częstotliwości. Nazwa pochodzi od nazwiska fizyka żydowskiego pochodzenia Heinricha Rudolfa Hertza, uznawanego za „ojca elektrotechniki" Za: Klemperer V., *LTI.* Op. Cit, odn. 14., s. 339-340.

[237] Klemperer V., *LTI.* op. cit.S. 82.

Rasistowska polityka III Rzeszy znalazła swoje „naukowe" uzasadnienie w eugenice. Eugenika, zakłada możliwość doskonalenia fizycznego i umysłowego człowieka jako gatunku w drodze ulepszania materiału genetycznego. Pojęcie „eugenika" (z greckiego *eugenes* – „dobrze urodzony", „dobrego pochodzenia", „rasowy"), stała się początkującą gałęzią wiedzy z inicjatywy sir Francisa Galtona w końcu XIX wieku, popularną głównie w Wielkiej Brytanii, USA, Niemczech i Francji. Idea stworzenia ludzi doskonalszych inspirowała wielu medyków, antropologów, biologów, ale przede wszystkim polityków III Rzeszy.

W ramy naukowe, medyczne i społeczne zostały inkorporowane takie metafory jak *teoria i higiena ras*, *czystość rasowa*, *rasa niższa*, *rasa wyższa*, *rasa nordycka* czy *życie niegodne życia* (ang. *life unworthy of life*); *brakujące ogniwo w łańcuchu ewolucji*, *kultury prymitywne*, *łańcuch rodowy*, *hodowla medyczna*, *ludzie dysgeniczni*, *urodzony przestępca*, *higiena dziedziczności*, *biologia narodowa*, *uszlachetnianie rasy*, *sztuczna hodowla ras ludzkich*, *wieczny naród*, *osoby niepożądane*, *podrasa*, *arystogenika*, *ludzie mniej wartościowi*, *higiena rozrodu*, *antropoproces*, *higiena rasowa*, *bastaryzacja rasy,* i inne.

O podporządkowaniu nauki ideologii świadczyło też nadawanie sensów ideologicznych obecnym w nauce, obiektywnym terminom, takim jak: naród, gatunek czy plemię. Ideologia III Rzeszy narzuciła nauce także metaforę *południowego Aryjczyka,* jakim był sojusznik Niemiec, a więc koniecznie Aryjczyk – Japończyk. Podobnie sojuszniczy Włosi, nazwani zostali *honorowymi Aryjczykami*.

Te wszystkie obciążone ideologicznie metafory ingerowały w obszar nauki, stając się *modus operandi* działającym przeciw prawdzie, a poprzez persewerację skutecznym, jakkolwiek mało wyrafinowanym, środkiem ekspresji.

Wnikanie ideologii w obszar nauki i kształtowanie naukowych wyobrażeń rzeczywistości, wyobrażeń, co warto dodać, z gruntu nieprawdziwych – znalazło się w centrum wrażliwej, dociekliwej i jednoznacznie krytycznej analizy Susan Sontag[238] odnoszącej się do wyobrażeń chorób. Metafory choroby, szczególnie choroby śmiertelnej, niosą ze sobą strach i tajemnicę a także moralne przesłanie, które jest wyzwaniem dla interpretatorów.

[238] Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory,* Wydawnictwo Karkter, Kraków 2016.

Jak stwierdził amerykański psychiatra Karl Menninger: <samo słowo „rak" zabija pewnych pacjentów, którzy w innym przypadku nie poddaliby się [tak szybko] nowotworowi>[239]. Od czasów Średniowiecza niewiedza na temat etiologii i przebiegu chorób, skłaniała do kreślenia ich nierealistycznych wizerunków i wyobrażeń. Takim nierealistycznym rysem, wskazującym na stygmatyzację osoby – nosiciela choroby, jest zatarcie różnicy między osobą a jej atrybutem, jaki stanowi choroba. Manifestuje się to w języku, kiedy używa się określeń „gruźlik" zamiast „osoba chora na gruźlicę". Zatarcie granicy między osobą a jej negatywnie społecznie ocenianym atrybutem, leży u podstaw *oślepiającej funkcji stygmatu*, co oznacza iż widzowie społeczni przez ten pryzmat głównie postrzegają aktora społecznego – nosiciela istotnego i negatywnie społecznie ocenianego atrybutu. Atrybut ten staje się swoistym logo osoby[240], usuwając na plan dalszy inne charakterystyki osobowe[241].

Nieodseparowane *ergo* błędne myślenie o chorym i chorobie jako jedni, uobecnia się nie tylko w potocznym, ale także w naukowym, społecznym i medycznym myśleniu, jak w określeniach: „chory psychicznie" czy „gruźlik".

Co więcej, w Średniowieczu, ciało ludzkie było dzielone na dwie części[242]: od pasa w górę, wraz z sercem, głową i oczami, oraz na część dolną, odnoszącą się do funkcji rozrodczych, trawiennych i wydalniczych. Część górna, była uświęcona, część dolną - traktowano jako nieczystą. Ikonografia świętych i błogosławionych eksponowała jednoznacznie głowę (twarz, oczy) i serce, rzadko ukazując bardziej wstydliwe, dolne partie ciała. Często takie choroby jak serca, oczu, uszu, płuc są traktowane jako „lepsze" niż choroby weneryczne, odbytu, jajników czy nerek. Taka społeczna ewaluacja była, a może jest, przenoszona w obszar nauki.

---

[239] Za Sontag S., Ibidem, s. 8.

[240] Np. „prostytutka" zamiast „kobieta trudniąca się prostytucją", „niepełnosprawny" zamiast „osoba z niepełnosprawnością", etc.

[241] To dlatego osoby np. głuche lub niedosłyszące wolą przebywać we własnym gronie, a nie w gronie osób słyszących. W grupie takich samych wygaszeniu ulega *oślepiająca funkcja stygmatu*. Członkowie takich grup nie postrzegają się wzajemnie jako głuchych czy niedosłyszących i ich inne charakterystyki dla obserwatorów niejako „wychodzą z cienia" i zostają „oświetlone". Czykwin E., *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa 2021.

[242] Czykwin E., *Stygmat społeczny,* op. cit. s. 81-82.

Podobnie jest z egzageracja lęku przed zarażeniem. Tak np. rodzice obawiają się iż ich zdrowe dzieci „zarażą się" chorobą psychiczną czy ułomnością od swoich rówieśników. Lekarze psychiatrzy są często traktowani jako „zainfekowani" chorobą przez swoich pacjentów. Obcowanie z, nawet przesadnie dbającymi o higienę pracownikami prosektorium czy zakładu pogrzebowego, niejednokrotnie jest traktowane jako ryzykowne, z uwagi na możliwość zarażenia[243].

Jak ujawnia Goffman, inercja stygmatu choroby psychicznej, choćby było to jedynie okazjonalne załamanie, ma istotny wpływ na dalszą karierę pacjenta w zależności od tego, czy incydent chorobowy został sformalizowany, a więc osoba zyskała stygmatyzujący status, czy też ten incydent pozostał niesformalizowany[244]. Irracjonalność stosunku do osób chorych psychicznie wyraża się w paradoksie ich stygmatyzacji i „moralnej gorszości", z drugiej strony wcale nie postuluje się konieczności prowadzenia badań psychiatrycznych, na przykład głów państw, dysponujących arsenałem jądrowym[245].

Takie ukryte, rodem z potocznego myślenia, „paradygmaty naukowe" tropiła Susan Sontag. Autorka ukazuje, jak codzienny, ukształtowany potocznie, dyskurs, dotyczący chorób, wnikał w obszar naukowych analiz medycznych. Na przykład łacińskie *tuberculum* wprowadzone w XVI wieku i oznaczające tuberkulozę (gruźlicę) oznaczało „śmiertelną opuchliznę, wypukłość, guz lub guzełek". Nie rozróżniano, dwóch, dziś istotnie różnych, chorób, jakimi są gruźlica i rak. Wówczas prowadziło to też do wykluczenia z pola widzenia np. białaczki, dziś widzianej jako odmiana raka. Dopiero po 1882 roku, po wykryciu prątka gruźlicy przez Roberta Kocha, rzeczywisty obraz obu chorób stał się istotnie odmienny[246] [247].

---

[243] Ibidem, s. 81.

[244] Goffman E., *Asylums. Essays on the Social Situation of Mental Pacients and Other Inmates*, Garden City, Anchor Books, 1961.

[245] Ibidem, s. 85.

[246] Ibidem, s. 12-13.

[247] Sontag zajmuje się przede wszystkim kulturowymi metaforami chorób, np. potocznymi wyobrażeniami cech przypisywanych gruźlicy. Chorobie tej wyznaczano szereg walorów estetycznych i moralnych, które mają rzekomo uduchowiać chorego i pogłębiać jego świadomość jednocześnie osłabiając ciało. Takie ujecie stało się mieszkańcem masowej wyobraźni. Rzeczywiście, czy Fryderyk Chopin mógłby być czerstwym, pełnym witalności, nieco otyłym osiłkiem?

Lekarz psychiatra i działacz społeczny Wilhelm Reich[248] wprowadził do nauk medycznych błędne, potoczne przekonanie dotyczące różnicy między obiema śmiertelnymi chorobami – rakiem i gruźlicą. Gruźlica oznaczała uduchowienie i wzrost świadomości, docieranie do sedna, do istoty „ja", szczególnie w ostatniej fazie, poprzedzającej śmierć. Natomiast rak, był chorobą „nieinteligentną", „prymitywną", „embrionalną", „atawistyczną" i nade wszystko „obcą". W tym ujęciu, komórki rakowe ulegają rozmnożeniu „zastępując" te „prawdziwe" i autentyczne. „Tak jak gruźlica była chorobą 'ja', rak jest chorobą 'innego'"[249]. Przekonanie, iż rak przychodzi z zewnątrz a gruźlica z wewnątrz – stało się fundamentem myślenia naukowców. Przeczy to przekonaniu badaczy iż rak jest chorobą cywilizacyjną, co nie zostało naukowo potwierdzone[250].

Wątpliwości w środowiskach naukowych budzi współcześnie zakorzeniona metafora *choroby alkoholowej*. Oponenci tej metafory argumentują, iż termin „choroba" związany jest z jej nieświadomym i nieintencjonalnym nabyciem[251] [252], stąd etiologia choroby i *choroby alkoholowej* jest odmienna. Ponadto, osoby chore mają prawo do doznawania współczucia i pomocy ze strony najbliższych, tymczasem współczucie i pomoc w przypadku *choroby alkoholowej* okazują się być destruktywne dla przebiegu jej leczenia. Większość chorób jest leczonych przez lekarzy specjalistów bez wyraźnego zaangażowania w ten proces samego pacjenta, którego zadaniem jest stosowanie się do zaleceń lekarzy. W przypadku *choroby alkoholowej* wyleczenie jest możliwe przy pełnym zaangażowaniu pacjenta, mówi się tu o „sile woli" i może się wręcz dokonać bez udziału specjalistów. Co więcej, *choroba alkoholowa* jest inaczej niż większość innych chorób specyficznie nieuleczalna. Nawet ci pacjenci, którzy są „czyści" przez dłuższy czas, pozostają biernymi alkoholikami na zawsze. *Choroba alkoholowa*

---

[248] Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Karakter, Kraków 2016, s. 67-68.

[249] Ibidem, s. 68.

[250] Ibidem, s. 71.

[251] Czykwin E., *Miedzy rzeczywistością starości a „nową ewangelią zdrowia". Doświadczanie wstydu i wstrętu przez domowych opiekunów sędziwych, chorych krewnych*, (w:) „Ethos" nr 118/2017.

[252] Jakkolwiek można uniknąć szeregu chorób, prowadząc zdrowy tryb życia, niemniej jednak prewencyjne działania nie gwarantują uniknięcia śmierci a, nawet uniknięcia chorób. Nie podważa to idei prewencji, często kosztownej fizycznie, psychicznie i materialnie.

ma wymiar wyraźnie osobniczo zróżnicowany. Alkohol odmiennie wpływa na każdego z nas, a potencjalne uzależnienie jest pochodną tych zróżnicowań. W przypadku innych chorób takie zróżnicowanie jest także widoczne, ale nie w tak ostrym stopniu.

Termin *choroba alkoholowa* jest przenoszony na inne uzależnienia, np. używa się terminu *choroba bulimii i anoreksji* związane z jedzeniem, jedzeniem bez którego nie można się obejść, inaczej niż w przypadku spożywania alkoholu. Tymczasem, różnice między uzależnieniami są znaczące. Obecnie odchodzi się od definicji uzależnienia jako zależnego od siły woli na rzecz definiowania choroby uzależnienia jako permanentnej choroby mózgu[253]. Kwestia metafory *choroba alkoholowa*, *nikotynowa*, wymagają odpowiedzi na pytanie: czy metafory te definiują sytuację uzależnienia w sposób mylący, czy rzeczywisty?.

Podsumowując, stereotypowe i powszechne obrazy chorób mają pozaracjonalny charakter. Ich wyraz językowy, niejednokrotnie metaforyczny, przenika przez cienka membranę potocznego myślenia naukowego w obszar nauki, gubiąc czujność badaczy i wprowadzając ich na manowce błędnych tropów badawczych.

Dziedzictwo „psychologii głębi" skłania też do postawienia pytania o prawomocność obsesyjnego, właściwego współczesnym, dążenia do dociekania „ukrytych treści" w relacjach małżeńskich. Może to prowadzić do utraty spontaniczności, autentyczności i poczucia niespełnienia[254]. Wnikanie dyskursów zewnętrznych, w tym ekonomicznych, w obszar wewnętrzny, intymny, emocjonalny jest przekonywująco ukazane przez Evę Illuez[255].

Czy istnieją naukowe, społeczne przekazy niezideologizowane? Paradygmaty naukowe ulegają zmianie i nadają nowe „ramy" interpretacjom, które bez nich stają się nic nie mówiące. Stąd kluczowa rola teorii w badaniach społecznych[256], a także świadomość przyjętego paradygmatu

---

[253] https://www.medonet.pl/psyche/uzaleznienia,uzaleznienie-to-choroba-mozgu---nowa-definicja-nalogow,artykul,1648835.html (data dostępu: 20.10.21).

[254] Illuez E., *Uczucia w dobie kapitalizmu*, (tłum. Z. Simberowicz), Oficyna Naukowa, Warszawa 2013; Illuez E., *Dlaczego miłość rani. Studium z socjologii*, (tłum. M. Filipczuk), Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2016.

[255] Ibidem.

[256] Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa 2019, s. 55-74.

i konsekwencji tego faktu[257]. Współcześnie ujawniają się nowe paradygmaty, takie jak feministyczny, semantyczny, emocjonalny, godnościowy, ale przede wszystkim taki, który łączy w sobie prawa człowieka (jednostki), demokrację i liberalizm. Istnieją paradygmaty, które stanowią konglomeraty dwóch lub większej liczby z nich.

Między językami ideologii III Rzeszy z jej składową, eugeniką – z jednej strony a językowymi metaforami chorób – z drugiej, istnieją jednak istotne różnice genealogiczne. Pierwsze, zostały wprowadzone intencjonalnie i z premedytacją, przy lekceważeniu naukowej prawdy i metody. Drugie weszły do nauki pozaintencjonalnie i stanowiły/ą odblask potocznego myślenia twórców. W związku z tym daleko posunięty sceptycyzm (zob. wyżej) wobec głoszonych prawd naukowych, które przybierają - przypomnijmy – wyraz językowy, stanowi przestrzeń wątpienia, przywołujący kartezjański sceptycyzm.

V.4. Pułapki aplikacyjne

Nasuwają się w związku z tym uwagi praktyczne, dotyczące aplikacji metafor. Po pierwsze należy odwołać się do Goffmana[258] i jego *analizy ramowej* (ang. *frame analysis*, schemat interpretacji, odpowiedź na pytanie „co tu się dzieje?[259]), analizy, która uwzględnia podstawowe ramy rozumienia, rozumienia odnoszącego się do rzeczywistości „tu i teraz" i stanowiących odniesienie dla budowania definicji sytuacji. Definicja sytuacji jest określona przez ramę i aktora (podmiotu) w niej działającego. Osoba organizuje własne doświadczenie właśnie w tych ramach czy kategoriach[260]. Podobną refleksję znajdziemy u Petera Bergera i Thomasa Luck-

[257] Przyjmuje się kilka podstawowych paradygmatów: pozytywistyczny, teologiczny, metafizyczny, darwinizm społeczny, paradygmat konfliktu, interakcjonizm symboliczny, etnometodologię oraz funkcjonalizm strukturalny.

[258] Goffman E., *Analiza ramowa,* (tłum. S. Bardziej), Wydawnictwo Nomos, Kraków 2010.

[259] Czyżewski M., *Analiza ramowa, czyli „co tu się dzieje?*, https://core.ac.uk/download/pdf/71966931.pdf (data dostępu: 18.08. 2021).

[260] Goffman E., *Analiza*… op. cit., s. 11-12.

manna[261], wskazujących na język (metafory) jako rodzaj technik aplikacyjnych stale potwierdzających zastaną rzeczywistość[262].

Warto jest zwrócić uwagę na metafory, które mogą sugerować obecność przemocy jako niezbywalnej dla zrozumienia i wyjaśnienia rzeczywistości zastanej. Zastosowanie metafory *wojny*[263] do analizy sytuacji szkolnych jest narzuceniem pewnego dyskursu, którego zasadą jest siła, walka i egzageracja podziału. Oczekiwany rezultat ma mieć sumę zerową – albo wygrywają jedni, albo drudzy. Taka narracja stoi w opozycji do porozumienia, współdziałania, kompromisu, okazywania szacunku, serdeczności czy empatii. Metafora ta, inaczej niż goffmanowska metafora *dramaturgiczna,* w odniesieniu także do przestrzeni szkolnej[264] odsyła do neutralnego, indyferentnego emocjonalnie porządkowania i wyjaśniania zastanej rzeczywistości szkolnej, przywołuje inne, bardziej szczegółowe metafory, takie jak: „okopać się na własnych pozycjach", „pole bitwy", „ponoszenie ofiar", „konieczność przeżycia" „zaatakować", „odpierać atak", „wszcząć atak frontalny", „strzelać ślepymi nabojami", „ulec panice w trakcie walki", „wywiesić białą flagę", „wycofać się na z góry upatrzone pozycje", „nie dać się zwieść wrogowi", „linia frontu", „wystrzelać wszystkie swoje naboje", „być bezbronnym", „strzelać na oślep", „najlepszą obroną jest atak", „strzelić kulą w płot", „nacierać", „razić (argumentami)", „bomba z opóźnionym zapłonem", „tykająca bomba" – i wiele innych. Widzimy, że definiują one obszar pola sporu w niekoniecznie pożądany sposób jako zero-jedynkowy i siłowy. Na przykładzie tej metafory widać jej innowacyjny charakter. Nowe submetafory odwołują się nowych, niekoniecznie pożądanych znaczeń, nadając narracji wojennej charakter przemocowy i koncentrując rozważania na zwycięstwie rozumianym w kategoriach dominujący vs. zdominowany, a więc umieszczając istotę procesu dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczego na manowcach.

---

[261] Berger P. L., Luckman T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, (tłum. J. Niżnik), PWN, Warszawa 2021.

[262] Ibidem, s. 239 i dalsze.

[263] *Twierdza. Szkoła w metaforze militarnej. Co w zamian?* (red. naukowa M. Dudzikowa i S. Jaskulska), Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2019.

[264] Janowski A., *Uczeń w teatrze życia szkolnego*, WSiP, Warszawa 1995.

Podobnie jest z ewaluacją innej metafory, odnoszącej się do pracy szkoły: *Szkoła to więzienie*, zaproponowanej przez Petera Gray'a[265]. Przymus szkolny leży u podstaw zaproponowanej analogii szkoły i więzienia, podobnie jak kary za przewinienia czy powszechność obowiązku szkolnego. Bycie „skazanym" bez przewiny, jest faktem zmuszającym do odróżnienia szkoły od więzienia.

Podobnie jak w więźniowie, uczniowie rzeczywiście doświadczają złego nastroju w szkole lub myśląc o niej. Liczba samobójstw wśród uczniów wzrosła w USA czterokrotnie, a ze stwierdzeniem „obawiam się, że zwariuję" - identyfikuje się co czwarty z nich[266]. Zdaniem Grey'a, szkoły nie zostały powołane po to, aby zlikwidować analfabetyzm, ale przejąć kontrolę nad ludzką umysłowością. Takie stwierdzenie jest kontrowersyjne. Grey argumentuje iż nagrody w szkole nie wpływają na jakość pracy uczniów, przeciwnie, to ich bezinteresowne działania okazują się ujawniać wyższą jakość. Zdobywanie wiedzy bez pomocy nauczycieli jest bardziej efektywne. Rośnie liczba dzieci (jest to 10%) poddanych tzw. „unschooling", a więc mających prawo do samodzielnego decydowania czego chcą się uczyć. Zdaniem autora, za 50 lat współczesna szkoła będzie traktowana jako „barbarzyński relikt przeszłości".

Powyższe ujęcie jest wyraźnie zorientowane na wywołanie raptownych, rewolucyjnych zmian w systemie szkolnym z uwzględnieniem ograniczenia przymusu i upodmiotowienia w celu uzyskania autonomii przez uczniów. Takie ujęcie może nasuwać wątpliwości różnej natury: o dzieci w jakim wieku chodzi? Czy rzeczywiście najmłodsi uczniowie powinni uzyskać aż tak znaczącą autonomię? Czy styl liberalny, a może demokratyczny nie powinien być stopniowo wprowadzany w miarę rozwoju dzieci? Czy teza traktowania szkoły jako więzienia nie została zdefiniowana a *priori,* a argumenty za jej zasadnością były kompletowane według zasady „ojcowskiego stosunku do własnej hipotezy"? Czy tendencja rozluźniania rygorów szkolnych, która ma miejsce w szkołach, nie wpisuje się lub nie powinna wpisywać się w ewolucyjne a nie rewolucyjne zmiany systemu szkolnego? Czy radykalizm i jednostronność w kreowaniu przemocowej definicji sytua-

[265] Gray P., *Free to Learn: Why Unleashing the Instinct to Play Will Make Our Children Happier*, *More Self-Reliant, and Better Students for Life*, Basic Books, 2015.

[266] Ibidem, s. 52-3.

cji, która ma stać się bezprzemocowa, nie jest tu paradoksalnie wpisana w metaforę *szkoła to więzienie*?

W wielu przypadkach metafory w naukach społecznych są nadużywane. Do takich należą metafory prawne, jak np. *cień sądowy*[267]. Oto tytuł raportu: „Kiedy cień jest sednem sprawy: płeć sędziego a wyniki spraw sądowych o dyskryminację w pracy ze względu na płeć"[268] – jest niejednoznaczny i wydaje się zbędny. Doktryna i teoria prawna nie może bez ograniczeń konstruować nowych metafor i przypisywać im dowolnego znaczenia i skutków. Nadużywanie metafor prowadzi do wniosku, iż „sąd, który rzuca cień", nie może działać dowolnie[269]. W związku z *cieniem sądowym* wprowadzane są inne, pochodne metafory, takie jak *Sędzia Herkules*[270], *Sędzia Prometeusz*[271] czy *Sędzia Atlas* [272], które jako terminy są nierozłączne i niewyczerpujące, nie mają także jednoznacznie zdefiniowanego kryterium podziału. Ich zakresy znaczeniowe mogą się przenikać i zamiast wyjaśniać i poszerzać wiedzę, stają się mylące.

Problem zarządzania emocjami w konstruowaniu metafor ujawnia się także w tych metaforach, które mogą okazać się stygmatyzujące. Goffman wprowadził termin *normalsi,* aby nie mówić w alternatywie do *stygmatyzowanych* - o osobach „normalnych". Pojęcie „normalni" niesie ze sobą konotację pozytywną (por. „nienormalni"). Zaskakujące, że metafora *normalsi* nie weszła na stałe i szeroko do języka nauk społecznych.

Podobne wątpliwości nasuwają się w związku z metaforą *eurosieroty.* Metafora ta stała się bardzo popularna w związku z licznymi pracami, dotyczącymi pilnej, nowej, powszechnej i w wyniku tego „gorącej" problematyki emigracji. Drugi człon tej metafory – *sieroty*, sugeruje opuszczenie, nieszczęście, zaburzenia natury psychologicznej, trudności w nauce,

---

[267] Koncewicz T. T., *Aksjologia unijnego kodeksu proceduralnego*, (Rozdział XV Koncepcja „cienia proceduralnego"), Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010.

[268] Knepper M., *Kiedy cień jest sednem sprawy : płeć sędziego a wyniki spraw sądowych o dyskryminację w pracy ze względu na płeć*, http://www.gbpizs.gov.pl/images/gbpizs/zbiory/PiPS/2019/ang/05/LE/Labour_Economics_623.pdf (data dostępu: 10.10.21).

[269] Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, https://tkp.edu.pl/wp-content/uploads/2020/03/TKP_VII_2014_130-141_Wrobel.pdf (data dostępu: 11.10.2021).

[270] Koncewicz T. T., *Aksjologia*… op. cit., s. 509-519.

[271] Ibidem, s. 520-525.

[272] Ibidem, s. 526-538.

etc. tych dzieci, których rodzic/ce wyemigrowali najczęściej zarobkowo[273]. Metafora ta, w jakimś stopniu może przeciwstawiać sobie rodziców i dzieci w kwestii motywów – rodzice mieliby tu preferować dobra materialne kosztem naturalnych, ważnych społecznie i rozwojowo potrzeb władnych dzieci, jakimi jest utrzymywanie bliskości z nimi na co dzień i *osierocać* je z premedytacją. Tymczasem, w wielu przypadkach decyzja emigracji jednego lub obojga rodziców jest podyktowana właśnie dobrem dziecka/ci, bywa, że jest konsultowana z dziećmi, i okazuje się, w dłuższej perspektywie, decyzją słuszną.

Emigracja może też zmieniać na lepszą, nie tylko materialną, ale także psychologiczną sytuację jakiejś części *eurosierot,* np. ojcowie przebywający na emigracji mogą zacząć doceniać znaczenie bliskich relacji rodzinnych, okazywać najbliższym czułość, czy wyzbywać się nałogów. *Eurosieroty* zyskują też częściej niż w przypadku dzieci, których rodzice nie tylko nie emigrują ale nie wyjeżdżają – zachętę do *transgresji osobowej* [274], wyjazdów, poznawania świata, uczenia się języków, etc.

Zgodnie z perspektywą *labelingu* Howarda Beckera[275], status *eurosieroty,* konstytuowany i poparty autorytetem nauki, może uruchamiać proces społecznego przydzielenia etykietki dewianta dzieciom emigrujących rodziców. Może też uruchamiać proces oczekiwań społecznych i stereo typizacji, i w efekcie prowadzić do rzeczywistego wykreowania statusu dewianta.

Metafora *eurosieroty* przez swoją dosadność, jasność i skrótowość, pomimo zgłoszonych wyżej wątpliwości, weszła na stałe do zasobu terminów socjologicznych. Trudno byłoby ją zastąpić inną.

Wracając do kwestii zarządzania emocjami, to wątpliwości nasuwają się w związku z perwersyjnymi i prowokacyjnymi zestawieniami, w ramach

---

[273] Walczak B., *Raport. Dziecko, rodzina i szkoła wobec migracji rodzicielskiej. 10 lat po akcesji do Unii Europejskiej. Ogólnopolskie badanie realizowane na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka przez Pedagogium WSNS*, Pedagogium Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa, 2014; Kozak S., *Patologie eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010; Brzezińska A.I., Matejczuk J., *Psychologiczne konsekwencje (euro)sieroctwa: styl życia rodziny, diagnoza i wsparcie*, (w:) „Studia Edukacyjne", nr 17/2011, s. 71–88.

[274] Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa 1987.

[275] Becker H. S., *Outsiderzy. Studia z teorii dewiacji*, (tłum. O. Siara), PWN, Warszawa 2009.

których jeden z członów posiada konotacje pozytywne a drugi negatywne, albo oba człony pozostają w dysonansie emocjonalnym lub kognitywnym. W pewnej mierze metafora *eurosierota* obrazuje ten mechanizm. Jest ona intencjonalnie przyjęta przez anonimowego autora, a więc stanowi koncept, prawdopodobnie zewnętrzny do rzeczywistej sytuacji. Tymczasem, jak sugerowano wcześniej - metafory jako koncepty analityczne powinny wynikać z analizy społecznej *reality* i być ich trafną rekapitulacją. Tak na przykład, huntingtonowskie metaforyczne rozumienie *zderzenia cywilizacji* [276] jako niestandardowo rozumianych cywilizacji ufundowanych na religii, wyrosło z wnikliwych studiów politologicznych pozwalających na taką właśnie definicję cywilizacji, jak zostało to zaprezentowane w tej wpływowej pracy.

Zarządzanie emocjami w definiowaniu metafor naukowych, przyjmuje niejednokrotnie charakter intrygujących, wzajemnie sprzecznych konotacyjnie, metafor. Jedną z nich jest *dewiant pozytywny* [277]*.* Słownikowo, termin „dewiacja", z łaciny *deviatio,* oznacza „zboczenie z drogi, odchylenie od właściwego kierunku; błądzenie"[278] a *deviare* – zejście z drogi (na manowce). Sugeruje więc „niewłaściwość" i „błądzenie", etymologicznie przybierając pejoratywne znaczenie. Tak też jest w przypadku potocznego rozumienia słowa „dewiant". Zestawienie obu terminów jest więc tyle intrygujące, co inkoherentne.

Florian Znaniecki[279], podobnie jak Robert Merton, traktowali „dewiantów" jako kategorie pojęciowe emocjonalnie neutralne, odstępców od obowiązujących kodeksów moralnych. Znaniecki mówił jeszcze ostrzej o *zboczeńcach nadnormalnych,* a więc tych, którzy buntowali się przeciw

---

[276] Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji i nowy ład porządku światowego*, (tłum. H. Jankowska), Zysk i S-ka, Warszawa 2018.

[277] Kwaśniewski J., *Czy istnieje dewiacja społeczna?* (w:) „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji", Tom 19/2012; Mielczarek A., *Ruch społeczny jako przestrzeń pozytywnej dewiacji. Przypadek polskiej opozycji czasów PRL*, (w:) „Normy, dewiacje i kontrola społeczna", Tom XIV/2013, s. 74-91.

[278] Słownik Języka Polskiego pod red. Doroszewskiego https://sjp.pwn.pl/doroszewski/dewiacja;5420591.html (data dostępu: 21.08.2021).

[279] Znaniecki używał niewartościująco określenia potocznie odbieranego jeszcze bardziej stygmatyzująco – zboczeńcy, wyróżniając wśród nich dwie podgrupy: zboczeńców podnormalnych i zboczeńców nadnormalnych (Znaniecki F., *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, PWN, Warszawa 2001, s. 267-8).

porządkowi normatywnemu, realizując przyjęte role ze szczególną gorliwością, i realizowali je lepiej niż inni[280].

Jerzy Kwaśniewski zgłosił metaforę *dewianta pozytywnego* [281]. O ile, inaczej niż w przypadku *eurosierot*, poznawcza wartość tego terminu nie budzi wątpliwości i ma jednoznaczną wartość eksplanacyjną i heurystyczną, o tyle jej językowy wyraz może być kontrowersyjny i znów jak w przypadku *eurosierot* trudny do zastąpienia.

Wątpliwości podobnej natury co *dewiant pozytywny* mogą się także nasuwać w związku z metaforą *dewiant aktywny*, której człon opisowy – *aktywny* – niesie ze sobą konotacje pozytywne natomiast człon opisywany – negatywne. Nie można wykluczyć iż dysonansowa paradoksalność takich wewnętrznie sprzecznych metafor jest konstruowana z premedytacją aby zaintrygować publiczność i zwrócić uwagę na niestereotypowy i nowatorski charakter treści jakie zawiera.

W literaturze przedmiotu warto uwzględnić metaforyczny termin *stygmatyzowany*, którego treść może być konfrontowana z terminem „dewiant". Istotne jest jednak rozróżnienie między oboma tymi terminami. Status dewianta oznacza jego, zasadną społecznie dezaprobatę z tytułu łamania norm, jak w przypadku np. skazanych odbywających karę więzienia lub zajmowanie niskiej pozycji społecznej jako wyniku auto-marginalizacji, np. osób z ostentacyjnym tatuażem[282]. „Dewiant" intencjonalnie wybiera bunt wobec obowiązującego kodeksu moralnego lub wie iż status, który przyjmie, jest społecznie naganny. Natomiast *stygmatyzowany* jest ofiarą nienależnego społecznego naznaczenia społecznego. *Stygmatyzacja*, widzia-

[280] Znaniecki przywołuje tu postacie Kartezjusza, Adama Mickiewicza, Józefa Piłsudskiego i innych (tamże, s. 285-286).

[281] Kwaśniewski J., *Pozytywna dewiacja społeczna*, (w:) Studia Socjologiczne, nr 3/1976; Oleszkowicz A., Czyżowska D., Bąk O., *Maksymalizm moralny – poszukiwanie zachowań spełniających kryteria definicyjne*, (w:) Studia Socjologiczne nr2/2010 https://journals.pan.pl/Content/90471/mainfile.pdf (data dostępu: 20.08.2021); Pawłowska J., *Tak zwana dewiacja pozytywna*. „Studia Socjologiczne" 97(2)/1985, s. 93–112.

[282] W konkretnej grupie, która zazwyczaj nie jest dla takiej osoby najważniejsza, np. sąsiedzi z bloku i rodzice. Ostentacyjny tatuaż może przysparzać prestiżu *ergo* wysokiej pozycji osobie funkcjonującej np. w młodzieżowej grupie, i to ta właśnie grupa jest dla niej grupą odniesienia.

na od strony widowni - najczęściej jest nieświadoma[283] i odnosi się do „miękkiej" sfery funkcjonowania[284] [285].

Może przy okazji krytyki warto jest przytoczyć przykład pozytywny. Mechanizmy racjonalizacji, znane w literaturze psychologicznej jako metafory *słodkich cytryn* oraz *kwaśnych winogron,* wprowadzone przez Zygmunta Freuda[286], ilustrują (i to dobre słowo!) mechanizmy obronne, które łagodzą poczucie lęku[287]. Te piękne, w sensie estetycznym metafory, mają też istotna wartość poznawczą, heurystyczną i kumulatywną. Są doskonale ilustratywne oraz ściśle zdefiniowane i trafne, tak że można je traktować jako pewnego rodzaju prototypowe przykłady stosowania metafor.

Inną grupę metafor, których aplikacja budzić może zastrzeżenia i odnosić się do odmiennych źródeł tych zastrzeżeń, są metafory przetłumaczone na język polski. Translacyjne kwestie stają się tu dominujące i skłaniają do postawienia pytania o synonimiczność i analogię z oryginałem. Przykładem takiej metafory jest *stygmat społeczny.* Po raz pierwszy dopiero w 2007 roku w Polsce, ukazała się[288] ważna książka Ervinga Goffmana, „Stigma" z 1964 roku[289]. W Polsce książka zatytułowana została: „Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości". Tak więc uznano, że „piętno" jest synonimem „stygmatu". Na próżno czytelnik szukałby w polskiej wersji Ency-

---

[283] Np. młode kobiety uważane za pozbawione urody nie spotyka uwaga i zainteresowanie ich męskich rówieśników.

[284] Czykwin E., *Stygmat społeczny,* op. cit., s. 30-45.

[285] Np. homoseksualista może być różnie definiowany, raz jako intencjonalnie wybierający swoją orientację innym razem jako wybrany przez tę orientację. W pierwszej wersji jest traktowany jak dewiant, w drugiej - stygmatyzowany.

[286] Strelau J., *Psychologia. Podręcznik akademicki*, T. II. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, 2000, s. 616-617.

[287] W sytuacji niekomfortowej, w jakiej się znajdujemy, skłonni jesteśmy interpretować ją jako niekoniecznie aż tak złą i szukać jej „słodkich" aspektów: „ta cytryna nie jest aż tak kwaśna, a może wręcz słodka?". Mechanizm „kwaśnych winogron" wiążę się dewaluacją wartości upragnionego celu, którego nie udało się nam osiągnąć. Mamy tendencję do podkreślania iż „nie był on aż tak słodki, a może wręcz kwaśny" jak sądziliśmy wcześniej.

[288] Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, (tłum. J. Tokarska-Bakir i A. Dzierżyńska), Wydawnictwo GWP, Gdańsk 2007.

[289] Goffman E., *Stigma,* Engelwood Cliffs, Prentice-Hall, New York, 1964. Później książka ta ukazywała się po angielsku pod bardziej rozbudowanym tytułem: „Stigma: Notes on the Menagement of Spoiled Identity".

klopedii Blackwella „Psychologia społeczna”[290] hasła „stygmat”. Znalazłby je jako „piętno/stygmat (*stigma*)”[291]. Czy oba te terminy są synonimami? Wydaje się, że są bliskoznaczne, ale synonimami nie są. „Piętnowanie” ma najczęściej charakter świadomy i celowy, natomiast stygmatyzacja najczęściej jest nieuświadamiana[292], i może odnosić się nie tylko do osób, ale zgeneralizowanych zjawisk czy postaw negatywnie ocenianych[293]. Stygmat odnosi się natomiast do osoby i jest widziany z perspektywy podmiotu[294]. „Piętnowanie”, inaczej niż „stygmatyzowanie”, ma charakter jednostronny a nie interakcyjny i to wydaje się kluczowe dla całościowej, i spójnej goffmanowskiej logiki myślenia społecznego.

Można domniemywać, że wydawcy „Stigmy” obawiali się i chcieli uniknąć skojarzeń czytelnika polskojęzycznego z chrześcijańskimi proweniencjami tego terminu (por. stygmaty Ojca Pio). Tymczasem terminy: „stygmat” i „stygmatyzować” weszły nie tylko w obszar nauk społecznych i całkowicie wyparły terminy: „piętno” i „piętnować”, ale także uległy one inkorporacji w przestrzeń medialną, stając się ważnym i wartościowym składnikiem dyskursu społeczno-politycznego.

Metafora *outliers*, której polski ekwiwalent językowy: *światotwórcy*, został uznany za ostateczny. Szczegółowy raport dotyczący pracy nad poszukiwaniem polskiego ekwiwalentu *outliers* została przedstawiony poniżej. Wydaje się iż sięganie do anglojęzycznego, pierwotnego terminu jest na równych prawach z polskojęzycznym terminem *światotwórcy*.

Stając w obliczu dylematu: tłumaczyć czy nie tłumaczyć, (najczęściej) terminy pochodzenia angielskiego, wydaje się, iż w przeważającej liczbie przypadków lepiej jest pozostawać przy wersji oryginalnej. Szczególną wskazówką jest tu obecność obcojęzycznej metafory w całokształcie szerszego ujęcia autora. Jeśli metafora stanowi koherentną całość jego ujęcia i wiąże inne terminy – lepiej jest nie wprowadzać polskiego ekwiwalen-

---

[290] *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna* (red. naukowa A. S. R. Manstead, M. Hewstone, S. T., Fiske, M. A., Hogg, H. T., Reis, G. R. Semin), (tł. A. Bieniek i inni), Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 1996.

[291] Ibidem, s. 348-350.

[292] Opowiadanie dowcipów o homoseksualistach, Żydach, kobietach, etc. nie ma na celu ich dyskredytacji, ale rozbawienie słuchaczy. Brak zainteresowania mężczyzn kobietami uchodzącymi za brzydkie ma podobny charakter.

[293] Np. chamstwo, brutalność, nieuczciwość powinny zostać napiętnowane.

[294] Co wynika z samego tytułu: *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, (op. cit.).

tu. Tak, metafory *outsider, substytucja*, *incel*, *trajbalizm*, *long-distance-learning*, weszły do języka polskiego, obowiązującego w naukach społecznych. Tym bardziej, że niektóre tłumaczenia nie wydają się trafne. W dyskursie prawniczym pojawia się *efekt mrożący* (ang. *chilling effect*). Jej źródłem jest obowiązująca obecnie zasada, obecna w doktrynie prawa konstytucyjnego USA, skąd została recypowana przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Termin „mrozić" jest niejednoznaczny[295] i często używany w odniesieniu do ograniczania prawa do zgromadzania się, co wykracza poza zakres treści słownika. Prawdopodobnie sięganie do metafory zniechęcania, odstraszania czy powstrzymywania lepiej oddawałoby sens metafory *chilling effect*[296].

Kontrowersje budzi też użycie w języku prawniczym metafory *monopol* z uwagi na wieloznaczność tego terminu[297] oraz jego pejoratywną konotację[298]. Także dosłowna translacja metafory prawniczej *żywy instrument* (ang. *living instrument*) nie oddaje esencji rozumienia tego wyrażenia, jako rzeczywiście funkcjonującego, aktywnego, dynamicznego, pełnego witalności i mocy sprawczej, akomodacyjnej do aktualnych warunków funkcji tego dokumentu[299].

---

[295] Może oznaczać według Słownika Języka Polskiego :1. przenikać, przejmować chłodem; 2. powodować przemarznięcie roślin; 3. poddawać coś działaniu niskiej temperatury; 4. pozbawiać pewności siebie lub odwagi https://sjp.pl/mrozi%C4%87 (data dostępu: 22.08.2021).

[296] Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, Teka Komisji Prawniczej OL PAN, Warszawa 2014, s. 130-141 https://www.tkp.edu.pl/wp-content/uploads/2020/03/TKP_VII_2014_130-141_Wrobel.pdf (data dostępu: 22.08.2021).

[297] Może oznaczać według SJP: 1. «wyłączne prawo do produkcji lub handlu w jakiejś dziedzinie; też: przedsiębiorstwo mające takie prawo» 2. «czyjeś wyłączne prawo do czegoś» 3. «sytuacja rynkowa, w której jedyny istniejący lub dominujący sprzedawca może ustalać dogodną dla siebie cenę i wielkość produkcji» 4. «gra planszowa, w której gracze kupują i sprzedają nieruchomości, dzierżawią je i najmują, w celu wzbogacenia się i doprowadzenia przeciwników do bankructwa» 5. *pot.* «sklep z napojami alkoholowymi lub napój alkoholowy» https://sjp.pwn.pl/sjp/monopol;2568365.html (data dostępu: 22.08.2021).

[298] Wróbel A., op. cit.

[299] G. Letsas G., *The ECHR as a living instrument: its meaning and legitimacy*, (in:) Constituting Europe. The European Court of Human Rights in a National, European and Global Context, A. Føllesdal, B. Peters, G. Ulfstein, (eds.), Cambridge 2013, s. 106 i nast.; *Is the 'living instrument' approach of the European Court of Human Rights compatible with the ECHR and International Law?* https://www.repository.cam.ac.uk/bitstream/handle/1810/263171/Theil-2017-European_Public_Law-AM.pdf?sequence=1&isAllowed=y (data dostępu: 22.08.2021; Wróbel A., op. cit. S. 140.

Metafory *spółka matka* oraz *spółka córka,* obecne w prawie handlowym, nasuwają wątpliwości nieco innej natury – wywodzą się z języka potocznego i mają swoje usankcjonowane określenia – odpowiedniki prawne jako: „spółka dominująca" oraz „spółka zależna". Co więcej, nawiązanie do współczesnego modelu rodziny, która nie opiera się na ogół na dowodzeniu przez matkę córkami[300], może być niezgodne z doświadczeniem, *ergo* kwestionowane. Ekspresyjność, perswazyjność i potoczność tych metafor sprzyja ich popularności, niekoniecznie przyczyniając się do ich prawidłowego zrozumienia, co postulował Arystoteles.

Niektóre tłumaczenia są wydaja się być rażące estetycznie. Tak np. *flow* - trafnie i krótko (jedno, i to krótkie słowo) określenie szczęśliwego stanu – zostało na język polski przetłumaczone jako *przepływ*. Rzeczownik *przepływ*, nasuwa referencje z rurami, kanalizacją a może nawet nieczystościami. Jest długi i w najlepszym razie obojętny konotacyjnie. Wydaje się iż pozostanie przy terminie *flow* jest w tym przypadku mniej kontrowersyjne i ma swoją ugruntowaną pozycję w naukowym angielskim.

Wkład feministycznego nurtu refleksji, umocnił obecność na forum nauk społecznych problematyki codzienności[301], zwyczajności ludzkiego bytowania. Terminologia nauk społecznych została tą drogą wzbogacona o pojęcia antropologię codzienności, zwyczajnego zatroskania[302] (termin Martina Heideggera). Obowiązującym kanonem stało się przekonanie iż człowiek formuje się w codzienności, „w teatrze życia codziennego". W tym kontekście zaskakując mogą wydać się nowe prace naukowe w rodzaju „Imperium ścieku, szamba i wychodka"[303], w której szanowany profesor dzieli użytkowników starorzymskich latryn na siadaczy" i „kucaczy" oraz „podmywaczy" i „podcieraczy". Szersze ujęcie tego zagadnienia znaleźć można w pracy „Antropologia nieczystości"[304], stanowiącej kontynuację klasyki -

[300] Wróbel A., op. cit. s. 141.

[301] Erving Goffman był tu z pewnością prekursorem, a jego książka „Człowiek w teatrze życia codziennego" weszła do kanonów nie tylko literatury czytanej, ale i stosowanej i inspirującej. (Por. Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Aletheya, Warszawa, 2011).

[302] Heidegger M., *Bycie i czas*, PWN, Warszawa, 2021.

[303] Wypustek A., *Imperium ścieku, szamba i wychodka. Przyczynek do historii życia codziennego w starożytności*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Wrocław 2018.

[304] Pessel W. K., *Antropologia nieczystości*, Wydawnictwo Trio i Collegium Civitas, Warszawa 2010.

„Antropologii codzienności”[305]. Prace te wydają się mieścić w mainstreamie poszukiwań, podobnie jak inne z zakresu intymności[306], piłki nożnej[307], codziennego życia służących[308], czy analizy zapisków ludzi różnego stanu w staropolskich kalendarzach[309]. Można oczekiwać, że prace te przyniosą dalszy wysyp nowych metafor.

V.5. Praca nad metaforą

Jak wspomniano wyżej, dyskursy wyprowadzane z zewnątrz uznać należy za poprawne. Metafory, które je nazywają, w sensie merytorycznym stanowią przede wszystkim *odkrycie* zastanej rzeczywistości i rekapitulują wiedzę na jej temat, a także zawierają w sobie potencjał do jej rozwijania i analizy. Językowa strona metafory jest natomiast *wynalazkiem,* wymagającym twórczego wkładu autora i poszukiwania oraz cyzelowania nazwy, aby oddawała ona, w możliwie trafny w sensie treści, ale także konotacji emocjonalnych i możliwie piękny sposób istotę merytorycznej zawartości[310]. Językowy ekwiwalent metafory może mniej lub szerzej otwierać nowe tropy analizy. Najważniejsze, aby nie były to tropy po prostu błędne albo moralnie niejednoznaczne.

Odnalezienie stosownej metafory ma stanowić rodzaj syntezy, dlatego metafory w naukach społecznych nie powinny być długie. Można przyjąć, że trzywyrazowa to najdłuższa, a szczególnie dobrze brzmiące, są metafory

---

[305] Sulima R., *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

[306] Giddens A., *Przemiany*… op. cit.; Illuez E., *Uczucia… op. cit.*; Illuez E., *Hardkorowy romans*, (tł. J. Konieczny), PWN, Warszawa 2015; Illuez E., *Dlaczego miłość rani?*, (tłum. M. Filipczuk), Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016; Beck U., Beck-Gernsheim E., *Miłość*… op.cit.; Musiał M., *Intymność i jej współczesne przemiany, Studium z filozofii kultury*, Universitas, Kraków 2015.

[307] Melosik Z., *Piłka nożna. Tożsamość, kultura i władza*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.

[308] Kuciel-Frydryszak J., *Służące do wszystkiego*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2018; Stockett K., *Służace,* Media i Rodzina, Poznań 2010.

[309] Autorka analizuje materiał ręcznie pisany w kalendarzach, stanowiący dokument trosk codziennego życia ludzi, wpisy te były faktycznie makulaturą, jaka zachowała się przez przypadek. Zob. Arendt A.*, Antropologia zatroskania. Staropolskie kalendarze w działaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.

[310] https://pl.gadget-info.com/difference-between-discovery (data dostępu: 05.XI. 2021).

jednowyrazowe. To dlatego wiele z nich jest skracanych, jak np. *dysonans* (*poznawczy*) czy *stygmat* (*społeczny*), a metafora *flow* jest nie tylko jednowyrazowa, ale także świetnie krótka i brzmi przyjemnie. Jej polska wersja – *przepływ,* proponowana przez wydawcę książki[311], źle brzmi i mało wyjaśnia, o czym pisano wyżej. Wątpliwości nasuwa także jego estetyka. Z pewnością, tak jak w przypadku *stygmatu* a nie *piętna,* na rynku naukowym utrzyma się metafora anglojęzyczna. Niejednokrotnie mamy do czynienia z obcojęzycznymi, najczęściej anglojęzycznymi, metaforami, które nie brzmią tak dobrze, a ich tłumaczenie nie poprawiają ich rozumienia, a wręcz przeciwnie, zaczynają one żyć w obszarze nauki w pierwotnej wersji językowej, jak ma to miejsce w przypadku *gestalt*, *flow*, *borderline* czy wspomnianego *stygmatu*.

Praca nad metaforami jest pracą w czasie. Rzadko można *ad hoc* wpaść na pomysł doskonałej metafory, jakkolwiek może się to zdarzyć. Cyzelowanie i optymalizowanie decyzji o wyborze jest procesem twórczym i najlepiej jeśli jest prowadzona kolektywnie. W wyniku tego, pomysły jednej osoby, nawet te odrzucone, stają się inspirujące dla innych. Taka *burza mózgów* odsłania kreatywny charakter takiej pracy. Metafory, przypomnijmy, w merytorycznym sensie są odkryciami stwierdzającymi istniejący, naturalny stanu rzeczy, który nie był dotąd dostrzegany i nazwany, jak choćby *stygmat*, *prekariusz*, *borderline*, *syndrom Romea i Julii* czy właśnie *autliers*. Forma językowa metafory może być i jest wynalazkiem, ale treść metafory być nim nie powinna. Jeśli jednak metafora w sensie merytorycznym jest wynalazkiem, to oznacza, iż koncept, idea, są narzucane faktom z zewnątrz.

Pomocne w tworzeniu metafor są podpowiedzi zaczerpnięte ze słowników synonimów. Poszerzają one wydatnie pulę możliwości, umożliwiając tym samym niuansowanie, sublimowanie i destylowanie znaczenia metafory w kierunku optymalizacji sensów i znaczeń w nich zawartych. Szczególnie długowieczność starej i wielokulturowej Europy daje takie możliwości.

W trakcie pracy nad metaforą, dostrzec można łatwo, że krytyka propozycji przychodzi znacznie łatwiej niż dostrzeganie konstruktywnego potencjału proponowanych metafor. Powoduje to ciągłe powracanie do starych, odrzucanych i zdawałoby się „skompromitowanych" metafor, aby łą-

[311] Atkinson M., Chois R.T. , *Flow, Przepływ*, Wydawnictwo New Dawn, Warszawa 2012.

czyć je w inne grupy wyrazów i stale doskonalić to, co jest istotne dla okrzepnięcia i zagnieżdżenia się metafory w języku nauki, a czasem jej wejścia do języka mediów, jak stało się to w przypadku *stygmatu*, *demokratury*, *paniki moralnej (medialnej)*, *fake newsa*, *eurosieroctwa*, *zarządzania strachem* czy *dysonansu poznawczego* i wielu innych. Inkorporacja metafor społecznych w obszar dyskursu medialnego wzbogaca jego poziom merytoryczny, o ile oczywiście - metafory są poprawnie stosowane.

Tak się składa, że byłam świadkiem i w niewielkim stopniu uczestnikiem dyskursu dotyczącego kształtowania się, przede wszystkim polskiej wersji, metafory *outliers*. Poniższy fragment jest relacją z tych warsztatów pracy nad metaforą.

Metafora *outliers,* zgłoszona przez Ninę Witoszek - która bardziej szczegółowo będzie omówiona w II części książki - odnosi się do małych, prospołecznych grup, które zapoczątkowują istotne społeczne zmiany, kontestując dotychczasowe status quo i proponują nowy, alternatywny wizerunek rzeczywistości. Za prototyp *outliers*, można przyjąć aktywność działaczy Komitetu Obrony Robotników (KOR), którzy byli prekursorami późniejszego powstania „Solidarności”[312]. *Outliers* stają do nierównej walki z przeważającym i silnym establishmentem. Jednak wrogość i krytyka nie stanowią ich głównego oręża, staje się nim poszukiwanie oferty możliwie łagodnego, bezprzemocowego modelu zmiany, odwołującego się do wartości humanistycznych zakorzenionych w tradycji. Oferowane wizje nowej rzeczywistości, stają się na tyle atrakcyjne iż są w stanie zagrozić dominującemu porządkowi.

Anglojęzyczny ekwiwalent *outliers*, zaproponowany przez Witoszek, został dobrze przyjęty w obszarze tego języka. Mówi on o osobach spoza oficjalnego *mainstream*u, jednak wartościowych społecznie i kreatywnych. Dobrze to objaśnia książka Malcolma Gladwellsa „Outliers”[313], w której autor sięga do warunków, w jakich wyrastali i formowali swoją osobowość oraz określali status outsidera.

Polskojęzyczna nazwa metafory *outliers* przeszła interesującą drogę, będącą przykładem formowania się, krzepnięcia i zastygania metafory. W nauce rzadko uwagę poświęca się epistemologii tworzenia się metafor, dlatego warto przyjrzeć się temu procesowi szczegółowo i praktycznie.

---

[312] Witoszek N. *Korzenie antyautorytaryzmu* ... op. cit.

[313] Gladwell M., *Outliers*, Hachette Book Group, 2009.

W książce Witoszek: „Korzenie antyautorytaryzmu”[314] *autliers* przyjęli, za sprawą tłumacza, postać *agentów zmiany* lub *humanistycznych renegatów*. W języku angielskim termin *agent* nie niesie ze sobą ani negatywnych, ani pozytywnych konotacji. Oznacza nie tylko „agenta”, ale też „czynnik”, „przedstawiciela”, „pośrednika”, „faktor”. Natomiast w języku polskim, przywołuje skojarzenia raczej negatywne (szpieg), odnosi się do pracowników służb specjalnych (np. agent Tomek), albo przedstawicieli firm poszukujących nowych klientów (agent ubezpieczeniowy). Z tych względów, w dalszych pracach zdecydowano się na odrzucenie rzeczownika *agent*.

Określenie *zmiana* jest w sensie aksjologicznym niejednoznaczne. Nie każda zmiana jest cenna, co więcej, może być ona doraźnie cenna, ale w dłuższej perspektywie zabójcza, jak choćby uprzemysłowienie czy regulacja rzek. Jakkolwiek chodzi o budowanie rzeczywistości społecznej tu i teraz, *społeczeństwa równoległego*, które jest wyrazem sprawiedliwości społecznej, inkluzji i otwartości; w architekturze opisu systemów autorytarnych termin *zmiana* wydaje się być nazbyt enigmatyczny. Niektórzy autorytarni przedstawiciele kontestowanego systemu mogą sięgać do rzeczownika *zmiana,* rozumiejąc ją jako przesłanie humanistyczne (np. „*dobra zmiana*”).

Z tych powodów Witoszek zdecydowała się na rezygnację z upowszechniania metafory *agenci zmiany* jako polskojęzycznego ekwiwalentu *outliers*.

Jeszcze więcej wątpliwości nasuwało słowo *renegat*. Według Słownika Języka Polskiego, rzeczownik *renegat* oznacza „przeniewierca, odstępca, zdrajca, odszczepieniec”[315], a według Słownika Języka Polskiego PWN: „to człowiek wypierający się dotychczasowych przekonań i przechodzący na stronę przeciwnika”[316]. „Renegat” (również zaprzaniec) – porzucający swoje przekonania, zdradzający dawnych sojuszników, termin pochodzi od łacińskiego czasownika *renegare*, oznaczającego „zaprzeczyć”, „odrzucić”, „wyprzeć się” lub „wyrzec się”.

Treść terminu „renegat” kładzie więc akcent na tych, którzy skądś przychodzą, akcentuje genezę ich wcześniejszych przekonań, a nie to, w imię czego decydują się dokonać konwersji. Tymczasem, geneza przeko-

[314] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu…*, op. cit.

[315] https://sjp.pl/renegat (data dostępu: 5.XI. 2021).

[316] https://sjp.pwn.pl/sjp/renegat;2573915 (data dostępu: 5.XI. 2021).

nań *outliers*, jest sprawą drugorzędną. Nieporównanie ważniejsze są wizje przyszłe i kontestacja fundamentów status quo.

Metafora *renegat* zyskuje dwuznaczną moralnie ocenę. Dla jednych Zygmunt Bauman, - w swoim czasie czołowy ideolog komunizmu - który „nawrócił się" na liberalizm i odwrócił od komunizmu, jest zdrajcą, dla innych znów człowiekiem myślącym. Propaganda PRL akcentowała zdradziecki charakter jego wyboru i stygmatyzowała Baumana etykietką *renegat*. Podobnie oceniani są tzw. „żołnierze wyklęci"[317]. Ta ambiwalencja i jednoznaczne odwołanie do pejoratywnych skojarzeń oraz koncentracja na tym co było, a nie na tym co tu i teraz oraz tym co będzie, skłoniła Witoszek do rezygnacji z rzeczownika *renegat.*

Jakkolwiek czasownik *humanistyczni* odgrywa rolę „ocieplającą" *renegatów*, wydaje się on dość niejednoznaczny i w pewnym stopniu zużyty. Mówiąc o naukach społecznych, trudno jest znaleźć desygnaty, które byłyby niehumanistyczne, tym bardziej antyhumanistyczne, szczególnie jeśli ma się na względzie - jak to jest w omawianej koncepcji – odniesienia przyszłe.

Z tych względów postanowiono zrezygnować z metafory *humanistyczni renegaci.*

Przez długi czas utrzymywał się stan pustki, aż wreszcie wypłynęły następujące propozycje, które – warto przyznać – od razu zostały zakwestionowane: *rzecznicy prodemokratycznej zmiany*, z uwagi na akcentowanie czynnika politycznego, ważnego, ale nie najważniejszego w koncepcie Witoszek, a także termin *zmiana*, ze względów jakie pisano wyżej, uznany został za niejasny i ambiwalentny moralnie. Metafora była też nieco za długa.

Inna propozycja: *równolegli demokraci*, tym razem akcentująca stany przyszłe i wizję *społeczeństwa równoległego*, wydała się nie do końca zrozumiała i nie w pełni oddająca esencję metafory *outliers.*

Interesującą propozycją, stał się *emisariusz*, jak w metaforach: *emisariusze równości*, czy *moralni emisariusze*. Ten nieobecny, rzadko używany ale znany termin, wydawał się początkowo trafnym ekwiwalentem *outliers,* tym bardziej, że nawiązywał do polskiej tradycji historycznej. Źródłosłowem terminu emisariusz jest łacińskie *emissarius*, co oznacza „wysłannik". Słownik języka polskiego podaje jeszcze dokładniejsze znaczenie tego

[317] *Żołnierze wyklęci. Białostocczyzna 1945-1947*, Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrogskiego, Białystok 2019.

terminu: „tajny wysłannik polityczny”[318]. Tak więc następuje podkreślenie tajnego charakteru i roli misji, misji politycznej jaka realizuje *emisariusz*. Synonimem do *emisariusz* jest wysłannik, co sugeruje iż nie działa on jako podmiot ale jest przez kogoś wysyłany jako „tajny kurier”, jak Jan Nowak-Jeziorański a więc jest łącznikiem czy pośrednikiem albo wykonawcą raczej niż twórcą. Jednoznacznie polityczna, pośrednicząca i osadzona w przeszłości - a nie przyszłości- funkcja *emisariusza*, skłoniła do rezygnacji z polskojęzycznej nazwy tej metafory. Pomimo nasycenia aktywności *emisariusza* treścią moralną, aktywną, kontestującą i niebezpieczną, działania w imię wyższych racji – co przemawiało za jego przyjęciem.

Słowo „emisariusz” próbowano zastąpić innymi: *guru* - zostało odrzucone jako odwołujące się do innej niż europejska tradycji, *heroldzi* akcentowało raczej socjotechniczne aspekty działania *outliers,* a nie ich kreatywny, moralnie ważki sens i znaczenie. Podobnie rzeczownik *nauczyciele* (*demokracji, równości, wizji społeczeństwa równoległego*) - jako termin odnoszący się i rozumiany w odniesieniu do instytucji szkoły. Jeszcze inne, podmiotowe i centralne terminy, jak *orędownicy,* wydał się anachroniczny, a *pretorianie*[319] dawali referencje do ochrony osoby władcy, a nie idei czy sprawy. *Pretorianie* byli też „ślepo oddanych jakiemuś przywódcy” i stanowili część autorytarnej władzy, której się nie przeciwstawiali ale umacniali. Zaproponowano też rzeczownik *szermierze*, który wydał się skierowywać uwagę raczej na dyscyplinę sportową niż na wizerunek przyjaciół, muszkieterów, gdzie została wyeksponowana dewiza: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”[320], podkreślająca - tak ważną w koncepcji *outliers* rolę przyjaźni. *Muszkieterowie*, prototyp *szermierzy,* nie zawsze byli też odpowiedzialnie oddani społecznej sprawie. Podobnie rzeczownik *śmiałkowie*, kładł akcent na niekoniecznie rozważne, odpowiedzialne, koncyliacyjne i prospołeczne, a nie narcystyczne, nastawienia. Inny podmiot, *animator*, wydawał się trafny z uwagi na rolę pośrednika i inicjatora wiążącego inicjatywy *outliers* z szerszym, społecznym, i co ważne kulturowym kontekstem. *Animatorzy* nie mają jednak wyobrażenia tego, do czego aspirują, jasnego planu działania i przede wszystkim zmieniania rzeczywistości w szerszej skali.

---

[318] https://sjp.pwn.pl/slowniki/emisariusz.html (data dostępu: 11.XI. 2021).

[319] https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/pretorianie%20.html (data dostępu: 11.XI. 2021).

[320] Dumas A., *D'Artagnan*, Wydawnictwo Tower Press, Gdańsk 2002.

Na dłużej uwagę tropicieli językowo trafnej metafory zajęła metafora: *siewcy antyautorytarnej zmiany*. Niebanalna i trafna, a nade wszystko otwierająca liczne dalsze tropy analityczne, wydała się początkowo obiecująca. Nawiązuje ona do biblijnej przypowieści „O siewcy"[321]. Takie sformułowanie ucieka od potocznych, spauperyzowanych i potocznych metaforsłów, które nie zaistniały w nauce, prawdopodobnie właśnie za sprawą swojej potoczności, jak ma to miejsce w przypadku *cebulowej teorii szczęścia* [322], w której cebula jest nie tylko słowem nazbyt potocznym, ale nieprzyjemnie (zapach) kojarzonym, co więcej, w zestawieniu ze słowem „szczęście", które przywołuje przyjemne i upragnione, niedosłowne skojarzenia i konotacje – wydaje się pozostawać w kontraście i wyostrzać nieprzyjemną jego część[323].

W socjologicznych realiach polskich, a więc społeczeństwa o tradycji plebejskiej, wiejskiej i chrześcijańskiej, metafora *siewcy* jest znana, niezużyta i jednoznacznie pozytywnie kojarzona. *Siewca* przywołuje skojarzenia z konstruktywnym i moralnym postępowaniem, ma bowiem na względzie pomnażanie dobra.

Siewca sieje słowa dobroci, miłości ale także wymagań. I takie rozumienie trafnie odsyła do prowadzonych przez Witoszek poszukiwań semantycznych[324]. W centrum poszukiwań autorki jest czynna zmiana istniejącego autorytarnego *status quo*, szczególnie w warunkach społeczeństw o statusie demokratury, a więc w różnym stopniu nasyconych praktykami autorytarnymi. Przesłaniem myślenia autorki jest więc nie tylko opis rzeczywistości poprzez sianie nasyconych moralnie narracji generowanych przez *siewców,* ale ingerencja w zastaną, autorytarną rzeczywistość, czynne jej zmienianie. Warunki tej zmiany są decydujące dla jej realizacji – ziarno słowa może wszak paść na drogę, gdzie zostanie rozdziobane przez ptaki; skalisty grunt, gdzie wyda szybko plon, ale zostanie spalone przez słońce, i gdzie nie wy-

[321] Mt 13, 1-8.

[322] Czapiński J., *Psychologia szczęścia. Kto, kiedy, dlaczego kocha życie i co z tego wynika? Czyli nowa odsłona teorii cebulowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017; Niśkiewicz Z., *Dobrostan psychiczny i jego rola w życiu człowieka*, (w:) „Studia Krytyczne" nr 3/2016, s. 139–151.

[323] Przedmiotem rozważań nie jest tu sama teoria, której esencję należy postrzegać jako cenny wkład w naukę, ale jedynie jej metaforyczna nazwa.

[324] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu,* op. cit.

kształci korzeni; między ciernie, gdzie nie zdoła uzyskać owoców; i dopiero ziarno słowa, które trafi na żyzny grunt, wyda wielokrotny plon.

Plon słów nie jest dany natychmiast. Ziarno słów, narracji – jakbyśmy to dziś powiedzieli, dojrzewa i czas tego dojrzewania nie jest ściśle określony. Czasem przesłanie słów ukorzenia się, rośnie, kwitnie i zawiązuje owoce w miarę szybko. Innym razem ziarno pozostaje w uśpieniu i rozpoczyna szybszą lub wolniejszą wegetację w sprzyjających warunkach. Czy i kiedy plon rewolucji kobiet w Polsce, antyautorytarnych protestów na Białorusi po sfałszowanych wyborach prezydenckich 2020 roku, zostanie zebrany? Czy ziarno zamarło czy znajduje się kondycji utajonego życia aby w sprzyjających okolicznościach rozwinąć się ze zdwojona mocą? Taka temporalna perspektywa jest ważnym rysem metafory *siewcy,* proponowanej przez Witoszek.

Metafora ta wydaje się być szczególnie trafna, postrzega ona bowiem działania *siewcy* jako, nie tylko konstruktywne, zmieniające status quo na lepsze, ale także pozbawione przemocy. Odwołuje się przeto do działań podejmowanych np. przez ruchy kobiece, często kojarzone z humanistycznym, konstruktywnym, antyprzemocowym właśnie charakterem, budowanym na kulturowej kalce działań związanych z macierzyństwem i wychowaniem dzieci.

Konstruowanie zrównoważonych relacji, porozumienia łączącymi intencje *siewcy* z warunkami środowiska, jest nie tylko niezbywalną charakterystyką powodzenia jego misji, ale także sytuuje go jako pozbawionego dumy czy pychy, służebnego wobec wyzwań moralnych i gotowego na przyjmowanie niepowodzeń. Wykluczenie narcyzmu stanowi tu alternatywę wobec działań Gandhiego czy osób skupionych w ramach KOR. Działania *siewcy* konstytuują jego rolę jako akuszera, pośrednika dobrych, produktywnych społecznie i cennych indywidualnie, samorealizacyjnych praktyk. Równoważą Ja z My.

Tym co legitymizuje działania *siewcy* jest jednocześnie dobro ogólne i moralne, własne dojrzewanie, cierpliwe i uparte dążenie do tego, aby wyjść poza Ja w kierunku innych, realizujące przeświadczenie iż, działania indywidualne nie mają mocy, jeśli spełniane są jedynie w imię własnego, partykularnego dobra[325]. Prospołeczność cechuje *siewcę.*

[325] Uzupełnia to przypowieść „O uzdrowieniu paralityka w Kafarnaum" (Mk 2 1-12), kiedy to wierząca grupa przyjaciół próbuje dostarczyć na noszach chorego przyjaciela przed

Pytanie, które ziarno-słowo przyniesie obfite plony w danej nam glebie, nie ma w tym ujęciu charakteru socjotechnicznego, tu nie chodzi o przekaz perswazyjny czy manipulację. Witoszek nie buduje zewnętrznych narracji, narzucających sposób myślenia. Wyprowadza te dyskursy z tego co jest, co się dzieje tu i teraz, oddolnie, aby pokazywać możliwe pozytywne skutki zmiany mentalnej, a z nią przeobrażania tkanki społecznej odsłaniającej jej potencjał i siłę ciążenia ku przetrwaniu i lepszemu przystosowaniu.

Przystosowanie jest terminem socjobiologicznym, odwołującym się do ekologicznego ujęcia rozwoju społecznego. Ekologiczny kontekst związany z postulatem zrównoważonego rozwoju jest tu obecny w sposób oczywisty. Wymiary biologiczne, humanistyczne, ekonomiczne i środowiskowe wzajemnie się tu wspierają, generując efekt synergii. Najnowsze badania socjobiologów wnoszą do nauki ważne argumenty, przemawiające za komunikacją i uczeniem się na bieżąco jako czynników warunkujących przetrwanie społeczności nie tylko ludzkich, ale także społeczności złożonych z innych istot żywych[326]. Systemy te mają bowiem zdolność regenerowania się dzięki zdolności do uczenia się i odtwarzania na nowo, szczególnie w obliczu kryzysu i niepowodzeń dotychczasowych zachowań przystosowawczych. Nie są więc układem, ale właśnie systemem. Osobniki żywych społeczności, przede wszystkim ludzkich, ale także innych istot żywych, przejawiają altruizm i dobrze rozumianą troskę o przetrwanie własnej społeczności wykazując się gotowością do zachowań prospołecznych nawet kosztem ponoszenia najwyższej ofiary, złożonej na ołtarzu dobra wspólnego, jaką jest ofiara życia. Taka systemowa, ekologiczna i zrównoważona jest metafora *siewcy*.

Metafora *siewcy* jest też po prostu piękna. Czy jednak piękno może być kryterium prawdy? Jak się okazuje, takie metafory społeczne jak *flow*, *gestalt*, *prekariat* czy *dysonans poznawczy* zawierają w sobie pierwiastek piękna. Badacze biorą to pod uwagę[327].

---

oblicze Chrystusa, wierząc w jego uzdrowienie. Napotyka jednak nieprzebrany tłum, uniemożliwiający dotarcie do Pana. Przyjaciele są na tyle zdeterminowani nadzieją i wiarą, że zgodnie postanawiają twórczo rozwiązać ten problem – rozbierają dach świątyni, aby spuścić chorego przyjaciela przed oblicze Pana. Trud, wiara i przyjaźń przynoszą owoce. Dokonuje się współpraca tego co ziemskie i boskie.

[326] Ibidem.

[327] Melosik Z., *Piękno*… op. cit.*;* Heller M., *Piękno jako kryterium prawdy*, (w:) „Zagadnienia filozoficzne *w* nauce" http://www.obi.opoka.org.pl/zfn/022/zfn02208Heller.pdf (data

Pomimo tych podniesionych wyżej walorów, po rozważeniu propozycji dostrzec można było, iż *siewca* nie oddaje buntowniczego, kontestującego rzeczywistość rysu *outliers*. Jego biblijna pokora wyklucza gotowość do poświęceń i walki jaka charakteryzowała wielu z nich. Poczucie zagrożenia, ryzyko osobiste i dyskomfort, jaki jest udziałem tych rebeliantów walczących o wspólną sprawę, nie jest ucieleśniany przez postać biblijnego *siewcy*. Biblijny *Siewca* nie uosabia wizjonera, jak ma to miejsce w koncepcie Witoszek, spełnia ważną rolę, której scenariusz został szczegółowo napisany, a następnie zinternalizowany społecznie.

Metafory *siewca* oraz *siać*, jedynie w teologicznym rozumieniu mają konotacje pozytywne, przede wszystkim jako odnoszące się do samego Chrystusa. W języku potocznym przywoływać mogą natomiast skojarzenia negatywne, jak w: „Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę", „siać zamęt" czy „siać niepokój". Omawiana metafora jest też trzywyrazowa, a więc nieco za długa jakkolwiek może być skondensowana do jednego słowa: *siewca*.

Figura *siewcy*, w sensie antropologicznym, nabrała buntowniczego i kreatywnego rysu wraz z przejściem od okresu zbieractwa[328] do okresu uprawy roli. Później miała charakter odtwórczy, multiplikujący czynności od dawna znane i mało złożone. Kiedy dziś myśli się o *siewcy*, ma się na myśli raczej ten późniejszy, mniej kreatywny, okres. *Ziarno* jakim dysponuje *siewca* - przekaz słowa, jest dane, nie wymaga, a wręcz zakazuje, jakiejkolwiek ingerencji. Słowa Biblii w swojej istocie nie powinny być zmieniane. *Siewca* jest więc nie tyle mózgiem, co ręką, realizującą boskie przesłanie.

Osobnym pytaniem jest kwestia prawomocności sięgania do zasobów metafor teologicznych i przenoszenia ich na obszar nauk społecznych. Takie praktyki czynione były wcześniej, np. w odniesieniu do metafor *stygmatu*, *wstydu* (grzechu), *paruzji* i innych. Taka praktyka nie budzi moich zastrzeżeń.

Wracając do metafory *siewcy*, z powyższych względów zdecydowano się zrezygnować z omawianej metafory i zgłoszono kolejną, wymagającą analizy. Jest nią metafora *światotwórcy*.

---

dostępu: 31.X. 2021); Szydłowski M., Ciszewska D., *Piękno jako przykład pozaempirycznego wyboru teorii naukowej*, (w:) „Zagadnienia filozoficzne w nauce" nr 47/2010, s. 3-37; https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Zagadnienia_Filozoficzne_w_Nauce-r2010-t-n47-s3-37.pdf (data dostępu: 31.X. 2021).

[328] Była to tzw. rewolucja neolityczna http://www.zycieaklimat.edu.pl/index/?id=9f61408e3afb633e50cdf1b20de6f466 (data dostępu: 11.XI.2021).

Niewątpliwą zaletą tej metafory jest jej lapidarność i poetyckie piękno. *Światotwórcy* przywołują też, i to w zniuansowanej formie, metaforę światła wiedzy czy kaganka oświaty, który rozjaśnia mroki nierozumienia i pozwala przejrzeć, zrozumieć. Metafora ta, nie akcentuje czynnika politycznego, ekonomicznego czy społecznego, jakkolwiek ważnego dla myślenia Witoszek, ale odwołuje się bardziej do sfery prywatnej, osobistego i spersonalizowanej. *Świat* może tu być bowiem rozumiany jako coś osobistego („bo ja mam swój intymny mały świat") jak i coś globalnego. Świat odnosi się więc też do rozumienia świata jako macluhanowskiej *globalnej wioski* we wszystkich jej, także komunikacyjnych, sensach. Zderzenie w jednym słowie, co szczególnie cenne, dwóch terminów rzucających wzajemnie światło znaczenia na siebie, stanowi tu szczególnie udany wybieg. Warto też podkreślić grę słów w metaforze *światotwórcy*, przywodzących na myśl „światostwórcę" a więc osobę, która stwarza świat niejako na nowo, na wzór Stwórcy a więc lepszy, w najwyższym stopniu cenny. Także element kreatywny i przesłanie moralne są wkodowane w to ujęcie. Możemy w aurze tej metafory odczytać, to co nie zostało powiedziane, a co jest dopowiadane w naturalny sposób przez odbiorcę – iż chodzi tu o zmianę świata na lepszy. Metafora ta została ostatecznie przyjęta jakkolwiek ciągle pozostaje słowną, równoprawną alternatywą wersji anglojęzycznej.

Zakończenie

Dyskusja na temat obecności metafor w naukach społecznych wydaje się być współcześnie kwestią kontrowersyjną jedynie w sensie teoretycznym. Kwestią tego czy obecność metafor rozmagnetyzowała spójny obszar paradygmatu scjentystycznego nauk społecznych, czy stała się czynnikiem wzbogacającym wartość poznawczą i heurystyczną tych nauk?

W perspektywie praktycznej rzecz została definitywnie rozstrzygnięta. Wielość i różnorodność metafor ukonstytuowała krajobraz pojęć niemożliwy do zakwestionowania, na trwałe instalując siatkę pojęciową obowiązującą w obszarze nauk społecznych.

Inną kwestią jest prawomocność obecności metafor, co – jak starałam się wykazać – wymaga czujności, rozwagi i odpowiedzialności. Pytania o to czy użyte metafory wnoszą wartości poznawcze i heurystyczne w obszarze ich stosowania – powinno być rozstrzygnięte na konkretnym przykładzie. Inną kluczową kwestią staje się rozważenie, czy metafory stosowa-

ne bądź proponowane inicjują dyskursy wewnętrzne, czy zewnętrzne? Jeśli zewnętrzne, to do jakiego rodzaju ideologii/etosu się odwołują? Czy upowszechnianie metafor przywołujących inne submetafory pozostaje ideologicznie neutralne? Czy proponowane przez autora metafory lepiej jest stosować w oryginalnej wersji językowej, czy w wersji polskojęzycznej? Czy sens metafor jest jednoznaczny, czy neutralny, a może wręcz utrudniający ich rozumienie, *ergo* ich aplikację? Jaka jest moc kumulatywna proponowanej metafory?

Tak więc, to aplikacja metafor stanowi prawdziwe wyzwanie badawcze. I ta kwestia w rozważaniach nad obecnością metafor w naukach społecznych wydaje się być współcześnie rozstrzygająca.

Wszechobecność, nieunikniony charakter metafor, ich potencjał kognitywny, heurystyczny, aplikacyjny, porządkujący i kumulatywny, są niemożliwe do przecenienia. Metafory otwierają nowe perspektywy patrzenia na zjawiska społeczne, są jak soczewki, które wyostrzają widzenie, ale jednocześnie je konstruują. Pomimo wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z niebezpieczeństwem ideologizacji języka oraz nietrafnego użycia metafor ich obecność należy uznać za cenną poznawczo.

Istotne jest zwrócenie uwagi na wyzwania, jakie się w związku z tym nasuwają. Są nimi trafność, aktualność, pojemność, dynamika, kumulatywność, uwzględnianie dynamiki, moc organizująca obrazu rzeczywistości, performatywność, komunikatywność oraz interdyscyplinarność. W odniesieniu do nauk społecznych ważną kwestią wydaje się też zdolność do kreowania więzi i współpracy, a więc wykluczanie przemocy i autorytaryzmu.

W wyborze metafor, proponowanych w drugiej części książki, kierowano się właśnie tymi sugestiami aplikacyjnymi, starając się zwrócić uwagę na szczególne walory obecności metafor w naukach społecznych. Za cenne w tym sensie uznać należy szczególnie metafory *flow*, *syndromu Romea i Julii* oraz *światotwórców*. Książka, którą Czytelnik otrzymuje w wersji elektronicznej, nie jest skończona. Ukaże się ona w wersji tradycyjnej w drugiej połowie 2022 roku. Wersja ta będzie poszerzona o takie metafory jak *stygmat społeczny*, *spiskowa teoria dziejów, wstyd*, oraz *teoria opanowywania trwogi (TMT)*. Także pierwsza część ksiązki ulegnie istotnym zmianom.

CZĘŚĆ II
WYBRANE METAFORY

I OUTLIERS/ŚWIATOTWÓRCY

Kwestia zmiany społecznej szczególnie dziś, kiedy świat znalazł się w permanentnym kryzysie ekologicznym, rodziny, Kościoła, religii, demokracji, państwa, tożsamości, instytucji, relacji międzyludzkich i innych, znalazła się w centrum uwagi nauk społecznych. Praktycznie każdy obszar życia jest opisywany jako znajdujący się w kryzysie.

Odpowiedź na pytanie, na czym miałaby polegać konstruktywna, obiektywnie zdefiniowana, zmiana społeczna, wydaje się być w zasięgu współczesnej nauki. Kierunek tych zmian sugerują wyniki badań trzeciej, najnowszej, fali badaczy z kręgu socjobiologii. Wszystkie bowiem społeczności istot żywych doświadczają kryzysów. Pytanie o to, jak sobie radzą w takiej sytuacji nie tylko ludzie, ale inne istoty żywe, sugeruje uniwersalną drogę wychodzenia z nich, przetrwania i dobrego przystosowania nie tylko całych społeczności, ale i jednostek.

W prezentacji treści metafory *outliers*, korzystam z prac Niny Witoszek[329], nieopublikowanego tekstu. stanowiącego aplikację o grant norweski: „Understanding the Role of Small Groups in Triggering a Sustainable Modernity"[330] oraz książek „Najlepszy kraj na świecie"[331]; „Korzenie antyautorytaryzmu"[332]; (wspólnie z Atle Midttun), „Sustainable Modernity: The Nordic Model and Beyond"[333]. Przedstawiony tu opis stanowi skrótową re-

---

[329] Nina Witoszek (Fritzpatrick) jest polsko-irlandzko-norweską pisarką i badaczem, związaną z Centrum Rozwoju i Środowiska w Oslo, oraz dyrektorem Programu Arne Næss on Global Justice and the Envirronment (SUM) na Uniwersytecie w Oslo. Pracowała na wielu renomowanych uniwersytetach europejskich i amerykańskich. Jest też cenioną prozaiczką i scenarzystką, laureatką nagrody Norweskiej Fundacji Wolności Wypowiedzi (Fritt Ord) za „wprowadzenie perspektywy Europy Wschodniej do debaty publicznej w Skandynawii". W 2006 roku została wyróżniona przez norweski dziennik Dagbladet jako „jedna z grona dziesięciu najbardziej liczących się intelektualistów w Norwegii".

[330] Za jej udostępnienie dziękuję Autorce.

[331] Witoszek N., *Najlepszy kraj na świecie*, Wydawnictwo Czarne, 2017.

[332] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.

[333] Witoszek N., Midttun A., *The Nordic Model and Beyond*, Routledge, 2018.

konstrukcję rozumienia przez autorkę metafory roli małych grup *światotwórców* w kreacji lepszego świata.

I.1. Argumenty socjobiologiczne

Wśród licznych badań, książka Berta Hölldoblera i Edwarda Wilsona „Superorganizm"[334], w osiemnaście lat po ukazaniu się „Mrówek"[335], autorstwa tej samej pary uczonych, udowadnia, iż kolonie ściśle powiązanych osobników funkcjonują w oparciu o złożoną współpracę, skomplikowaną komunikację i wyrafinowany podział pracy, mając uniwersalny charakter w kwestii organizowania się i funkcjonowania wszelkich osobników żywych oraz stanowią jeden z podstawowych etapów rozwoju organizacji biologicznej.

Jeśli, jak twierdzi Edward Wilson, rozwój służy przetrwaniu genów (ang. *survival of the fittest*), altruizm jednostek staje się w tym kontekście tyle powszechny, ile trudny do zrozumienia. Kończąc dzieło Darwina, Wilson włącza pojęcia takie jak altruizm, moralność, religia, miłość i inne specyficznie ludzkie zachowania społeczne do praw naturalnej selekcji. <Geny „trzymają" kulturę na „długiej smyczy"> [336], co oznacza, iż człowiek jest istotą z gruntu biologiczną, a jego zachowania kulturowe mają także swoje osadzenie w genach.

Prospołeczne zachowania w imię wspólnego dobra są jednak dość powszechne w przyrodzie i trudno byłoby je wyjaśnić jedynie interesem własnych genów. Zdaniem Samuela Bowlesa i Herberta Gintisa[337], ewolucja genetyczna i kulturowa stworzyła gatunek broniący norm etycznych, które chronią przed wyzyskiem całkiem obce sobie osoby w imię przetrwania

---

[334] Hölldobler B., Wilson E., *Super-organism, the beauty, elegance, and strangeness of insect societies*, W. W. Norton & Company, 2009.

[335] B. Hölldobler B., Wilson E. O, *The Ants*, Harvard University Press, 2009. Doskonale funkcjonujące „państwo mrówek", idealna struktura i podział pracy tych złożonych, kastowych systemów społecznych okazuje się być w swojej genezie oparte na altruizmie i kompleksowości. System komunikacji chemicznej umożliwia mrówkom pełnienie znaczącej ekologicznej roli. Stanowiąc 15 proc. całej biomasy zwierząt lądowych (ogromna liczba!) od Arktyki po Afrykę, stanowią główną siłę spulchniającą glebę i transportującą energię.

[336] Śliwak J., *Altruizm w koncepcji socjobiologicznej*, Roczniki Psychologiczne, tom II. 1999, s. 111-123. Cytat s. 113.

[337] Bowles, S., Gintis, H. *A Cooperative Spaces: Human reciprocity and its evolution.* Princeton University Press, 2011.

grupy jako całości. Takie kooperatywne, altruistyczne grupy okazały się zwycięskie w porównaniu z tymi, które orientowały się jedynie na egoistyczne cele swoich członków. Kluczem do tego procesu była ewolucja samoświadomościowych emocji społecznych – wstydu i poczucia winy – wraz z unikalną, ludzką zdolnością do uczenia się i internalizacji społecznych norm. Sprawiła ona, że etyczne, prospołeczne postępowanie osoby stało się jej osobistym, zinternalizowanym celem, a nie tylko sprytnym sposobem uniknięcia kary. Przy użyciu wyrafinowanych metod przywołani autorzy dostarczają przekonującego i nowatorskiego opisu tego, w jaki sposób ludzie stali się moralni i skłonni do współpracy.

Składają się na to trzy procesy: zmienności (ang. *variation*), selekcji (ang. *selection*) oraz nabywania (ang. *retention*). Kulturowa dyfuzja (ang. *cultural diffusion*), a więc przenikanie się elementów różnych kultur, oznacza selekcję ważnych dla kultury przyjmującej innowacji według kryterium ich znaczenia dla przetrwania kultury przyjmującej. Tak np. „Dekalog" przetrwał ponad 20 wieków a przykazanie „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego" - budowało zrównoważony balans między Ja-inni, było także korzystne dla socjalizacji i uspołeczniania młodego pokolenia. Tak więc „Dekalog" przeciwstawiał się biologicznym, egocentrycznym skłonnościom, sprzyjając budowie społeczności dla których wspólne dobro było nadrzędne i wspierało przetrwanie.

Reasumując, społeczeństwa demokratyczne krajów o długiej i ugruntowanej tradycji liberalno – demokratycznej, dzięki akcentowi, jaki kładą na altruizm, wspólnotowość, komunikację, innowacyjność, wolność jednostki oraz rynkową racjonalność i prawa człowieka – konstruują system umożliwiający efektywniejsze przystosowanie i warunki przetrwania niż społeczeństwa, które tych warunków nie spełniają, np. społeczeństwa autorytarne.

Prototypowe są tu badania socjobiologa Hala Whiteheada[338]. Analizował on ekscytujący fakt – na podstawie XIX-wiecznych dzienników okrętowych, udało się ustalić iż w pewnym momencie polowanie na wieloryby stało się trudniejsze. W latach 1818-30 wielorybnictwo przeżywało pierw-

[338] Profesor z Dalhousie University w Nowej Szkocji, biolog, badający życie wielorybów w kontekście ich kultury rozumianej jako dzielenie się informacjami, wzajemne uczenie się osobników od siebie i tworzenie wielokulturowych społeczności.

szy boom i przybierało charakter przemysłowy[339]. Cenny olej z wielorybów powodował zintensyfikowanie połowów. Zachowane zapisy dzienników okrętowych relacjonowały precyzyjnie o czasie, miejscach oraz efektywności połowów. Po dwóch, trzech latach boomu, połowy spadły aż o 60 procent. Było to niezwykłe, i dawało się wyjaśnić jedynie zachowaniem zwierząt. W początkowym okresie wieloryby broniły się tak, jak to czyniły w przypadku ataku orek, które stanowiły zasadniczo jedynego naturalnego przeciwnika wielorybów. W obronie przed orkami wieloryby stosowały swoistą taktykę: formowały koło, w środku zamykając młode osobniki i używając na zewnątrz potężnych płetw ogonowych odganiały napastników. Taktyka taka czyniła walenie wyjątkowo łatwym łupem harpunników. Wymagała ona zmiany, i taka zmiana nastąpiła. Wieloryby nauczyły się, iż zbijanie się w grupy jest kontrproduktywne, lepsze skutki przynosi dywersyfikacja i płynięcie pod wiatr, tak, aby utrudnić pościg łodziami żaglowymi. Podobnie, głębokie nurkowanie i wynurzanie się w innym miejscu przynosiło lepsze efekty. Niezwykle wymowny jest tu fakt, że wieloryby, które nigdy wcześniej nie zetknęły się z ludźmi, wiedziały jak się przed nimi bronić.

Z pewnością – stwierdza Whitehead – walenie dzieliły się informacjami i potrafiły wygenerować skuteczna taktykę obronną. „Porozumiewanie" związane było ze strukturą społeczną właściwą wielorybom. Otóż wieloryby żyją w grupach rodzinnych i wiążą się w większe klany. Osobniki nie są ściśle przyporządkowane do swoich rodzin czy też klanów, ale stosownie do potrzeb odłączają się i przyłączają do innych. Te osobniki, które zetknęły się ze statkami wielorybniczymi, pokazały innym, co robić w takiej kryzysowej sytuacji. „Uczyły się na bieżąco"[340]. Trzy elementy: geny, środowisko i właśnie kultura są więc wzajemnie powiązane.

Whitehead[341] w badaniach nad kaszalotami spermacetowanymi, które to stworzenia cechuje matriarchat, stwierdził istotne i charakterystyczne różnice w zachowaniach między osobnikami z różnych klanów, pomimo braku zróżnicowań genetycznych i środowiskowych. Kaszaloty tworzyły coś na kształt społeczeństw międzykulturowych. Różnice w tych zachowaniach pozwoliły na wyodrębnienie, w pierwszej kolejności, tzw. klanów akustycz-

[339] Zob. Wywiad T. Targańskiego z H. Whiteheadem: „Kulturalne życie wielorybów" (w:) Polityka, nr 28 z 7.07. 2021, s. 66-68.

[340] Ibidem, s. 68.

[341] Ibidem, s. 68.

nych. Każdy z takich klanów ma typową dla siebie „pieśń". Taka „pieśń" składa się z jednego, stale powtarzanego tematu i jest przekazywana przez starsze osobniki – młodszym. Co więcej, klany np. płetwali błękitnych zmieniają swoją piosenkę z sezonu na sezon, zapożyczając temat od innego klanu. Niektóre z nich staja się światowymi „przebojami" a ich obecność przenosi się z miejsca na miejsce[342]. Najogólniej, wokalizacja jest autoidentyfikatorem poszczególnych klanów, na wzór pieśni kibiców footbolu.

Niektóre zachowania kaszalotów ujawniają zdolność do uczenia się. Tak np. nauczyły się one zdejmować ryby z haczyka zarzuconego przez rybaków ,zanim zostaną one wyciągnięte na powierzchnię. Ta umiejętność została przekazana innym osobnikom[343]. Podobn, uczenie się konkretnych zachowań stwierdzono u wielu zwierząt, np. orek, które strącały foki z kry w sposób, w jaki nauczyła je to robić matka; delfinów, które nauczyły się używać gąbek w celu ochrony dzioba, i wiele innych[344]. Kluczowe wydaje się stwierdzenie, iż „my" zawsze bierze górę nad „ja"e a także to, iż innowacyjność kulturowa nie zawsze jest społecznie cenna[345].

Przetrwanie *homo sapiens* oraz wyginięcie *homo neanderthalensis* (człowiek neandertalskiego) ujawnia, iż jakkolwiek człowiek neandertalski był silniejszy fizycznie, odważniejszy[346], inteligentniejszy[347] niż *Homo sapiens*, przetrwał ten drugi. Przetrwał, bo był bardziej przyjazny, potrafił lepiej uczyć się od innych i chętniej z innymi się komunikował.

Do podobnych wniosków prowadziły badania nad udomowieniem dzikich lisów syberyjskich. prowadzone przez Dimitrija Biełajewa[348], któ-

---

342 Ibidem, s. 68.

343 Whitehead H., Rendell L., *The Cultural Lives of Whales and Dolphins*, The University of Chicago Press, Chicago 2014.

344 Ibidem.

345 Tak np. niektóre grupy orek jedzą wyłącznie łososie królewskie a kiedy ich, okresowo, brakuje, nie sięgają po inny pokarm, którego nie brakuje, ale głodują i słabiej się rozmnażają.

346 Wynn T., Coolidge F.L., *How to think like a Neanderthal*, Oxford University Press, Oxford 2012, s. 19.

347 Jego mózg był o 15 procent większy niż mózg *Homo sapiens.*

348 Starszy brat Biełajewa, też genetyk, został 10 lat wcześniej stracony za próby uzasadnienia teorii ewolucji, uznawanej w tamtych latach za burżuazyjny przesąd [za: Bregman R., *Homo sapiens. Ludzie są lepsi niż myślisz*, (tłum. E. Skowrońska), Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2019, s. 78-84.

rych wyniki podsumowuje i rozwija Brian Hare[349]. Wyniki badań socjobiologów zyskują także potwierdzenie w badaniach socjologów i kulturoznawców, jak choćby w podłużnych, multikulturowych badaniach Norberta Eliasa, który w swojej bestsellerowej pracy *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*[350], wskazywał na ukształtowanie się emocji wstydu odpowiedzialnej za konformizm i internalizację przez osobę norm cennych dla przetrwania społeczeństwa jako całości[351].

Powyższe wnioski stoją w jawnej sprzeczności z dominującymi jeszcze do niedawna ujęciami.

I.2. Outliers/światotwórcy

Nina Witoszek opiera się na tych przesłaniach płynących z poszukiwań socjobiologów, ale też z analiz przełomów społecznych XX i XXI wieku. Wskazują one, iż rzeczywiste i społecznie cenne zmiany społeczne nie są, jak się powszechnie sądzi, wynikiem jedynie odgórnych, politycznych, ekonomicznych i gospodarczych czynników, ale mają swój początek w aktywności małych, innowacyjnych grup, działających równolegle do groźnych i silnych systemów. „Siła bezsilnych" wobec autorytarnych czy niesprawiedliwych rządów okazuje się zawierać potencjał społeczny, zdolny obalać autokrację i realizować nową wizję sprawiedliwości. Takie małe grupy, oparte na przyjaźni, jakkolwiek złożone z osób o odmiennych osobowościach, prospołecznych animatorów, buntowników ogarniętych pragnieniem odnowy, stanowi rodzaj drożdży społecznych, pozwalających korygować całość systemu, który znajduje się w kryzysie.

Małe, prospołeczne grupy wykazują więcej kooperacji, empatii, zdolności do zgodnej współpracy, są też bardziej skłonne do uczenia się na bieżąco oraz bezprzemocowego, elastycznego działania oddolnego. Działanie takie okazuje się być, szczególnie w dłuższej perspektywie, skuteczniej-

[349] Hare B., *The Survival of the Friendliest: Homo sapiens Evolved via Selection for Prosociality*, (in:) „Annual Review of Psychology" nr 68/2017. https://evolutionaryanthropology.duke.edu/sites/evolutionaryanthropology.duke.edu/files/file-attachments/Hare _(data dostępu: 15.07.2021); Hare B., *Psi geniusz. Dlaczego psy są mądrzejsze niż nam się wydaje*?, Copernicus Center Press, Kraków 2019.

[350] Elias N., *Społeczeństwo jednostek*, (tłum. J. Stawiński), PWN, Warszawa 2008.

[351] Czykwin E., *Wstyd*, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2013.

sze niż w przypadku masowych protestów, w których bunt, złość i agresja stanowią niejednokrotnie emocje dominujące.

Ponieważ nie dysponujemy znaczącą liczbą badań dotyczących *outliers*, nie jest w pełni znany mechanizm „czarowania" wizją przyszłego, lepszego życia, która staje się na tyle atrakcyjna i powszechna, iż jest w stanie stać się, jak stwierdza Ernst Bloch, „wyuczoną nadzieją, która przewyższa strach"[352]. Grupy *outliers* są zbrojne w mądrość i przewidujące, są też w stanie uruchomić dialogiczną wyobraźnię i zyskać odwagę, aby przenieść i „zarazić" szerokie rzesze jednoczącymi ideami i pokonać utrwalone antagonizmy, antagonizmy „na śmierć i życie", dzięki wprowadzeniu kultury kompromisu i koncyliacyjnemu nastawieniu". Margaret Mead stwierdziła trafnie: „Nie ulega wątpliwości, że małe grupy myślących, zaangażowanych obywateli mogą zmienić świat. W istocie to jedyna rzecz, jaka ma miejsce" ("Never doubt that a small group of thoughtful, committed, citizens can change the world. Indeed, it is the only thing that ever has.".

Grupy światotwórców, nawigujące nieposłuszeństwem, stanowią warunek wstępny dokonującej się transformacji; są powszechne i występują w większości nowoczesnych społeczeństw, w ramach których bronią społecznej solidarności, stojąc w łagodnej opozycji do tradycjonalistycznych bigoterii, zrywając z polityką urażania pamięci, depolaryzujących podziałów, stosując w to miejsce politykę, jak stwierdza Jeffrey Goldfarb: „uprzejmości i wywrotowości"[353].

Zmiany oferowane przez *outliers* mają wymiar nie tylko polityczny i społeczny, ale także moralny. Przełamują oni bowiem inercję i pasywność członków społeczności, niekoniecznie są też zawsze dobrze widziani nie tylko przez dominującą władzę, co naturalne, ale także przez oportunistycznie ukierunkowane szerokie rzesze społeczne. Jako nosiciele nowych idei i inicjatorzy przemian mogą budzić bowiem niechęć czy konsternację.

---

[352] Bloch E., *The Principle of Hope*, (tł. z niemieckiego N.Plaice, S. Plaice and P. Knight), Wesleyan University, Viley 2013.

[353] Goldfarb J.C., *The Politics of Small Things: The Power of the Powerless in Dark Times,* University of Chicago Press, Chicago 2006. Dobrym przykładem mogą tu być działania organizacji ekologicznych czy NGO-sów.

I.3. Egzemplifikacje

Oferta *outliers* jest ukierunkowana na zmianę istniejącego *status quo* i budowę społeczeństwa równoległego. Można przywołać w tym miejscu kilka z wielu przykładów aktywności *światotwórców*. Bliski Polakom przykład Komitetu Obrony Robotników (1976-1980), który otworzył drzwi powstaniu Solidarności oraz przełomowi 1989 roku w Polsce. Członkowie KOR zainicjowali ideę niezależnych związków zawodowych i zaproponowali paralelny, samouczący się oraz prospołeczny model państwa równoległego, poza istniejącym wówczas, autorytarnym PRL-em.

Podobnie, działania pokojowo zorientowanych grup kobiet w Irlandii stały się zarzewiem i *grass-root* inicjatyw, mających na celu wykreowanie warunków wstępnych dla zakończenia morderczej i z pozoru nierozwiązywalnej sytuacji konfliktowej w Północnej Irlandii. Nim do tego doszło, nie brakowało wzlotów i upadków, ale podjęty trud i determinacja nie osłabły i w XXI wieku odcisnęły ważne piętno na religijno-edukacyjnych inicjatywach w innych krajach, między innymi w Polsce[354], w Iranie czy innowacyjnych, ekologicznych przedsięwzięciach dotyczących praw człowieka i ochrony środowiska w Ameryce Łacińskiej. Zwieńczeniem tych starań była tzw. „Umowa piątkowa" (ang. Good Friday Agreement, 1998)[355], która odchodziła od centralizacji i regulowała zasady procesu pokojowego, kształtując też relacje z Republiką Irlandii oraz między Republiką Irlandii a Zjednoczonym Królestwem. Kluczowe dla porozumienia były kwestie suwerenności, praw obywatelskich i kulturalnych, demilitaryzacja, działania policji czy wymiaru sprawiedliwości. Na mocy dwóch referendów, postanowienia „Umowy piątkowej" zostały ogólnie przyjęte.

Podobnie w Finlandii tuż po II wojnie światowej, w sytuacji ostrych i traumatycznych podziałów społecznych, właśnie małe grupy stabilizowały sytuację.

Innym przykładem jest "Marsz solny", zorganizowany przez Mahatmę Gandhiego[356] w 1930. roku. Bezpośrednim impulsem, który go wywo-

---

[354] Inicjatywy rozliczenia Kościoła Katolickiego z afer pedofilskich.

[355] *The Belfast Agreement*, https://www.gov.uk/government/publications/the-belfast-agreement (data dostępu: 22.XI. 2021).

[356] Palmowski J., *Słownik najnowszej historii świata 1900–2007*, (tł. A. Kloch) , t. III, Rzeczypospolita, Warszawa 2008.

łał, była odmowa przyznania Indiom statusu dominium. Sześćdziesięcioletni wówczas Gandhi wykorzystał pretekst, jakim był znienawidzony horrendalny podatek solny, pobierany przez rząd Indii od obywateli, pozyskujących sól dla własnych potrzeb, miał bowiem monopol na jej wydobycie. Marsz zgromadził rosnące tłumy i odbił się szerokim echem na całym świecie. Zakończył się aresztowaniem Gandhiego oraz 60-90. tysiecy jego akolitów. Rok później Gandhi odwołał kampanię, bojkotującą rządowy monopol solny, ale na mocy układu okrągłego stołu zawarta została umowa, zezwalająca na pozyskiwanie soli do celów domowych oraz ogłaszająca rezygnację z dalszych dochodzeń sądowych i aresztowań wobec organizatorów i uczestników marszu solnego.

Znanym i ważkim przykład stanowi też raport Williama Beveridge[357] [358] z 1942 roku, jednego z najbardziej wpływowych ekonomistów swojej epoki, dający początek państwu opiekuńczemu (ang. *welfare state*). Państwo opiekuńcze, w tym ujęciu, dzięki jednolitym składkom obywateli miało gwarantować opiekę zdrowotną, emerytury i renty, dostateczne warunki mieszkaniowe oraz indywidualne usługi socjalne. Problemem państwa, a nie obywatela, stało sie też ubóstwo, bezrobocie, opieka zdrowotna i budownictwo socjalne. Raport, a następnie, dzięki poparciu małych grup społecznych – plan Beveridge'a, został wprowadzony w 1942 roku przez rząd Winstona Churchilla.

Został wprowadzony, pomimo że był kłopotem dla państwa, biznesu i innych możnych i wpływowych sił tego świata. Stał się na długo wzorem dla wielu krajów. a jego ślady pozostają do dziś czytelne.

W 1975 roku w Południowej Afryce ratyfikowany został: "National Action Plan" (NAP) w celu, jak głosi podtytuł dokumentu: „to Combat Racism, Racial Discrimination, Xenophobia and Related Intolerance"[359]. Ten pięciopunktowy plan, sformułowany, zgłoszony i przeprowadzony w duchu praw człowieka, został zainicjowany przez społeczne grupy *outliers*, głównie kobiet.

---

[357] *Report by Sir William Beveridge Presented to Parliament by Command of His Majesty* https://sourcebooks.fordham.edu/mod/1942beveridge.asp (data dostępu 21.XI. 2021).

[358] Greener I., Powell M., *Beveridge, Bevan and institutional change in the UK welfare state*, https://onlinelibrary.wiley.com/doi/epdf/10.1111/spol.12762 (data dostępu 21.XI. 2021).

[359] https://www.gov.za/sites/default/files/gcis_document/201903/national-action-plan.pdf (data dostępu: 12.XI. 2021).

Kobiety niejednokrotnie reprezentują *światotwórców*. Hasztag #Me Too po raz pierwszy użyty został przez Taranę Burke, a obywatelski ruch Me Too zapoczątkował kampanię społeczną[360], zachęcającą kobiety do ujawniania w sieci molestowania seksualnego. Zachęta ta spotkała się z ogromnym odzewem, szczególnie po dołączeniu się do ruchu znanych amerykańskich aktorów. Odbił się on także szerokim echem na całym świecie i miał wpływ na regulacje prawne związane z molestowaniem seksualnym kobiet, ale także z uwrażliwieniem opinii publicznej na te niejawne praktyki. Problem ten stał się tematem badań naukowych, dyskusji w środowiskach akademickich, politycznych, artystycznych czy sportowych. Ruch wzbudził też krytykę z racji nadmiernej emocjonalności, która utrudnia rzeczową dyskusję oraz publiczny charakter oskarżeń, ignorujący zasadę domniemania niewinności.

Ruchy te miały swoje ożywcze społecznie odpowiedniki w małych grupach współtworzących całe nowe nurty myślenia jak to było w przypadku Oświecenia[361] w Norwegii, ruchu Baha w Iranie[362] czy w ruchu wspólnot studenckich w Hong Kongu, nazwanych „Scholarism"[363] i związanych z „Ruchem parasolek" (2011-16) oraz osobą Joshua Wonga.

Oddolny ruch obrony lokatorów w Warszawie, zapoczątkowany przez Jolantę Brzeską w 2006 roku, domagał się sprawiedliwości w realizowaniu niesprawiedliwego prawa reprywatyzacji nieruchomości w stolicy Polski. Jolanta Brzeska poniosła okrutną śmierć (2011), a jej sprawcy nie zostali wykryci. Działalność Brzeskiej i jej osoba stały się ikoną ruchu lokatorskiego, skierowanego przeciwko tzw. „czyścicielom kamienic". 20. października 2020 roku weszła w życie „Ustawa o gospodarce nieruchomościami", wprowadzająca, między innymi, zakaz reprywatyzacji nieruchomości zamieszkanych przez lokatorów[364] (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990).

Moralne przesłanie takich grup może mieć źródła religijne albo ekologiczne, jak w przypadku Ekwadoru czy Boliwii, gdzie ruch „Rights the Na-

---

[360] https://www.salon.com/2017/10/17/metoo-tarana-burke-jennifer-lawrence/ (data dostępu: 22.XI. 2021).

[361] Witoszek N., *Najlepszy kraj na świecie*, (tł. M. Kalinowski), Wydawnictwo Czarne, 2021.

[362] Moojan M., *The Constitutional Movement and the Baha'is of Iran: The Creation of an 'Enemy within'*, British Journal of Meddle Estern Studies, nr 39(3)/2012, s. 328-345.

[363] https://celdf.org/rights-of-nature/ (data dostępu: 22.XI. 2021).

[364] Dz.U. z 2020 r. poz. 1990.

ture”[365] uzyskał wiele dla ochrony środowiska, upowszechniając wizję natury nie jako własności, ale jako wspólnoty opartej na prawach, a więc przechodząc od antropocentrycznego do ekocentrycznego punktu widzenia, podobnie grupy stające w obronie ewidentnie skrzywdzonych, np. uchodźców[366]. Wielości tych motywów jak i ich różnorodności towarzyszy także szerokie spektrum socjopsychologiczne postaci *outliers.* Nietuzinkowy przykład Grety Tunberg, dziecięcej do niedawna przedstawicielki ruchów proekologicznych, czy Juliana Assange, twórcy WikiLeaks[367], są tu tylko przykładami. Wiele też mówi skład osobowy KOR. Zdaniem Adama Michnika: „[Byliśmy] w 70% marksistami, w 80% Żydami, w 40% synami czerwonej burżuazji, którzy mieli na bakier ze swymi rodzinami”[368].

I.4. Tożsamość, semantyka, instytucje

Wprowadzenie metafory *outliers* wiąże się z konceptem *buntowniczej tożsamości* (ang. *resistance identity*), zgłoszonej przez Manuela Castellsa[369], osobowości polegającej na dzieleniu wspólnego dla *światotwórców* przekonania iż rządy autorytarne są bezproduktywne[370], despotyczne i korupcjogenne, a także przekonania o ich niereformowalności. Tożsamość osobowa nie może być jednak definiowana, w dłuższej perspektywie, jedynie w oparciu o cynizm i nienawiść[371]. Domaga się ona budowania społeczeństwa ufundowanego na zacieraniu podziałów i inicjowaniu kroków w kierunku społeczeństwa inkluzyjnego, respektującego indywidualną autonomię, zmieniającego się drogą umacniania sprawiedliwości i udzielania

---

[365] http://www.unesco.org/new/fileadmin/MULTIMEDIA/FIELD/Cairo/images/RethinkingEducation.pdf (data dostępu: 23.XI. 2021).

[366] Jak w Polsce, w listopadzie 2021 roku, gdzie małe grupy starły się nieść pomoc koczującym, śmiertelnie chorym i wycieńczonym ludziom, znajdującym się po polskiej stronie białorusko-polskiej granicy .

[367] Witoszek N., *Korzenie…*, op. cit. s. 130-131.

[368] Zabłocki J., *Dzienniki 1956-1965*, Wydawnictwo IPN, Warszawa 2008, s. 454.

[369] Castels M., *The Power of Identity*, John Wiley and Sons Ltd., Chicester UK, 2010.

[370] Charakterystyczny jest w okresie dominacji systemów autorytarnych oddolny wysyp surrealistycznych dowcipów, ilustrujących niemoc i absurd funkcjonowania władzy. Zob. dowcipy PRL: https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/biuletyn-ipn/9645,Biuletyn-IPN-nr-72008.html (data dostępu: 22.XII. 2021).

[371] Witoszek paradoksalnie zestawia tu postaci z zupełnie zdawałoby się innej bajki, jakim są Adam Michnik i 16- letni Joshui Wong, chiński przywódca, stojący na czele ruchu wolności i godności w Hongkongu (zob. Witoszek N., *Najlepszy…* op. cit. S. 102).

wsparcia marginalizowanym grupom. Tak następuje otwarcie dla projektu łagodnej społecznej zmiany.

Towarzyszy temu zmiana narracji. Narracje akcentujące walkę, konkurowanie, władzę i siłę zostają zastąpione narracjami powinności społecznej, altruizmu, satysfakcji i radości płynącej ze współpracy, sensu aktywności czy poszukiwania wolności, na co wskazują liczne prace[372]. Kwestia narracji, semiotyki i w jej ramach semantyki, dialogu, a więc szeroko pojmowanego języka, staje się w omawianym ujęciu centralna i wymaga dalszych, pogłębionych badań. Kwestia tego, jak docierać do szerokich mas, aby przekaz rezonował społecznie, jest stale otwarta. Pytania o warunki wstępne procesu odnowy i nowego otwarcia są także nie do końca jasne. Polska w tym procesie była jeszcze do niedawna krajem,"gdzie rozpoczyna się myślenie Europy"[373]. Pytanie o to jak myśli Europa, znajdująca się pod wpływem takich małych grup, jest wyzwaniem, z którym autorka problematyki prosocjalnych animatorów z pewnością zmierzy się w nieodległej przyszłości. Jest to kwestia pilna, ponieważ widmo Europy jako "europejskiego museum" grozi kontynentowi od dawna.

Narracje, oferowane przez małe grupy społecznych buntowników, mają charakter oddolny, używaja języka nieoficjalnego, języka ulicy, chętnie szermują potocznymi metaforami i humorem. Ich siła energetyzująca i witalna sprawia, że rozprzestrzeniają się lotem błyskawicy i przenoszą często najogólniejsze obrazy nieporządanej, rzadziej upragnionej rzeczywistości. Problematyka semiotyczna znalazła się w centrum studiów Jurija Łotmana[374], badajacego kwestię, w jaki sposób obce elementy i zewnętrzne wpływy wnikają w obszar "kulturowego centrum". Zdaniem tego językoznawcy, treści oddolnie przekazywane przechodzą przez trzy fazy internali-

[372] Grafen A., Ridley M., Dawkins R., *Ewolucja myślenia*, (tł. M. Lipa), Wydawnictwo Editio, Gliwice 2008; Bowles S., Gintis H., *A cooperative species: Human reciprocity and its evolution*, Princeton University Press, 2011; Welzel Ch., *Freedom Rising Human Empowerment and the Quest for Emancipation*, Cambridge University Press, Cambridge 2011; Welzel Ch., *Democratization*, Oxford University Press, Oxford 2018; D.S. Wilson D.S., Kirman A., (eds.), *Complexity and Evolution: Toward a New Synthesis for Economics*, The MIT Press, Cambridge, Mass., 2016.

[373] Przeworski A., *Democracy and the Market. Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin Ameryka*, Cambridge University Press, Cambridge 1991.

[374] Łotman J., *Uniwersum umysłu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.

zacji: początkowego odrzucenia, poprzez kulturową "translację", do przyswojenia[375].

W kontekście języka, pytania o nawykowe i charakterystyczne narzekactwo Polaków[376] mogłoby być odczytywane jako pozostałość okresu rządów komunistycznych, próba budowania wspólnoty niezgody na to co tu i teraz oraz budowania dystansu i braku akceptacji wobec autorytarnej władzy. Hipoteza ta nie została potwierdzona.

Kulturowy i językowy wymiar funkcjonowania *światotwórców*, znakomicie uwidacznia się w odniesieniu do archetypu "wesela", jako miejsca realizacji polskiej solidarności narodowej, w którym nie różnice a przepaści między różnymi segmentami społecznymi ulegają, czy lepiej mogłyby ulec, zatarciu. W literaturze polskiej idea wesela w literackiej i filmowej wersji pojawia się jako antidotum na podziały społeczne niezwykle często i nieprzypadkowo[377], także w ostatnich latach[378] narastania autorytaryzmu i podziałów społecznych.

Działalność małych prospołecznych grup odnowy społecznej, jest związana ze współpracą z zewnętrznymi instytucjami państwa i organizacjami międzynarodowymi, ale także politykami, osobowościami publicznymi, organizacjami kobiecymi i innymi. Pytania o efektywność takiej współpracy, warunki i zasady tejże, domagają sie dalszych analiz.

Wyzwaniem w tych poszukiwaniach jest kwestia relacji między Ja i My[379]. Jeśli osoba *outliers* całkowicie oddaje się działalności i w pełni się

---

[375] Dla Łotmana kultura włoskiego Renesansu stanowi przykład ogromnego „buzowania" dzięki licznemu napływowi „obcych", tekstów zawierających przekazy arabskie, translacje dawnej literatury europejskiej, gnozy i innych. leżących u podstaw odnowy kultury europejskiej i redefinicji idei wolności jednostki.

[376] Szymków A., Wojciszke B., Baryła W., *Psychologiczne funkcje narzekania*, Czasopismo Psychologiczne http://www.czasopismopsychologiczne.pl/files/articles/2003-9-psychologiczne-funkcje-narzekania.pdf (data dostępu: 23.XI.2021).

[377] Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, op.cit.

[378] Film Wojciecha Smarzowskiego „Wesele" (2021, przedstawia Polskę jako chlew, w którym kipi ksenofobia, pijaństwo, warcholstwo, kołtuństwo i potworne prostactwo. Polak – w tym skrajnie negatywnym obrazie – jest świnią, jaka symbolizuje ofiarę rzeźni w nawiązaniu do historii Polski i symbol kogoś, kto czyni świństwa. Czasem bywa bohaterem, który ukrywa Żydów w stodole, aby innym razem być oprawcą, który pali Żydów w stodole.

[379] Jarymowicz, M. *Tożsamość a odmienność kulturowa,* (w:) „Tożsamość jako efekt rozpoznawania siebie wśród swoich i obcych", Wydawnictwo IP PAN, Warszawa 1992, s. 213-275.

z nią identyfikuje, następuje proces deindywiduacji; jeśli przeciwnie, osoba traktuje działalnośc społeczną jedynie jako arenę dla osobistego zaistnienia, zaspokajając tym samym narcystyczne skłonności i jeśli traktuje innych w instrumentalny sposób, zachodzi możliwość funkcjonowania na psychopatycznych zasadach. To dlatego też moralny wymiar społecznego funkcjonowania *outliers* staje się niezwykle ważny, a harmonia między społecznymi i ndywidualnymi dążeniami jest tu tak istotna.

Akomodacyjny, elastyczny i kreatywny charaktrer funkcjonowania małych grup odnowicieli jest związany w istotny sposób z ich zdolnością do uczenia się na bieżąco oraz jeden od drugiego. Przekazywanie wiedzy i doświadczeń opozycyjnych, podejmowanie decyzji w sytuacjach często nowych, wymaga mierzenia się nie tylko z założonymi wyobrażeniami rzeczywistości, ale także praktycznymi realiami i zagrożeniami. Doświadczenia małych prosocjalnych grup są niejednokrotnie zaszczepiane na innym gruncie, przejmowane przez grupy innych outliers, działających niejednokrotnie w innych okolicznościach i kontekstach kulturowych. Wymiana doświadczeń, swoiste warsztaty działania detonatorów zmiany są przykładem uczenia się – charakterystyki, która została wydestylowana przez socjobiologów jako kluczowa dla społecznego rozwoju.

Zmiana w kierunku zrównoważonego rozwoju i obecności demokracji, w kontekście działań małych prospołecznych grup ma, w ujęciu Witoszek, także swoje *alter ego* w postaci bogatych doniesień z poszukiwań naukowych, naświetlających takie zjawiska jak nienawiść, marginalizacja oraz innych, prowokujących społeczne podziały. Osobista praca językoznawcy, świadka czasów Trzeciej Rzeszy, Viktora Klemperera[380], precyzyjnie i wnikliwie analizująca mechanizmy językowej indoktrynacji ideologią nazistowską obywateli w okresie panowania Trzeciej Rzeszy, stanowi niezwykle ważne i inspirujace źródło poszukiwań.

Wychodzenie z kryzysu jest też przedmiotem analizy zamieszczonej w dwóch znaczących, niedawno wydanych pracach, które konstruują architekturę myślenia o wychodzeniu z kryzysu. Są nimi: "Przewroty" Jareeda Diamomonda[381] oraz "Wzrost" Roberta Putnama[382]. W pierwszej pracy,

[380] Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2014.

[381] Jareed D., *Upheval: Turning Points for Nations in Crisis,* Little, Brown and Company, 2019.

w której analizowane są udane drogi wychodzenia z kryzysu na przykładzie Finlandii, Chile, Indponezji, Niemiec i Australii, wskazuje się, iż wyjście z kryzysu zapoczątkowane zostało konstatacją, że kryzys jest faktem oraz wzięciem odpowiedzialności za wyjście z niego przez społeczeństwo oraz rządzących, zamiast przerzucać ją na innych, czy okoliczności. Zidentyfikowanie kwestii newralgicznych i pomocnych, a także społecznego potencjału w rozwiązaniu kryzysu, umożliwiło konstruktywne i kreatywne jego przezwyciężenie.

Putnam, analizując realia amerykańskie, używa inspirujacej konstrukcji rozumienia postępu i zmiany dla opisu mentalnej transformacji społeczeństwa amerykańskiego, która prowadzi od wspólnoty skoncentrowanej na "Ja" do wspólnoty skoncentrowanej na "My" a więc powrotu do minionej tradycji założycielskiej Ameryki, co wyraża podtytuł książki: "Jak wiek temu się zjednoczyliśmy i jak możemy to powtórzyć?".

Książka Diamonda, stwierdza Witoszek, dokonuje transpozycji przemiany rozumianej jako proces psychologii indywidualnej na społeczną, co może budzić kontrowersje, o tyle praca Putnama, ewaluująca, "ja" w raczej w negatywny sposób, podczas kiedy "my", w kontraście – pozytywnie, jest jeszcze bardziej kontrowersyjna. Badania Witoszek i innych autorów[383], prowadzone na temat zrównoważonego rozwoju na gruncie państw skandynawskich, wskazują, że droga do dobrobytu prowadzi nie do wspólnego "My," ale jest podróżą do równowagi między "Ja" i "My".

Kwestia relacji Ja – My, wydaje się tu centralna. Witoszek stwierdza, w nawiązaniu do Elinor Ostrom, i "zrównoważonych" społeczności jako tych[384]:

„(...) które mają jasno zdefiniowane granice i tożsamość, sugeruje, że obrona tych granic wiąże sie nie tylko z poczuciem zagrożenia, ale i z obrona przeszłości przed rozpadem Na poziomie mitycznym powrót przeszłości odgrywa złożoną rolę kulturowo-polityczną jako nośnik dziedzictwa plemiennego i suwerenności narodowej, z jednej stron, a odrodzenia populistycznej demokracji, z drugiej".

---

[382] Putnam R. D., *The Upswing: How America Came Together a Century Ago and How We Can Do It Again*, Simon & Schuster, 2020.

[383] Witoszek N., Midtutun A., op. cit., Routledge, 2020.

[384] Witoszek N., *Korzenie…* op. cit. s. 138.

Wkład Eleonore Ostrom, która skodyfikowała kluczowe zasady funkcjonowania małych grup, ukazując iż wspólne, zrównoważone zarządzanie pulą zasobów naturalnych nie jest utopią, ale realnym projektem, opartym na prospołeczności i kooperacji [385], w której zaufanie, w opozycji do podejrzliwości, odgrywa kluczową rolę[386].

Perspektywa Ja-My stała się podstawą badań szeregu wybitnych polskich psychologów, z Marią Jarymowicz[387].na czele. Jedną z ważnych i potwierdzonych badawczo hipotez jest stwierdzenie, iż[388](...) większą rożnorodność kryteriów i przesłanek formułowania ocen i sądów widać u osób o wyodrębnionym Ja. Owo dysponowanie zróżnicowanymi kryteriami oceniania czyni podmiot bardziej subtelnym i rozważnym w ocenach i sądach".

Powyższe stwierdzenie wspiera bogatszą ofertę społeczeństw demokratycznych w porównaniu z autorytarnymi, tym samym sprzyja równowadze między Ja i My.

Wybitny polski psycholog, Kazimierz Obuchowski, stwierdza[389]:

"Nadszedł czas, aby zrozumieć, że świat będzie taki, jacy będą żyjący w nim ludzie. Zawiodły wszelkie próby odwrócenia tej zależności. (...) Lepszy świat można uzyskać tylko przez człowieka. Tylko wówczas, gdy on sam tego zechce. Przede wszystkim, gdy on sam będzie wiedział, jaki ma być ten lepszy świat".

"Wiedzieć" nie oddala nas od uczuć i wzniosłości, jak pisze Stanisław Brzozowski o Wiliamie Blake'u: "Blake jest nie tylko natchnionym narzędziem podmuchów nieskończoności, lecz jasnym i głęboko świadomym własnych celów umysłem"[390].

---

[385] Ostrom E., *Governing the Commons. The Evolution of Institutions for Collective Action,* Cambridge University Press, 2012; Hardin G., *The tragedy of the Commons*, (in:) „Science" nr 162/1968; Platt J., *Social Traps*, (in:) „American Psychologist" nr 128/8/1973, s. 647; Hankiss E., *Pułapki społeczne*, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1986, s. 16-23.

[386] Witoszek N., *Korzenie…* op. cit. s. 119.

[387] *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata* , (pod red. M. Jarymowicz), Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa 1994.

[388] Jarymowicz M., *W stronę indywidualnej podmiotowości i zbliżeń z innymi: podmiotowe podstawy społecznych identyfikacji*, (w:) „Poza egocentryczną…" op. cit. s. 25.

[389] Obuchowski K., *Człowiek intencjonalny*, Wydawnictwo Logos, Bielsko Biała, 1993, s. 39.

[390] Cytat za Jarymowicz M., *W stronę …* op. cit. s. 33.

Wyższa samoświadomość oraz zmienianie niezadowalającej rzeczywistości zgodnie z wyobrażeniami nie władzy ,ale obywateli, jest istotą rewolucji godności upodmiatawiających obywateli.

I.5. Palingeneza Roberta Griffina

Szczególnie cenny i bogaty jest tu wkład Rogera Griffina[391] odsłaniający etiologię powstawania takich ruchów i ideologii jak faszyzm, frankizm czy stalinizm, które demonizowały całe kategorie społeczne. Griffin zwrócił uwagę na znaczącą rolę odrodzenia czy reinkarnacji (ang. *palingenesis*) mobilizujących mitów, które upoważniały do prześladowań i ludobójstwa "niby obcych" kategorii społecznych w obronie wartości wspólnoty[392]. Taki, wzmacniający i totalizujący mit był obecny zarówno w podczas I wojny światowej, w maoizmie, nazizmie, nowoczesnym dżihadyzmie jak i antydżihadyzmie. Pewnie dziś[393] można byłoby go dostrzec w nienawiści i akceptacji ludobójstwa w odniesieniu do szturmujących granice Europy uchodźców.

Robert Griffin przedstawił projekt palingenezy w dwóch pracach. W pierwszej, z 1991 roku, koncepcja ta została jedynie zgłoszona[394] aby trzy lata później zostać przedstawiona w bardziej merytorycznie rozwinietej wersji [395].

Projekt "palingenesis" Roberta Griffina[396], dowodzi iż faszyzm może być zdefiniowany poprzez jego rdzeń, jaki stanowi mit. Mit rewolucji, w celu "odrodzenia narodowego", jakim jest palingeneza, w połączeniu z ultranacjonalizmem stanowi istotę faszyzmu i pozwala na odróżnienie faszyzmu od parafaszyzmu i innych ideologii autorytarnych. Faszyzm posługuje się mitem palingenijnym, w celu przyciągnięcia licznych wyborców, którzy stracili wiarę w tradycyjną politykę i religię, obiecując im lepszą

[391] Griffin R., *Fascism*, Oxford University Press, Oxford 1995.

[392] Griffin R., *Modernism and Fascism: The Sense of a Beginning under Mussolini and Hitler*, Palgrave, 2007, s. 186.

[393] W Polsce, w listopadzie 2021, kiedy piszę te słowa, ponad połowa obywateli akceptuje politykę władz wobec uchodźców i pełne brutalności i okrucieństwa zachowania służb mundurowych.

[394] Griffin R., *The Nature of Fascism*, Oxford University Press, Oxford 1995.

[395] Griffin R., *Staging the Nation's Rebirth: The Politics and Aesthetics of Performance in the Context of Fascist Studies https://www.libraryofsocialscience.com/ideologies/resources/griffin-staging-the-nations/* (data dostępu: 25.XI. 2021).

[396] Palingeneza (ang. palingenesis)

przyszłość pod faszystowskimi rządami·. Mit palingenetyczny może oznaczać porównanie nieodległej przeszłości z teraźniejszością w postaci odrodzenia po okresie nędzy i rozkładu[397]. Mit ten może też być też odnoszony do złotego wieku w historii kraju. W takim ujęciu przeszłość staje się przewodnikiem do wyobrażeń lepszego jutra, realizowanym w ramach istniejacej niedemokratycznej, autorytarnej czy wręcz reżimowej władzy. Taki odradzający mit nie jest specjalnością jedynie rządów faszystowskich, może uobecniać się w innych systemach. Jak stwierdza przywołany autor:

„Mityczne horyzonty mentalności faszystowskiej (…) obiecują zastąpić gerontokrację, przeciętność oraz narodową słabość młodością, heroizmem i narodową wielkością; wykorzenić anarchię i dekadencję oraz wprowadzić porządek i zdrowie, zainaugurować nowy, ekscytujący świat w miejsce dotychczasowego, świat, który istniał wcześniej; oddać rząd w ręce wybitnych osobowości[398], a nie nie-bytów".

Zwolennicy takich wybitnych osobowości, stają się *de facto* jego wyznawcami, ogarniętymi celem-ideą, jaką jest stworzenie nowej przyszłości, "Nowego Ładu". Według nich, ojczyzna jest zagrożoną twierdzą, która na mocy ich wiary i poparcia dla jedynego rządzącego, ojczyzna odrodzi się jak Feniks z popiołów z zepsucia i dekadencji.

Dobrze udokumentowany koncept Griffina, przypomina o "nieumarłej przeszłości"[399], mówi o kryzysie sensotwórczym (*nomos*)[400] i umacnia wiodące przesłanie *światotwórców*, iż –jak pisze Witoszek[401]:

„(...) żadna rewolucja nie żyje samym chlebem. (...) przebieg transformacji społecznej zależy od jawnych lub ukrytych silników semiotycznych: moralnie naładowanych mitów, znaczących obrazów, rekwizytów i tropów, które tę transformację 'ubierają', kształtują i legitymizują".

---

[397] W Polsce wyborczym hasłem PiS stało się: „Polska w ruinie", zgłoszone przez Prezydenta RP, Andrzeja Dudę (6. sierpień 2015) https://wyborcza.pl/7,75398,18526299,polska-w ruinie-internauci-wysmiali-haslo-szydlo-lagodzi.html (data dostępu: 25.XI. 2021).

[398] Por. okrzyki wznoszone przez tłumy zwolenników PiS: „Jarosław, Polskę zbaw"! Okrzyk ten ma swój pierwowzór w prześmiewczej, popowej piosence wykonawcy V-Unit https://www.google.com/search?q=jaros%C5%82aw+polsk%C4%99+zbaw&oq=Jaros%C5%82aw+polsk%C4%99+zbaw&aqs=chrome.0.0i355i512j46i512j0i512j0i22i30j0i10i22i30.9097j0j7&sourceid=chrome&ie=UTF-8 (data dostępu: 25.XI. 2021).

[399] Witoszek N., *Korzenie…*op. cit. s. 137.

[400] Griffin R., *The Nature…* op. cit. s. 15.

[401] Witoszek N., *Korzenie…*op. cit. s. 141.

Psychologiczne badania, wskazują iż "Stare struktury nie zanikają" (chodzi o struktury poznawcze), "Nowo tworzące się zmieniają jednak wewnętrzny świat podmiotu a wraz z nim sposób uczestnictwa człowieka w świecie społecznym"[402].

Zakończenie

Metafora *outliers* stoi w wyraźniej sprzeczności z pesymistycznymi nurtami, wieszczącymi koniec czy rozpad demokracji[403], które omijają kluczową kwestię: dlaczego systemy autorytarne w końcu się rozpadają a demokracje, pomimo niepowodzeń, na powrót dochodzą do głosu? XX-wieczne badania kryzysów społecznych, akcentują dystopijne wizje rzeczywistości postmodernistycznej jako miejsc rzezi, zgiełku i wykorzenienia[404]. Takie upowszechniane obrazy oparte są na motywach "irracjonalności", "geopolityce emocji", "kulturze strachu", "kulturze rozczarowań" czy "szkół nienawiści"[405], uzupełniając dodatkowo już i tak dystopijny wizerunek rzeczywistości.

Także, choć z innego względu, dyskursy mówiące o "Wielkim Resecie" (Światowe Forum), "Zielonym Ładzie" (UE) czy "Wizji zero" mają za zadanie detonowanie technologicznych i politycznych zmian, które w założeniu będą uwalniane przez rządy, gospodarki i wpływowych graczy politycznych oraz instalowane odgórnie.

Nawiązując do Łotmana, i proponowanego tu podejścia historyczno-semantycznego, to w tej perspektywie następuje przesuniecie granicy

---

[402] Jarymowicz M., *W stronę…,* op. cit. s. 33.

[403] Levitsky S., Ziblatt D., *Tak umierają demokracje*, Fundacja Liberte, Łódź 2018; Krastev I., Holmes S., *The light that failed: a reckoning*, Penquin Group, 2019.

[404] Bauman Z., *Modernity and The Holocaust*. Ithaca, N. Y.: Cornell University Press 1989; Giddens A., *The consequences of Modernity,* Standford University Press, 1990.

[405] Moisi D., *The Geopolitics of Emotion: How Cultures of Fear*, *Humiliation, and Hope are Reshaping the World*, Gildan Media, LLC, 2009; Nussbaum M., *Nowa nietolerancja religijna. Przezwyciężyć politykę strachu w niespokojnych czasach*, (tł. S. Szymański), Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2018; Wywiad Adama Leszczyńskiego z Marthą Nussbaum, „Gazeta Wyborcza" 28.06.2008; Davies S. *The Schooled Society: An Introduction to the Sociology of Education*, Oxford University Press, 2018; Fuerdi F., *How Fear Works: Culture of Fear in the Twenty-First Century*, Bloomsbury 2018. Aarsteh H., *Fear of Falling – Fear of Fading: The Emotional Dynamics of Positional and Personalised Indywidualism*, https://www.researchgate.net/publication/320206699_Fear_of_Falling__Fear_of_Fading_The_Emotional_Dynamics_of_Positional_and_Personalised_Individualism (data dostępu: 23.XI. 2021).

w dwojakim sensie: jako rozdzielającej przeszłe dziedzictwo kulturowe, z którym ludzie czują się emocjonalnie związani i rzeczywistość współczesną, która zdaje się być obca i zimna oraz budowania mostów między "My" i "Oni", bez niszczenia wspólnoty narodowej, a z przywracaniem godności oraz unikaniem nowej, społecznej polaryzacji.

Perspektywa, jaką otwiera merafora *outliers* ma charakter holograficzny przez swoją złożonośc i wieloaspektowość[406]. Jest nie tylko spojrzeniem erudyty, naukowca, ale praktyka, aktywisty ekologa, społecznika, obywatela, moralisty, aktora, i zarazem widza zdarzeń. Akcentuje godność, autentyczność i przyzwoitość ludzką. Łamie zinternalizowane marksistowskie przekonanie, iż zawsze "byt kształtuje świadomość" gdyż też odwrotnie – „świadomości kształtuje byt".

Outliers bywają ludźmi Kościoła/ów czy osobami działającymi z pobudek i we współpracy z Kościołem/ami. Nie jest to zaskakujace, ponieważ myślenie o aktywności Kościoła otwartego i inkluzywnego, jaką uosabia Tichnerowska filozofia nadziei, która rzuca wyzwanie nakazom "niesienia swojego krzyża" czy "cierpienia z godnością"[407], pozostaje w porozumieniu z ujęciem *światotwórców,* jednocześnie dezawuując traktowanie przesłania biblijnego jako ideologii czy, tym bardziej, doraźnej polityki.

Przedstawiona wyżej metafora *outliers* jest propozycją i wyzwaniem dla niepewnej i niejasnej przyszłości, chaosu "rozmagnetyzowanego świata" (D. Rotfeld) a także wszystkich malujących przyszłośc w ciemnych barwach. Może po raz pierwszy ludzkość staje w obliczu przyszłości kojarzącej się ze strachem, a nie z nadzieją. Różnorodność świata z jej multikulturalizmem, gaśnie jako szansa a prezentuje się jako zagrożenie i lęk. Strategie polityczne, polegające na formułowaniu oferty, która mogłaby zostać zaakceptowana przez większość – zawodzą, w to miejsce stosowana jest strategia wywoływania kolejnych podziałów i konfliktów. Rozwiązania, które jeszcze do niedawna wydawały się nie do przyjęcia, zaczynają stawać się rzeczywistością: budowanie murów na granicach, cenzura, ewidentne łamanie praw człowieka, rasizm, ksenofobia czy nacjonalizm, spiskowe teorie dziejów – są aktualne, a zdawało się, że odchodzą w niepamięć. Odczuwanie przez poje-

[406] Czykwin E., Esej napisany z inspiracji książką Niny Witoszek 'Korzenie antyautorytaryzmu', „Przegląd Humanistyczny" nr2/2021, s. 56-63.

[407] Tichner J., *Nadzieja mimo wszystko*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2020.

dyncze osoby nieważności, braku sprawstwa, deficytu godności, lęku przed wspomnianą różnorodnością i chaosem, anomia – kreują postawy przyzwolenia dla rozwiązań autorytarnych i siłowych, dla populizmu, nacjonalizmu, rządów jednostki i wszelkich radykalizmów.

Metafora *światotwórców* jest unikalna, w sensie wyzwania do wyrwania się z indywidualnie pojmowanego zaścianka mentalnego zamnięcia, izolacji, beznadziei, pasywności i niewiary w możliwość zmiany. Odrzucenie definiowania i bycia definiowanym, zgodnie z maksymą: "jesteś tym co wycierpieli twoi rodzice i dziadowie"[408] – otwiera perspektywę tu i teraz oraz przyszłą.

Dorobek "połączonej mocy idei przyjaźni, kobiecego altruizmu, alternatywnych, inkluzyjnych form religijności, a przede wszystkim dzieki potędze humanizmu, przenikajacego samizdatową poezję i publicystykę"[409], stają się drożdżami w społecznym cieście, niedostatecznie docenianymi w poszukiwaniach społecznych.

Witoszek oferuje propozycję z gruntu humanistyczną, progodnościową, "różnorodności pojednanej", edukacji w partycypującym działaniu, zwraca się nie do gorszej, ale lepszej części *human being,* kreuje nadzieję i wizję nowej demokracji z ludzką twarzą. *Outliers* znają swoją historię i tradycję, ale nie żyją w jej skansenie, żyją bowiem tym co teraz i tym, co przyszłe.

Propozycja *outliers* czerpie z doświadczeń krajów skandynawskich, z tego co nazywa się "społeczeństwem dobrobytu". Nordycka wyjatkowość, nie jest tu rezultatem szczęśliwego trafu ani też zestawu historycznych, konkretnych rozwiązań instytucjonalnych czy politycznych. Wynika ona z długotrwałej tradycji społecznej współpracy, chęci uczenia się i współdziałania globalnego. Taki złożony ekosystem opera się na współpracy i rywalizacji w wielu obszarach i pomimo globalnych i zewnętrznych trudności zachowuje równowagę i (pewną) odporność na zewnętrzne, dekonstruujące czynniki.

Ludzkie, mentalne DNA, jak wskazują wyniki badań socjobiologicznych, jest konstruktywne, prospołeczne i przyjazne. Propozycja metafory *outliers* może wydawać się idealistyczna czy wręcz utopijna. Jednak pytanie o to, jak pękają i ulegają silne, autorytarne systemy, jak w Polsce mogła zro-

[408] Witoszek N., *Korzenie …*op. cit.. s. 247.

[409] Ibidem, s. 247.

dzić się Solidarnośc i przynieść "Okrągły stół" przy którym zasiedli śmiertelni wrogowie, aby budować zgodę, pozostaje wciąż wyzwaniem.

II FLOW/PRZEPŁYW

Istnieje taki stan osoby, doznawany podczas podjętych przez nią działań tu i teraz, w trakcie którego odczuwa się wewnętrzne ożywienie, dominujące przekonanie o wartości tego co się dzieje. Działania kiedy następuje *przepływ/flow* między tym działaniem, doświadczającą osobą i tym co jest tworzone w zewnętrznym świecie. Podmiot ma wówczas poczucie pewności, swobody wyboru, spontaniczności i autentyczności. W działanie typu *flow*, podmiot jest energicznie w nie zaangażowany, ufa swojemu doznaniu. Tą drogą, w naturalny sposób, takie działanie prowadzi do podniesienia samoświadomości i samoakceptacji Ja. Stan *przepływu* jest przyjemny, daje odprężenia, odkrywania i uczenia się.

Wyobraź sobie Czytelniku, że jesteś tak zajęty i przejęty, zaangażowany w czynność, którą aktualnie wykonujesz, że zupełnie zawieszasz myślenie o innych sprawach. Po prostu całkowicie zanurzasz się w wykonywanej czynności, tak, że stajesz się nią właśnie.

Jeśli spojrzysz na sprintera w blokach startowych, który za chwile wystartuje aby pobić rekord świata, wiesz, że jest on cały maksymalnie skupiony tylko i wyłącznie na czynności jaką podejmie. Inaczej, ten ułamek sekundy jaki zdecyduje o pobiciu poprzedniego rekordu nie mógłby zostać osiągnięty.

II.1. Rozumienie metafory *przepływu*

Opisane wyżej stany, zostały wyselekcjonowane w oparciu o badania w różnych kulturach i środowiskach przez Mihaly'ego Csikszentmihalyi[410] i nazwane przez Autora *flow* (*przepływ*)[411]. Autor, wychowany na Węgrzech i pamiętający doświadczenia masowej tragedii jaką była II. wojna światowa, wychodził z założenia, że ludzie nie zawsze potrafili stawić czoła

[410] Kiedy piszę te słowa, dowiedziałam się iż Profesor Michael Csikszentmihalyi zmarł (20.X.2021). Mieszkający od 22. roku życia w USA psycholog, zajmował się dobrym samopoczuciem psychicznym, kreatywnością i szczęściem.

[411] Csikszentmihalyi M., *Przepływ*, Wydawnictwo Moderator, Lewin Kłodzki 2008.

temu nieszczęściu, i powrócić do satysfakcjonującego i szczęśliwego życia. Zdewastowana wojną psychika ludzka, poszukiwała porządku i harmonii. Pod wpływem prac Carla Junga, Csikszentmihalyi rozpoczął poszukiwania źródeł ludzkiego szczęścia.

Okazało się, że około 30% Amerykanów, którzy deklarują iż czują się szczęśliwi, niekoniecznie uzależnia takie poczucie z własnym statusem materialnym, co nie oznacza, że jest on bez znaczenia, ale staje się czynnikiem rozstrzygającym powyżej zarobków wynoszących kilka tysięcy dolarów. Dla takiej grupy, nie sława ani bogactwo okazywało się warunkować poczucie szczęścia. Musiało ono być organizowane wokół doświadczenia ludzi kreatywnych, i te właśnie doświadczenia osób kreatywnych, artystów i naukowców, leżały u podstaw dalszych badań. Pytanie o to, co sprawiło, że postanowili poświęcić własne życie jakiemuś zajęciu, nie oczekując przy tym sławy ani bogactwa, czemuś, co nadawało ich życiu znaczenia i wartości. Jeden z badanych, kompozytor, nazwał własny stan kiedy komponowanie muzyki szło mu szczególnie dobrze – ekstazą. Słowo „ekstaza", wywodzące się ze starogreckiego oznacza „bycie na zewnątrz siebie"[412] co stało się następnie analogią do stanu umysłu określana jako *flow*.

Odchodząc nieco od psychologii, to można dostrzec, że to, co myślimy o największych osiągnięciach ludzkości jakie stanowią dokonania twórców cywilizacji Chin, Etrusków, Majów, Indii czy Grecji – nie wynikało z ich codziennego życia, ale właśnie z doświadczeń ekstatycznych. Świątynie, cyrki, teatry stanowiły/ą miejsca gdzie ludzie doświadczali życia w bardziej uporządkowanej i skoncentrowanej formie, miejsca gdzie mogli przeżywać ekstatyczne uniesienia.

Tworzenie nowej rzeczywistości przez podmiot, np. z dźwięków, słów, kolorów, etc., oznacza wkraczanie w inną rzeczywistość, rzeczywistość ogromnie intensywnie przeżywaną spychającą nawet jego Ja na dalszy plan. Ponieważ ludzki mózg nie jest w stanie przetwarzać więcej niż 110 bitów informacyjnych na sekundę[413], całkowite oddanie się takiej fascynującej i kreatywnej czynności, wyklucza zajmowanie się jeszcze czymś innym. Istnienie zostaje zawieszone.

---

[412] Ekstaza: «stan zachwytu lub uniesienia połączony z utratą poczucia rzeczywistości» SJP PWN https://sjp.pwn.pl/sjp/ekstaza;2556291.html (data dostępu: 30.X.2021).

[413] Z tego powodu nie jesteśmy w stanie uważnie słuchać dwóch osób mówiących na raz.

Działania w stanie *flow* są automatyczne ale np. komponowanie wymaga umiejętności. Umiejętności i techniki, wymagają około 10. lat ćwiczenia aby można było automatycznie realizować kreatywne przedsięwzięcia. Wówczas, a więc przy pewnej wprawie „spontaniczny przepływ" staje się możliwy. Dotyczy to wszelkiego rodzaju aktywności: pisarskiej, sportowej, biznesowej, artystycznej czy kompozytorskiej. Co więcej, takie działania mają także wymiar moralny. Osoby doświadczające *flow* definiowały sukces jako uczucie odczuwania szczęścia w pracy, pracy w której spełniali się zawodowo i która stanowiła ich pasję, ale która też – jak to określali – ich uskrzydlała.

Badania prowadzone na ponad 8000 osób deklarujących iż czują się szczęśliwe potwierdziły uniwersalny, ponadjednostkowy, ponadkulturowy, nie związany np. z wykształceniem - charakter występowania *przepływu*.

Flow oznacza zatarcie granicy, a więc właśnie przepływ między tym co jest istotą zaangażowania w czynność, z jednej strony a osobą i światem rzeczywistym, z drugiej. *Flow* nie oznacza jedynie zadowolenia, zaspokojenia potrzeby, sprawienia sobie przyjemności, jak choćby picie ulubionej kawy, jest czymś nieporównanie ważniejszym: daje poczucie szczęścia. *Flow* jest tym, wydestylowanym badawczo, jedynym czynnikiem, który jest wspólny dla wszystkich osób, które są szczęśliwe[414]. To co robią, stanowi dla nich wartość autoteliczną i nie da się wyeliminować, zastąpić czy zredukować. Jest silniejsze od ich Ja, i niesie ich jako osoby. Stan *przepływu* oznaczający, jak opisuje jedna z badanych osób, oznacza „spontaniczne płyniecie z prądem" oznacza *przepływ* do innej, alternatywnej rzeczywistości poza życie codzienne, ciało, tożsamość i kwestie egzystencjalne.

Pytanie o to: dlaczego czujemy się szczęśliwi? - pozwoliło ukierunkować badania i wyodrębnić wspomniany stan, który jest przeciwieństwem apatii zauważalnej u ludzi, którzy np. potrafili dobrowolnie, choćby miesiącami, dzień po dniu, przez wiele godzin oglądać telewizję[415].

---

[414] Csikszentmihalyi prowadził liczne badania nad osobami twórczo pracującymi. https://www.ted.com/talks/mihaly_csikszentmihalyi_flow_the_secret_to_happiness?language=pl (data dostępu 29.X. 2021).

[415] Statystycznie, jedynie około 6 % oglądanego programu telewizyjnego, wprawia ludzi w stan *flow*. Następuje to wtedy kiedy obserwator natrafia na programy, które go/ją rzeczywiście fascynują.

Podsumowując, rozumienie doświadczania *flow* można zawrzeć w siedmiu zdefiniowanych przez Csikszentmihalyi'ego cechach konstytutywnych:

1. Pełne zaangażowanie w to co się robi
2. Odczuwanie ekstazy – bycia poza codzienną rzeczywistością
3. Pełna wewnętrzna jasność – wiedza w kwestii tego, co powinno zostać zrobione, i (ocena) jak dobrze nam to idzie
4. Wiedza, że to co robimy jest wykonalne (ang. *doable*) – że nasze umiejętności są adekwatne do zadań
5. Poczucie spokoju i pogody ducha (ang. *serenity*) – wykluczenie martwienia się o siebie, poczucie wyrastania poza własne ego
6. Bezczasowość, pełna koncentracja na teraźniejszości, godziny wydają się mijać jak minuty
7. Motywacja wewnętrzna – czynność generująca *flow* , cokolwiek by to nie było, staje się częścią Ja[416].

Kiedy wszystkie te cechy są spełniane realizacja celów staje się wartością samą w sobie. Prowadzone badania bazowały na wiadomościach wysyłanych przez osoby badane z pagera 10 razy dziennie. W wiadomościach tych zawarte były informacje o tym co osoba robi i jak się czuje, gdzie jest i o czym myśli. Badacze mierzyli (a) poziom trudności wykonywanych przez osobę zadań oraz (b) poziom umiejętności jaki wykazuje osoba badana w określonym momencie.

Schemat pojawienia się przepływu:

[416] I daje poczucie stanowienia części większej całości.

Wykres przedstawiający zależności pomiędzy poziomem posiadanych umiejętności a poziomem wyzwania według teorii przepływu Mihálya Csíkszentmihályi. Źródło: *Flow. The secret to happiness*, Wykład M. Csikszentmihalyi https://www.ted.com/talks/mihaly_csikszentmihalyi_flow_the_secret_to_happiness#t-976477 (data dostępu: 30.X.2021), 2. minuta i 22 sekunda.

Można to przedstawić na tym schemacie, którego środek wyznacza średni poziom trudności i umiejętności właściwy dla danej osoby. Ustalenie tego punktu pozwala na dość dokładne przewidzenie, kiedy nastąpi *flow* a mianowicie wtedy, kiedy trudności będą ponadprzeciętne a umiejętności także ponad średnie. *Przepływ* następuje wtedy kiedy robi się coś, co się naprawdę lubi. Pozostałe obszary widoczne na schemacie, stają się coraz mniej pozytywne.

Pobudzenie jest cenne. W przypadku gdy poziom trudności jest znacząco wysoki a umiejętności niedostatecznie wysokie, można relatywnie łatwo przejść do stanu *flow* poprawiając nieco umiejętności. Pobudzenie jest więc przestrzenią uczenia się. Osoby znajdujące się w niej, znajdują się jednocześnie jednak poza przestrzenią komfortu, i aby ją osiągnąć, muszą poprawić swoje umiejętności.

Stan kontroli jest także pozytywnym stanem, czujemy się w nim w miarę dobrze, bo sytuacja nie jest wymagająca ale aby przejść do stanu *przepływu* konieczne jest zwiększenie trudności. Tak więc obszar pobudzenia i kontroli są pozytywne i wzajemnie się uzupełniają oraz umożliwiają przejście do stanu *flow*. Inne kombinacje trudności i umiejętności stają się, narastająco coraz mniej optymalne.

Odprężenie jest w porządku, w dalszym ciągu czujemy się dobrze. Stan nudy jest jednak bardziej awersyjny, natomiast apatia jest zdecydowanie negatywna. Daje ona poczucie braku wyzwania, odczucie iż nic się nie robi i nie wykorzystuje własnego potencjału. Wiele osób znajduje się w stanie apatii i symptomem tego stanu może być nadmierne oglądanie telewizji, spędzanie nadmiernie dużo czasu w łazience, etc.

Kwestia kluczową jest pytanie: jak można zmaksymalizować ilość czasu osoby aby mogła ona znajdować się w stanie *flow*? Csikszentmihalyi podjął, choć jak się zdaje nie zdążył w pełni udzielić odpowiedzi na to pytanie.

Zatarcie granicy między indywidualnością a tym co osoba czyni, odnosi się także do wymiaru ponadindywidualnego. Mając satysfakcję z wykonywanej pracy osoba staje się częścią szerszej, społecznej całości. Kwestia takiej czynności jak praca zawodowa, może być ewaluowana z perspektywy *flow* i mówić nam o kondycji współczesnych a także odnosić się do konstruowania humanistycznych i wspomagających efektywność pracy warunków.

Wykonywanie pracy np. przez więźniów w obozach koncentracyjnych, stanowi negatywną alternatywę *przepływu*, tak w indywidualnym jak i społecznym i ekologicznym sensie. Podobnie, praca w anonimowych, dehumanizujących przestrzeniach jakie stanowią np. hale produkcyjne. Są to warunki funkcjonowania ludzi poza ich naturalnym środowiskiem ludzkim, porównywalna do obecności niedźwiedzi polarnych w cyrku a nie stosownych dla tych zwierząt obszarów Grenlandii.

Jeszcze innym przykładem negatywnej alternatywy do flow jest praca pozbawiona sensu[417]. W bestsellerowej książce z 2018 roku, antropolog David Graeber stwierdza, iż na pytanie: „Czy Twoja praca daje światu coś sensownego?" - 37% Brytyjczyków i 40% Holendrów stwierdza, że nie. Takie wyalienowanie z systemu jest oczywiście problemem nie tylko indywidualnym ale społecznym, chociaż Csikszentmihalyi nie rozgranicza tego aż tak ostro. Zjawisko „pracy bez sensu" jest oczywiście przejawem ideologii o której dysfunkcjach pisał wcześniej Robert Merton[418].

Jeśli 1/3 życia zajmuje nam praca, kluczową kwestią staje się pytanie: Po co pracujemy? Staje się ono tym bardziej ważkie w obliczu alienacji i kurczenia się poczucia sprawstwa419 oraz deficytu poczucia własnej godności. Zarówno poczucie sprawstwa jak i deficyt poczucia własnej godności

---

[417] Graeber D., *Praca bez sensu*, (tłum. M. Denderski), Krytyka Polityczna, 2019.

[418] Merton R., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 2002, s. 258–261.

[419] Poczucie sprawstwa ma trzy, istotne dla prawidłowego funkcjonowania osoby składowe: (1) poczucie kontroli a więc przekonanie, że jest w stanie kontrolować skutki swoich działań; (2) poczuciu własnej skuteczności, tj. przekonanie iż jest się w stanie zrealizować własne zamierzenia; (3) poczuciu wolności (a więc możliwości podmiotowego wybierania z puli dostępnych możliwości. Generalne, poczucie sprawstwa jest ściśle związane z wysoką ocena własnych kompetencji i ma znaczenie przystosowawcze: podnosi wartość wybranych przez podmiot celów, zwiększa witalność, energię i wytrwałość w działaniu, czyni podmiot bardziej odpornym na sytuację stresowe. Długotrwałe pozostawanie w stanie poczucia braku sprawstwa powoduje zjawisko wyuczonej bezradności.

w obliczu ważkich problemów współczesności, takich jak choćby kryzys ekologiczny, pandemia covid-19 czy kryzys demokracji, pozostawiają podmiot bezradnym i niewiele znaczącym.

Koncepcja flow otwiera perspektywę niezwykle ważną, a mianowicie ideologiczną, związana z kwestią rozumienia tego czym jest sukces zawodowy ale także życiowy. Pytanie o to, co jest sukcesem (pozycja społeczna, niezależność, dobra materialne, rozwój osobisty, wysoki standard moralny, i inne) ale także pytaniem: czy sukces zawodowy zależy od zasobów osoby – z jej motywacją, zdolnościami i wysiłkiem; czy jest on pochodną architektury warunków w jakich funkcjonujemy?. Merytokracja[420] a więc obowiązujący system w którym zajmowane pozycje społeczne uzależnione są od kompetencji, określanych jako połączenie inteligencji i kwalifikacji, przy czym kwalifikacje weryfikowane są w oparciu o obiektywne oceny np. świadectwa szkolne, etc. Merytokracja skierowuje uwagę na wspomnianą architekturę warunków a nie na zasoby osobowe.

Wizerunek „self made mana"[421] (człowieka, który sam sobie wszystko zawdzięcza), podobnie jak przesłanie znanego brytyjskiego przysłowia: „genius is 99 percent perspiration and one percent inspiration" („geniusz, to 99 procent potu i 1 procent polotu") – wskazujące na rolę wysiłku osobistego jako decydującego o sukcesie - wydają się być anachroniczne. Zewnętrzne warunki, możliwości stają się narastająco ważne.

Wracając do merytokracji, jej krytyka[422,] w satyrycznej książce Michaela Younga ma współcześnie dwa oblicza: metodyczny i ideologiczny. Ten pierwszy każe postawić pytanie o rzeczywistą, obiektywną i rzetelną możliwość określenia kompetencji osoby. Miar kompetencji jest tak wiele, a kiedy do zestawu włączyć tzw. kompetencje miękkie – ich zdiagnozowanie staje się wysoce problematyczne. Obok metodycznej także ideologiczna strona nasuwać może wątpliwości, bo zakłada ona segregację społeczną stojąc w opozycji do społeczeństwa egalitarnego.

Niejednokrotnie każdy z nas zmusza się do wykonywania różnych nielubianych czynności, podejmując przymusowy wysiłek. Niejednokrotnie też ma pretensje do siebie, że za mało pracuje, za dużo śpi, etc. Wszelkie

---

420 Young M., *The Rise of the Democracy*, Transaction Publishers, New Brunswick (USA) and London (UK) 2011.

421 Ossowska M., *Moralność mieszczańska,* Ossolineum, Wrocław 1985.

422 Young M., *The Rise…*, op.cit.

represje wobec siebie, które często płyną z braku wiedzy o własnych mocnych stronach, nie prowadzą do uzyskania szczęścia. Także postawy takie jak deklarowane: „cóż można więcej chcieć mam przyzwoita pracę i męża", czy postawy stroniące od marzeń, często interpretowane jako swoista osobista real politic, np. „inni mają gorzej" , „nie ma co narzekać", etc. - nie prowadzą do flow.

Myślenie o sobie w kategoriach własnych mocnych stron oraz eksperymentowanie ze sobą w kierunku odnalezienia zajęcia, które daje możliwość doświadczania przepływu ukierunkowuje terapię. W której[423] zdarza się, że to, co przez pacjentów traktowane jest jako wada, np. szczerość, upór czy pragmatyzm okazują się być, w pewnych sytuacjach wcale nie wadami ale ich mocnymi stronami.

Stany „uskrzydlenia" w trakcie coachingu jak czasem mówi się o flow, umożliwiają ludziom odkrywanie nowych sensów i znaczeń, ewaluację podstawowych wartości, dokonywania wyborów zgodnych z ja czy rozwoju własnych wizji przyszłości.

„Szczęście nie jest tanie" – stwierdza Csikszentmihalyi wymaga oparcia się na sobie i ufności wobec innych.

II.2. Inspiracje

Przedstawiona tu koncepcja, czerpie inspiracje z psychologii Carla Junga, jak to przyznaje sam autor, ale także nawiązuje ona do wcześniejszych prac Abrahama Maslowa związanych z teorią potrzeb jego autorstwa, i przede wszystkim tzw. przeżyciami czy *doznaniami szczytowymi* (ang. *peak experience*). Maslow ogłosił tą koncepcję w 1964 roku[424]. Doznania szczytowe, odmienne stany świadomości, są stanami euforii osiąganymi przez podmioty samoaktualizujące się a więc, podobnie jak u Csikszentmihalyi - zatracające się w działaniu, czy będące w stanie eksta-

[423] Chois R. T., Atkinson M., *Flow. Przepływ. Sedno Coachingu. Sztuka i nauka couchingu*, (tł. R. Chodasz), Wydawnictwo New Down, Warszawa 2012.

[424] Maslow A. H., *Religions, values, and peak experiences*, Penguin Books Limited, London 1964; Maslow A. H., *Toward a Psychology of Being,* Van Nostrand Reinhold Company, New York 1968. Wydanie polskie: Maslow A. H., *W stronę psychologii istnienia,* Wydawnictwo Rebis, Poznań 2006.

zy[425]. Zarówno *flow* jak i *peak experience* należą do złożonych, holistycznych, zdecydowanie pozytywnych doznań sprzyjających samorealizacji osobowej[426]. Są przyjemne; cenne, społecznie i indywidualnie; nawiązują w swojej istocie do przeżyć mistycznych oraz religijnych uniesień, są związane z kreatywnością i dlatego obaj autorzy prowadzili badania, których podmiotami byli często wybitni twórcy.

Jednak *flow* i *peak experience* nie oznaczają tego samego. Przede wszystkim, *przepływ*, odnosi się do subiektywnie ocenianego poziomu intensywności doznań, podczas gdy *peak experience* oznacza wysoki poziom stymulacji lub euforii, co niekoniecznie występuje w przypadku *flow*[427]. *Doświadczenia szczytowe*, przydarzają się osobom poza intencjonalnie i są symptomem działania na optymalnym poziomie, podczas kiedy *flow* może być intencjonalnie wywoływane przez osobę. *Przepływ*, może, ale niekoniecznie musi, poprzedzać *doświadczenie szczytowe*. Ponadto, *peak expirience* są pochodną doświadczeń osób samorealizujących się, a bardziej szczegółowo, z ich zdolnością do postrzegania, akceptacji, rozumienia i czerpania radości z życia. W związku z brakiem intencjonalności w wywoływaniu *peak experience,* doświadczenia takie, mają miejsce najczęściej na arenie sportowej, artystycznej, religijnej, intymnej czy w bliskości z naturą[428]. *Peak expirience*, są też przez Maslowa rozumiane jako punkty zwrotne w kształtowaniu się osoby, zmieniają one bowiem perspektywę widzenia siebie i świata, stając się trwałym elementem tożsamości osobowej. Inaczej jest w przypadku *flow*, która to czynność (a nie stan) może wchodzić trwale w repertuar działań osoby

Maslow rozróżniał *peak expirience* od *plateu expirience*[429]. Te drugie, zdarzają się częściej i są zbliżone do doświadczeń autotranscendencji[430]. Doświadczenia te godzą, w pewnym stopniu, oba podejścia.

---

[425] Na podobieństwa między *flow* i *peak experiences*, wskazywał Gayle Privette (Privette G., *Peak experience, peak performance and flow: A comparative analysis of positive human experiences*, (in:) „Journal of Personality and Social Psychology, 45/1983, s. 1361-1368.

[426] Czykwin E., *Samoświadomość nauczyciela*, Trans Humana, Białystok 1995, s. 23-32.

[427] Privette G., *Peak…* op.cit.

[428] Polyson J., *Student's peak experiences: A written exercise*, (in:) „Teaching of Psychology" nr 12/1985, s. 211–213.

[429] Krippner S., *The plateau experience: A. H. Maslow and others*, (in:) „The Journal of Transpersonal Psychology", 4/1972, s. 107–120; Gruel N., *The plateau experience: an exploration of its origins, characteristics, and potential*, (in:) „The Journal of Transpersonal Psychology", 47/2015, s. 44—63.

Inną inspiracją dla metafory *flow*, dostarczają poszukiwania Martina Seligmana[431] z lat 70[432]. Twórca, doskonale opracowanej, i później sprawdzonej *teorii wyuczonej bezradności*, zajmował się osobą funkcjonującą w warunkach nieprzyjemnych i/lub szkodliwych, warunkach z których nie ma ucieczki, a których nie można też uniknąć[433]. Dotyczyć ona może na przykład długotrwale bezrobotnych, dotkniętych ubóstwem, niepełnosprawnych, bezdomnych; ale też ma znaczenie dla ludzi funkcjonujących w społeczeństwach postmodernistycznych, gdzie istotne problemy i zagrożenia są rozwiązywane bez ich udziału[434]. Można powiedzieć, że Seligman, odmiennie jak Csikszentmihalyi, w początkach swojej kariery - szukał symptomów „nieszczęścia" zamiast „szczęścia". O ile *przepływ* oznaczał przyjemny rodzaj stopienia Ja i wykonywaną czynnością, dawał poczucie podmiotowości, sprawstwa i kontroli; o tyle, Seligman, początkowo analizował skutki osobowe funkcjonowania w warunkach szkodliwych i nieprzyjemnych w których osoba nabywa przekonania iż nie jest w stanie nic zrobić, i wszystko wymyka jej się z rąk.

Badania Seligmana, w początkowym okresie, były prowadzone na zwierzętach, psach i szczurach, i już te wczesne badania pokazywały iż czynniki, takie jak nadzieja, w przeciwieństwie do rezygnacji i apatii - są decydujące dla przetrwania. Poczucie bezradności powoduje takie negatywne konsekwencje jak nabywanie mentalności ofiary i związaną z tym - skłonność do wiktymizacji; przeniesienie ośrodka kontroli z Ja na czynniki zewnętrzne; niezdolność do przewidywania rezultatów działania własnych i innych osób; poczucia alienacji; utratę sensu życia; degradację uznawa-

---

[430] Messerly J., G. *Summary of Maslow on self-transcendence Reason and Meaning* https://reasonandmeaning.com/2017/01/18/summary-of-maslow-on-self-transcendence/ (data dostępu: 27.XI.2021).

[431] Przełowiecka K., *Zjawisko wyuczonej bezradności u klientów instytucji pomocy społecznej - przyczyny, konsekwencje, możliwości przeciwdziałania* (w:) „Pomoc - Wsparcie społeczne - poradnictwo. Od teorii do praktyki" (pod red. M. Piorunek), Adam Marszałek, Toruń 2010.

[432] Seligman M., *Helplessness: On Depression, Development, and Death*. W.H. Freeman, San Francisco 1975.

[433] Sytuacja funkcjonowania w warunkach pandemii covid-19, jest tu prototypowa i nadaje aktualności poszukiwaniom Seligmana.

[434]Jak choćby kwestie ekologiczne, pandemii, głodu, ksenofobii, bezrobocia, zanieczyszczenia, zbrojeń, zagrożenia nuklearnego, i innych.

nych do niedawna norm i wartości; trwałe poczucie niekoherencji Ja, a także trwałą frustrację.

Kwestia eudajmonii, szczęścia, powracała w badaniach od wieków. Seligman, czołowy przedstawiciel psychologii pozytywnej, sformułował wzór szczęścia:

$$S=U+W$$

Gdzie „S", stanowi, mierzalny[435], stały poziom odczuwania szczęścia;

„U" jest ustalonym zakresem odczuwanych emocji pozytywnych. Emocje te są, w połowie pochodną genów a w drugiej połowie zależą od nas samych. „U" szczęścia, posiada metaforycznego „sternika", który kieruje podmiot w kierunku szczęścia lub smutku i który jest wrodzony. Istnieje też metaforyczny „termostat szczęścia", który stabilizuje, na wzór rachunku sumienia, sprowadzając nas na ziemię kiedy powodzi nam się zbyt dobrze i pomaga wyjść z kłopotów kiedy się nam nie wiedzie.

„O", to okoliczności, metaforycznie nazwane „hedonicznym kołowrotem", sprawiający, że ludzie łatwo przywykają do rzeczy ocenianych jako dobre. Odczuwany przez podmiot poziom szczęścia, jest w większym stopniu zależny od czynników, które osoba kontroluje: np. małżeństwo, zawód, przyjaciele, etc. w porównaniu z np. płcią czy rasą. Czynniki zewnętrzne determinują poczucie szczęścia jedynie w 8-15%.

„W", to te czynniki, które znajdują się pod kontrolą podmiotu i zależą od jej woli. Jest to kluczowa kwestia w formule szczęścia Seligmana, i bardziej generalnie - w całej psychologii pozytywnej. Jest ona w pełni zależna od osoby, wyuczalna ale wymagająca silnej woli samodyscypliny i pracy.

Podobnie jak Csikszentmihalyi, Seligman wskazywał iż zarobki w krajach rozwiniętych jako nie decydujące o szczęściu, podobnie jak zdrowie, które przyjmuje się jak coś naturalnie danego. Poczucie szczęścia, wydatnie podnoszą dobre stosunki z ludźmi: udane małżeństwo, przyjaciele, wiara, a obniżają choroby. Większego znaczenia nie mają wykształcenie, klimat, rasa i płeć.

Poszukiwania szczęścia, i ogólniej: psychologia pozytywna, odwracają tradycyjnie utrwalona perspektywę patrzenia na osobę ludzka przez pry-

[435] Lubomirsky S., *Wybierz szczęście. 12 kroków do życia, jakiego pragniesz*, MT Biznes, Warszawa 2020.

zmat historii, jako istoty reaktywnej, zaburzonej, w pesymistycznej perspektywie, czy wręcz jako ofiary. Narastania liczebne depresji w kohortach wiekowych jest tego dobrym przykładem.

Obaj badacze współpracowali ze sobą i ogłosili wspólnie artykuł[436] [437], który odbił się szerokim echem, i który uważany jest za manifest psychologii pozytywnej. Autorzy prezentują przekonanie o poprawie jakości życia, zapobieganiu patologiom, które pojawiają się kiedy życie jest jałowe i pozbawione sensu. Kategorie nadziei, mądrości, kreatywności, myślenie o przyszłości, odwagi, duchowości, odpowiedzialności i wytrwałości są ignorowane lub wyjaśniane jako przemiany, rzekomo bardziej autentycznych, negatywnych impulsów.

III. SYNDROM ROMEA I JULII

Wraz z procesami globalizacji, której ważnym wymiarem jest multikulturalizm w różnych jego wymiarach: masowej turystyki, edukacji, biznesu, masowej emigracji, etc. - możliwość spotkań ludzi z odmiennych kręgów kulturowych staje się narastająco częsta. Stwarza to dogodną płaszczyznę spotkań ludzi odmiennych kultur religii i języków oraz nawiązywania bliskich, bywa że intymnych, związków.

Drugą taką nową płaszczyzną spotkań obok tych w realu, staje się możliwość spotkań w wirtualnej rzeczywistości[438], wydatnie ułatwiająca odnalezienie tak zwanej „drugiej połowy", już nie w najbliższej okolicy ale praktycznie bez jakichkolwiek ograniczeń terytorialnych. Oba te czynniki mają decydujący wpływ na rosnącą liczbę takich między- i ponadkulturowych małżeństw i związków ale warto jest dodać tu jeszcze inny, trzeci czynnik, sprzyjający wzrostowi liczby *związków i małżeństw mieszanych* jakim jest społeczne przyzwolenie na ich zaistnienie. Cywilizo-

[436] Seligman, M. E. P., Csikszentmihalyi, M.,(2000). *Positive psychology: An introduction*, (in:) *American Psychologist,* 55(1)/2000, s. 5–14.

[437] W tym, milenijnym numerze „American Psychologist" zamieszczone zostało 15 artykułów, które w sumie próbują zdefiniować istotne ramy tematyczne dla psychologii, wskazać luki w naszej wiedzy i przewidują iż nowe stulecie zdefiniuje czynniki pozwalające osobom i społecznościom rozwijać się w pozytywny sposób.

[438] Beck U., Beck-Gersheim E., *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, PWN, Warszawa 2017.

wane kraje na ogół sprzyjają łączeniu rodzin i wspierają instytucje małżeńską, niezależnie od tego w jakim stopniu przybiera ona charakter mieszany.

Ale jest jeszcze czwarty powód, sprzyjający wzrostowi ich liczby, jest nim atrakcyjność takich związków dla samych zainteresowanych. Idea samorealizacji osobowej i realizacji tego, co Giddens nazywa relacją czystą[439], może potencjalnie uwalniać w ludziach ich istotę, maslowowskie *inner core*, wewnętrzne, rdzenne jądro osoby. Postawienie się w sytuacji, choćby częściowego zakwestionowania tego co kulturowo własne, tożsame, otwiera przestrzeń innowacyjnych prób lepszego zrozumienia tego co autentyczne i unikalne w Ja.

III.1. Małżeństwa mieszane

Trudności definicyjne i metodologiczne

Metafora *małżeństwa mieszane* (ang. *mixed marriages*) jest problematyczna. Faktycznie, wszystkie małżeństwa są mieszane ponieważ są, na ogół związkami mężczyzny i kobiety, a związki seksualnie niestandardowe są, w jeszcze większym stopniu „mieszane" . W naukach społecznych mówi się też o kulturze rodziny[440], co komplikuje jeszcze bardziej sprawę, wskazując na unikalny charakter każdej z nich. Rzeczywiście, każdy małżeństwo jest inne, jednak intuicyjnie czujemy, że istnieje taka rzeczywistość społeczna, jaką stanowią małżeństwa mieszane. Przede wszystkim mamy tu na względzie małżeństwa „międzynarodowe" i/lub mieszane językowo, i/lub niejednakie religijnie. Te trzy kategorie: narodowości, języka i religii stanowią wyodrębnione, warte uwagi i konstytutywne rozróżnienia z uwagi na zasoby kulturowe osób, które decydują się na takie związki/małżeństwa.

Wyodrębnienie tych trzech zmiennych tylko w pewnym stopniu porządkuje sytuację. W dalszym ciągu takie, jak mówią socjologowie „darmo-

---

[439] Giddens A., *Przemiany intymności*, (przeł. A. Szulżycka), PWN, Warszawa 2015, Rozdział 4. „Miłość, zaangażowanie i czysta relacja"; Wrochna P., *Intymność w stanie oblężenia*, https://journals.umcs.pl/i/article/view/3639/4012# (data dostępu: 6.XII.2021).

[440] Szerląg A., *Kulturowy potencjał wychowania w rodzinie na styku kultur – orientacje rodziców i dzieci*, (w:) „Wychowanie w Rodzinie" nr 1/2014, s. 23-40; Cudak S., *Kulturotwórcze funkcje współczesnej rodziny w Polsce*, https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pedagogika_Rodziny/Pedagogika_Rodziny-r2014-t4-n3/Pedagogika_Rodziny-r2014-t4-n3-s59-69/Pedagogika_Rodziny-r2014-t4-n3-s59-69.pdf (data dostępu: 6.XII. 2021); Majewska A., *Kultura tworzenia prawdziwej wspólnoty osób w rodzinie*, https://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentations0/2015-4-15Majewska.pdf (data dostępu: 6.XII. 2021).

we zmienne", jak wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania[441], status materialny, dystans kulturowy[442], dzielenie na co dzień życiowych trosk czy też życie na odległość[443], i wiele innych, warunkują kształt takich związków.

Jakkolwiek trudna do zbadania jest rzeczywistość funkcjonowania małżeństw mieszanych, zainteresowanie takimi relacjami rośnie, jak zauważono wcześniej, w rytm postępowania procesów globalizacyjnych. Jest oczywiste, że wyzwanie małżeńskie jest zawsze trudną próbą, związki mieszane w tym rozumieniu, potęgują jeszcze tę trudność. Z drugiej jednak strony, podobnie jak w przypadku kultur niehomogenicznych, stanowią kreatywny impuls rozwoju, w istotny sposób wzbogacając i dodając atrakcyjności takim związkom, które stają się przez to bardziej emocjonalnie intensywne i poszukujące. W tym sensie małżeństwa mieszane mogą stanowić dla badacza społecznego fascynujący temat zaangażowania w relacje nieoczywiste, nowe, odsłaniające warsztat, kulisy, bardzo osobistą przestrzeń odpowiedzialnego zaangażowania i negocjowania różnic, różnic w imię wspólnego dobra. Takie doświadczenie, jego epistemologia i efekty, stanowić mogą wartościowy dorobek, nie tylko prywatny czy osobisty, ale także ogólnospołeczny. Doświadczenie życiowe osób ze związków mieszanych stale czeka i domaga się analizy.

Warto zauważyć, że te trzy wyodrębnione rozróżnienia czy charakterystyki stanowią kulturowe dziedzictwo, które jest przedmiotem transmisji międzypokoleniowej[444] i istotną składową tożsamości społecznej osoby, a więc, odnoszą się nie tylko do Ja ale także do My, np. my-Polacy, my-

---

[441] Małżeństwo może mieszkać na stałe w kraju macierzystym jednego z nich albo w kraju trzecim.

[442] Tak np. istnieje znacząca różnica między małżeństwem Polaka/i i Japonki/czyka a Polaka/i i Czeszki/cha. Różnice te mogą obejmować wszystkie trzy wyodrębnione zmienne, jak w ostatnim przykładzie, albo angażować tylko jeden z nich, jak np. w przykładzie małżeństwa obywateli polskich, mieszkających w Polsce i mówiących po polsku ale odmiennego wyznania a więc np. prawosławnej/ego i katoliczki/ika.

[443] Beck U., Beck-Gersheim E., *Miłość… op.cit.;* Czykwin E., *Konflikty małżeńskie w kontekście emocji wstydu*, (w:) „Wychowanie w Rodzinie" nr 5/2012, s. 123-143.

[444] Borowik J., *Międzypokoleniowy przekaz kulturowy w rodzinach wiejskich województwa podlaskiego*, https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/11218/Ksi%C4%85%C5%BCka%202%20-%20%20%288%29.pdf?sequence=1&isAllowed=y (data dostępu: 07.XII. 2021); Mudyń K., *W poszukiwaniu międzypokoleniowej transmisji wzorców zachowań, postaw i wartości*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

mówiący po polsku, my-katolicy. Tak więc przestrzeń spotkania osób o tak rozumianych proweniencjach zaciera granice między tym, co jest swoiste dla osoby, a tym co ją definiuje jako członka jakiejś grupy czy kategorii społecznej. Status małżonka/i, partnera/ki związku mieszanego zaciera też granicę między tym, co prywatne i tym co publiczne, akcentując tzw. *master status* [445], a więc definicję osoby określoną nie przez samego aktora, ale przez widownię społeczną.

Tożsamość osób w *małżeństwach/związkach mieszanych*, w większym stopniu skłania do uświadomienia sobie własnych korzeni i proweniencji. Osobistego zderzenia się z wyzwaniem: co dla mnie osobiście znaczy być np. Polakiem/ą czy katolikiem/czką? I w konsekwencji tego, co z zasobów dziedzictwa kulturowo-narodowo-religijnego jest dla mnie osobiście ważne i na jakich treściach (zwyczajach, obyczajach, rytuałach), zależy mi aby zostały przejęte i pielęgnowane oraz rozwijane w powstałym związku. „Poznając innych, poznajemy siebie".

Kwestia tożsamości, zarówno indywidualnej jak i społecznej, ma swój wymiar temporalny. Biografie indywidualne wyraźnie wskazują na procesualny charakter stawania się osobą, dochodzenia do różnych rozwiązań i przechodzenia przez różne fazy rozwoju[446]. Także jednak wymiar społeczny osoby ulega zmianom w obliczu wyzwań rzeczywistości, stąd mówimy o lukach pokoleniowych, o kulturze różnych pokoleń, zmianach cywilizacyjnych, etc. Związki mieszane należy więc widzieć jako stające się i dynamiczne, ulegające ciągłym przeobrażeniom w rezultacie zdarzeń-wyzwań nie tylko prywatnych (np. zawarcie małżeństwa, pojawienie się dziecka/i, przeprowadzka/i, zmiana statusu zawodowego, śmierć/ci najbliższych), ale także przeobrażeń społeczeństwa jako całości.

---

[445] Koncept „Master status", został wprowadzony do nauk społecznych przez Everetta Hughesa w artykule: "Dilemmas and Contradictions of Status" zamieszczonym w „American Journal of Sociology", Vol. 50, nr 5/45. Termin ten był cytowany przez wielu autorów, stał się wpływowy, i na trwałe wszedł do słownika nauk społecznych, szczególnie pod koniec lat 70.. Na ogół, jest on definiowany jako pozycja społeczna, która pozwala na zidentyfikowanie osoby. Jest on też definiowany jako „status, mający wyjątkowe znaczenie dla tożsamości społecznej osoby, często definiujący całe życie osobiste człowieka" (Huges). Zazwyczaj koncept „master status" ma negatywną konotację, jak status wynikający z rasy, ale może mieć też konotacje pozytywne, jak np. status związany z artakcyjnym zawodem.

[446] Erikson E., *Tożsamość a cykl życia*, (tł. M. Żywicki), Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2004; Witkowski L., *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Wyd. WSEZ, Łódź 2009.

Temporalny charakter *mixed marriages* stanowi wskazówkę do badań podłużnych, analizujących historie takich związków. Wymagałoby to rozległych w czasie badań, dlatego, badacze społeczni uciekają się do badań kohort demograficznych. Badania kohort polegają na analizie różnych pokoleń we wspólnym aspektach, w celu uchwycenia różnic. Różnice te są znakami mijającego czasu. Tak też, międzypokoleniowo, warto jest traktować *związki/małżeństwa mieszane*. Takie podejście odsłania ważna kwestię, iż *małżeństwa mieszane* nie są jedynie sprawą pary kochających się ludzi, ale ich wybory są osadzone w głębszych kulturowych obszarach angażujących tradycję narodową, religijną i językową. Taka międzypokoleniowa perspektywa, uwzględnia też odmienność doświadczeń życiowych pokolenia rodziców i dzieci oraz wyższą świadomość tych pierwszych, w kwestii tego, czym jest trudna próba budowania związku.

Zawarcie *małżeństwa mieszanego*, czy w ogóle małżeństwa, zaliczyć należy do repertuaru *rytuałów przejścia*[447], oznaczających formatywne doświadczenia ważne zarówno w sensie osobistym jak i społecznym.

Atrakcyjność małżeństw mieszanych dla partnerów (młodzi)

Jak wspomniano wcześniej, upowszechnianie się przekonania, iż małżeństwo jest miejscem samorealizacji osobowej we dwoje, stopieniem Ja w My" (Erikson), istotnie odróżnia pokolenia rodziców, a szczególnie dziadków młodych małżonków, dla których związek był przede wszystkim miejscem spełniania komplementarnych ról, ról zdefiniowanych i narzuconych z zewnątrz a konserwowanych mocą tradycji. Kobieta i mężczyzna wiedzieli co do należy do ich obowiązków oraz co znaczy być „dobrą żoną" oraz „dobrym mężem".

Współcześnie, małżeństwa mają charakter elastyczny,[448] definiowanie ról, a więc tego, co należy do każdego z małżonków oraz sygnały satysfakcji/dyssatysfakcji są wyrażane, komunikowane i korygowane na bieżąco. Proces ten odbywa się bez udziału osób trzecich, stanowiąc wyraz pilnie strzeżonej odrębności. Takie *flexible marridges* stają się otwarte na szeroką gamę wyboru scenariuszy i wariantów. ale jednocześnie generują większe

[447] Van Gennep A., *Obrzędy przejścia*, (tł. B. Biały), PIW, Warszawa 2006.

[448] Brown J., *Why 'Psychological Flexibility' Is the Key to All Happy Marriages*, https://www.fatherly.com/love-money/what-is-psychological-flexibility-happy-relationship/ (data dostępu: 6.XII.2021).

ryzyko pojawienia się konfliktów. Niedookreślone obszary stwarzają szersze pole konfliktów niż miało to miejsce w małżeństwach ich dziadków i w pewnym stopniu także rodziców.

„Autorski" charakter współczesnych małżeństw staje się jeszcze silniej inspirujący i innowacyjny w przypadku *małżeństw/związków mieszanych*. Szczególnie dla osób otwartych, prospołecznych oraz twórczych taka perspektywa wydaje się być, szczególnie pociągająca.

Konflikty w *związkach/małżeństwach mieszanych* niekoniecznie prowadzą do wzajemnego oskarżania się i obwiniania. Ich atrybucja może być dokonywana na różnice kulturowe odrębności, np. odmienne traktowanie kobiet w kulturze partnera, inne zwyczaje spożywania posiłków, odmienne okazywanie uczuć, etc. Dzięki temu potencjalne poczucie krzywdy czy wzajemne urażanie może tracić na ostrości.

Także emocja wstydu[449], która jest udziałem małżonków z tytułu obraźliwych czy uwłaczających godności zachowań wobec partnera/ki, jest ważną okolicznością interferującą w omawianych związkach. Odczytanie bowiem takich, niejednokrotnie subtelnych zachowań jako urażających może ulegać atrybucji jako: „jedynie niemieszcząca się w kanonie mojej kultury zamiast skierowana przeciwko mnie". Zapobiega to groźnej konsekwencji związanej z kwestionowaniem wstydu i nakręcaniem spirali wstydu-gniewu[450].

Każdy związek miłosny, wyrasta z przekonania o wyjątkowości „jedyności" partnera/ki. Zatarcie, w jakimś stopniu, granicy między Ja i My staje się ogromnie silnym, witalnym impulsem, szczególnie w powiązaniu z satysfakcją seksualną, której mottem staje przekonanie o omnipotencji naszego „MY"[451]. W przypadku *małżeństw/związków mieszanych* przekonanie o wyjątkowości osoby partnera/ki, przestaje być jedynie subiektywnym, osobistym odczuciem, ale staje się obiektywnym faktem. Szczególnie w małych środowiskach, zainteresowanie takim niezwyczajnym związkiem jest większe, a przekonanie o jego wyjątkowości - naturalne. W kulturze okcydentu, inaczej niż w kulturze wschodu, inność, odmienność, oryginalność jest postrzegana jako zasadniczo lepsza od powielanych, tradycyjnych, sprawdzonych i opatrzonych wzorców. Stanowi wyzwanie, ale rodzi też

[449] Czykwin E., *Wstyd*, Impuls, Kraków 2013.

[450] Ibidem, s. 80-87.

[451] Erikson E., *Tożsamość…* op. cit. s. 47-48.

nadzieję. Są jednak kwestie, które odmiennie, a więc niekoniecznie pozytywnie, orientują ewaluację publiczności społecznej, stanowią je wyodrębnione wyżej kwestie tożsamości społecznej: religia, język i kultura.

Dostępność fizyczna i psychologiczna partnera/ki, odmiennych w omawianym tu sensie, jest bardziej ograniczona w wyniku odległości zamieszkiwania, możliwości finansowych, wspólnego lokum; ale nade wszystko trudności w komunikacji interpersonalnej, języka, rozumienia licznych odmiennych rysów mentalnych, etc. Brak łatwego dostępu do partnera/ki sprzyja jego/jej atrakcyjności. W okresie dorastania wielu adolescentów lokuje swoje uczucia w popularnych gwiazdach scen, muzykach, sportowcach czy księżach a więc obiektach trudno dostępnych.

Wspomniane osoby mają tzw. *token status* (*status żetonu*), są zastępczymi reprezentantami całości kategorii społecznej, z której się wywodzą. Tak np. osoba Chińczyka w grupie samych Polaków, stanowi reprezentanta wszystkich Chińczyków. *Token status* sprawia też, że osoby takie są bardziej wyraziste, rozpoznawalne, społecznie wyeksponowane. Taka ekspozycja, podnosi ich atrakcyjność ale jednocześnie staje się zarzewiem stosowania tzw. podstawowego błędu atrybucji[452] jakim jest przechodzenie od stereotypowych treści i projekcja ich ze zgeneralizowanych, stereotypowych, wizerunków na rzeczywistą, określoną osobę. Tak więc wizerunki osób innej proweniencji, są społecznie definiowane i ewaluowane stosownie do stereotypu, np. „Włosi są kochliwi" a więc włoski partner znajomej jest określany jako - kochliwy.

Miłość, i związany z nią wybór tego jedynego/ej, powoduje u wybranka/i wzrost samooceny i samoakceptacji. Bycie osobą wybraną z szerszego spektrum innych, pomimo presji nakazów endogamii, staje się tym silniej gratyfikujące. Jest dowodem, iż dla swojego wybranek/ka, partnerka/er są gotowi wiele poświęcić i wybierają ją przede wszystkim dla niej samej. Odsyła to do szczególnych i pozytywnych jej przymiotów osobistych. Tak silny afekt, wyzwala podobnie silnie aktualizujący się mechanizm wzajemności[453]. Tak to, rzeczywiście: „miłość rodzi miłość".

---

[452] „Podstawowy błąd atrybucji" (w:) „Psychologia społeczna", Encyklopedia Blacwella (Red. naukowa A. S. R., Manstead i inni), Wydawnictwo Naukowe Jacek Santorski &CO, Warszawa 1996, s. 365.

[453] Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi*, GWP, Gdańsk 2000.

Osoba wybranej/ego Innego, znajduje się w sytuacji kogoś, kto z definicji znajduje się w niezawinionej, nowej, nie do końca jasnej, a przez to samo trudnej sytuacji. Sytuacja taka prowokuje i w jakimś stopniu obliguje partnera/ę do niesienia pomocy, udzielania wsparcia, okazywania lojalność i opieki. Tym samym, skłania do też do koncentracje na wspólnym My, w opozycji do, niekoniecznie gościnnego świata Innych. Leży u podstaw konstruowania znanej, komplementarnej relacji ofiary i jej opiekuna, która wiąże osoby obsadzające te role ze sobą[454].

Rola bycia opiekunem, ofiarodawcą, wiąże takie osoby z ich „podopiecznymi", stanowi świadectwo ich wspaniałomyślności, wielkoduszności i hojności, ma więc potencjał wzmacniający pozytywną ewaluację Ja. Na mocy kulturowych kalek, działa silniej w przypadku kobiet, gotowych w imię miłości na daleko idące poświęcenia niż mężczyzn. Jest ważnym stwierdzenie, iż świadczenia rzeczowe i emocjonalne silniej afektywnie związują je świadczących z ofiarowywanymi niż odwrotnie. Im bardziej osoba zabiega o względy drugiej, tym bardziej staje się on dla niej cenny[455].

Jakkolwiek uważa się, iż miłość romantyczna jest XIX-wiecznym reliktem, osoby miłosnych partnerów są owiane nimbem niecodzienności i romantycznej aury. Aura ta, może być szczególnie wdzięcznie rozpościerana w przypadku odmienności kulturowej partnera/ki.

Nietypowość, wyjątkowość, unikalność *związku/małżeństwa mieszanego*, szczególnie w sytuacji kiedy jest ono postrzegane przez otoczenie społeczne jako niejednoznacznie pozytywne - sprzyja izolacji. Dążenia do separacji i budowania własnej, unikalnej i enklawy jest tendencją uniwersalną, to jednak odosobnienie takiego mieszanego związku, ułatwia dzielenie intymności i dzielenie „samotności we dwoje", „skazania na bycie razem" w obliczu nieżyczliwego otoczenia. Wzmacnia dystans między My *versus* Oni, sprzyjając egzageracji atrakcyjności związku dla pary kochających się ludzi.

[454] Związki oparte na przemocy albo na uzależnieniu jednej ze stron, często są bardzo emocjonalne, i paradoksalnie trwałe.

[455] Jest swoistym paradoksem, że najmniej lubi się osoby, które się wcześniej skrzywdziło.

Rodzice i bliscy „młodych" (starsi)

W obliczu perspektywy związania życia przez córkę/syna z osobą o odmiennych proweniencjach religijnych/kulturowych i/lub językowych, staje się wyzwaniem dla rodziców i bliskich młodym. Pytanie o przyszłość takiego związku kreuje odmienną perspektywę. Jest to perspektywa długofalowa. Rodzice i osoby starsze z otoczenia młodych widzą związek jako zmieniający się w czasie i wyznaczany ważnymi wydarzeniami, takimi jak pojawienie się potomstwa, ewentualne zmiany miejsca zamieszkania, zmiany kariery zawodowej, potencjalnych chorób, opieki nad starzejącymi się rodzicami, etc. Rodzice i bliscy są w nieporównanie większym stopniu świadomi trudności życia i zmian jakie ono niesie, odciskając swoje piętno na wzlotach i kryzysach małżeńskich. Wiedzą też, że małżeństwo/związek, planowany przecież jako całożyciowy, jest trudnym wyzwaniem dla ich dziecka. Młodzi widzą sytuacje My, w kontekście tu i teraz i nie biorą pod uwagę dalszej, dalekosiężnej perspektywy, koncentrując się na zaangażowaniu, przede wszystkim afektywnym w tu i teraz.

Taka, temporalna, perspektywa jest, w przeciwieństwo do młodych, dla których uczucie jest najważniejsze, widziana w perspektywie racjonalnej i pragmatycznej. Ludzie mają tendencję do koncentrowania się na ciemnych raczej niż jasnych stronach życia[456], narzekaniu i sceptycyzmie[457], pozwala to im, jak sądzą, lepiej zlokalizować i zdefiniować potencjalne niebezpieczeństwa i próbować je w jakiś sposób kontrolować. Tendencja ta, w obliczu równania z wieloma niewiadomymi, jakie stanowi przyszłość ich dziecka z kimś, dla nich – obcym, jest równaniem, które w przypadku *małżeństw/związków mieszanych*, staje się równaniem z dodatkowo jeszcze większą liczbą niewiadomych. Im większy jest dystans społeczny i bardziej obcy jest potencjalny/a kandydat/ka na żonę/męża ich dziecka, tym bardziej enigmatyczne i trudne staje się to zadanie. W obliczu trudności wyobrażenia sobie wizerunku bycia we dwoje z kimś kulturowo obcym – stwierdzona została, wzbudzona tendencja do przewidywania raczej gorszych niż lepszych konsekwencji. Wszelkie niejasności i dwuznaczności mają tenden-

---

[456] Wojciszke B., Baryła W., *Kultura narzekania, czyli o psychicznych pułapkach ekspresji niezadowolenia*, (w:) „Jak Polacy wygrywają, jak Polacy przegrywają", GWP, Gdańsk 2005, s. 35-53.

[457] Rusaczyk M., *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, Wydawnictwo Scholar 2020.

cję do bycia postrzeganymi jako zagrażające. Stwierdzenie iż „strach ma wielkie oczy", skłania do zamartwiania się na zapas, i tym samym konstruowania pesymistycznych oczekiwań. Oczekiwania takie maja potencjał do ziszczania się na mocy samosprawdzających się proroctw[458].

Rodzice i osoby dorosłe z kręgu „młodych" niekoniecznie świadomie przeczuwają lub wiedzą, że taki ryzykowny, mieszany związek może multiplikować problemy, z tytułu pozostawania innym, nietypowym, odróżniającym się od większości. Bycie jedyną osoba prawosławną, we wsi zamieszkiwanej przez większość katolicką, stwarza przestrzeń kontrowersji, która może być niebezpieczna. W ważnych kwestiach, szczególnie dla małych społeczności, w jakich funkcjonują na co dzień takie małżeństwa, może rodzić to trudne do przewidzenia konflikty i zadrażnienia. To dlatego też rodzice i osoby bliskie „młodym" skłonne są zachować istotne, wspólnotowe charakterystyki i być niewyróżniającymi się, akomodującymi do społecznego tła. Dysonans mógłby bowiem łatwo prowadzić do budowania dystansu czy stygmatyzacji większości wobec takiego związku.

Nie tylko jednak kontrastowanie się z resztą społeczności jest tu istotne ale także chęć pozostania wiernym tradycji przodków i ciągłości religijnej rodziny. Szczególnie w odniesieniu do religii, dostrzeżono[459], że rodzice i bliscy młodych. nawet ci w niskim stopniu identyfikujący się z Kościołem katolickim, przejawiają tendencję do wywierania presji na córkę/syna, aby ślub młodych odbył się w kościele a nie w cerkwi.

Kwestia wyboru świątyni w sytuacji odmiennych wyznań staje się ważkim przedmiotem sporu. Ślub w świątyni jednej z dwóch możliwych staje się zapowiedzią drogi życiowej, wspólnoty z otoczeniem, kontynuacją tradycji rodzinnej i narodowej. „Starsi" z obu stron starają się wywierać presję na kontynuacji „swojego" wyznania. Także przekonanie, iż małżeństwo w istotnym zakresie konstytuuje się w początkowym okresie związku, sprzyja wspomnianej presji.

Identyfikacja religijna wiąże, jak wspomniano, wiele aspektów życia nie tylko stricte religijnego, ale obyczajowego, narodowego, mentalnego, etc. Jest też przestrzenią której stapia się to co jest zasobem treści i emocji zwią-

---

[458] Zostało to nazwane przez Rosenthala „Efektem Pigmaliona" (Rosenthal R., Jacobsen L., *Pygmalion in the classroom: teacher expectation and pupils' intellectual development,* Holt, Rinehart and Wilson, New York, 1968).

[459] Czykwin E., *Białoruska mniejszość*, op. cit. s. 221-238.

zanych z Ja z tymi zasobami związanymi z MY. Tożsamość religijna osoby jest silnie spójna także dlatego, iż jest konserwowana przez przynależność wspólnotową a więc tożsamość społeczną. Dodatkowo, identyfikacja religijna jest totalna i niepodzielna. O ile można być dwu, czy wielojęzycznym, dwu, czy wielokulturowym, być obywatelem dwóch a nawet większej liczby państw; o tyle, nie można być dwureligijnym, czy, tym bardziej wieloreligijnym. Taki zerojedynkowy wybór jest trudny do przyjęcia, szczególnie współcześnie i w obrębie, historycznie jednego i jednolitego chrześcijaństwa.

Syndrom Romea i Julii

Opisane wyżej prawidłowości, nazwać należy raczej ciążeniami czy tendencjami. Niekoniecznie muszą one występować zawsze, jakkolwiek stwierdzone prawidłowości mają tendencje do powtarzania się i w wyniku psychologicznych i kulturowych czynników wykazują tendencje uniwersalne, jak endogamia i trwałe. Szczególnie dotyczy to środowisk małomiasteczkowych czy wiejskich. gdzie kontrola społeczna jest silniejsza, niż wielkich miastach, w których warianty wspólnego życia młodych osób są, szczególnie teraz[460] wysoce zróżnicowane a związki/małżeństwa mieszane nie są tak intrygujące. Dla mieszkańców wielkich miast, także zależność młodych od rodziców jest słabsza. Pomimo różnorodności *związków/małżeństw mieszanych*, mechanizmy psychologiczne leżące u podstaw tworzenia takich związków i ich konsekwencje znalazły swoją egzemplifikację w szekspirowskim archetypalnym wątku Romea i Julii ale też przywoływane w „Królu Learze" czy fabule filmu „Sami swoi"[461].

Romeo i Julia stanowią archetyp nieszczęśliwych kochanków. O ile w tragedii Williama Shakespeare'a ich miłość, z góry skazana jest na porażkę, o tyle w późniejszych innych realizacjach tego archetypu, psychologicznie trudna sytuacja młodych niekoniecznie musi prowadzić do tragicznego finału. Rozdarcie między lojalnością wobec rodziców i ukochanej osoby, miedzy przeszłością, historią (rodzice) i przyszłością (ukochany/a i potencjalnym potomstwem), może doczekać się różnych innych rozwią-

[460] Beck U., Beck-Grensheim E., *Miłość…*, op.cit.

[461] „Sami swoi", film z 1967 rok, w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego, powstały na podstawie scenariusza Andrzeja Mularczyka. Film śledzi losy skonfliktowanych ze sobą rodzin Pawlaków i Karguli, których kochające się dzieci, w wyniku konfliktów rodzinnych zmuszone są do ucieczki z domu. Ogromna popularność filmu sprawiła, iż powstała jego trylogia.

zań. Romeo i Julia są, przede wszystkim archetypem wielkiej, romantycznej, czystej miłości, której granicą może być tylko śmierć. Romantyczny rys tej miłości bierze się także z młodości pary kochanków[462], zakochania „od pierwszego wejrzenia" i po grób. Takie naiwne, bezwstydne i piękne poddanie się uczuciu budzi zrozumienie a nawet zazdrość.

Miłość Romea i Julii jest totalnie irracjonalna. Poznają się na balu i zakochują w sobie od pierwszego spojrzenia i ze wzajemnością. W ciągu niecałych trzech, kolejnych dni całują się, przysięgają sobie dozgonną miłość, zaręczają się, tajemnie pobierają, spędzają pełną namiętności noc, planują ucieczkę i umierają w swoich ramionach gdy ich plan zawodzi. Patron zakochanych, św. Walenty, jest wszak patronem i zakochanych i szaleńców. Ich szaleńcza miłość, jaka nieprzypadkowo przydarza się osobom tak młodym, wprowadza chaos w uporządkowany świat dorosłych. Wszystko traci trwały i stały punkt odniesienia, ważna staje się tylko miłość. Pozycja, urodzenie, przywileje, nazwiska, tożsamość – stają się bez znaczenia; ucieczka od znanego staje się symptomem nowego życia i nowej tożsamości.

Gdyby spojrzeć głębiej, para kochanków kierująca się jedynie uczuciem jest też parą buntowników stających w opozycji do historycznego kontekstu i społecznych nakazów. Bunt jest cechą młodych ale bunt wobec zastanych dekoracji, może kruszyć najtęższe mury. W tragedii prowadzi do zakończenia wieloletnich konfliktów. Sukces społeczny staje się jednak klęską osobistą.

Ta wyrafinowana gra między Ja-Ty i My-Inni; jest paradygmatem uniwersalnym, ponadczasowym, podobnie jak miłość i rozsądek czy konflikt lojalności – stają się one uniwersalnym sednem, kwintesencją leżącą u podstaw teatrum życia społecznego.

Konflikt między kochającymi się młodymi i ich zwaśnionymi rodzinami ufundowany jest na tym, co nazywamy metaforycznie „Syndromem Romea i Julii". Ten osadzony na odmiennych perspektywach widzenia małżeństwa konflikt „starych" i „młodych". Także odmienność afektów: miłości między młodymi oraz miłością do dziecka oraz rodzicielską troską, aby zapewnić dziecku udane życie – stwarzają ogromnie „gęstą" i intensywną sytuację dramaturgiczną. Do tego, dokłada się jeszcze konflikt i rozdarcie między lojalnością dzieci wobec własnych rodziców a ich lojalnością wobec po-

[462] Julia ma ledwie czternaście lat, co nawet na tamte czasy też znaczyło, iż była bardzo młoda. Romeo jest buzującym hormonami nastolatkiem.

tencjalnych partnerów życiowych. Jakkolwiek relacja dwojga kochających się osób, szczególnie im samym, wydawać się może unikalna i wolna od zewnętrznych, kulturowych wpływów, osobistą i będąca giddensowską „relacją czystą"[463], jest ona silnie zapożyczona i kształtowana kulturowo przez obowiązujące tu i teraz narracje, przypisane związkom miłosnym[464].

Jedną z takich narracji jest odmienność widzenia miłości. Ludzie ranieni strzałą Kupidyna[465] odmiennie widzą jej konsekwencje. Szczególnie dla osób ze wsi, ze środowisk małomiasteczkowych, częściej mężczyzn, miłość jest rodzajem choroby, która utrudnia normalne, racjonalne funkcjonowanie. Prowadzi do rozkładu więzi małżeńskich i bliskich relacji. W literaturze polskiej taką postacią był Stanisław Wokulski, ogarnięty miłością do Izabeli Łęckiej, beznadziejnie i niemądrze tracący swój potencjał osobisty i potencjał życiowych możliwości. Chybionymi krokami trwoniący, i tak słabe szanse na odnalezienie wzajemności uczuć. Podobnie, Anna Karenina, zmuszona do wybierania między miłością życia, Aleksiejem Wrońskim i miłością do Sierioży, syna, rozdarta między obowiązującymi konwenansami epoki i sfer arystokracji a pragnieniem osobistego szczęścia. Czy Jagna Borynowa z reymontowskich „Chłopów" zakochana, ze wzajemnością, w żonatym Antku Borynie sprowadza infamię wsi na siebie, wchodzi w konflikt z mężem i poróżnia Antka z jego żoną – Hanką. Wszystkie trzy przywołane tu przypadki zakochania kończą się źle, albo samobójstwami (Wokulski, Karenina) albo poniżającym wywiezieniem, na gnoju ze wsi (Jagna).

W rozumieniu współczesnym, i bardziej miejskim, miłość ma charakter romantyczny i jest traktowana jako dobrodziejstwo i jedyny powód dla którego ludzie wiążą się ze sobą na stałe. Miłość, w tym ujęciu, stanowi antidotum na wszelkie osobowe niedostatki i umożliwia a przynajmniej ułatwia wzajemne „dopasowanie się" partnerów. Wszelkie niezgodności mogą dzięki miłości być łagodzone i minimalizowane.

---

[463] Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, (Tł. A. Sulżycka), PWN, Warszawa 2019.

[464] Illuez E., *Uczucia w dobie kapitalizmu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.

[465] Takim męczennikiem był św. Sebastian, w ikonografii przedstawiany jest jako piękny, muskularny, obnażony młodzieniec z perizonium na biodrach, przywiązany do słupa lub drzewa, przeszyty strzałami; zbroją u nóg, nad jego głową figuruje przybity wyrok śmierci. Taki sposób przedstawienia jest współcześnie odczytywany jako homoerotyczny i traktowany jako „gejowska ikona". Nie ma to jednak żadnego odniesienia do hagiografii św. Sebastiana.

Scenariusze rodem z „Romea i Julii" są otwarte, ich realizacje mogą przybierać różny przebieg i natrafiać na przeszkody różnej natury.

III.2. MAŁŻEŃSTWA PRAWOSŁAWNO-KATOLICKIE

Postępujące procesy ateizacji nie idą w parze, a przynajmniej nie w takiej mierze, z marginalizacją znaczenia religii w życiu prywatnym. Jakkolwiek pary mieszane, częściej niż jeszcze w poprzednim wieku, decydują się na zawieranie związku małżeńskiego jedynie w urzędzie, to w dalszym ciągu ślub w świątyni jest praktyką dominującą a norma monogamii – traci, ale nie straciła, na znaczeniu. Dotyczy to w szczególności środowisk wiejskich i małomiasteczkowych oraz bardziej oraz tradycyjnie zorientowanego Podlasia, gdzie badania były prowadzone.

Kwestia religii jest tu szczególnie ważka z kilku powodów: przede wszystkim dotyczy ona wielu aspektów kultury, tradycji czy mentalności. Po drugie także dlatego, że oznacza ona ważny wektor podziału na swoich i obcych; zazwyczaj wiąże ona odmiennie zorientowane emocje związane z oboma wyznaniami.

Syndrom Romea i Julii stanowi pokłosie prowadzonych badań nad szczególnym przypadkiem małżeństw mieszanych, jakie stanowią małżeństwa prawosławno-katolickie w Polsce, w szczególności na Podlasiu, które jest największą enklawą osób prawosławnych.

Małżeństwa prawosławno-katolickie wobec kontrowersyjnych kwestii codziennych

Biblijne stwierdzenie: „zostawi mąż ojca swego i matkę swoją i połączy się z kobietą i staną się jednym ciałem"[466], akcentuje ważność i przełomowy charakter nowo powstałego związku, związku z partnerem/ą, przenosi akcent z ważność relacji przeszłej z rodzicami na nowo powstały związek; akcentuje też unikalny, i jednoczący charakter nowo powstałego związku ale przede wszystkim jego nierozerwalność: „A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela"[467].

W sensie religijnym, małżeństwo jest traktowane jako związek/zjednoczenie mężczyzny i kobiety na wszystkich płaszczyznach ludz-

[466] Rdz. 2,24.

[467] Mt. 19.6.

kiego życia – powrót do pełni człowieczeństwa w starotestamentowym Adamie.

Wywiady przeprowadzone z małżonkami ze związków prawosławno-katolickich, a także księżmi katolickimi i prawosławnymi (batiuszkami)[468], pozwoliły na sformułowanie szeregu kwestii związanych z praktykowaniem wiary, które mogą, i najczęściej są kontrowersyjne w zmaganiach z codziennością[469]. Stanowią one wyzwania dla obu stron związku, i dotyczą w znaczącym stopniu relacji z najbliższymi. Wyzwania te zostały sformułowane w postaci pytań skierowanych do małżonków i zawierały się w trzech kwestiach: praktyk religijnych, wychowania dzieci oraz kwestii ogólnych:

I. PRAKTYKI RELIGIJNE:

1. W której świątyni (katolickiej czy prawosławnej) wzięli Państwo ślub? Dlaczego tak postanowiliście? Jak rodziła się ta decyzja? Czy miały w niej udział osoby trzecie? Jakie argumenty przeważyły? Jak reagowali ksiądz i batiuszka na prośbę o zgodę na konwersję?
2. Czy uczestniczycie w nabożeństwach w cerkwi czy w kościele? Jak dopracowaliście się „Waszego" modelu?
3. W jakich terminach obchodzicie święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy[470]? Czy chodzicie na pasterkę czy na Bożonarodzeniową wsienoczną[471]? Czy jeśli świętujecie w obu terminach, to któreś święta są dla Was priorytetowe?
4. Czy w wigilijny wieczór dzielicie się opłatkiem czy prosforą[472]?
5. Czy chodzicie na wesołe zabawy w tzw. „polskiego Sylwestra"? Dlaczego[473]?

---

[468] Czykwin E., *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*, Trans Humana, Białystok 2000, s. 218-247.

[469] *Trudna jedność*, https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=5225&idd=8 (data dostępu: 7.XII. 2021.

[470] W Polsce, święta Bożego Narodzenia obchodzone są, w większości parafii według kalendarza juliańskiego, tj. 7. Stycznia, a w niektórych parafiach według kalendarza gregoriańskiego (to jest, wspólnie z katolikami). Wielkanoc, jest w prawosławiu obchodzona (wyłącznie) według kalendarza juliańskiego.

[471] „Wsienoczna" (całonocna) – jest odpowiednikiem katolickiej pasterki.

[472] „Prosfora" jest odpowiednikiem opłatka. W trakcie Wigilii popija się ja święconą wodą i następnie przystępuje do jedzenia wigilijnych potraw. Prosfora ma kształt małej bułeczki, zwykle ze znakiem krzyża na wierzchu.

6. Czy utrzymujecie stosunki towarzyskie raczej z prawosławnymi czy raczej z katolikami? Jak to można byłoby wyjaśnić?

7. Czy w Waszym domu znajdują się ikony czy obrazy święte[474]? Kto o tym zadecydował i dlaczego taka jest praktyka?

II. WYCHOWANIE DZIECI:

8. W której świątyni (katolickiej czy prawosławnej) ochrzciliście dziecko(ci) lub zamierzacie to uczynić? Jak podejmowaliście czy podejmujecie tą decyzję? Co jest dla Was ważne?

9. W jakim języku będziecie uczyć (uczycie) Wasze dzieci pacierza[475]?

10. Wasze dziecko uczęszcza (będzie uczęszczało) na prawosławną czy katolicką religię? (w przedszkolu i szkole). Jaka była droga do podjęcia tej decyzji? Co i kto zadecydował o tym rozstrzygnięciu?

11. Czy wasze dziecko(ci) przystąpiło lub przystąpi wraz z większością do I Komunii Świętej w szkole? Dlaczego? Jaka była droga do podjęcia tej decyzji?

12. Czy zależy Wam aby Wasze dziecko(ci) czuły się prawosławnymi czy katolikami? Z jakich przyczyn?

III. KWESTIE OGÓLNE:

13. Czy jedna ze stron ma poczucie bycia słabszą, gorszą z tytułu swojej identyfikacji religijnej? Z czego to może wynikać?

14. Czy prawosławni „wstydzą się swojej wiary"? Jeśli tak, to z czego to może wynikać[476]?

---

[473] Tak zwany „polski Sylwester" wypada w terminie prawosławnego Wielkiego Postu. Wierni Cerkwi prawosławnej powinni powstrzymywać się w tym czasie picia alkoholu, tańców czy jedzenia mięsa.

[474] Istnieje różnica miedzy ikonami i obrazami świętymi. Każda ikona jest obrazem świętym ale nie każdy obraz święty jest ikoną.

[475] Wspólne dla obu wyznań, najważniejsze modlitwy obecne w trakcie liturgii (służby): „Wyznanie wiary", („Wieruju") oraz „ojcze nasz („Otcze nasz") wybrzmiewają w zdecydowanej większości cerkwi w języku staro-cerkiewno-słowiańskim.

[476] Postulat „nie wstydzenia się swojej wiary" w wyraźny sposób różnicuje osoby wywodzące się z katolicyzmu, które przejawiają dumę z racji własnej proweniencji religijnej oraz prawosławnych, którzy mają skłonność do ukrywania swojej religijnej przynależności. Duma i wstyd są tu symptomem możliwej społecznej dezaprobaty czy wręcz infamii prawosławnych

15. Czy funkcjonują inne czynniki, które wpływają na Państwa wybory? Na przykład: zaangażowanie religijne jednej ze stron? Powszechność i narodowy charakter katolicyzmu („Polak to katolik")? Bariera językowa w Cerkwi? Długość nabożeństw? Status społeczny teściów? Odległość do świątyni? Płeć małżonka?
16. Czy strona prawosławna jest na ogół bardziej liberalna, zgodna, bierna i pokorna przez co też bardziej uległa i gotowa na konwersję?
17. Czy problemy małżeństw mieszanych mogą wynikać z „niedogadania się" hierarchów obu Kościołów?
18. Czy identyfikacja z kościołem katolickim idzie w parze z identyfikacja narodową tj. polskością i kulturą Zachodu? A identyfikacja z prawosławiem, z identyfikacją wschodnią słowiańszczyzną? Mogłyby z tego wynikać różnice w wartościowaniu: Rosji; osoby Putina; polskiej megalomanii narodowej; głosowania w wyborach politycznych; stosunku do Jana Pawła II; polskiego przełomu 1989 roku, wojny w Serbii, wiary w społeczeństwo demokratyczne, konserwatyzmu wobec dążenia do zmiany; stopnia pragmatyzmu versus idealizmu; traktowaniu kobiet; stosunku do kultury ludowej i wsi; monastycyzmu i duchowości; poczuciu piękna, guście (np. malarstwo klasyczne i nowoczesne); odmienności w poczuciu humoru; czy innych.
19. Czy konieczność „opowiedzenia się" religijnego sprzyja procesom ateizacji?
20. Czy potrafisz wskazać pozytywna rolę i zalety wyznania reprezentowanego przez współmałżonka oraz słabe strony „twojego" wyznania?

Jak widać, przyjęto tu a priori trzy założenia: po pierwsze, iż małżonkowie są równi w prowadzonym dialogu, co nie jest takie oczywiste. Na przykład, w okresie międzywojennym, na mocy prawa, żona była zobligowana w przypadku małżeństwa mieszanego – przyjąć wyznanie męża. Egalitaryzm małżonków, proponowanego ujęcia jest zgodny z tendencją traktującą ich jako równych, jakkolwiek różnych. Poza tym, uwaga badawcza jest w przypadku *małżeństw mieszanych* skoncentrowana na czynniku odmienności wyznaniowej a nie na wspomnianych innych różnicach. właściwych także dla wszelkich małżeństw. Taki punkt widzenia, zaciera różnice psy-

jako „ruskich" oraz poczucia dumy z racji przynależności do katolicyzmu i polskości, bowiem stereotyp: „Polak, to katolik" jest w znaczącym stopniu stale aktualny.

chologiczne[477] oraz uświęcony tradycją podział ról w związku[478] [479]. Także kwestie kulturowe, takie jak kryzys męskości[480], awans zawodowy i edukacyjny kobiet, wiek i atrakcyjność partnerki[481], homogamia[482] , wymiar indywidualizm-kolektywizm[483], przyzwolenie na promiskuityzm[484] i szereg innych, jako niespecyficzne zmienne ilustrujące architekturę współczesnej rodziny, niekoniecznie mieszanej - nie są tu brane pod uwagę. Te szerokie i ważne kwestie, są tu pomijane aby wydestylować z powodzi zmiennych różnice wynikające z odmienności konfesyjnej i w jakimś stopniu zredukować ich liczebność.

Po drugie, przyjęto, że partnerzy nie są uprzedzeni do religii partnera/ki i nie traktują „swojego" wyznania jako w jakimś sensie „lepszego". Ta

---

[477] Zostało stwierdzone, że te różnice nie są aż tak duże (McCrae R. R., Terracciano, A. i 78 Members of the Personal Profiles of Cultures Project *Universal features of personality traits from the observer's perspective: Data from 50 cultures*, (in:) „Journal of Personality and Social Psychology" nr 88/2005, pp. 547–561; Schmidt D.P., Realo A., Voracek M. and Allik J., *Why can't a man be more like a women? Sex differences in Big Five personality traits across 55 cultures*, (in:) „Journal of Personality and Social Psychology", nr 94/2008, pp. 168–182).

[478] W badaniach Lockenhoff, kobiety uzyskiwały wyższe wyniki niż mężczyźni na czterech głównych wymiarach: neurotyzmu, otwartość na doświadczenie, ugodowości i sumienności; ale niższe na wymiarze poza wymiarem ekstrawersji. Szczegółowa analiza dotycząca tych wymiarów wskazała, iż kobiety uzyskały wyższy niż mężczyźni poziom ocenianego lęku i podatności na zranienie, niższy niż mężczyźni poziom impulsywności (neurotyzm) i wyższy poziom ciepła i pozytywnych emocji, ale niższy – asertywności i poszukiwania wrażeń (ekstrawersja) (Lockenhoff i in., *Gender stereotypes of personality: Universal and accurate?*, (in:) „Journal of Cross-Cultural Psychology" 45 (5)/2014, pp. 675–694.

[479] Badania pokazują, iż tradycyjnie obecne podziały ról, akcentujące pracę zawodową jako domenę męską i opiekę nad dziećmi oraz domem – za kobiecą, ulegają współcześnie wyraźnemu zatarciu (Kaźmierczak M., *Oblicza empatii w relacjach małżeńskich. Perspektywa psychologiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008). Ponadto warto jeszcze raz wspomnieć nie stanowią one *dimensia specifica* małżeństw mieszanych.

[480] Arcimowicz K., *Obraz mężczyzny w polskich mediach. Prawda – Fałsz – Stereotyp*, GWP, Gdańsk, 2003.

[481] Niezwykle wysoko ceniona przez mężczyzn różnych kultur (Miluska J., *Małżeństwo w perspektywie badań międzykulturowych*, (w:) „Edukacja międzykulturowa" nr 1(8)/2018, s. 42-60. Tu: str. 46-8.

[482] Domański H., Przybysz D., *Homogamia małżeńska a hierarchie społeczne*, Wydawnictwo IFiS, Warszawa 2007.

[483] Hofstede G., *Kultury i organizacje*, PWE, Warszawa 2000; Reykowski J., *Kolektywizm i indywidualizm jako kategorie opisu zmian społecznych i mentalności*, (w:) „Przegląd Psychologiczny" nr2/1992.

[484] Starowicz Z. L., *Miłość i seks : słownik encyklopedyczny*, Wydawnictwo "Europa", Wrocław 1999, s. 233.

kwestia także w trakcie badań okazała się niejednoznacznie ewaluowana: w wywiadach padały głosy, że „skoro mieszka się w Polsce należy być katolikiem", „jeśli ktoś urodził się prawosławnym - to trudno, ale przechodzenie katolika na prawosławie byłoby przesadą" albo: „Odejście od mniejszościowego prawosławia, stanowi bolesny wyłom w historii i tradycji rodzinnej, i należy to uszanować dając fory słabszemu", „Kościół katolicki wystarczająco się skompromitował w ostatnich latach aby nie skorzystać z szansy apostazji" czy „Duchowość i kultura prawosławia są niebywałe i zaświadcza o tym: architektura, ikony, muzyka".

Po trzecie, obie strony starają się stanowić ich *status quo* na własnych, sprawiedliwych, uczciwych i logicznych zasadach.

Małżeństwa mieszane, nie tylko prawosławne, stanowią przestrzeń poszerzania świadomości różnic oraz głębszego rozumienia własnej tożsamości, nie tylko religijnej ale także, szeroko rozumianej - wrażliwości na inność. Układanie sobie relacji z współmałżonkiem/ą, dziećmi, teściami, dalszą rodziną, współpracownikami czy sąsiadami a nawet społeczeństwem jako całością; staje się tu grą o poszukiwanie equilibrium między Ja-My. Jak trafnie stwierdza Jolanta Miluska: „Religia bowiem decyduje w dużym stopniu o postawach wobec tak zasadniczych spraw jak małżeństwo, role płciowe, wychowywanie dzieci, dopuszczalność aborcji"[485].

Rzeczywistość dochodzenia do budowania równowagi w związku mieszanym stanowi wartościową przesłankę dla budowania porozumienia w szerszym, społecznym kontekście. Zaangażowanie w wyzwanie oraz afekt łączący małżonków czyni poszukiwania epistemologii rozwiązywania praktycznych wyzwań na pokojowej drodze uwzględniającej poczucie godności obu stron.

Zakończenie

Obecność metafor w nauce, w szczególności interesujących nas tu naukach społecznych, budziła i budzi kontrowersje i wyzwala przeciwstawne oceny. Jakkolwiek w miarę upływu czasu przyzwolenie na stosowanie metafor w nauce stawało się coraz bardziej oczywiste i powszechne, to w dalszym ciągu znaleźć można ortodoksyjnych przedstawicieli *hard scien-*

[485] Miluska J., *Małżeństw*o…, op. cit. s. 48.

ce w obszarze nauk społecznych, którzy traktują metafory jak „obce ciała" w pejzażu naukowym.

Przełom jaki przyniosły zainteresowania językiem w XX i XXI wieku w fuzji z poszukiwaniami społecznymi pozwoliły za sprawą takich wybitnych uczonych jak Max Black i Ivory Richards na przechylenie szali akceptacji i dopuszczalności obecności metafor w nauce. Argumentem nie odrzucenia było tu wskazanie, iż metafory zawierają w sobie potencjał heurystyczny mogący znacząco wzbogacić i rozwinąć osiągnięcia naukowe. I ,że są one nie tylko potrzebne ale wręcz niezbędne w analizach społecznych. Nie bez znaczenia był też argument o holistycznym, holograficznym i „ludzkim" sposobie poznawania, jaki oferuje język nasycony metaforami, zacierając granice miedzy językiem potocznym a hermetycznym językiem naukowym.

Wskazane zostały liczne funkcje metafor, dające referencje do wielu z nich jako ilustrujących tezę iż metafory pozwalają na pełniejszy i bardziej zróżnicowany wizerunek społecznej rzeczywistości, stanowią rodzaj „perspektywizmu w pigułce" i umożliwiający nową epistemologię badań i myślenia społecznego.

Nie tyle kwestia uzasadnienia obecności metafor w naukach społecznych jest dziś kwestią budzącą spory, co problem - wyzwanie jakim jest ich konstruowanie i uobecnianie się w nauce. W książce opowiadamy się z a obecnością metafor, wyprowadzanych z wewnątrz, oddolnie, na bazie uzyskanego materiału badawczego, stanowiących odkrycie nieznanej czy nieopisanej rzeczywistości. Praca nad metaforą jest pracą twórczą i ukierunkowaną na oddanie esencji treści zawartej w opisywanym zjawisku w językowo cennej formie. Praca ta, ma charakter twórczy a jej rezultat może budzić sprzeczne opinie. Starano się zasugerować niektóre sugestie dotyczące zasad pracy nad metaforami.

Przyjmowanie metafor, z góry, *a priori*, jak to było w przypadku ideologii III Rzeszy, eugeniki czy potocznych, metaforycznych wyobrażeń chorób, prowadziło do ideologizacji i dysfunkcji rozumienia treści społecznych, było też z moralnego punktu widzenia naganne albo wręcz zbrodnicze. Uwrażliwienie na te kwestie nie tylko jako fałszujące prawdę o rzeczywistości ale także niemoralne czy wręcz zbrodnicze.

W pracy starano się zwrócić uwagę na błędy i niedostatki związane z aplikacja metafor w obszar nauk społecznych czy medycyny aby spróbo-

wać zdefiniować zaczyn „kodeksu dobrych praktyk" a więc praktyk służących unikaniu poczynionych wcześniej uchybień i ich konsekwencji.

Na część drugą pracy, składają się prezentacje treści, funkcjonowania i znaczenia, trzech ważnych metafor, stanowiących inspiracje czy wzory dla współczesnych poszukiwań nie tylko badawczych ale także intelektualnych w obszarze rzeczywistości społecznej. Należą do nich *światotwórcy/ outliers, flow* oraz *syndrom Romea i Julii*. W wyborze metafor, kierowano się kilkoma zasadami: przede wszystkim starano się aby odnosiły się one w możliwie największym stopniu do rzeczywistości postmodernizmu czy post-post modernizmu. Po drugie, aby były one relatywnie mało znane i tym samym wnoszące wiele w rozumienie i osiągnięcia badawcze nauk społecznych. Starano się też aby proponowane metafory ogarniały swoim zakresem możliwie szerokie obszary poszukiwań, wprowadzając w ich obieg wiele szczegółowych aspektów zagadnienia głównego.

Trzy metafory, jakie zostały omówione, stanowią jedynie część metafor, które znajdą się w zmienionym, tradycyjnie papierowym wydaniu książki o metaforach, które jest planowane na 2022 rok. W książce tej znajdą się jeszcze dodatkowo inne metafory: *spiskowa teoria dziejów*, *stygmat społeczny*, *wstyd*, *teoria opanowywania trwogi oraz master status*. Pierwsza część książki zostanie też zmieniona i uzupełniona. Dzięki temu, mamy nadzieję uzyskać złożony wizerunek, perspektywę pozwalającą nie tylko w bardziej całościowy sposób zrozumieć oraz uwrażliwić Czytelnika na kwestie społeczne widziane z perspektywy zmetaforyzowanego języka.

Nie zawsze i nie wszyscy badacze nauk społecznych są też w pełni świadomi roli, jaką odgrywają metafory w aparaturze pojęciowej i myśleniu badaczy z kręgu *social science*. Książka ta ma na celu uświadomienie tej roli i znaczenia metafor w obszarze omawianych nauk.

BIBLIOGRAFIA

Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów, (pod red. P. Majewskiego i M. Napiórkowskiego), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018.

Arystoteles *Poetyka*, (przeł. H. Podbielski), PWN, Warszawa 2021.

Awdiejew A., (*Szczęśliwy Rosjanin nad Wisłą* http://cyfrowa.biblioteka.krakow.pl:8080/Content/5489/KR%2001%20(182)%202020%20RGB.pdf (data dostępu: 16.10.2021).

Babbie E., Badania społeczne w praktyce, PWN, Warszawa 2019.

Babbie E., Podstawy badań społecznych, PWN, Warszawa 2013.

Bacon F., *Novum Organum*, (tłum. J. Wikarjak), PWN, Warszawa 1955.

Barbalet J. M., *Wstyd i konformizm*, (w:) „Socjologia codzienności", (pod red. P. Sztompki i M. Boguni-Borowskiej), Znak, Kraków 2008.

Bauman Z., *Ponowoczesne wzory osobowe*, (w:) „Studia Socjologiczne" nr 2/93, s. 7-31.

Beck U., Beck-Gernsheim U., *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, PWN, Warszawa 2017.

Becker H.S., *Outsiderzy. Studia z teorii dewiacji*, (tłum. O. Siara), PWN, Warszawa 2009.

Berger L.L., *What is the sound of a corporation speaking? How the cognitive theory of metaphor can help lawyers shape the law*, (in:) „The Association of Legal Writing Directors", vol.2/2004.

Berger P. L., Luckman T., *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, (tłum. J. Niżnik), PWN, Warszawa 2021.

Black M., *Metafora*, (tł. J. Japola) (w:) Pamiętnik Literacki nr 2/71.http://bazhum.muzhp.pl/media/files2 (data dostępu: 7.XII. 2021).

Black M., *Metaphors. Studies in Language and Philosophy,* Ithaca, Cornell University Press, New York 1962.

Black M., *Methaphor and Thought*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.

Bono J. J., *Metaphor and Scientific Change: From Representational to Performative Understandings of Metaphor and Scientific Practice*, paper

presented at the Annual Conference of the Society for the Social Study of Science, Tuscon, Arizona, October, 1997.

Braithwaite J., *Craime, shame and reintegration*, Cambridge University Press, Cambridge 1989.

Bronk A., *Rozumienie, dzieje, język,* Wydawnictwo KUL, Lublin 1998.

Brown R. *A.*, *Poetic for Sociology,* Cambridge University Press, Cambridge 1977.

Browning Ch.R., *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami* więźniów, (tł. H. Pustuła-Lewicka), Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012.

Brzezińska A. I., Matejczuk J., *Psychologiczne konsekwencje (euro)sieroctwa: styl życia rodziny, diagnoza i wsparcie*, (w:) „Studia Edukacyjne", nr 17/2011.

Burke K., *Language as Symbolic Action*. University of California Press, 1966.

Cameron L., *Metaphor in educational discourse*, Continuum, London 2003.

Carlos C.J., *Dzieje świata. Panowie teorii spiskowych*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2007.

Castells M., *Społeczeństwo sieci*, (tłum. M. Marody i inni), PWN, Warszawa 2007.

Chaos and Order. Complex Dynamics in Literature and Science, (red. N. K. Hayles), The University of Chicago Press, Chicago 1991.

Cherry K., *Saint Sebastian: History's First Gay Irons?* https://qspirit.net/saint-sebastian-gay-icon/ (data dostępu: 11.08.2021).

Cook-Sather A., *Movements of mind: The matrix, metaphors, and re-imagining education*, (in:) „Teachers College Record", 105(6)/2003.

Crable B., *Meaning Theories*, (in:) "*Encyclopedia of Communication* Theory", (eds. S.W. Littlejohn & K.A. Foss), Los Angeles 2009.

Crillo L., Crider C., *Distinctive therapeutic uses of metaphor*, (in:) „Psychotherapy", 32/1955.

Csíkszentmihályi M., *Flow in sports*, Champaign, IL: Human Kinetics, 1999.

Csíkszentmihályi M., *Przepływ. Psychologia optymalnego doświadczenia,* Biblioteka Moderatora, Taszów 2005.

Csíkszentmihály M., *Urok codzienności. Psychologia emocjonalnego przepływu*, Wydawnictwo W. A .B., Warszawa 1998.

Czechow A., *Aforyzmy*, (tł. N. Gałczyńska), PIW, Warszawa 1975.

Czykwin E., *Anders Breivik. Między dumą a wstydem*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2020.

Czykwin E., *Nierówności społeczne jako wyraz dysproporcji w partycypacji w zasobach językowych. Znaczenie metafor*, (w:) „Studia z Teorii Wychowania", Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa, nr 2 (35)/2021.

Czykwin E., *Między rzeczywistością starości a „nową ewangelią zdrowia". Doświadczanie wstydu i wstrętu przez domowych opiekunów sędziwych, chorych krewnych* https://www.medonet.pl/psyche/uzaleznienia,uzaleznienie-to-choroba-mozgu---nowa-definicja-nalogow artykul,1648835.html (data dostępu: 20.10.21).

Czykwin E., *Społeczne korzenie antyautorytaryzmu. Zmiany rozumienia wspólnotowości w perspektywie socjobiologicznej*, (w:) „Studia z Teorii Wychowania", Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2022 (w druku).

Czykwin E., *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa 2021.

Czykwin E., *Wstyd,* Impuls, Kraków 2013.

Czyżewski M., *Analiza ramowa, czyli „co tu się dzieje?*, https://core.ac.uk/download/pdf/71966931.pdf (data dostępu: 18.08. 2021).

Darwin K., *O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt*, (tł. Z. Majlert i K. Zaćwilichowska), PWN, Warszawa 1988.

Dawkins R., *Samolubny gen*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

Dąbrowski A., *Emocje a racjonalność*, (w:) Kwartalnik Filozoficzny, Zeszyt 2/2017 https://www.researchgate.net/publication/325257626_Emocje_a_racjonalnosc (data dostępu: 21.08.2021).

Deleuze G., Guattari F., *1227 - Traktat o nomadologii: maszyna wojenna*, (tłum. B. Banasiak) (w:) „Colloquia Communia", nr 1-3/1988.

Derrida J., *Biała Mitologia: Metafora w tekście filozoficznym,* „Pamiętnik Literacki" 3/86.

Derrida J., *Writing and Difference*, Routledge and Kegan Paul, London 1978.

Dictionary of the Social Sciences, (Ed. C. Calhoun), Oxford University Press, Oxford 2002.

Dobosz A., 2009, *Maksa Blacka a Jerzego Kmity koncepcja metafory*, (w:) „Filo-Sofia" nr 1(8)/2009.

Dryl E. M., *Rozumienie metafor charakteryzujących ludzi – perspektywa rozwojowa*, (praca doktorska) https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1225/Ewa%20Dryll_Rozumienie%20metafor%20charakteryzuj%C4%85cych%20ludzi%20%E2%80%93%20perspektywa%20rozwojowa.pdf?sequence=1 (data dostępu: 26.09 2021).

Elias N., *Społeczeństwo jednostek*, (tłum. J. Stawiński), PWN, Warszawa 2008.

Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna (red. naukowa A. S. R. Manstead, M., Hewstone, S.T., Fiske, M.A., Hogg, H.T., Reis, G. R. Semin), (tł. A. Bieniek i inni), Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 1996.

Encyklopedia PWN https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wspolczynnik-humanistyczny;3998441.html (data dostępu: 18.09. 2021.

Englander E., *Digital Self-Harm: Frequency, Type, Motivations, and Outcomes*, (in:) *MARC Research Reports,* Paper 5/2012.

Evans V., *Leksykon Językoznawstwa kognitywnego*, (przeł. M. Buchta i inni), Universitas, Kraków 2009.

Fortuna P., Urban M., *Metafory i analogie w szkoleniach*, GWP, Sopot 2014.

Freud Z. *Wstęp do psychoanalizy*, PWN, Warszawa 1982.

Freud Z., *Moje życie i psychoanaliza,* Wydawnictwo Recto, Warszawa 1990.

Frijda N., *Różnorodność afektu: emocje i zdarzenia, nastroje i sentymenty*, (w:) Ekman, R.J. Davidson, (ed.), (w:) „Natura emocji" (tłum. B. Wojciszke), GWP, Gdańsk 2012.

Fukuyama F., *Koniec historii*, (tł. T. Bieroń, M. Wichrowski), Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.

Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości, (pod red. M. Boguni-Borowskiej), Znak, Kraków 2015.

Gadamer H.G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, (tł. B. Baran), PWN, Warszawa 2021.

Gadamer H.G., *Rozum, słowo, dzieje*, (tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski), PIW, Warszawa 2000.

Giddens A., *Przemiany intymności, Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, (tł. A. Sułżycka), PWN, Warszawa 2006.

Goffman E., *Analiza ramowa,* (tłum. S. Bardziej), Wydawnictwo Nomos, Kraków 2010.

Goffman E., *Asylums. Essays on the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*, Garden City, Anchor Books, 1961.

Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Aletheya, Warszawa 2011.

Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, (tłum. J. Tokarska-Bakir i A. Dzierżyńska), Wydawnictwo GWP, Gdańsk 2007.

Goffman E., *Stigma,* Engelwood Cliffs, Prentice-Hall, New York, 1964.

Goffman E., *Stigma. Notes on the Management of a Spoiled Identity*, Engelwood Cliffs, Prentice-Hall, 1963.

Griffin R., *Modernism and Fascism: The Sense of a Beginning under Mussolini and Hitler*, Palgrave MacMillan, London, 2007.

Grondin J., *Hans-Georg Gadamer*, Yale University Press, 2011.

Gryz J., *Kłamstwa pod szczególnym nadzorem,* GW z 14.VIII. 2021, s. 6-7.

Harrington A., *Metaphoric Connections: Holistic Science in the Shadow of the Third Reich*, (in:) „An International Quarterly", Vol. 62, 2/1995, s. 257-385.

Hayles, N.K., *Introduction: Complex Dynamics in Literature and Science*, (w:) N.K., Hayles (red.) (in:) "Chaos and Order: Complex Dynamics in Literature and Science", University of Chicago Press, Chicago and London 1991.

Heidegger M., *Co zwie się myśleniem?,* (przeł. J. Mizera), Aletheia, Warszawa 2010.

Heidegger M., *Bycie i czas,* PWN, Warszawa 2021.

Hetmański M., *Hobbes i Lock o niedorzeczności metafory*, (w) Filozofuj!, nr 6/2020.

Hibbitts B.J.*, Making sense of metaphors: visuality, aurality, and the reconfiguration of american legal discourse*, (in:) „Cardozo Law Review", 1994, vol. 16. https://scholarship.law.pitt.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1120&context=fac_articles (data dostępu: 31.07.2021).

Hicks D., *The Social Use of Metaphor. Essays on the Anthropology of Rhetoric*, (ed. J. David Sapir and J. C. Crocker), University of Pensilvania Press, 2017, s. 81-82.

Hobbes T., *Lewiatan*, (tłum. C. Znamierowski), PWN, Warszawa 1954.

Hoffman D.D., *Sensory Experiences as Cryptic Symbols of a Multimodal User Interface*, https://www.researchgate.net/publication/248712147_Sen

sory_Experiences_as_Cryptic_Symbols_of_a_Multimodal_User_Interface (data dostępu: 23.12.2021).

Hoffman, D. D., *The case against reality: how evolution hid the truth from our eyes*, Allen Lane Press, London 2019.

Hołówka J., *O państwie wynegocjowanym*, PWN, Warszawa 2021.

Hołówka J., *O polityce przemocy*, PWN, Warszawa 2021.

Hołówka J., *O ustroju idealnym*, PWN, Warszawa 2021.

Hołówka T., *Myślenie potoczne*, *heterogeniczność zdrowego rozsądku*, PIW, Warszawa, 1986.

Hrycyna E., *Zagadka jako gatunek mowy w terapii logopedycznej*, (w:) „Prace Językoznawcze", XX/1/2018.

Samobójstwa https://forsal.pl/artykuly/1113500,fala-samobojstw-w-polsce-w-ciagu-roku-ich-liczba-wzrosla-o-13-proc.html (data dostępu: 1.IV. 2021).

Samobójstwa https://noizz.pl/spoleczenstwo/w-polsce-mezczyzni-popelniaja-samobojstwa-siedmiokrotnie-czesciej-niz-kobiety/rwg63kp (data dostępu: 08.09.2021).

Huntington S., *Trzecia fala demokratyzacji*, (tł. A. Dziurdzik), PWN, Warszawa 2009.

Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy ład porządku światowego*, (tłum. H. Jankowska), Zysk i S-ka, Warszawa 2018.

Illuez E., *Dlaczego miłość rani?* (tłum. M. Filipczuk), Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

Illuez E., *Hardkorowy romans*, (tł. J. Konieczny), PWN, Warszawa 2015.

Illuez E., *Uczucia w dobie kapitalizmu* (tł. Z. Simberowicz), Oficyna Naukowa, Warszawa 2013.

Irwin-Zarecka I., *Pamięć błyskawiczna*, (w:) „Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów" (pod red. P. Majewskiego i M. Napiórkowskiego), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018.

Jacyno M., *Kultura indywidualizmu,* PWN, Warszawa 2007.

Jagla J., *Święty Sebastian*, https://niezlasztuka.net/o-sztuce/swiety-sebastian/

James W., *Principles of Psychology*, Oxford University Press, Oxford 2019.

Jamie K., *Najsłynniejsze teorie spiskowe*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2010.

Janowski A., *Uczeń w teatrze życia szkolnego*, WSiP, Warszawa 1995.

Jęczeń U., *Metafory dziecięce inspiracją do zmiany myślenia o rozwoju poznawczym i terapii logopedycznej*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-77577690-cb58-4785-b598-5342f56f533e (data dostępu: 07.09.2021).

Kaczmarek K., *Paradygmat funkcjonalny Herberta Spencera*, http://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/studia_socjologiczne_2013_nr2_s.31_46.pdf (data dostępu: 07.09. 2021).

Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, Aletheia, Warszawa 2014.

Knepper M., *Kiedy cień jest sednem sprawy: płeć sędziego a wyniki spraw sądowych o dyskryminację w pracy ze względu na płeć*, http://www.gbpizs.gov.pl/images/gbpizs/zbiory/PiPS/2019/ang/05/LE/Labour_Economics_623.pdf (data dostępu: 10.10.21).

Kołakowski L., *Kultura i fetysze*, Warszawa 2009.

Koncewicz T.T., *Aksjologia unijnego kodeksu proceduralnego*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010.

Korobczak P., *Skryty wymiar etyczności w myśli Martina Heideggera*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2018.

Kovecses Z., *Metaphor and Emotion. Language, Culture and Body in Human Feeling*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.

Kozak S., *Patologie eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

Kozielecki J., *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa 1987.

Kubicka D., 1997*, Małżeństwo kapusty i króla, czyli o psychologicznej naturze metafor*, (w:) „Nowa Polszczyzna" nr 2/1997.

Kwaśniewski J., *Czy istnieje dewiacja społeczna?*, (w:) „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji", Warszawa, tom 19/2012.

Kwaśniewski J., *Pozytywna dewiacja społeczna*, (w:) Studia Socjologiczne, nr 3/1976.

Lakoff G., Johnson M., *Co kognitywizm wnosi do filozofii?*, (tł. A. Pawelec), Znak, nr 11/99, s. 25-32.

Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, (tłum. T. Krzeszowski), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2002.

Lakoff G., Johnson M., *Metaphors We Live By*, University of Chicago Press, Chicago 1988.

Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne: co kategorie mówią nam o umyśle?*, Universitas, Kraków 2011.

Lakoff G., *Metafory terroru*, (w:) „Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki", (red. J. Wasilewski A. Nita), Sopot 2012.

Lakoff G., *Methaphor, Morality, and Politics, Or, Why Conservativs Have Left Liberals In the Dust*, (in:) „Social Research" Vol. 62, nr 2/1995.

Lakoff G*., Metafory i wojna: system metafor użyty, by usprawiedliwić wojnę w Zatoce Perskiej*, (tł. A. Wysocka), (w:) „Etnolingwistyka: problemy języka i kultury", nr 15/2003.

Lakoff G., *Moralna polityka. Jak myślą liberałowie i konserwatyści*, (tł. M. Szubiałka), Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017.

Lakoff G., *Nie myśl o słoniu. Jak język kształtuje politykę*, (tł. A.E. Nita, J. Wasilewski), Łośgraf, Warszawa 2001.

Lakoff G., Turner M., *More than Cool Reason: A Field Guide to Metaphor*, Chicago-London, 1989.

Lang B., *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, (tł. A. Ziembińska-Witek), Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.

Lemann N., *Naturalizacja władzy a kolonializm. Uwagi na marginesie Robinsona Cruzoe Daniela Defoe i Piętaszka, czyli Otchłani Pacyfiku Michela Tourniera, z Szekspirowską Burzą w tle,* (w:) „Porównania" nr 2/2019.

Lewicka M., *Czy jesteśmy racjonalni?,* (w:) „Złudzenia które pozwalają żyć", PWN, Warszawa 1991.

Limont W., *Psychologiczne podstawy myślenia metaforycznego*, (w:) „Nowa Polszczyzna" 3/1997.

Letsas G*., The ECHR as a living instrument: its meaning and legitimacy*, (in:) "Constituting Europe. The European Court of Human Rights in a National, European and Global Context", A. Føllesdal, B. Peters, G. Ulfstein, (eds.), Cambridge 2013.

Lotman Y. *Universe of the Mind. A semiotic Theory of the Culture*, Indiana University Press, 1991.

Lyddon W.J., Clay A.L., Sparks C.L., *Metaphor and change in counseling*, (in:) „Journal of Counceling and Development", nr 79/2001.

Maasen S. *Metaphors in the Social Sciences: Making Use and Making Sense of Them*, (in:) "Metaphor and Analogy in Science" (Hallyn F. Ed), Springer, 2000.

Maasen S., Weingart P., *Metaphors and the dynamics of knowledge*, Routledge, London 2000.

Maciejewska A., *Analogia w języku i umyśle. Teoria „grup proporcjonalnych relacji" w badaniach nad kompetencją językową uczniów i studentów*, Wydawnictwo Naukowe UPH, Siedlce 2015.

Maffesoli M., *Czas plemion*, PWN, Warszawa 2008.

McElvenny J., *Ogden and Richards' The Meaning of Meaning and early analytic philosophy*, https://core.ac.uk/download/pdf/147829438.pdf (data dostępu: 13.09.2021).

Mellibruda J., *System iluzji i zaprzeczania,* (w:) „Świat Problemów", nr 7/1993.

Mellet M., *'[Laughter] was something that drew people together. It was something shared'. ('The Paradox of Satire [I]'): from laughing along to mislaughing oneself away and coming out in Jonathan Coe's fiction*, https://journals.openedition.org/ebc/3360 (data dostępu: 20.09.2021).

Melosik Z., *Piękno i estetyka w matematyce*, (w:) „Studia Edukacyjne", Poznań, nr 60/2021, s. 103-112.

Michalkiewicz S., *Teoria spiskowa*, Wydawnictwo „Von Borowiecky", Radzymin 2015.

Midttun A., Witoszek N., *Sustainable Modernity. The Nordic Model and* Beyond, AR Routlege, 2020.

Mielczarek A., *Ruch społeczny jako przestrzeń pozytywnej dewiacji. Przypadek polskiej opozycji czasów PRL*, (w:) „Normy, dewiacje i kontrola społeczna", Tom XIV/2013.

Mikołajczak A., *Design kleksa. Społeczna historia wiecznych piór*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2020.

Milerski B., *Hermeneutyka pedagogiczna. Perspektywy*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2011.

Milerski B., *Pedagogika hermeneutyczna. Perspektywy pedagogiki religii*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2011.

Mirecka U., *Metafora jako jedna z form oddziaływania na nie wprost w hipnoterapii*, (w:) „Logopedia" Tom 33/2004, ss. 55-71.

Młynarska-Jurczuk A., Wstyd jako kategoria socjologiczna. Wybrane aspekty wstydu na przykładzie debaty publicznej dotyczącej zbrodni w Jedwabnem, nieopublikowana praca doktorska, UKSW, Warszawa 2017.

Mol A., Law J., *Regions, networks and fluids: anaemia and social topology,* (in:) „Social Studies of Science" nr 24/1994.

Musiał M., *Intymność i jej współczesne przemiany, Studium z filozofii kultury*, Universitas, Kraków 2015.

Niesporek-Szamburska B., *Językowy obraz pór roku i tradycji kulturowych w twórczości dzieci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

Oleszkowicz A., Czyżowska D., Bąk O., *Maksymalizm moralny – poszukiwanie zachowań spełniających kryteria definicyjne*, https://journals.pan.pl/Content/90471/mainfile.pdf (data dostępu: 20.08.2021).

Ortony A., *Metaphor, language, and thought*, (in:) *Metaphor and Thought* (red. A. Ortony), Cambridge University Press, Cambridge 1993.

Ossowska M.*, Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 2019.

Ożdżyński J., *Porównania i metafory w dyskursie szkolnym*, (w:) „Metafora w dyskursie pedagogicznym", T.Rittel, J. Ożdżyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, t. 31/2006.

Pawłowska J., *Tak zwana dewiacja pozytywna*, (w:) „Studia Socjologiczne" nr 97(2)/1985, s. 93–112.

Pessel W. K., *Antropologia nieczystości*, Wydawnictwo Trio i Collegium Civitas, Warszawa 2010.

Petrie H. G., Oshlag R.S., *Metaphor and learning*, (in:) *Metaphor and Though* (A. Ortony ed.), CrossRefGoogleScholar, 1993, s. 579-609.

Podstawy edukacji. Między porządkiem a chaosem, (pod red. M. Piaseckiej,) Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa 2015.

Polish-English Bilingual Visual Dictionary, Dorling Kindersley, London 2018.

Putnam R. D., *The Upswing: How America Came Together a Century Ago and How We Can Do It Again*, Simon & Shuster, Glasgow 2020.

Redfern N., *Tajemna historia świata. Teorie spiskowe od starożytnych wizyt obcych po nowy ład światowy*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2019.

Richards I. A., Ogden Ch. K., *The Meaning of Meaning,* Mariner Books, San Diego Cal., USA, 1989.

Ricoeur P., *Język, tekst interpretacja*, PiW, Warszawa 1989.

Ricoeur P., *The Rule of Metaphor. The Creation of Meaning in Language*, Taylor&Francis, London and New York 2004.

Romanowski A., *Pamięć gromadzi prochy. Szkice historyczne i osobiste*, Universitas, Kraków 2021.

Roszkowski W., *Bunt barbarzyńców*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2020.

Roszkowski W., *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2019.

Rybarkiewicz D., *Metafory w działaniu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

Scheff T.J., Retzinger S.M., *Shame as the Master Emotion of Every Day Life*, (in:) „Journal of Moundane Behaviour", nr 1/2020.

Scientific Reduction, (in:) „Stanford Encyclopedia of Philosophy" https://plato.stanford.edu/entries/scientific-reduction/ (data dostępu: 27.07. 2021).

Shipler D.K., *The working poor: Invisible in America*, Vinitage, 2005.

Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, (tłum. M. Ostrowska), PWN, Warszawa 2021.

Słownik Języka Polskiego pod red. Doroszewskiego https://sjp.pwn.pl/doroszewski/dewiacja;5420591.html (data dostępu: 21.08.2021).

Słownik socjologii i nauk społecznych, (red. naukowa G. Marshall), PWN, Warszawa 2008.

Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, (tł. J. Anders), Wydawnictwo Karaktery, Kraków 2016.

Suchanow K., *To jest wojna: kobiety, fundamentaliści i nowe średniowiecze*, Agora S.A., Warszawa 2020.

Sulima R., *Antropologia codzienności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

Symańska M., *Metafory w twórczych wypowiedziach pisemnych uczniów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012.

Toffler A., *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 2001.

Tokarczuk O., *Opowiadania bizzarne,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019.

Tokarska-Bakir J., *Strażacy i podpalacze*, http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/52-53/bakir.html (data dostępu: 05.10.2021).

Turner J.H., Stets J.E., *Socjologia emocji*, (tłum. M. Bucholc), PWN, Warszawa 2009.

Urry J., *Socjologia mobilności*, PWN, Warszawa 2009.

Walczak B., *Raport. Dziecko, rodzina i szkoła wobec migracji rodzicielskiej. 10 lat po akcesji do Unii Europejskiej. Ogólnopolskie badanie realizowane na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka przez Pedagogium WSNS*, Pedagogium Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, Warszawa 2014.

Watson, J. B., *Psychology as the behaviourist views it*, (in:) Psychological Review, nr 20/1913, s. 158–177.

Wellek R., *Amerykańska krytyka literacka w XX wieku*, (w:) „Pamiętnik Literacki" nr 1/1974.

Werner W., Werner I., *Od duszy do świadomości, od jednostki do społeczeństwa,* (w:) *Szkice z historii intelektualnej*, Instytut Historii UAM, Poznań 2008.

Williams R., *Sociological Trops: A Tribute to Erving Goffman*, (in:) „Theory, Culture and Society", Vol.2, 1/1983, s. 99–102.

Winner E., Perkins D., *Children s Metaphoric Production and Preferences*, (in:) „Journal of Child Language" 2/1975, s. 485-500.

Wiśniewska-Kin M., *„Miłość jest jak wiatrak" – czyli o poznawczej naturze metafor dziecięcych*, Łódź 2009.

Wiśniewska-Kin M., *Ku wolności. O uwalnianiu myślenia z twierdzy podręcznikowych schematów,* (w:) „Twierdza. *Szkoła* w metaforze militarnej: co w zamian?", (red. naukowa M. Dudzikowa i S. Jaskulska), Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2019.

Witoszek N., *Korzenie antyautorytaryzmu*, (tł. T. Rawski), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.

Witoszek N., *Najlepszy kraj na świecie*, (tł. M. Kalinowski), Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021.

Wróbel A., *Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawniczym*, Teka Komisji Prawniczej OL PAN, Warszawa 2014, https://www.tkp.edu.pl/wp-content/uploads/2020/03/TKP_VII_2014_130-141_Wrobel.pdf (data dostępu: 22.08.2021).

Wypustek A., *Imperium ścieku, szamba i wychodka. Przyczynek do historii życia codziennego w starożytności*, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Wrocław 2018.

Young M., *The Rise and the Rise of Meritocracy*, Wiley-Blackwell, 2006.

Ziemer G., *Jak wychować nazistę*, (tł. D. Kamińska), Znak Literanova, Kraków 2021.

Złudzenia, które pozwalają żyć. Szkice ze społecznej psychologii osobowości, (red. M. Kofta i T. Szustrowa), PWN, Warszawa 2015.

Zybertowicz A., *Samobójstwo Oświecenia*, Wydawnictwo Kasper, Poznań 2015.

Żygulski K., *Wspólnota śmiechu,* PIW, Warszawa 1976.